



TEMIDIUM

CZASOPISMO OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W WARSZAWIE

Marzec 2015 r.
Nr (80)

1

Akcja promocji naszego
zawodu rozpoczęta!

Kodeks Etyki
– DODATEK
SPECJALNY

II Cykl
Szkoleniowy
zakończony

Obietnice dotrzy-
mane – wywiad ze
Skarbnikiem Rady
OIRP w Warszawie

Zryczałtowane
odszkodowanie
pieniężne w orzecz-
nictwie sądowym

Nowelizacja prawa
zamówień
publicznych

Niezbędne
wydatki obrończe
w sprawach
karnych – glosa

Czytaj **5**
na stronie



Z notatnika
J. Bralczyka
Spadek

Jest nas już
11 tysięcy!

Czytaj **13**
na stronie



Zamach
na Kutschere

Czytaj **65**
na stronie

Angielski
dla prawników:
File

Czytaj **36**
na stronie



OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do 71)
faks 22 862 41 73

www.oirpwarszawa.pl

e-mail: oirp@oirpwarszawa.pl

Deutsche Bank PBC S.A. Oddział Warszawa

nr 21 1910 1123 0250 0267 2121 0001

BIURO CZYNNE

poniedziałek–piątek 9.00–17.00

W RADZIE OIRP W WARSZAWIE DYŻURUJĄ:

DZIEKAN RADY OIRP

Włodzimierz Chróścik

wtorki w godz. 16.00–18.00

WICEDZIEKANI

Ireneusz Dobrowolski

wtorki w godz. 16.30–17.30

Arkadiusz Koper

wtorki w godz. 16.00–18.00

Gerard Madejski

środa w godz. 16.00–17.00

SEKRETARZ

Jolanta Karpińska

czwartek w godz. 16.30–18.30

SKARBNIK

Adam Król

wtorki w godz. 17.30–18.30

CZŁONEK PREZYDIUM

Kinga Wójcicka-Pogorzałek

środy w godz. 9.00–10.00

Tomasz Osiński

wtorki w godz. 16.30–17.30

Spotkania z członkami Prezydium po wcześniejszym

telefonicznym uzgodnieniu z sekretariatem

Biura Rady OIRP

tel. 22 862 41 69 (do 71)

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI DS. APLIKACJI

Agnieszka Sawaszkiewicz-Żalobka

wtorki w godz. 16.00–18.00

RZECZNIK DYSCIPLINARNY

dr Tomasz Niedziński

poniedziałki w godz. 10.00–12.00

DYŻUR MEDIATORA W BIURZE OIRP

pl. Konstytucji 5

pierwszy poniedziałek miesiąca w godz. 16.00–18.00

TEMIDIUM 1 (80), Marzec 2015 r.

Tematyka: problematyka zawodowa radców prawnych

Krag odbiorców: radcowie prawni i aplikanci

radcowscy w Warszawie

Początek ukazywania się: 1997 r.

Nakład 10 500 egz.

ISSN 1429-46-13

WYDAWCA

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie

REDAKCJA:

Redaktor naczelny: Tomasz Osiński

Redaktorzy prowadzący:

Renata Piątkowska, Zbigniew Romatowski

Członkowie Redakcji:

Anna Fieducik-Szendzielarz, Ewelina Mika

Projekt makiety i skład: Pisarczyk.com

Skład Prawa i Praktyki:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.

Marketing i reklama: Anna Andruczyk

tel. 503 435 156, e-mail: andruczyk_a@oirpwarszawa.pl

Anna Fieducik, tel. 609 066 619

e-mail: fieducik.a@oirpwarszawa.pl

ADRES REDAKCJI:

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa

tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 137

faks 22 862 41 73

e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

Druk: Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.

FELIETON DZIEKANA

Włodzimierz Chróścik Dziekan Rady OIRP w Warszawie

Jesteśmy po półmetku

Jesteśmy na półmetku pracy władz Izby warszawskiej wybranych w ostatnich wyborach samorządowych. To dobry moment, aby choć krótko podsumować to, czego udało nam się wspólnie dokonać.

Przygotowaliśmy i przeprowadziliśmy pierwszą tak szeroko zakrojoną w skali kraju kampanię promocji zawodu radcy prawnego. Jej główne hasło „Radca prawny – dobry wybór w każdej sprawie” doskonale oddaje ducha naszych działań. Radcy prawni to bowiem wysokiej klasy profesjonalści, z pomocy których obywatele powinni korzystać jeszcze częściej niż dotychczas. Doskonale wiemy, jak skomplikowany jest rynek usług prawnych, dlatego zdecydowaliśmy się przekazać możliwie najwięcej środków na działania, które mają skutecznie wpływać na rynkowe wybory i zwiększać świadomość naszych przyszłych klientów oraz pracodawców.

W sposób stanowczy bronimy godności zawodu i samorządu. Każdy atak na Izbę czy naszych radców prawnych znajduje skuteczną odpowiedź w mediach. Naszych wypowiedzi, komentarzy, artykułów i felietonów zebrało się kilkadziesiąt w ciągu roku.

Dzięki nam udało się wyeliminować z projektu nowego Kodeksu Etyki najistotniejsze niedociągnięcia, mogące zagrozić wykonywaniu zawodu radcy prawnego. Cieszymy się, że stanowisko Izby warszawskiej znalazło poparcie delegatów na Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Radców Prawnych.

Siłnie wspieramy rozwój zawodowy radców prawnych. Do tej pory zorganizowaliśmy 226 szkoleń i przygotowaliśmy 25 wykładów e-learningowych. Tylko nieco ponad 300 naszych Koleżanek i Kolegów nie zrealizowało obowiązku doskonalenia zawodowego w ostatnim Cyklu Szkoleń Zawodowych. To ogromny sukces w skali kraju – prawie 10 tysięcy radców prawnych dostrzegło korzyści płynące z doskonalenia zawodowego. Wierzmy, że dzięki temu będzie nam łatwiej wykonywać zawód, a nasza wiedza i doświadczenie przełoży się na liczbę zleceń.

To tylko niektóre z działań podjętych w tej kadencji na rzecz naszego środowiska.

Co nas czeka w 2015 roku? Będzie to czas istotnych wyzwań i zmian. Z dniem 1 lipca wchodzi w życie nowelizacja Kodeksu postępowania karnego i radcy prawni uzyskają pełne kompetencje do obron karnych. Przygotowaliśmy zatem 120-godzinny blok nowoczesnych szkoleń dla tych spośród nas, którzy zamierzają podejmować taką aktywność. Będą się one odbywały w ramach wtorków z prawem karnym. Wśród wykładowców znajdziecie Państwo najlepszych praktyków prawa karnego.

Będziemy kontynuowali i rozbudowywali kampanię promocji zawodu radcy prawnego. Użyjemy nowych narzędzi przekazu. Zmienimy jej szatę graficzną i to dwukrotnie w ciągu roku. To wszystko po to, aby odniosła ona sukces w postaci zwiększenia popytu na nasze usługi.

W czerwcu Izba warszawska obejmie przewodnictwo w Mazowieckim Forum Samorządów Zawodów Zaufania Publicznego – organizacji zrzeszającej ponad 300 tys. osób wykonujących zawody zaufania publicznego.

Zorganizujemy także największe w kraju wydarzenie sportowe środowisk prawniczych – XXVI Spartakiadę Prawników. Planujemy, że weźmie w niej udział około 800 zawodników z Polski i zagranicy, a 1500 osób będzie spędzało wspólnie czas podczas imprez towarzyszących.

Nie zabraknie również imprez integracyjnych naszego samorządu, do udziału w których serdecznie zapraszam wszystkie Koleżanki i Kolegów.

Bardzo dziękuję za dotychczasowe wsparcie i pomoc. Jestem przekonany, że i w tym roku będzie wiele okazji do miłych spotkań i świętowania sukcesów.

Tworzymy bowiem nasz samorząd wspólnie i dla nas wszystkich.



W numerze

Felieton Dziekana: Jesteśmy po półmetku	2
Przegląd prasy	4

Temat numeru

Akcja promocji naszego zawodu rozpoczęta	5
Konkurs w „Temidium”	10

Aktualności

Nowy Kodeks Etyki Radcy Prawnego uchwalony	11
Jest nas już 11 tysięcy!	13
OIRP na targach praktyk i pracy	14
Zaktualizuj swoje dane!	15
II Cykl Szkoleniowy zakończony – Izba bogata w wiedzę	16
Dotrzymane obietnice – nadwyżka w budżecie OIRP za rok 2014.	
Rozmowa Redakcji <i>Temidium</i> z Adamem Królem, Skarbnikiem Rady	
OIRP w Warszawie	18
Niezapomniany Bal	20
Karnawałowa zabawa aplikantów	23
Aplikanci seniorom	24
Konferencja: Modele pomocy <i>pro bono</i> w UE	
na przykładzie hiszpańskim	26
Podpisanie umowy o współpracy z Izbą adwokacką w Barcelonie	28
Wizyta w Izbie adwokackiej w Tel Awiwie	29
Ewa Szykulska w Klubie Radcy Prawnego	30
Podsumowanie sezonu golfowego 2014 oraz program ligi na 2015	32
XXVI Ogólnopolska Letnia Spartakiada Prawników	33
Wspomnienie o mec. Pawle Szklarzewskim	34
Angielski dla polskich prawników: <i>File</i>	36

Prawo i Praktyka

■ PRAWO CYWILNE

„Zryczałtowane odszkodowanie pieniężne” w orzecznictwie sądowym	37
--	----

■ PROCEDURA CYWILNA

Rola stron w postępowaniu dowodowym w procesie cywilnym w świetle orzecznictwa sądowego	42
Ocena prawidłowości sporządzenia operatu szacunkowego – szczególna instytucja podważenia opinii biegłego z zakresu szacowania nieruchomości	48

■ ZAMÓWIENIA PUBLICZNE

Zmiany wprowadzone do Prawa zamówień publicznych obowiązujące od 19 października 2014 r.	53
--	----

■ GLOS

Niezbędne wydatki obrończe w sprawach karnych – uwagi na tle uchwały składu siedmiu sędziów SN z dnia 30 września 2014 r.	59
---	----

■ POLEMIKI

Odpowiedzialność cywilna biegłego sądowego – uwagi polemiczne	62
Odpowiedź na polemikę Karola Pachnika	64

Rozmaitości

Warszawa walcząca, czyli zamach na Kutschere.	
Wywiad z mec. Wojciechem Parzyńskim, autorem książki „Zabić Franza Kutschere”	65
„Ludobójstwo” Rafała Lemkina	76
Zbrodnia katyńska przed Trybunałem	84
Kilka uwag o systemie bezpłatnej pomocy prawnej w Hiszpanii	88

■ PODRÓŻE

<i>Navigare necesse est, vivere non necesse.</i> Żeglowanie jest koniecznością, życie nie jest – czyli odwiedziny w afrykańskiej posiadłości Karen Blixen, autorki „Pożegnania z Afryką”	92
--	----

■ MODA

Niech żyje klasyka!	96
---------------------------	----

■ Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA

Spadek	98
--------------	----



Przegląd prasy



Rzeczpospolita 25.02.2015 r.

Zakwestionujemy decyzję o tym, kto płaci za proces

Brak możliwości zaskarżenia orzeczenia o kosztach procesu w postępowaniu karnym, wydanego po raz pierwszy przez sąd odwoławczy, jest niezgodny z konstytucją - uznał we wtorek Trybunał Konstytucyjny.

W uzasadnieniu wyroku podkreślał, że orzeczenia o kosztach procesu karnego mogą dotyczyć zarówno Skarbu Państwa, jak i pełnomocników z urzędu czy uczestników postępowania. Jedni i drudzy mogą być zainteresowani zakwestionowaniem takiego orzeczenia – uzasadniał Trybunał.

Sędziowie uznali, że orzekanie o kosztach procesu w postępowaniu karnym – chociaż uboczne w stosunku do głównego postępowania, w którym rozstrzyga się o odpowiedzialności – jest odrębną sprawą. (...) Przepis, choć niekonstytucyjny, będzie obowiązywał jeszcze przez dziewięć miesięcy. (...) W tym czasie parlament musi zmienić przepis kodeksu postępowania karnego.

Sygn. akt K 34/12

DZIENNIK GAZETA PRAWNA

Dziennik Gazeta Prawna 04.03.2015 r.

Radca prawny nie powinien występować w roli adwokata

Przepisy łamiące monopol obron karnych godzą w konstytucję i dają podstawę do złożenia wniosku do TK

Takiej tezy broni dr hab. Ryszard Piotrowski, konstytucjonalista z Uniwersytetu Warszawskiego. W opinii sporządzonej na prośbę Naczelnej Rady Adwokackiej dowodzi, że mające zacząć obowiązywać już 1 lipca zmiany w kodeksie postępowania karnego oraz w ustawie o radcach prawnych są niezgodne (...) z przepisami naszej ustawy zasadniczej(...)

Zdaniem Piotrowskiego nowe przepisy godzą bowiem w konstytucyjną zasadę równości (art. 32). Ustawodawca „dwa podobne zawody zaufania publicznego” traktuje odmiennie: bezwzględnie zakazuje adwokatowi pozostawania w stosunku pracy, a radcom zezwala na łączenie wykonywania zawodu z zatrudnieniem na etacie. (...)

Kolejny zarzut dotyczy naruszenia art. 17 konstytucji. Kwestionowane przepisy pozwalają bowiem na wykonywanie zawodu adwokata bez przynależności do samorządu adwokackiego, przez co pozbawiają ten samorząd wpływu na sprawowanie pieczy nad należyтым występowaniem w charakterze obrońcy.

Konstytucjonalista dopatruje się również niezgodności opisywanych zmian z art. 42 konstytucji stanowiącym, że każdy, przeciw komu prowadzone jest postępowanie karne, ma prawo do obrony we wszystkich stadiach postępowania. „Zastane – a więc takie, jakie uformowało się w Polsce na tle poglądów doktryny i orzecznictwa – pojęcie obrońcy odnosi się bowiem do adwokata wykonującego wolny zawód i niepozostającego w stosunku pracy stale (...)



Rzeczpospolita 03.03.2015 r.

Drzazgi będą na pewno - wywiad Dariusza Sałajewskiego Prezesa KRRP

Rz: Panie prezesie, nowa procedura karna i proces kontradiktoryjny od początku dzielił korporację adwokacką i radcowską. W ostatnich dniach ten podział jest jeszcze bardziej widoczny przy tworzeniu listy pełnomocników z urzędu. Radcy chcą wspólnej z adwokatami. Ci domagają się osobnych. Jak to jest z tym podziałem?

Dariusz Sałajewski: Ten podział istnieje. (...) Atmosferę współpracy psują jednak działania NRA, takie jak skarżenie do Trybunału Konstytucyjnego ustawy nowelizującej kodeks postępowania karnego i dopuszczającej radców do obron. Teraz robią jakieś podchody do list obrońców. Widzę w tym rozkopywanie już zasypanych rowów.

Mówi się, że radcy walczą o wspólną listę, bo się boją, że potencjalny klient, mając do wyboru radcę i adwokata, wskaże tego drugiego.

To nie jest kwestia bojaźni. Jeżeli ustawodawca zdecydował, że poszerza pole naszej aktywności o sprawy karne, to nie ma podstaw do normatywnego pogłębiania różnic między zawodami. (...) Ważna będzie praktyka. W dzisiejszych urzędówkach z prawa cywilnego sygnalizowane nam jest preferowanie zawodu adwokackiego. Wyznaczanie przez sądy pełnomocników z urzędu nie zawsze jest wolne od anachronicznych przyzwyczajęń. (...)

Kiedy myśli pan o procesie kontradiktoryjnym, to jest pan raczej optymistą czy pesymistą?

(...) Drzazgi na pewno będą leciały, miejmy nadzieję, że mało. (...)

Jak dużo radców jest zainteresowanych obroną w sprawach karnych?

Jest pewna grupa mocno tym zainteresowana, ale są i obojętni. Wśród radców ponad 40 proc. wykonuje zawód w formie umowy o pracę i ci są z urzędu niejako wykluczeni z obrony. Czynnych radców jest ok. 29 tys. Tych, którzy mogą być obrońcami, będzie ok. 15 tys. Nie wiadomo, ilu się zadeklaruje. Do końca kwietnia chcemy przygotować swoje listy. Do sądów – według projektowanego rozporządzenia – mają one trafić do końca lipca. (...)

Skoro tak niewiele dzieli już korporacje, to może pora wrócić do pomysłu ich połączenia?

(...) nie widzę możliwości połączenia. Ani celowości. Kiedy przed kilku laty pojawił się projekt połączenia, uważano, że jedna korporacja zdominuje drugą. Dla mnie ważniejsze jednak jest to, że po połączeniu zniknąłby zawód radcy prawnego. Ma on już swoją historię i wypracował swój etos. (...)

Jest pan zwolennikiem zwiększenia przymusu adwokacko-radcowskiego?

Nawet entuzjastą. Niektórzy mówią, że to próba przymuszenia do nabijania kasy prawnikom. Ale tak nie można na to patrzeć. Zastanawiamy się często, czy wszystkie sprawy muszą trafiać do sądu. Gdyby każdy wiedział, że do sądu musi iść z radcą czy adwokatem, to może by się dwa razy zastanowił, czy sporu nie da się rozstrzygnąć inaczej. U nas przymus jest wyjątkiem, w wielu krajach zasada. I one lepiej na tym wychodzą, jeśli chodzi o sprawność i czas postępowania. (...)

Temat numeru

Akcja promocji naszego zawodu rozpoczęta



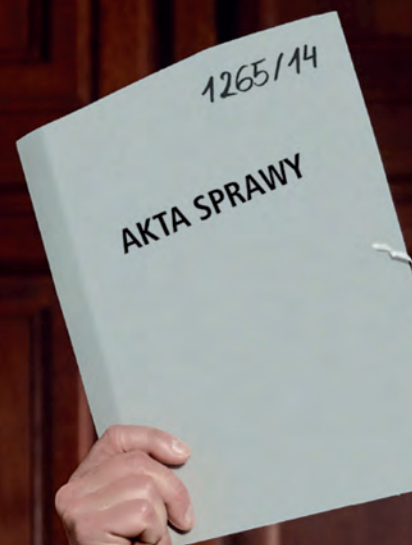
Redakcja *Temidium*

Pod koniec 2014 r. władze Izby warszawskiej podjęły decyzję o przygotowaniu oraz realizacji kampanii promocji zawodu radcy prawnego. „Chcieliśmy, aby to była największa i najbardziej skuteczna kampania promująca profesjonalny zawód prawniczy w Polsce”, powiedział Dziekan Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chrościk, komentując prace nad kampanią. Działania marketingowe podzielone zostały na trzy etapy i rozłożone na lata 2014-2015. Każdy z etapów to inna szata graficzna, odrębny znak przewodni oraz nowe narzędzia promocyjne, które mają zapewnić dotarcie do jak największej grupy odbiorców.

„Próby budowania wizerunku prawników na rynku podejmowane przez samorządy zawodowe miały jak dotąd incydentalny charakter i bardzo ograniczony zakres”, podsumowuje dotychczasowe doświadczenia Arkadiusz Koper, Wicedziekan Rady OIRP w Warszawie. W Izbie warszawskiej przygotowano natomiast rozbudowany i wieloaspektowy plan, zakładający prowadzenie systematycznej akcji promocyjnej w długiej perspektywie, z wykorzystaniem zróżnicowanych środków przekazu. Wystarczy wymienić narzędzia stosowane w kampanii, aby ocenić jej skalę: billboardy wielkoformatowe z hasłem „Radca prawny – dobry wybór w każdej sprawie”, mniejsze citylighty, promocja na stronach internetowych „Rzeczpospolitej”, onet.pl, wyselekcjonowany mailing do tysięcy

OD 1 LIPCA 2015

W SPRAWACH KARNYCH



www.szukajradcy.pl

RADCA PRAWNY

DOBRY WYBÓR

przedsiębiorców czy też artykuły sponsorowane. Jest też zupełna nowość – reklama natywna w internecie, stanowiąca obecnie najbardziej efektywny rodzaj przekazu w świecie wirtualnym, który polega na pokazywaniu treści w nietypowych miejscach, gdzie potencjalny odbiorca nie może ich nie zauważyć.

Zdecydowaliśmy się na tak rozbudowane środki, aby nasz przekaz dotarł do jak największej liczby odbiorców. Tych zaś podzieliśmy na przedsiębiorców i osoby fizyczne i dla każdej z tych grup przygotowaliśmy odrębne przesłanie. W okresie kiedy wykorzystywaliśmy platformę onet.pl do promocji naszej wyszukiwarki radców prawnych, liczba wejść na nią zwiększyła się o 1200%. Tysiące osób codziennie sprawdzało, gdzie można znaleźć radcę prawnego. To doskonale obrazuje skuteczność kampanii”, mówi Dziekan Włodzimierz Chrościk. „To właśnie strona www.szukajradcy.pl jest elementem wiodącym kampanii promocyjnej. Nowoczesna, aktualna wyszukiwarka radców prawnych zrzeszonych w naszej Izbie pozwala szybko i w prosty sposób znaleźć radcę najbardziej odpo-

wiadającego klientowi. W wyszukiwarce znajdują się także najważniejsze informacje o zawodzie radcy prawnego, w tym również ta, że od 1 lipca tego roku radcy prawni będą mogli bronić klientów w postępowaniach karnych oraz karnych skarbowych. Dodam tylko, że każdy radca prawny z naszej Izby może nieodpłatnie, w łatwy sposób zamieścić swoje dane w wyszukiwarce”.

„Elementem wprowadzającym naszą kampanię na rynek jest właśnie kwestia uzyskania przez radców prawnych pełnych uprawnień w sprawach karnych. W ten sposób chcieliśmy pokazać, że radca prawny to profesjonalista, który kompetencjami niczym się nie różni od adwokata. Oczywiście był to tylko punkt wyjścia, który miał na celu zainteresowanie mediów naszą kampanią. Zdajemy sobie jednak sprawę, że nie może się ona koncentrować wyłącznie na aspekcie uprawnień karnych, gdyż wielu radców prawnych nie będzie podejmowało takiej praktyki. Stąd tak mocny przekaz adresowany do przedsiębiorców, instytucji i urzędów”, wyjaśnia założenia pierwszego etapu kampanii Wicedziekan Arkadiusz Koper.



ÓR W KAŻDEJ SPRAWIE



Okręgowa
Izba
Radców
Prawnych
w Warszawie

Wszystkie działania Izby warszawskiej zostały wsparte profesjonalnym public relations. Jednym z najbardziej widocznych przejawów tej pracy była obszerna debata na łamach „Rzeczpospolitej”, w której uczestniczyli nie tylko przedstawiciele władz naszej Izby, lecz także sądów i prokuratury. Byliśmy również obecni w stacjach radiowych i audycjach telewizyjnych, m.in. w TOK-FM, TVP2, TVP3 oraz Programie 1 Polskiego Radia. Materiały o zawodzie radcy prawnego, profesjonalne komentarze oraz wypowiedzi znalazły się na łamach m.in.: „Forbesa”, „Prawnika.pl”, „Rzeczpospolitej”, „Dziennika Gazety Prawnej” czy też Lex.pl. Nasze najważniejsze inicjatywy relacjonowała również Polska Agencja Prasowa.

„Teraz nadszedł czas na drugi etap kampanii. Zmianie ulegną zarówno hasła, jak i narzędzia marketingowe. Działania w mediach i w internecie zostaną uzupełnione konferencjami, debatami oraz publicznymi wystąpieniami naszych przedstawicieli – tak aby nasz przekaz był maksymalnie skuteczny. To pierwsza aktywność w kwestii promocji zawodu podjęta na tak dużą skalę w Izbie warszaw-

skiej. Poprzez takie innowacyjne i nowoczesne działania możemy najbardziej efektywnie pomóc naszym Koleżankom i Kolegom w budowaniu ich przewagi konkurencyjnej na rynku usług prawnych. Jako radcy prawni nie możemy prowadzić marketingu własnej działalności, a zatem obowiązkiem Izby jest wspieranie swoich członków w tym zakresie, tym bardziej że nieprofesjonalna konkurencja nie śpi i – jak dostrzegamy chociażby w supermarketach – zaczyna bezpardonowo walczyć o rynek. Dlatego pokazujemy, że współpraca z radcą prawnym to rozwiązanie bezpieczne i rozsądne. Pokazujemy to nie tylko przedsiębiorcom czy zwykłym obywatelom, ale również potencjalnym pracodawcom radców prawnych. Od ich decyzji co do współpracy z profesjonalistą w dużym stopniu może zależeć przyszłość prowadzonego przez nich biznesu. Współpraca z radcą prawnym to po prostu dobry wybór w każdej sprawie – to nasze główne i sądę, że bardzo trafione przesłanie”, mówi Dziekan Włodzimierz Chrościk.

Zielonka

BRÓDNO-PODGRODZIE

631

▶ <http://www.szukajradcy.pl>

 Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie

	Szukasz pomocy prawnej?	Radcy prawni	Aplikanci	Prawnicy zagraniczni	Informacje
--	--------------------------------	---------------------	------------------	-----------------------------	-------------------

Szukasz pomocy prawnej?

Nazwisko Imię Nr wpisu

Szukasz w okolicy Odległość od lokalizacji w km

Dziedziny prawa Języki

Wyniki wyszukiwania



	GRABOWSKI PIOTR KRZYSZTOF WA-6891
	WŁODARSKI RAFAŁ RYSZARD WA-9861
	BACIOR JOANNA MARIA WA-10891
	SITEK MARCIN WA-5881
	SŁOMKA WOJCIECH ANDRZEJ WA-9206
	SOLIŃSKI DAMIAN KAROL WA-10399
	OLEKSIUK ŁUKASZ MARCIN WA-9198
	LECH PRZEMYSŁAW MARIUSZ WA-9441
	LEGIERSKA KAROLINA ANNA WA-9442
	KAROLAK ADAM GRZEGORZ WA-10120

Następna

Reklama odsyła zainteresowanych skorzystaniem z pomocy radców prawnych do specjalnie utworzonej strony internetowej www.szukajradcy.pl. Zachęcamy członków samorządu wykonujących zawód do wypełnienia za pośrednictwem Extranetu swojej „wizytówki” zawierającej krótką charakterystykę radcy prawnego wraz ze zdjęciem, informacje o doświadczeniu zawodowym, dziedzinach prawa i językach, w jakich udziela porad, a także dane teled adresowe. Dotychczas z nowej funkcjonalności skorzystało ok. 900 radców prawnych wykonujących zawód. Strona www.szukajradcy.pl jest narzędziem umożliwiającym i ułatwiającym potencjalnym klientom dotarcie do profesjonalnej pomocy prawnej, ale też weryfikację, czy dana osoba jest radcą prawnym wpisanym na listę prowadzoną przez Radę OIRP w Warszawie – w serwisie znajdują się bowiem listy: radców prawnych, prawników zagranicznych i aplikantów radcowskich potwierdzające przynależność do Izby warszawskiej.



Elektroniczne Potwierdzenie Odbioru (EPO) PO RAZ PIERWSZY DOSTĘPNE DLA BIZNESU!

Elektroniczne Potwierdzenie Odbioru

– alternatywa dla tradycyjnej formy pokwitowania przesyłek.

Idealne dla Twojej firmy!



EPO to OSZCZĘDNOŚĆ

- ▶ przesyłka minimum 25% tańsza od tradycyjnego ZPO
- ▶ całkowita eliminacja papierowych zwrotek



EPO to SZYBKOŚĆ

- ▶ natychmiastowe powiadomienie nadawcy o odebraniu przesyłki
- ▶ archiwizacja nawet w minutę



EPO to BEZPIECZEŃSTWO

- ▶ możliwość weryfikacji podpisu odbiorcy przesyłki
- ▶ wykorzystanie szyfrowanych form komunikacji
- ▶ EPO jako dowód w postępowaniach sądowych



EPO to WYGODA I NOWOCZESNOŚĆ

- ▶ brak potrzeby drukowania, wypełniania i archiwizowania papierowych ZPO
- ▶ monitoring etapów doręczania przesyłki online
- ▶ archiwizacja danych w ramach procesu
- ▶ możliwość łączenia z innymi usługami oferowanymi przez InPost



Inni już sprawdzili!

- ▶ Ministerstwo Sprawiedliwości używa EPO od lutego 2014 r.
- ▶ EPO działa w 65 sądach w Polsce

Dowiedz się więcej:

- ▶ epodlabiznesu@inpost.pl

www.inpost.pl

XXXIV EDYCJA KONKURSU

Poznaj prawo w dobry sposób



Na odpowiedzi na poniższe pytania czekamy do 15 maja 2015 r. pod adresem e-mail: temidium@oirp.warszawa.pl lub pod adresem pocztowym Biura Izby Warszawskiej: ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielą prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu. Zwycięzców tradycyjnie zaprosimy na uroczyste wręczenie nagród.

Pytanie 1	Pytanie 2	Pytanie 3
Uprawnienie do uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia woli złożonego innej osobie pod wpływem błędu wygasa: a) z upływem miesiąca od wykrycia błędu, b) z upływem roku od wykrycia błędu, c) z upływem roku od złożenia oświadczenia woli.	Konsument, który zawarł umowę na odległość lub poza lokalem przedsiębiorstwa, może odstąpić od niej: a) w terminie 7 dni, b) w terminie 10 dni, c) w terminie 14 dni.	Do zgłoszenia wniosku o stwierdzenie zasiedzenia własności uprawniony jest: a) wyłącznie posiadacz rzeczy będący w dobrej wierze, b) wyłącznie posiadacz rzeczy, c) każdy zainteresowany.

LAUREACI XXXIII edycji konkursu

Konkurs Izby Warszawskiej i Wydawnictwa LexisNexis „Poznaj prawo w dobry sposób” z „Temidium” nr 4 (79) 2015 rozstrzygnięty!

Na adres e-mail redakcji „Temidium” do 31 grudnia 2014 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane w listopadowym numerze naszego czasopisma. Uprzejmie informujemy, że właściwa kombinacja odpowiedzi to: 1) – b, 2) – b, 3) – c.

1. Umowa o roboty budowlane:

b) powinna być stwierdzona pismem

2. Świadczenie rehabilitacyjne przysługuje ubezpieczonemu, który po wyczerpaniu zasiłku chorobowego jest nadal niezdolny do pracy, a:

b) dalsze leczenie lub rehabilitacja lecznicza rokuje odzyskanie zdolności do pracy

3. Gdy żądanie wszczęcia postępowania administracyjnego zostało wniesione przez osobę niebędącą stroną, organ administracji publicznej

c) wydaje postanowienie o odmowie wszczęcia postępowania

Tym razem szczęście uśmiechnęło się do radcy prawnego **Joanny Jurek-Sieńskiej**, która zajęła I miejsce. II miejsce zajęła **Katarzyna Zając**, aplikantka I roku. III miejsce przypadło w udziale aplikantowi II roku **Danielowi Cieślakowi**. Uroczyste rozdanie nagród odbyło się 12 marca br. w siedzibie Izby Warszawskiej.

Laureatom raz jeszcze serdecznie gratulujemy, a wszystkim tym, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie, dziękujemy i liczymy na Państwa uczestnictwo w kolejnych edycjach!

Redakcja Temidium

NAGRODY w XXXIV edycji konkursu

Nagroda za I miejsce



► Kodeks postępowania cywilnego.

Komentarz, A. Jakubicki (red.), Warszawa 2014

► Nagrodą są także dwa bilety do Teatru Dramatycznego

Nagroda za II miejsce

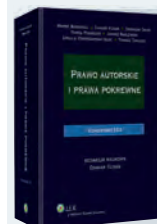


► Meritum Podatki 2015,

A. Kaźmierski (red.), Warszawa 2014

► Nagrodą są także dwa bilety do Teatru Dramatycznego

Nagroda za III miejsce



► Prawo Autorskie i Prawa Pokrewne, D. Flisak (red.),

Warszawa 2014

► Nagrodą są także dwa bilety do Teatru Dramatycznego

Aktualności

Nowy Kodeks Etyki Radcy Prawnego uchwalony



Fot. Borys Skrzyński

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Radców Prawnych przyjął w dniu 22 listopada 2014 r. nowy Kodeks Etyki Radcy

Prawnego. Zjazd poprzedziła publiczna debata, w której Dziekan Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chróścik wskazywał na niebezpieczeństwa dla zawodu

radcy prawnego wynikające z rozwiązań proponowanych w projekcie Kodeksu.

Dla delegatów OIRP w Warszawie warunkiem przyjęcia nowego Kodeksu



Fot. Borys Skrzyński



Fot. Borys Skrzyński



Fot. Borys Skrzyński

Etyki Radcy Prawnego było wyeliminowanie niedociągnięć zawartych w przedłożonym projekcie. Zasadnicze zastrzeżenia budziły w szczególności propozycje obniżenia rangi tajemnicy zawodowej, dopuszczenia pośredników do rynku usług prawnych, a także kwestie związane z *success fee* oraz konfliktem interesów, który miałby dopiero zaistnieć.

„Za sukces całego naszego środowiska, wszystkich radców prawnych, uznaję fakt, że fundamentalne zmiany zgłoszone przez delegatów naszej izby znalazły zdecydowane poparcie w trakcie debaty i głosowań na Nadzwyczajnym Krajowym Zjeździe Radców Prawnych. Tym samym udało się ochronić nasz zawód przed istotnymi zagrożeniami wynikającymi z kontrowersyjnych propozycji, które znajdowały się w pierwotnej wersji projektu. Nowy Kodeks Etyki to efekt konsensusu, który był niezbędny, aby nie dopuścić do uchwalenia złych przepisów w jednym z najważniejszych aktów prawnych regulujących naszą praktykę zawodową. Zawód, który wykonujemy jest szczególnie. Ma ugruntowaną tradycję i praktykę. Stąd też nie mogliśmy zgodzić się na wprowadzanie takich zmian do zasad etyki zawodowej, które mogłyby szkodzić radcom prawnym” – tak komentuje decyzję Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych Dziekan Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chróścik.

Nowy Kodeks Etyki wejdzie w życie z dniem 1 lipca 2015 r.

W kolejnym numerze Temidium przedstawimy opinie i analizy nt. nowego Kodeksu Etyki Radców Prawnych. Przekażemy także relację z debaty na temat Kodeksu, przeprowadzonej na Uniwersytecie Warszawskim.

Jest nas już 11 tysięcy!

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

24 lutego w siedzibie Okręgowej Izby Radców Prawnych odbyło się ślubowanie nowych radców prawnych. Szczęśliwym posiadaczem jedenastotysięcznego numeru wpisu jest dr Wojciech Macutkiewicz. Zaświadczenia uprawniające do wykonywania zawodu wręczył nowym członkom samorządu Dziekan Rady OIRP Włodzimierz Chróścik.

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie: Kiedy po raz pierwszy pomyślał Pan o tym, że zostanie prawnikiem?

Wojciech Macutkiewicz: Już w szóstej klasie szkoły podstawowej. Wtedy zacząłem czytać podręczniki kryminalistyki dla studentów i od razu wiedziałem, że tym się chcę zajmować w przyszłości. Początkowo była to młodzieńcza fascynacja. W tym czasie duży wpływ na wybór mojej drogi zawodowej miały również historyczne książki Jürgena Thorwalda – „Stulecie detektywów” i „Godzina detektywów: Rozwój i kariera kryminalisty”.

BP: Tej tematyce został Pan wierny?

MW: Tak. Specjalizuję się w przestępczości pracowniczej, interesuje mnie przede wszystkim problematyka naruszenia prawa przez zatrudnioną personel, pod kątem możliwości wykrywania takich zachowań i zapobiegania im, ale także metod dowodzenia sprawstwa w procesie. Przestępczość pracownicza jest jednym z poważniejszych czynników zmniejszających rentowność przedsiębiorstw, w których są zatrudnieni.

BP: Co Pana najbardziej fascynuje w kryminalistyce?

MW: *Modus operandi* sprawców. Jego znajomość pozwala na skuteczne wypracowanie metod zapobiegania przestępstwom pracowniczym. Dość powszechna jest opinia, że kryminalistyka jest związana z prawem karnym. Tymczasem kryminalistyka w zakresie dowodowym jako nauka wspiera zarówno proces karny, jak i cywilny. Nie należy więc zapominać, że kwestie dowodowe to również kluczowy aspekt procesu cywilnego.

BP: Dlaczego wybrał pan zawód radcy prawnego a nie np. adwokata?

Ten wybór nie koliduje z moją pracą w Policji.



Dziekan Włodzimierz Chróścik składa gratulacje mecenasowi Wojciechowi Macutkiewiczowi, posiadaczowi 11-tysięcznego numeru wpisu na listę radców w naszej Izbie

BP: Co Pan ceni w tym zawodzie?

MW: Niezależność intelektualną, wolność myśli. Radca prawny ma możliwość kreowania linii postępowania, ograniczają go tylko przepisy i interes klienta, może zminimalizować wpływ zewnętrznych czynników na wybór rozwiązań.

BP: Dziękuję za rozmowę.

OIRP w Warszawie

na targach praktyk i pracy

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Oferty staży, praktyk i szkoleń, porady, jak dobrze zaprezentować się podczas rozmowy kwalifikacyjnej, a nawet pomoc w napisaniu profesjonalnego CV – to wszystko czekało na uczestników V edycji Prawniczych Targów Praktyk i Pracy, które odbyły się w dniach 17-18 marca 2015 roku w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego.

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie zorganizowała na targach swoje stoisko, które praktycznie od pierwszych minut cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Studenci, absolwenci szukający nowych możliwości kontynuowania edukacji, osoby zainteresowane zajęciami aplikacyjnymi prowadzonymi przez OIRP w Warszawie czy szkoleniami dla już praktykujących w zawodzie – nasi przedstawiciele mieli pełne ręce roboty, a ulotki i inne materiały informacyjne oraz publikacje Izby zniknęły w błyskawicznym tempie.



Organizatorzy targów, które przyciągnęły rekordową liczbę wystawców, w tym czołowe polskie i międzynarodowe kancelarie, instytucje branży prawnej oraz szkoły językowe, zadbały również o dodatkowe atrakcje. W konkursach i turniejach towarzyszących całej imprezie można było zdobyć atrakcyjne nagrody. Wielką popularnością cieszyły się m.in. otwarte dla publiczności finały Symulacji Rozprawy Sądowej oraz Turniej Negocjacyjny. Więcej informacji na temat Prawniczych Targów Praktyk i Pracy można znaleźć na stronie: www.targiprawnicze.pl.

Reklama

INNOVA PRESTO EJ

5 lat gwarancji
na kopię elektroniczną
i pamięć fiskalną

Design
dedykowana do pracy w gabinecie

Estetyka
najwyższa jakość wykonania

Funkcjonalność
przyjazne menu graficzne

Zaktualizuj swoje dane osobowe!

W marcu br. do radców prawnych z Izby warszawskiej została wysłana prośba o aktualizację danych osobowych. Konieczność aktualizacji wynika ze zmian w przepisach powszechnie obowiązujących, w szczególności przyznania radcom

prawnym uprawnień do występowania w charakterze obrońcy w postępowaniu karnym i karnym skarbowym oraz wprowadzenia ustawowego obowiązku podawania przez radcę prawnego adresu dla doręczeń.

Przypominamy o konieczności wypełnienia przesłanej do Państwa Karty ewidencyjnej i odesłania ich w zwrotnej kopercie na adres Izby. Zmiany danych można również dokonać za pośrednictwem Extranetu w zakładce „Dane ewidencyjne”. Dane dostępowe do Extranetu można uzyskać pod adresem poczty elektronicznej: pomoctechniczna@oirp.warszawa.pl.

Wskazówki do wypełnienia Karty Ewidencyjnej:

1. W rubryce „Cel złożenia” należy zakreślić „Podanie danych”.
2. Należy obowiązkowo wypełnić rubryki: „Nr wpisu”, A, B, C, H, I, J.
3. W rubryce I należy zaznaczyć lit. A zarówno w przypadku wykonywania zawodu radcy prawnego w ramach stosunku pracy, jak również w każdym innym przypadku, kiedy radca prawny jest zatrudniony na podstawie stosunku pracy – bez względu na rodzaj i charakter pracy.
4. Rubryki D, E, F, G należy wypełnić jedynie w razie zmiany danych przekazanych wcześniej do OIRP w Warszawie.
5. Kartę Ewidencyjną należy opatrzyć własnoręcznym podpisem.



II Cykl Szkoleniowy zakończony – Izba bogata w **wiedzę**

dr Mariusz Maciejewski

Aktualnie w OIRP trwa rozliczanie II Cyklu Szkoleń zawodowych (lata 2012 – 2014). Na początek podam kilka faktów. Prawie 96% radców zrealizowało całkowicie (ok. 91%) lub częściowo (ok. 5%) obowiązki doskonalenia zawodowego. W ciągu tych 3 lat zaoferowaliśmy ogromną liczbę szkoleń. Zorganizowaliśmy łącznie 2 961 godzin szkoleń, a jeśli policzymy osoby, które wzięły udział w poszczególnych zajęciach, będzie to 49 057 osób. Niezmiernie istotnym faktem jest, że oferta doskonalenia zawodowego spotyka się z bardzo pozytywną oceną radców prawnych. Analiza anonimowych ankiet, które uczestnicy wypełniają po szkoleniach pokazuje, że poziom satysfakcji utrzymuje się na wysokim poziomie.

Każde zakończenie cyklu doskonalenia zawodowego to dobra okazja do wyciągnięcia wniosków i wprowadzenia zmian na przyszłość. Przede wszystkim słuchamy uwag radców prawnych i tak modyfikujemy naszą ofertę, by w maksymalnym stopniu odpowiadała ona ich potrzebom związanym z wymagającym rynkiem usług prawnych. Podstawowym narzędziem badania potrzeb szkoleniowych są dla nas wspomniane ankiety. Mając na względzie efektywność naszych działań, realizujemy te propozycje, które są wskazywane częściej niż inne. Jestem przekonany o zadowoleniu osób ankietowanych, widzących, że ich postulaty są realizowane. Podam tu jeden przykład – niedawno przeprowadziliśmy internetową ankietę badającą potrzeby szkoleniowe. Wynika z niej, że jest duże zapotrzebowanie na szkolenia z obcych systemów prawnych. Zaproponujemy więc nowe programy anglojęzyczne jeszcze w tym roku.

Wprowadzamy i zachęcamy radców prawnych do stosowania nowoczesnych technologii. E-learning jest już dla nas standardowym narzędziem szkoleniowym. Wkrótce zostanie uruchomiona nowa wersja portalu e-learningowego dostosowana do obsługi urządzeń mobilnych. W marcu uruchomimy elektroniczną dystrybucję materiałów szkoleniowych w naszym centrum konferencyjnym. Każdy uczestnik szkolenia będzie mógł łatwo i szybko pobrać wersję elektroniczną na smartfona lub tablet.

Podsumowanie II Cyklu Szkoleniowego pokazuje, że radcy prawni warszawskiej OIRP są nastawieni na rozwój zawodowy i chętnie się szkolą. Samorząd wspiera radców w tym zakresie, reagując na zgłaszane potrzeby. Tu nie ma miejsca na niską jakość, gdyż jest to jeden z najważniejszych obowiązków Izby wobec członków. Dziekan oraz Rada OIRP przywiązują dużą wagę do tego obszaru aktywności naszej Izby. Bardzo dużą pracę wykonuje Komisja ds. Doskonalenia Zawodowego razem z pracownikami Biura OIRP. Z organizacją każdego szkolenia wiąże się bowiem sporo pracy, której tak naprawdę, z perspektywy uczestnika, nie widać. Mam jednak nadzieję, że radcy dostrzegają i doceniają działania Izby w obszarze szkoleń. Dziś można z całą pewnością stwierdzić, że jesteście Izba bogata w wiedzę.

Autor artykułu jest radcą prawnym, Przewodniczącym Komisji ds. Doskonalenia Zawodowego.



ROK	Liczba szkoleń	Liczba uczestników	Liczba godzin	Średnia liczba uczestników przypadających na 1 szkolenie	Liczba wykładowców	Średnia ocena wykładowców
suma	854	49057	2961	75	677	5,18
2012	209	11 601	740	88	235	5,13
2013	274	11 072	973	54	184	4,97
2014	371	26 384	1 248	85	258	5,40

Szkolenia zorganizowane przez OIRP w Warszawie w latach 2012-2014



Fot. Borys Skrzyński

Szkolenia zorganizowane przez OIRP w Warszawie w latach 2012-2014	Liczba szkoleń	Liczba uczestników
suma	854	49057
Poniedziałki radcowskie w Warszawie	236	24 164
Poniedziałki radcowskie w Płocku	54	1 269
Poniedziałki radcowskie w Siedlcach	26	324
Czwartki/Wtorki radcowskie w Warszawie	88	4 637
Konferencje i seminaria	18	2 150
Szkolenia współorganizowane z KIRP	3	378
Kurs Prawa Angielskiego	6	1 505
Kurs Prawa Amerykańskiego	5	458
Szkolenia etyczne	2	171
Wykłady Internetowe	52	8 028
Szkolenia stacjonarne (jednodniowe)	33	2 619
Szkolenia wyjazdowe do Starych Jabłonek	7	817
Szkolenia warsztatowe	11	148
Legal English	307	2 389

Dotrzymane obietnice

– nadwyżka w budżecie OIRP za rok 2014

Rozmowa Redakcji *Temidium* z Adamem Królem, Skarbnikiem Rady OIRP w Warszawie

Panie Mecenasiu, na początku kadencji nowej Rady OIRP w Warszawie rozmawialiśmy o sytuacji finansowej samorządu. Oceniał ją pan wówczas jako „stabilną, ale nie taką jak byśmy oczekiwali”. Czy coś zmieniło się od tego czasu? Jaka jest Pana ocena aktualnej sytuacji finansowej Izby?

Tak. Mogę z satysfakcją poinformować, że pierwszy pełny rok działania Rady obecnej kadencji zakończymy wynikiem dodatnim. To pozytywna wiadomość, potwierdzająca w moim odczuciu fakt, że zarówno członkowie naszego samorządu jak i osoby, którym nasze Koleżanki i Koledzy powierzyli zarządzanie sprawami Izby, podchodzą do swoich powinności w sposób odpowiedzialny. Odpowiedzialność ta przejawia się z jednej strony w zrozumieniu, że siła i skuteczność samorządu w dużej mierze zależy od tego, czy będzie on dysponował odpowiednimi środkami na swoją działalność, z drugiej strony na poczuciu, że tylko odpowiednia i zbalansowana gospodarka finansowa gwarantuje stabilne funkcjonowanie Izby oraz umożliwia realizację jej celów i wypełnianie obowiązków w perspektywie długoterminowej.

Co zaważyło na osiągnięciu nadwyżki w budżecie?

Przed wszystkim dyscyplina w zakresie kosztów ponoszonych przez Izbę. Główne oszczędności osiągnęliśmy w dwóch kategoriach kosztowych, tj. wynagrodzeniach i usługach obcych. Co warto podkreślić, wynik dodatni udało się osiągnąć pomimo niższych niż zakładane wpływów z takich tytułów jak wpisy po egzaminie końcowym czy dochody ze szkoleń odpłatnych organizowanych przez OIRP. Układając plan finansowy na rok 2014, liczyliśmy jako Rada na lepszy wynik egzaminu zawodowego, niestety był on o kilkanaście procent niższy od prognozowanego. Do planu na rok 2015 przyjęliśmy trochę niższy wskaźnik niż w roku ubie-

głym, ale wciąż mamy nadzieję, że nasi aplikanci zakończą swoje podyktory egzaminacyjne sukcesem w zdecydowanej większości przypadków.

Wracając do naszej poprzedniej rozmowy: deklarował Pan, że w pracach nad budżetem Izby chciałby Pan zaproponować zasadę zrównoważonego budżetowania, która sprowadza się do reguły, zgodnie z którą zaplanowane wydatki nie mogą przekraczać wpływów. Czy ta zasada będzie utrzymana?

Ta deklaracja pozostaje nadal aktualna. Jednocześnie kwestią do dyskusji jest sposób finansowania długofalowych celów strategicznych samorządu, takich jak inwestycje w bazę lokalową lub promocja zawodu radcy prawnego. Biorąc pod uwagę skalę działalności naszej Izby, tego typu cele nie są w praktyce możliwe do sfinansowania z wpływów z jednego okresu bilansowego, jakim jest rok kalendarzowy.

Często działania tego typu rozłożone są w czasie, mogą jednak wymagać kumulacji aktywności i związanego z tym zwiększonego zapotrzebowania na środki finansowe w danym okresie. W tym kontekście sądzę, że władze samorządu mogą lub wręcz powinny patrzeć na swoje zadania w okresach dłuższych niż rok, obejmujący np. całą kadencję Rady. Przekładając to na praktykę budżetowania, uważam, że wypracowane nadwyżki mogą być przeznaczane na finansowanie celów strategicznych w kolejnych okresach. I takie podejście będę chciał w imieniu Rady zaproponować Zgromadzeniu przy okazji dyskusji nad nowym przedłożeniem budżetowym. Podobna dyskusja

toczy się w obszarze finansów publicznych, gdzie dostrzegany jest problem nieprzystawalności jednorocznych planów budżetowych do procesów inwestycyjnych lub realizacji strategicznych celów dysponentów budżetu państwa lub jednostek samorządu terytorialnego.



WYJĄTKOWA OFERTA!

DLA RADCÓW PRAWNYCH



L-200 **9%**



Santa Fe **8%**



ix35 **12%**



ASX **8%**



Pajero **9%**



i30 **12%**



ix20 **12%**



i40 **17%**



Lancer **8%**



Outlander **9%**



i10 **7%**



Elantra **11%**



ix35 benzyna **11%**



**MITSUBISHI
MOTORS**



HYUNDAI



Niezapomniana



Fot. Borys Skrzyński



Fot. Borys Skrzyński

Biurowe Prasowe OIRP w Warszawie

Tradycji stało się zadość. W przedostatnią sobotę karnawału, 7 lutego, odbył się już czwarty Bal Radcy Prawnego. Do Hotelu DoubleTree by Hilton przybyło ponad 500 osób.

– To już drugi bal, którego mam zaszczyt być gospodarzem. Serdecznie witam wszystkich gości na tym najbardziej prestiżowym wydarzeniu naszego samorządu. Mam nadzieję, że chwile wspól-

nie spędzone na długo zapadną nam w pamięci, bo przecież bawimy się w gronie przyjaciół. A słowo „przyjaźń” zobowiązuje. Zobowiązuje przede wszystkim do dobrej, swobodnej i milej zabawy – powiedział do zgromadzonych na balu radców prawnych i ich gości Dziekan Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie Włodzimierz Chrościk.

Uroczyste powitał Andrzeja Dorsza – Dyrektora Biura Prawa i Ustroju w Kancelarii

Prezydenta RP, Dariusza Korneluka – Prokuratora Apelacyjnego, Jarosława Onyszczyka – Zastępcę Prokuratora Apelacyjnego, Wioletę Iwańczuk – Prezesa Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa, Rafała Dębowskiego – Sekretarza Naczelnej Rady Adwokackiej, Artura Kędzierskiego – Prezesa Rady Izby Notarialnej w Warszawie, Stefana Gintowta – Przewodniczącego Rady Izby Komorniczej w Warszawie oraz Hannę Szarpak –

ny Bal



fot. Borys Skrzyński

fot. skrzyński / www.art.com.pl

Zastępcę Przewodniczącego Mazowieckiego Oddziału Krajowej Izby Doradców Podatkowych.

Wśród znakomitych gości znaleźli się również Dziekani Rad Okręgowych Izb Radców Prawnych – Alicja Kujawa z Izby szczecińskiej i Romuald Baranowicz z Izby koszalińskiej oraz przedstawiciele warszawskiej adwokatury – Aleksander Krysztofowicz i Michał Fertak.

Na balu pojawili się również dziennika-

rze największych i najbardziej opiniotwórczych mediów w Polsce: Tomasz Pietryga z „Rzeczpospolitej”, Jacek Pochłopię z miesięcznika „Forbes” i Ewa Szadkowska z „Dziennika Gazety Prawnej” i portalu Prawnik.pl.

– Szczególnie serdecznie witam Panią Ewę Gorzelak – Prezesa Fundacji „Nasze Dzieci” przy Klinice Onkologii w Instytucie „Pomnik – Centrum Zdrowia Dziecka” – na której potrzeby będziemy dziś kwe-

stowali – mówił Dziekan Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chróścik.

Szczodrzy goście chętnie kupowali cegiełki, udało się zebrać 8 350 zł.

– Fundacja „Nasze Dzieci” powstała 9 lat temu, aby wspierać dzieci i ich rodziny podczas leczenia choroby nowotworowej. Gdy ktoś trafia na oddział, jest całkowicie zagubiony, świat wywraca mu się do góry nogami. Zazwyczaj po jakimś czasie pojawiają się problemy finansowe – nie można



Fot. Borys Skrzyński



Fot. Borys Skrzyński



Fot. Borys Skrzyński

pracować, zajmując się miesiącami chorym dzieckiem – opowiadała o swojej fundacji Ewa Gorzelak. – Jesteśmy po to, aby udzielić zarówno pomocy psychologicznej, jak i społecznej. Staramy się rozwiązywać wszystkie problemy, z jakimi zwrócić się do nas nasi podopieczni czy ich rodzice – a tych problemów, proszę mi wierzyć, jest ogrom. Z drugiej strony kładziemy duży nacisk na umilanie i uatrakcyjnianie dzieciom pobytu w szpitalu. Organizujemy wiele zabaw, imprez, wizyt znanych osób, zajęć artystycznych i tematycznych. Staramy się choć w niewielkim stopniu przywrócić naszym podopiecznym skradzione przez chorobę dzieciństwo – dodała.

Szczegóły dotyczące działalności Fundacji można znaleźć na stronie www.naszedzieci.org.pl.

Bal Radcy Prawnego poprowadziła Dorota Gardias. – Dzisiejszego wieczoru

postaramy się wspólnie choć na chwilę zapomnieć o paragrafach, codziennej pracy i obowiązkach. Dzisiaj jest czas tylko na szampańską zabawę w doborowym towarzystwie – zachęcała znana prezenterka.

Królowała elegancja. Zachwycali szyć u najlepszych projektantów suknie – białe, czerwone, zielone, złote... Prawdziwa feeria barw. Panowie prezentowali się sztywnie w doskonale skrojonych smokingach i garniturach.

Dobrą zabawę gwarantował znany już z poprzednich edycji i lubiany zespół Midnight Band. Największe hity Tiny Turner porwały do tańca nawet tych, którzy jeszcze przed północą prowadzili rozmowy we foyer. Nie zabrakło również piosenek Abby, Boney M. i największych polskich przebojów. Na scenie pojawili się też Dj's Panna Malina & Pan Wojtek, duet grający

w najlepszych warszawskich klubach.

Stołeczną Izbę w organizacji balu wsparł sponsor strategiczny – firma In Post oraz sieć kwiaciarni AGA FLOWERS i Auto GT Autoryzowany Dealer Mitsubishi i Hyundai. Wśród darczyńców znaleźli się również: restauracja Concept 13, Hotel 1231 w Toruniu, Hotel Stary w Krakowie, Infiniti Polska, Van Thorn Krawiectwo Miastowe 3D, salon Spearside – pierwszy w Polsce, męski zakład Barber & SPA, firma My Elphi, Grupa Holdingowa Waryński S.A., Teatr Dramatyczny oraz Biuro Podróży Itaka.

Czwarty Bal Radcy Prawnego był niewątpliwie muzyczną i towarzyską niezapomnianą podróżą. Piąta edycja już za niecały rok!

Sponsorzy:



Karnawałowa zabawa aplikantów

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Okres karnawału to czas, w którym – jak co roku – odbywa się w Izbie warszawskiej Bal Aplikantów Radcowskich. Tym razem aplikanci wraz z zaproszonymi gośćmi bawili się w hotelu Marriott w Warszawie.

Bal rozpoczął się o godz. 21.00 przemówieniem Dziekana Rady OIRP w Warszawie Włodzimierza Chróścika.

– Dziś jest taki dzień, taka okazja, w której życzyłbym sobie, by nie było pomiędzy nami jakichś sztucznych podziałów na radców prawnych i aplikantów. Chcę, byśmy wszyscy bawili się jak prawdziwi przyjaciele. Mam tu na myśli również siebie. Bardzo proszę, byście nie widzieli we mnie tylko Dziekana, ale właśnie przede wszystkim waszego przyjaciela – mówił Włodzimierz Chróścik. – Zatem skróćmy dystans i po prostu wspólnie dobrze się bawmy. Bo po to w końcu się tu spotykamy – dodał.

Oprócz Dziekana Rady OIRP w Warszawie władze warszawskiego samorządu reprezentowali Przewodnicząca Komisji ds.

Aplikacji Agnieszka Sawaszkiewicz-Żałobka i Skarbnik Rady Adam Król. Zaproszenie aplikantów przyjęli również Rzecznik Dyscyplinarny Izby Warszawskiej dr Tomasz Niedziński, Przewodniczący Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego Gerard Dźwiagała oraz wielu innych znamienitych gości.

Organizatorów szczególnie ucieszyła liczna reprezentacja aplikantów I roku, którzy po raz pierwszy mogli przekonać się, że aplikacja to nie tylko przygotowanie merytoryczne do wykonywania zawodu radcy prawnego, ale też okazja do integracji środowiskowej.

Wśród Aplikantów i zaproszonych gości panowała zgodna opinia, że bal był kolejnym przykładem na to, w jaki sposób można integrować środowisko aplikantów, zacieśniać więzi środowiskowe oraz – rzecz jasna – świetnie spędzić czas w gronie znajomych. Oby bale w następnych latach były równie udane.

Reklama


VAN THORN
KRAWIECTWO MIAROWE 3D



Szyjemy na miarę.
Garnitury, marynarki, koszule, spodnie.

Rabat 10%
hasło: TEMIDIUM

Pomagamy budować profesjonalny wizerunek.
Wystawiamy faktury VAT na usługi doradcze.

Studio krawieckie VAN THORN,
uL. Sienna 39, Warszawa,
Tel. 22 243 73 77, www.vanthorn.pl

„Aplikanci

Biurowie Prasowe OIRP w Warszawie

17 grudnia ubiegłego roku rozpoczęła się świąteczno-noworoczna akcja „Aplikanci Seniorom”. Przez ponad dwa miesiące młodzi prawnicy odwiedzali swoje starsze koleżanki i kolegów w ich domach i wręczali im przygotowane przez Okręgową Izbę Radców Prawnych paczki.

Inicjatywa spotkała się z dużym zainteresowaniem ze strony aplikantów. Ich wizyty przyniosły także dużo radości seniorom, były okazją do wspomnień i anegdot.

Aplikant radcowski Wojciech Godzina spotkał się z mecenasem Czesławem Zbroją. – Pan mecenas ugościł mnie herbatą. Wspominał swoją pracę w przedsiębiorstwie państwowym, sprawy, które wtedy prowadził. Opowiadał, że pewnego dnia, tuż przed rozprawą złamał sobie nogę, mógł skorzystać z odroczenia, ale zdecydował, że przyjedzie do sądu w gipsie, prosto ze szpitalnej izby przyjęć. Swoim zaangażowaniem ujął sędzię i strony. Mecenas podkreślał, że zawsze warto zachowywać klasę i szanować drugą stronę. Mówił, że takie maniere popłacają, że jedyną bronią prawnika jest kodeks. Zaznaczył, że na bieżąco śledzi zmiany w prawie, szczególnie interesują go informacje związane z przyznaniem radcom prawnym uprawnień obrończych w sprawach karnych – opowiadał Wojciech Godzina.

– Odwiedziłem również mecenasa Józefa Skoczylasa. Moim zdaniem akcja „Aplikanci Seniorom” jest bardzo pożyteczna, z chęcią skorzystałem z możliwości odwiedzenia starszych kolegów. Takie spotkania są bezcenne, dają szansę rozmów z doświadczonymi prawnikami, zupełnie innych niż na zajęciach, gdy rozmawia się z wykładowcą. Mogłem czerpać z mądrości doświadczonych prawników, choć jestem dopiero na pierwszym roku aplikacji – zauważył.

Podobne odczucia mieli inni aplikanci. – Wspólnie z Pauliną Ślisz-Sandeką przekazałyśmy upominki pani mecenas Justynie Borkowskiej, pani mecenas Annie Pietrusińskiej oraz pani mecenas Wiesławie Kocot. Seniorzy, z którymi udało nam się porozmawiać, bardzo pozytywnie zareagowali na akcję. Upominki i życzenia noworoczne odebrali jako bardzo miły gest i nie ukrywali wzruszenia – opowiadała aplikantka radcowska Agnieszka Ściegosz – Uważamy, że ten rodzaj pamięci o seniorach jest bardzo potrzebny. Wszystkie odwiedzone przez nas osoby przyjęły nas bardzo serdecznie. Myślę, że inicjatywa „Aplikanci Seniorom” jest warta kontynuowania – dodała.

Za udział w akcji „Aplikanci Seniorom” dziękujemy uczestnikom. Wzięli w niej udział aplikanci:

Seniorom”



Lista osób zaangażowanych w akcję

Paulina Andrzejczyk, Justyna Bartnik, Barbara Bassa, Tomasz Bednarczyk, Marek Berger, Zdzisław Bernaciak, Piotr Biegasiewicz, Mariola Bienias, Aleksandra Bieniek, Ewelina Borczyk, Joanna Chrzanowska, Karol Chyliński, Mateusz C i n a , Norbert Ciosek, Agnieszka Cukierska, Katarzyna Czapska, Anna Czarnecka, Aleksandra Czarnecka, Maria Czerwiecka, Monika Derbin-Kurek, Paweł Dębiński, Bartosz Drozdowicz, Emilia Dudzińska, Anna Dużyńska-Pucha, Barbara Dyba, Michał Jan Dymek, Aleksandra Dziubek, Marcelina Filipczak, Małgorzata Fronc, Grzegorz Gajos, Katarzyna Galas, Ewa Głogowiec-Bidzińska, Wojciech Godzina, Katarzyna Górecka, Ewa Górka, Przemysław Grosfeld, Michał Heromiński, Agnieszka Iwaniuk-Stańczak, Arkadiusz Jackowski, Justyna Jankowska, Paulina Jaroszuk, Jakub Jęcka, Oliwia Józwicka, Przemysław Juszczak, Małgorzata Kaleta, Monika Kamińska, Magdalena Kiejzik, Joanna Koczaj-Derda, Krzysztof Kondej, Anna Kordys, Rafał Kozerski, Agata Krawczyk, Barbara Królak, Adrian Kruk, Beata Krzyżanowska, Monika Kwiatek, Igor Kuśka, Grzegorz Kucharyk, Monika Lewandowska, Izabela Lisińska, Martyna Lubieniecka, Karol Łada, Anna Łagoźna, Monika Łażewska, Natalia Machaj, Paweł Maciakiewicz, Iwona Malczyk, Marcin Maniak, Justyna Michalska, Olga Miechowska, Grzegorz Mikos, Karolina Misiewicz, Anna Możdżeń-Sypniewska, Łukasz Nosarzewski, Beata Okruta, Karol Olkusi, Anna Paluch, Małgorzata Palarz, Sebastian Pasterski, Justyna Pawłowska, Jolanta Pietrkiewicz-Knecht, Jakub Pikała, Filip Polaszek, Daria Prygiel, Tomasz Raczynski, Piotr Rosłon, Michał Rzdokiewicz, Sebastian Sadowski, Gabriela Siegmund, Grzegorz Sieklucki, Justyna Skalska, Aleksandra Słonec, Iwona Sowa, Ewa Stanecka, Piotr Stosio, Krzysztof Stasiuk, Halina Suchodolska, Joanna Szmigiel, Adrianna Szubielska, Agnieszka Ściegosz, Anna Słęczak, Paulina Ślisz-Sandecka, Karolina Targańska, Anna Tomanek, Andrzej Tomaszewski, Jakub Wieczorek, Jakub Wiewiór, Zuzanna Wirszewska, Aneta Wiśniewska, Marta Wojtkowiak, Emilia Wojtkowska, Sabina Wojtowicz, Katarzyna Zawadzka, Dariusz Zdrzałik, Bartłomiej Zwijacz, Piotr Żelek, Marcin Żmijewski

Konferencja: **Modele pomocy *pro bono* w UE** na przykładzie hiszpańskim

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W piątek 23 stycznia 2015 r. w siedzibie Izby warszawskiej przy pl. Konstytucji 5 odbyła się konferencja „Modele pomocy *pro bono* w UE na przykładzie hiszpańskim”, podsumowująca pierwszy etap projektu Komisji Zagranicznej Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie, zrealizowany w Hiszpanii we współpracy z Ilustre Colegio de Abogados de Barcelona (ICAB).

Wśród gości spotkania znaleźli się:

- Ambasador Królestwa Hiszpanii – JE Pan Agustín Núñez Martínez,
- Włodzimierz Chróścik – Dziekan Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych,
- Carmen Valenzuela – Przedstawiciel Rady Izby Adwokackiej w Barcelonie,
- Angeles Montoya Benzal – Koordynator Biura Pomocy Prawnej w Barcelonie,
- Johanna Engström – Przedstawiciel Komisji Europejskiej,
- Sara Chrzanowska – Przedstawiciel Komisji Europejskiej.

Przypomnijmy, że projekt pt. „Nowatorski program promocji zawodu radcy prawnego za granicą” zajął drugie miejsce w ogólnopolskim konkursie zorganizowanym przez Komitet ds. Współpracy z Zagranicą Krajowej Rady Radców Prawnych. Zakłada on organizację tygodniowych staży doświadczonych radców prawnych, posiadających obycie w kontaktach międzynarodowych, w zagranicznych samorządach prawniczych.

Pierwszy z nich odbył się w grudniu 2014 r. w Barcelonie, jego uczestnikiem był mec. Radosław Radosławski z Izby warszawskiej.

– Byłem tam niezwykle ciepło i serdecznie przyjęty przez naszych hiszpańskich kolegów. W czasie wizyty zapoznałem się z pracą i strukturą prowadzonego przez Izbę barcelońską Turno de Oficio (biura pomocy prawnej), którego działanie można porównać do izby przyjęć w szpitalu. W Miasteczku Sprawiedliwości w Barcelonie zobaczyłem długą kolejkę osób starających się o bezpłatną pomoc prawną, stojącą przed biurem izby, w której przyjmuje adwokat pierwszego kontaktu, decydujący o tym, czy dana sprawa zostanie przyjęta w tym samym dniu, czy też zostanie wyznaczony jakiś inny termin, ponieważ sprawa nie jest pilna. Istnieje też możliwość zapisu przez internet. Informację

o terminie otrzymałem w ciągu kilku minut – opowiadał w czasie konferencji mec. Radosław Radosławski.

Jak zauważył, w tamtejszej izbie szkolenia, inaczej niż w Polsce, nie są obowiązkowe dla wszystkich adwokatów. Ten obowiązek dotyczy tylko prawników, którzy zostali wyznaczeni lub sami zgłosili się do udzielania bezpłatnej pomocy prawnej. Zaznaczył, że każdy adwokat może świadczyć pomoc prawną *pro bono* – musi posiadać minimum 3 lata doświadczenia w zawodzie.

– Możliwość jej świadczenia jest uznawana w Hiszpanii za przywilej i jest zajęciem bardzo prestiżowym, wykonywanym często przez adwokatów mających prywatnie bardzo zamożnych klientów – mówił mec. Radosław Radosławski.

Podkreślił on również, że w hiszpańskim systemie bezpłatnej pomocy prawnej zasadniczą rolę pełni samorząd zawodowy adwokatów, na który państwo scedowało swoje uprawnienia. To samorząd decyduje, czy dana osoba spełnia kryteria uprawniające ją do uzyskania pomocy prawnej, czy też nie. Posługuje się przy tym



Mecenas Radosław Radosławski i adwokat hiszpański Bartłomiej Michałowski udzielają porad prawnych w Izbie barcelońskiej Turno de Oficio

programami dochodowymi, określonymi w ustawie.

Model hiszpański

Hiszpański system pomocy *pro bono* szczegółowo przedstawiły: Carmen Valenzuela – Przedstawiciel Rady Izby Adwokackiej w Barcelonie i Angeles Montoya Benzal – Koordynator Biura Pomocy Prawnej w Barcelonie.

Na wstępie Carmen Valenzuela podkreśliła, że w Hiszpanii misją adwokata jest wypełnienie prawa do obrony, co służy realizacji praw i swobód obywatelskich zagwarantowanych w Konstytucji (w szczególności w art. 24). To z niej wynika prawo do ochrony prawnej dla osób, które same nie są w stanie pokryć kosztów procesu.

Zalecenie konstytucyjne wypełnia hiszpańska ustawa z dnia 10 stycznia 1996 r. o bezpłatnej pomocy prawnej – informuje o tym, kto może się starać o taką pomoc, wymienia katalog

świadczeń i określa procedurę, zgodnie z którą należy się o nią ubiegać.

Carmen Valenzuela zwróciła uwagę na to, że ogólnokrajowe prawo jest regulowane szczegółowo przez przepisy regionalne, które mogą być inne w Katalonii i inne np. w Andaluzji.

Dla dobra społecznego

Szacuje się, że w Katalonii w sprawach cywilnych 47 proc. klientów korzysta z pomocy prawnej *pro bono*. Natomiast w sprawach karnych blisko 95 proc., ponieważ większość zatrzymanych nie wnioskuje o zmianę adwokata przydzielonego z urzędu na prywatnego obrońcę.

Osoby wpisane na listę adwokatów świadczących obronę *pro bono* muszą być dyspozycyjne 24 godz. na dobę. W każdej chwili mogą otrzymać telefon z komisariatu, w którym czeka na nich zatrzymany.

Ważne jest to, że jeżeli po 3 latach od zakończenia sprawy okaże się, że osoba korzystająca z pomocy *pro bono* ma dochody potrzebne do samodzielnej obrony, to musi ona zwrócić koszty postępowania. Do zwrotu kosztów obowiązane są również osoby, które wygrały proces i w wyniku tego otrzymają środki, które to umożliwią. Wówczas adwokat, który pobiera określone wynagrodzenie, oddaje jego część – równą kwocie przysługującej mu za świadczenie usług *pro bono* – do budżetu państwa. Jak wynika ze statystyk, takie zwroty są bardzo rzadkie, wynoszą 0,5 proc. wypłat.

Carmen Valenzuela podkreśliła, jak wielką wagę społeczną ma działalność *pro bono*. Obywatele Katalonii przyznali jej w dziesięciopunktowej skali aż 8,3 punktu. Natomiast niezadowolonych z usług świadczonych *pro bono* jest mniej niż 1 proc.

Na tak dobry wynik wpływa m.in. szybkość załatwiania spraw. Ustawowo izba ma 15 dni na rozpatrzenie prośby, ale stara się odpowiadać w ciągu 10 dni. W procesie karnym czas na decyzję wynosi 30 dni, ale praktycznie podejmowana jest natychmiast.

System bezpłatnej pomocy prawnej jest również stosunkowo tani, jego koszt wynosi 7 euro rocznie na jedną osobę wnioskującą o bezpłatną pomoc prawną.

– Ważne jest również to, że działalność prawna *pro bono* pomaga państwu rozładowywać sytuacje konfliktowe, które pojawiają się w czasie kryzysu ekonomicznego, m.in. na rynku nieruchomości. W ostatnich latach

wiele hiszpańskich rodzin ma problemy ze spłatą kredytów. Z tego powodu utworzono specjalną grupę adwokatów, specjalizujących się w prawie finansowym, którzy negocjują z bankami warunki spłaty. Dzięki tej inicjatywie wiele rodzin nie straciło dachu nad głową – opowiadały Carmen Valenzuela i Angeles Montoya Benzal.

Ujednolicenie prawa UE

Na koniec konferencji głos zabrała Johanna Engström, która przedstawiła wniosek Komisji Europejskiej COM(2013) 824 z dnia 27 listopada 2014 r. dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie tymczasowej pomocy prawnej dla podejrzanych lub oskarżonych, którzy zostali pozbawieni wolności, oraz w sprawie pomocy prawnej w ramach postępowania dotyczącego europejskiego nakazu aresztowania.

Komisja Europejska zwróciła w nim uwagę na potrzebę ustanowienia „wspólnych norm minimalnych dotyczących prawa do tymczasowej pomocy prawnej dla podejrzanych lub oskarżonych w postępowaniu karnym w czasie pozbawienia wolności oraz prawa do tymczasowej pomocy prawnej i pomocy prawnej dla osób objętych

postępowaniem na mocy decyzji ramowej 2002/584/WSiSW w sprawie europejskiego nakazu aresztowania („osoby podlegające nakazowi”).

W 2009 r. został przygotowany harmonogram działań, które miały zmierzać do uzgodnienia minimum wymaganego do realizowania przez państwa członkowskie prawa obywateli do obrony.

Reprezentantka Komisji Europejskiej zwróciła uwagę na różnice w przepisach państw członkowskich Unii Europejskiej, choćby ograniczające prawo do pomocy prawnej *pro bono* w zależności od wysokości dochodów.

W czasie konferencji wskazywano również na różnice w przepisach dotyczących aresztowania oraz potrzebę ustalenia minimum warunkującego prawo do bezpłatnej pomocy prawnej oraz standardów jej efektywności i jakości. Niezbędne jest również przygotowanie systemu kontroli.

Wniosek Komisji Europejskiej w sprawie dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady dostępny jest na stronie www.europarl.europa.eu.

Raport z realizacji projektu w Barcelonie można znaleźć na stronie www.oirp.warszawa.pl

Polecamy również lekturę związanych z powyższym tematem materiałów przygotowanych przez mec. Radosława Radosławskiego zamieszczonych na str. 28 oraz 88–91.



Na zdjęciu od lewej: Sara Chrzanowska – Przedstawicielka Komisji Europejskiej, Radosław Radosławski – Przedstawiciel Komisji Zagranicznej, Angeles Montoya Benzal – Przedstawicielka Biura Pomocy Prawnej w Barcelonie, Włodzimierz Chróścik – Dziekan Rady OIRP w Warszawie, Johanna Engström – Przedstawicielka Komisji Europejskiej, Carmen Valenzuela – Przedstawicielka Rady Izby Adwokackiej w Barcelonie, Michał Wawrykiewicz – Zastępca przewodniczącego Komisji Zagranicznej



Podpisanie umowy o współpracy z Izłą adwokacką w Barcelonie

Radosław Radosławski

Wostatnich dniach stycznia br. delegacja Izby warszawskiej, z Dziekanem Rady OIRP w Warszawie Włodzimierzem Chróścikiem oraz r.pr. Radosławem Radosławskim z Komisji Zagranicznej, przebywała w Barcelonie na zaproszenie Barcelońskiej Izby Adwokackiej i jej Dziekana – J. Oriol Rusca i Nadal.

Głównym celem wizyty było podpisanie umowy o współpracy między Izłami. Już tradycyjnie Barcelońska Izba Adwokacka zorganizowała ceremonię podpisania umów z nowymi partnerami w ramach obchodzonych corocznie uroczystości ku czci świętego Rajmunda – patrona Izby barcelońskiej (Rajmund z Peñafort jest kanonizowanym prawnikiem). Punktem centralnym tych obchodów jest uroczysta sesja, która w tym roku odbywała się w Pałacu Kongresowym w Barcelonie. Program sesji obejmował złożenie ślubowania przez nowych adwokatów, przyznanie okolicznościowych odznaczeń i dyplomów adwokatom z okazji 25- i 50-lecia wykonywania zawodu oraz wspomnienie adwokatów zmarłych w roku 2014. W sesji wzięła udział m.in. Wicepremier Hiszpanii, p. Soraya Sáenz de Santamaría oraz Burmistrz Barcelony, p. Xavier Trias.

Następnego dnia odbyła się sesja robocza poświęcona dostępowi do wymiaru sprawiedliwości, w szczególności do pomocy prawnej. Motywem przewodnim tej sesji była kwestia barier o charakterze finansowym blokujących dostęp do wymiaru sprawiedliwości osobom o niskich dochodach. Warto dodać, iż konferencja o podobnej tematyce odbyła się w Izbie warszawskiej w dniu 23 stycznia br., również z udziałem przedstawicieli Izby barcelońskiej i Komisji Europejskiej.

Zwieńczeniem wizyty było uroczyste podpisanie umowy o współpracy. Umowa przewiduje różne płaszczyzny współpracy, zakładając wymianę informacji o prawie, w tym o zmianach

w określonych obszarach prawa i orzecznictwie w tym zakresie, a także współpracę w zakresie wymiany publikacji książkowych i czasopism wydawanych przez obie Izby. Izby będą również wymieniać informacje odnoszące się do warunków wykonywania zawodu, które muszą zostać spełnione, aby wykonywać zawód na gruncie prawa właściwego dla danej Izby. Postanowieniom tym towarzyszy zobowiązanie do udzielenia wsparcia i pomocy prawnikom – członkom jednej z Izb pragnącym wykonywać zawód na obszarze właściwości drugiej Izby. Istotnym elementem



Dziekan Barcelońskiej Izby Adwokackiej J. Oriol Rusca i Nadal oraz Dziekan Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chróścik podpisują umowę o współpracy między Izłami

umowy jest również porozumienie odnoszące się do praktyk i staży przewidzianych dla młodych prawników. Dzięki temu porozumieniu rozpoczynający karierę zawodową radcy prawni będą mogli odbyć staż w którejś z kancelarii adwokackich w Barcelonie, a młodzi *abogados* i *abogadas* będą mogli odbyć praktyki w warszawskich kancelariach radcowskich.

Autor artykułu jest Członkiem Komisji Zagranicznej Rady OIRP w Warszawie

Wizyta w Izbie adwokackiej w Tel Awiwii



Delegacja Izby warszawskiej wraz z przedstawicielami adwokatury z Tel Awiwu oraz Konsul RP w Tel Awiwie Aleksandrą Krystek

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W ostatnich dniach listopada na zaproszenie Izby adwokackiej z Tel Awiwu i jej Dziekana Efraima Nave delegacja Izby warszawskiej, z Dziekanem Włodzimierzem Chrościkiem oraz mecenasami Piotrem Płachtą i Michałem Wawrykiewiczem z Komisji Zagranicznej OIRP, przebywała w Izraelu.

W czasie pobytu uzgodniono, że inwestorzy z Izraela pracujący na co dzień z adwokatami z Tel Awiwu, którzy inwestują lub zamierzają inwestować w Polsce, mają trafiać pod opiekę polskich profesjonalnych prawników poprzez kontakt z warszawską izbą radców prawnych. Rozmawiano o tym w czasie prezentacji mec. Wawrykiewicza o reprivatyzacji w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii reprivatyzacyjnych w stolicy. Zaprezentowana została zarówno geneza zaistniałej sytuacji od 1944 r., jak również stan prawny po 1989 r.

Uzgodniono ponadto, że w ramach zacieśniania współpracy pomiędzy radcami prawnymi i adwokatami z Warszawy i Tel Awiwu, oprócz wymiany doświadczeń, obie izby będą organizować wspólne konferencje, wymiany prawników, wspólnie szkolić aplikantów, adwokatów oraz radców prawnych. W czasie wizyty,

w obecności konsula RP w Tel Awiwie Aleksandry Krystek, władze obu izb podpisały porozumienie o przyjaźni i współpracy.

W trakcie uroczystości Dziekan Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chrościk powiedział:

„Nasze dzisiejsze spotkanie oraz tematyka debat wyraźnie wskazują, jak ważne są dla nas wzajemne relacje. W mojej ocenie są one fundamentalne dla budowy dobrych relacji zarówno pomiędzy profesjonalnymi prawnikami z Izraela i Polski, jak również krajów, które reprezentujemy.”

Przed podpisaniem porozumienia odbyło się seminarium, na którym mec. Piotr Płachta przedstawił prezentację na temat Polski, możliwości inwestycyjnych oraz ogólnych zasad prowadzenia działalności gospodarczej w Polsce.

Reprezentanci OIRP w Warszawie objaśniali też Izraelczykom kwestie systemu prawnego czy warunków świadczenia pomocy prawnej w naszym kraju.

Pokłosiem wizyty jest zaproszenie przedstawicieli naszej Izby na największy w regionie kongres relacji inwestorskich (5 tys. osób) w czerwcu 2015 r. w Ejlacie.

Ewa S

w Klubie Ra



Elżbieta Kozikowska

27 listopada 2014 r. na Placu Konstytucji w Warszawie członkowie Klubu Radcy Prawnego im. Tadeusza Ćwiklińskiego spotkali się z aktorką teatralną i filmową Panią Ewą Szykulską. Pani Ewa we wspaniale skrojonym czarnym garniturze, czarnych sztybletach i pięknych kolczykach wyglądała zjawiskowo! Krótko przystrzyżone włosy i delikatny makijaż dodawały jeszcze jej wizerunkowi elegancji. Głosu tej aktorki nie da się porównać z żadnym innym! Aż trudno uwierzyć, że jej głos o odróżniającej się od innych chrypce stanowił kiedyś dla niej kompleks. Podobno uważała, że inni mają wysokie słodkie głosy, a ona ma głos jak chłopak i nie chciała się odzywać. My pokochaliśmy głos Pani Ewy od razu i słuchaliśmy jej z wielką przyjemnością. Na wstępie powiedziała, że nie ma jakiegoś stałego programu przygotowanego na spotkania takie jak w naszym Klubie, dlatego przygotowała dla nas coś specjalnego i bardzo chciałaby, żeby to nam się

zykulska

dcy Prawnego



„Pan Samochodzik i templariusze” (1971)

„Dziewczyny do wzięcia” (1972)

„Kariera Nikodema Dyzmy” (1980)

podobało. Z niecierpliwością czekaliśmy więc na to, co miało nastąpić...

Panią Ewę Szykułską znamy od wielu lat. Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Warszawie ukończyła w 1971 r. Swój debiut teatralny miała w 1973 r. w Teatrze Studio w Warszawie w sztuce w reżyserii niezapomnianego Józefa Szajny. Wcześniej pamiętamy ją z krótkich filmików nagranych przez zespół Skaldowie do piosenek „Wszystko mi mówi, że mnie ktoś pokochał” oraz „Prześliczna wiolonczelistka”. Związana była z wieloma teatrami, w szczególności w Warszawie (Syrena, Na Woli, Rozmaitości, Stara Prochownia, Ochoty, Wytwórnia), a także w Poznaniu i Wrocławiu.

Panią Ewę Szykułską podziwialiśmy w wielu filmach, m.in. w „Dziewczynach do wzięcia”, „Panu Samochodziku”, „Jano-

siku”, „Potopie”, jako niezapomnianą Lale Koniecpolską w „Karierze Nikodema Dyzmy”, w „Janie Serce”, w „Vabanku”, w „Seksmisji”, w „Balladzie o Januszku” czy „Matce Teresie od kotów” oraz serialach takich jak „13 posterunek” czy „Lokatorzy”.

Pani Ewa na spotkanie z nami przygotowała recytację wierszy polskich poetów m.in. Juliana Tuwima, Wisławy Szymborskiej, księdza Twardowskiego, Leopolda Staffa, Mirona Białoszewskiego, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i innych, mniej znanych, szczególnie ulubionych przez aktorką młodych poetów. Recytacja tych wierszy w wykonaniu Pani Ewy zachwyciła nas wszystkich! To był po prostu monodram! Brawom nie było końca!

W podziękowaniu za wspaniały spektakl Pani Ewa otrzymała od nas kwiaty i upominki w postaci pięknego albumu książkowego oraz koszulek z logo naszej korporacji dla siebie i męża. A następnie przy wspólnym stole, pijąc kawę lub herbatę do dobrego ciasta, rozmawialiśmy jeszcze przez przeszło godzinę.

Pani Ewa Szykułska zaprosiła nas do obejrzenia spektaklu, w którym aktualnie występuje. Jest to sztuka wyreżyserowana przez Macieja Kowalewskiego pt. „Okolice bikini”, grana w Klubie Chwila w Warszawie przy ul. Ogrodowej 31/35. Sztuka reklamowana jest jako najbardziej obraźliwa i najmilsza komedia sezonu. Trzeba ją koniecznie zobaczyć!

Jednym słowem było cudnie!

*Autorka artykułu jest radcą prawnym,
Członkiem Klubu Radcy Prawnego.*



Fot. Borys Skrzyński

Podsumowanie sezonu golfowego 2014 r. oraz program ligi na rok 2015

Piotr Polz, Radosław Radowski

Golf staje się coraz bardziej popularną dyscypliną sportową w Polsce, a nawet stylem życia. Staraliśmy się od 2013 r. ten trend upowszechnić wśród członków OIRP w Warszawie.

Pierwsze kursy nauki gry w golfa dla członków Izby warszawskiej odbyły się w marcu 2014 r. Kurs trwał 10 godzin lekcyjnych, w czasie których uczestnicy poznali główne elementy gry oraz przyswoili teorię i etykię gry, tak ważną w tym sporcie. Każdy kurs kończył się teoretycznym i praktycznym egzaminem oraz wydaniem Zielonej Karty Polskiego Związku Golfa, uprawniającej do gry na polach golfowych, również za granicą.

Turniej inaugurujący sezon rozegrano w kwietniu, a jego uczestnikami byli także pierwsi kursanci sezonu 2014, również odnosząc sukcesy: 1 miejsce zajął Michał Kozłowski, 2 Dominik Krawczyk, 3 Łukasz Bukaczewski.

Głównym wydarzeniem sezonu był Turniej Golfowy o Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie. Udział w nim wzięli zarówno początkujący golfiści, jak i gracze z kilkuletnim doświadczeniem. Ostatecznie wygrał Wojciech Lendzion, przed ubiegłorocznym zwycięzcą Piotrem Polzem oraz Sebastianem Urbanem.

Dwukrotnie w 2014 r. turnieje były rozgrywane na polu 18-dółkowym Lisia Polana. Pierwszy turniej wygrał Piotr Polz, wyprzedzając Sebastiana Urbana oraz Piotra Pitere. Na podium drugiego turnieju stanęli: Sławomir Majchrzak, Radosław Radowski oraz ponownie Sebastian Urban.

Ostatnim turniejem w sezonie 2014 był Turniej Dnia Niepodległości rozegrany 11 listopada. Na najwyższym miejscu uplasowała się Anna Wilkowska, 2 miejsce przypadło Izbie Łojewskiej, a 3. miejsce zajął Piotr Polz.

Łącznie zorganizowaliśmy 5 turniejów golfowych oraz kursy na Zieloną Kartę, które ukończyło dwudziestu członków Izby warszawskiej. Na zakończenie roku przedstawiciele grupy gol-

fowej zostali zaproszeni na świąteczne spotkanie sportowców z Dziekanem Rady OIRP w Warszawie Włodzimierzem Chrościkiem. Pan Dziekan wręczył puchary i dyplomy dla sportowców ze stołecznej Izby, w tym puchary za klasyfikację generalną Ligi Golfa 2014. Zwycięzcą sezonu został Piotr Polz. Na drugim miejscu uplasowała się Magdalena Żebrowska, a na trzecim Dominik Krawczyk.

Wreszcie 19 grudnia 2014 r. pięcioro z nas zostało zaproszonych na Galę Golfa, zorganizowaną dla członków Golf Park Józefów, której gościem honorowym był Marek Michałowski, Prezes Polskiego Związku Golfa.

LIGA GOLFA 2015

W tym roku organizujemy: Wiosenne akademie golfa – dwugodzinne spotkania w Golf Park Józefów pod okiem wykwalifikowanego trenera golfa. Będą się one odbywały w każdą sobotę od 21.03 w godz. 16.00–18.00. (mapka dojazdu na www.golfparkjozefow.pl).

Na akademie golfa zapraszamy wszystkich członków Izby warszawskiej niezależnie od umiejętności golfowych. Osoby, które nie grały w golfa zapoznają się z podstawami golfa oraz będą mogły zapisać się na kurs na Zieloną Kartę. Osoby, które mają już Zielone Karty będą mogły ćwiczyć elementy gry pod okiem wykwalifikowanego trenera. Akademia będzie każdorazowo dostosowana do poziomu uczestników. Przy dofinansowaniu trenera przez OIRP w Warszawie koszt dwugodzinnego spotkania to 40 zł od osoby (bez dofinansowania 150 zł. za 2 godz. nauki).

Kursy na Zieloną Kartę – obejmują zarówno zajęcia praktyczne, jak i teoretyczne. Kończy się egzaminem. Kurs obejmuje 4–5 zajęć (ok. 10 godz.). Koszt kursu dla radców prawnych aplikantów radcowskich przy grupie min. 5 osób, to tylko 350 zł.

Liga Golfa – turnieje golfowe dla osób, które mają Zieloną Kartę. Harmonogram turniejów w sezonie 2015:

17.05 – I Turniej GPJ

21.06 – II Turniej GPJ

11.07 – Turniej o Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie (Lisia Polana) 23.08 – III Turniej GPJ

11.10 – Mistrzostwa OIRP w Warszawie (Lisia Polana)

Klasyfikacja generalna – do klasyfikacji generalnej Ligi Golfa OIRP 2015 będą liczyć się wyniki netto z dwóch turniejów z pola golfowego Lisia Polana (stableford netto) oraz dwa z trzech turniejów z GPJ (strokeplay brutto).

Harmonogram może ulec zmianie z przyczyn nie zależnych od organizatora. Aktualne informacje znajdą Państwo na stronie www.oirpwarszawa.pl (integracja/sport/golf).

Golf Meetings – to spotkania zorganizowane przy okazji turniejów golfowych w Golf Park Józefów w dniach 17.05; 21.06 oraz 23.08.2015r.). Będą miały charakter sportowo-rozrywkowy. Oprócz radców prawnych, aplikantów radcowskich zapraszamy ich rodziny oraz przyjaciół. Każdy będzie mógł wziąć udział w Akademii Golfa oraz konkursach golfowych.

Pod koniec sezonu golfowego odbędzie się uroczysta Gala Golfa, podczas której zostaną rozdane nagrody w różnych klasyfikacjach golfowych dla najlepszych radców prawnych. Więcej informacji oraz szczegóły wydarzeń znajdziecie Państwo na stronie www.oirpwarszawa.pl (integracja/ sport/golf).

Informacje i zapisy na turnieje:

Piotr Misiewicz, Golf Park Józefów,
e-mail: golf@holiday.aquila.pl,
tel. +48 508 060 020

Anna Kalbarczyk,
e-mail: anna.kalbarczyk@golfman.pl,
tel. +48 694 463 239

Zgłoszenia prosimy również kierować w kopii do r.pr. Piotra Polza, e-mail: ppolz@polzlaw.pl,
tel. 510 053 316 oraz r.pr. Radosława Radowskiego e-mail: rad_rad@poczta.onet.pl,
którzy koordynują organizację imprez.

XXVI Ogólnopolska Letnia Spartakiada Prawników

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie serdecznie zaprasza na XXVI Ogólnopolską Letnią Spartakiadę Prawników, która odbędzie się w dniach 9-13 września 2015 r. w obiektach sportowych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Na Facebooku stworzyliśmy stronę dedykowaną Spartakiadzie, na której publikować będziemy na bieżąco najważniejsze wiadomości dotyczące tego wydarzenia. Zapraszamy do jej polubienia – <https://www.facebook.com/spartakiada.prawnikow.2015>.

Przypomnijmy, że na posiedzeniu w dniu 8 października 2014 r. Rada Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie powołała Komitet Organizacyjny XXVI Ogólnopolskiej Spartakiady Prawników Warszawa 2015, który tworzą:

- Włodzimierz Chróścik, Dziekan Rady OIRP w Warszawie – Przewodniczący
- Jarosław Dąbkowski
- Jarosław Grzywiński
- Radosław L. Kwaśnicki
- Tomasz Nawrot.

Pomysłodawcą i organizatorem wielu Spartakiad Prawników jest Stowarzyszenie Prawników Polskich, a od samego początku koordynatorem tych sportowych wydarzeń jest radca prawny Andrzej Josse, który wsparł swoim autorytetem starania Izby warszawskiej o organizację Spartakiady Prawników 2015.

Przedsięwzięcie zostało objęte patronatem wielu instytucji państwowych, w tym Ministerstwa Sprawiedliwości i Ministerstwa Sportu i Turystyki.

W zawodach sportowych i wydarzeniach towarzyszących uczestniczyć będzie ok. 1500 osób, w tym 800 zawodników.

Gośćmi Spartakiady będą gwiazdy polskiego sportu – mistrzowie świata w lekkoatletyce, pływaniu i piłce siatkowej, jej kulminacyjnym elementem będzie Bal Sportowca, który odbędzie się 11 września 2015 r.

Pytania dotyczące Spartakiady 2015 można wysyłać na adres spartakiada2015@oir-pwarszawa.pl.

Polecamy również stronę obiektysportowe.sggw.pl, na której znajdą Państwo informacje o miejscu, w którym odbywać się będą zawody.



Wspomnienie o mec. Pawle Szklarzewskim



Jako prawnik byłeś ambitny, zacięty, wymagający do bólu – nie tylko wobec współpracowników, ale przede wszystkim wobec siebie. Zawsze dążyłeś do tego, by być jeszcze lepszy. Prawo było Twoją pasją – uwielbiałeś prawne łamigłówki, obmyślanie strategii, nie istniało dla Ciebie pojęcie „podać się”. A w tym wszystkim potrafiłeś dostrzec czynnik ludzki. Widziałeś, że za sprawą, za przepisami jest człowiek, któremu trzeba pomóc.

Zapamiętamy Cię przede wszystkim jako przyjaciela. Niepoprawnego optymistę. Zawsze pozytywnego, zarażającego całe otoczenie energią. Mawiałeś: Jak nie my to kto? Jak nie teraz to kiedy? Swoim celnym, sarkastycznym poczuciem humoru drwiłeś z losu, udowadniając, że jeśli się bardzo chce, to można. Uparcie dążyłeś do celu i osiągnąłeś to, czego chciałeś. Szkoda, że tak krótko mogłeś się tym cieszyć. Przecież jeszcze tyle było przed Tobą. Odszedłeś nagle i zbyt wcześnie. Brakuje Ci codziennie. Pamiętamy. Będziemy pamiętać...

Przyjaciele

Reklama



International Conference for Promoting Arbitration

2015 Dispute Resolution in M&A/JV Transactions

The biggest M&A conference in the region, a truly unique event

3rd edition

Tactics, Challenges, Defences

SAVE THE DATE:

28-29 May 2015, Warsaw, Poland

More information: www.arbitrationcourt.org.pl



Legalis
System Informacji Prawnej

JAKOŚĆ C.H.BECK

Lider w obszarze prawa podatkowego



- ▶ Najnowsze wydanie komentarza do ustawy o VAT prof. W. Modzelewskiego
- ▶ Kompleksowe omówienie treści przepisów

Stan prawny na 1 stycznia 2015

File

ANGIELSKI DLA POLSKICH PRAWNIKÓW

Maciej T. Sawicki

F*ile* (czyt. fa'jl) należy do słów, bez których nie sposób obyć się w kancelarii. To anglojęzyczne słowo jest o tyle ciekawe, że posiada całkiem sporą ilość znaczeń, zarówno prawniczych, jak i niezwiązanych z prawem. Warto również zauważyć, że słowo to brzmi tak samo jako rzeczownik i czasownik.

Rzeczownikowo

W formie rzeczownikowej *file* oznacza usystemowany zbiór dokumentów odnoszących się do jakiejś sprawy, a także zbiór zawierających je ksiąg. Stąd najbardziej interesujące nas tłumaczenia *file* to: akta, *dossier*, a także rejestr lub kartoteka. W tym znaczeniu *file* często używane jest w liczbie mnogiej jako *files*: najślawniejszy serial o zjawiskach paranormalnych, o których zapiski przechowywano w tajnych aktach, nosi tytuł „The X-files” (w polskim tłumaczeniu: „Z archiwum X”). Dalsze znaczenia *file* także mają zastosowanie w kancelarii: segregator, folder, teczka, skoroszyt. W języku komputerowym słowo *file* oznacza plik. Warto zaznaczyć, że w związku z tym komputerowo nie może ono jednocześnie oznaczać już folderu, który nazywany jest *directory*.

Czasownikowo

Nie mniej istotne prawniczo są formy czasownikowe słowa *file*. Z użyciem tego słowa można np.: wnieść sprawę, czyli pozwać kogoś (*to file a lawsuit against somebody*), złożyć podanie (*to file an application*), złożyć wniosek o otwarcie postępowania upadłościowego (*to file a petition in bankruptcy*), wystąpić z roszczeniem o odszkodowanie (*to file a claim for damages*), składać zeznanie podatkowe (*to file a tax return*). Tak szerokie zastosowanie tego czasownika spowodowało nawet jego przeniknięcie do polskiego żargonu kancelaryjnego, gdzie wciągnięcie do akt bywa nazywane „zafajlowaniem”.

Istnieją też inne formy czasownikowe korespondujące z rzeczownikami, od których zostały utworzone. Tu nader istotną rolę mogą pełnić przyimki (*prepositions*). Np. odpowiednie użycie przyimka *on* zmienia sens wypowiedzi: ewidencjonować lub rejestrować coś (*to keep a file on something*), natomiast mieć coś w aktach lub ewidencji (*to keep something on file*).

Nieprawniczo

Nie wszystkie znaczenia *file* są prawnicze. Co ciekawe, inne zastosowania tego słowa bywają całkiem odległe od wyżej omówionych. W języku polityków: *to file for Congress* znaczy ubiegać się o stanowisko w Kongresie. Ruchowo: *to walk in single or Indian file* oznacza rząd osób idących jedna za drugą, gęsiego. Organizacyjny: przez *the rank and file* określa się szeregowych członków organizacji, doły partyjne. Wreszcie technicznie: *file* oznacza pilnik, także pilniczek np. do paznokci (*nail file*).

Prawo i Praktyka

PRAWO CYWILNE

„Zryczałtowane odszkodowanie pieniężne” w orzecznictwie sądowym

Marcin Skonieczny

Celem artykułu jest przybliżenie kwestii dopuszczalności w ramach zasady swobody kontraktowania, zastrzeżenia klauzuli gwarancyjnej, niestanowiącej typowej kary umownej, które to zobowiązanie gwarancyjne połączone jest ze „zryczałtowanym odszkodowaniem”. W artykule został także poruszony problem podstawy prawnej dla stosowania „zryczałtowanego odszkodowania”, które przybiera formę swoistej zryczałtowanej kary pieniężnej. W zakresie koniecznym dla omówienia tematu autor przypomina również wybrane kwestie, które zostały już zaprezentowane we wcześniejszym artykule, opublikowanym w „Temidium”¹, dotyczące problematyki kar umownych. Niniejsza publikacja rozbudowuje jednocześnie analizę w stopniu koniecznym dla wykazania różnic między typową karą umowną a „zryczałtowanym odszkodowaniem” oraz między „zryczałtowanym odszkodowaniem” a odszkodowaniem na zasadach ogólnych.

Wprowadzenie

Ani kodeks cywilny, ani też inne przepisy ustawowe nie zawierają definicji „zryczałtowanego odszkodowania pieniężnego”, niestanowiącego kary umownej, zastrzeżonej na wypadek niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Przyjmowane w doktrynie różne koncepcje definiujące szkodę cywilnoprawną muszą natomiast odnosić się do ogólnych reguł odpowiedzialności odszkodowawczej.

Zgodnie z art. 361 k.c.² zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. W powyższych granicach, w braku odmiennego przepisu ustawy lub postanowienia umowy, naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono.

Jak zwraca uwagę A. Konert³ w glosie do wyroku SN z dnia 5 czerwca 1991 r., w prawie angielskim na przykład istnieje możliwość uzyskania odszkodowania, gdy nie zaistniała szkoda, np. za samo wkroczenie na czyjś posesję (niezależnie czy właściciel poniósł jakąkolwiek szkodę). Na gruncie prawa polskiego natomiast zasadą jest: „jest szkoda, jest odszkodowanie”. Szkoda, obok zdarzenia sprawczego oraz związku przyczynowo-

-skutkowego, stanowi konieczną przesłankę odpowiedzialności odszkodowawczej, i to zarówno w reżimie odpowiedzialności deliktowej (art. 415 k.c.), jak i kontraktowej (art. 471 k.c.). (...).

Istnieje więc ewidentna sprzeczność między określeniem charakteru odpowiedzialności odszkodowawczej w ww. art. 361 k.c., jako opartym na szkodzie, a więc wymagającym warunkowego jej wystąpienia, a ukształtowaniem w ramach swobody umów, odpowiedzialności cywilnoprawnej na zasadzie klauzul gwarancyjnych (art. 473 k.c.), gwarantujących, w ściśle określonych przypadkach, np. rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku prawnego, zapłatę nie kary umownej w sensie ścisłym, ale mającego postać zryczałtowaną, wskazanego w umowie, ale nie stanowiącego elementu takiej umowy, „zryczałtowanego odszkodowania pieniężnego”.

Charakter prawny „zryczałtowanego odszkodowania”

Termin „zryczałtowane odszkodowanie” lub „zryczałtowane odszkodowanie pieniężne”, chociaż ustawowo niezdefiniowany, stał się przedmiotem licznych orzeczeń sądowych, które podjęły próby zdefiniowania takich klauzul umownych. Generalnie w orzecznictwie potwierdza się przyjęcie prawa stron do swobodnego, z ograniczeniami ustawowymi, kształtowania zasad zabezpieczenia wykonania oraz ewentualnych sankcji w razie naruszenia zobowiązań umownych. Z uwagi jednak na treść art. 353¹ k.c. oraz art. 58 k.c. i art. 473 k.c. pojawiają się w praktyce częste problemy i wątpliwości związane z właściwą kwalifikacją danego zapisu umownego, co w konsekwencji ma znaczenie dla oceny, czy podmiot do tego zobligowany sprostą ciążącemu na nim obowiązкови wskazania dowodów na okoliczności, z których wywodzi korzystne skutki prawne, z uwzględnieniem domniemania wskazanego w art. 471 k.c.

Jak zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w wyroku z 8 sierpnia 2008 r.⁴, z orzecznictwa należy wskazać uchwałę podjętą w składzie siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 6 listopada 2003 r. III CZP 61/03, OSNC 2004/5/69, wskazującą na znaczną autonomię umownej sankcji nienależytego wykonania zobowiązania świadczeń niepieniężnych, skoro kara umowna może mieć na celu samo skłonienie dłużnika do spełnienia swego zobowiązania pod groźbą sankcji w razie

1 P. Włodawiec, M. Skonieczny, *Kara Umowna w świetle orzecznictwa* [w:] „Temidium”, Prawo i Praktyka, Nr 76; źródło: http://www.temidium.pl/artykul/kara_umowna_w_swietle_orzecznictwa-263.html.

2 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. (Dz.U.2014.121 tekst jednolity).

3 Sygn. III CZP 44/91, lex/el.

4 Sygn. V CSK 85/08, LEX nr 457785.

niewykonania zobowiązania, jak i występować jako klauzula zawierająca oszacowanie szkody, jaką wyrządziłby dłużnik w razie niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania (odszkodowanie zryczałtowane). Jeszcze w okresie gospodarki nakazowej formułowano zapatrywanie o luźnym związku między karą umowną a szkodą, ponieważ z punktu widzenia wierzyciela samo niewykonanie zobowiązania jest szkodą, a umówiona kara służy w sposób ogólny jej naprawieniu, eksponowano zatem jej cel dyscyplinujący (wyrok z 7 lutego 1975 r., III CRN 406/74, OSNCP 1976, nr 2, poz. 34), co w gospodarce opartej na swobodzie umów oznacza funkcję stymulacyjną skłaniającą do wykonywania zobowiązań zgodnie z ich treścią.

Definicja kodeksowa kary umownej zawarta została w art. 483 § 1 k.c. Zgodnie z tym przepisem „można zastrzec w umowie, że naprawienie szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania niepieniężnego nastąpi przez zapłatę określonej sumy (kara umowna)”. Tak więc ww. przepis wyraźnie stanowi, że kara umowna może być zastrzeżona w umowie i jedynie na wypadek niewykonania zobowiązania niepieniężnego. Zgodnie z art. 471 k.c. „dłużnik zobowiązany jest do naprawienia szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, chyba że niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania jest następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi”. Na podstawie analizy orzecznictwa sądowego (przykłady poniżej) dojść można do wniosku, że zastrzeżenie w umowie klauzuli zastrzegającej „zapłatę zryczałtowanego odszkodowania pieniężnego” na wypadek zaistnienia konkretnej okoliczności, niepowiązanej jako przesłanka odpowiedzialności (tak jak kara umowna) z kwestią nienależytego lub brakiem wykonania zobowiązania, ma swoje źródło w art. 473 k.c. Jest tak gdy to odszkodowanie nie jest typową karą umowną, bo przewidziane jest dopiero pod określonymi warunkami, bezpośrednio niewynikającymi z treści danego stosunku umownego. Przypomnieć w tym miejscu należy, że w wypadku nienależytego wykonania lub niewykonania zobowiązania (art. 471 k.c.) kodeks cywilny ustanawia wprawdzie domniemanie szkody spowodowanej przez dłużnika, jednakże dłużnik nie będzie w ogóle odpowiadał na podstawie tego przepisu, jeżeli wykaże, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania jest następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi.

Jak stanowi natomiast art. 473 k.c. § 1, „dłużnik może przez umowę przejąć odpowiedzialność za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania z powodu oznaczonych okoliczności, za które na mocy ustawy odpowiedzialności nie ponosi”. Różnice między wyżej wskazanymi przepisami oraz praktyczne skutki zastrzeżenia kary umownej doskonale wyjaśnił Sąd Najwyższy w wyroku z 16 stycznia 2013 r.⁵ Jak wskazał Sąd Najwyższy, strony mogą umownie ukształtować zakres odpowiedzialności, kompensacji i rozkład ryzyka ponoszenia skutków niewykonania zobowiązania (...). Od kary umownej odróżnić należy

dopuszczalne zastrzeżenie o charakterze gwarancyjnym, nakładające obowiązek zapłaty określonej kwoty pieniężnej w razie niewykonania (niewłaściwego wykonania) zobowiązania wskutek okoliczności, za które dłużnik nie ponosi odpowiedzialności, do którego nie stosuje się przepisów o karze umownej. Taki charakter będzie miało postanowienie umowne w brzmieniu „za uchybienie terminu” bez względu na przyczynę niewykonania lub niewłaściwego wykonania zobowiązania.

Jak wskazał Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 15 kwietnia 2014 r.⁶, brak podstawy dla nakładania na stronę obowiązku wskazywania w umowie, zastrzegającej obowiązek zapłaty określonej kwoty pieniężnej za opóźnienie w wykonaniu zobowiązania niepieniężnego, dodatkowych okoliczności (przyczyn) opóźnienia, które miałyby wystąpić po stronie dłużnika, zatem ich wprowadzenie zależy od woli stron.

„Zryczałtowane odszkodowanie” – granice swobody umów

Konsekwencją wyżej wskazanego poglądu Sądu Najwyższego oraz Sądu Apelacyjnego w Warszawie jest dopuszczalność konstrukcji „zryczałtowanego odszkodowania pieniężnego”. Podobne stanowisko zajmował już wcześniej Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 20 października 2006 r. W tym orzeczeniu Sąd Najwyższy poddał szczegółowej analizie prawnej charakter roszczenia o zapłatę kary umownej zastrzeżonej na wypadek wypowiedzenia umowy o dzieło zawartej na czas oznaczony. Sąd Najwyższy uznał, że takie żądanie nie jest roszczeniem wynikającym z umowy o dzieło w rozumieniu art. 646 k.c., jednakże jest dopuszczalne z uwagi na zasadę swobody umów (art. 353¹ k.c.). Jak wskazywał Sąd Najwyższy, w rozpoznawanej sprawie strony zastrzegły, że na wypadek skorzystania przez pozwanego z uprawnienia do wypowiedzenia umowy zawartej na czas oznaczony zapłaci on powodowi 70 tys. marek. Tego rodzaju zastrzeżenie, niebędące karą umowną w rozumieniu art. 483 § 1 k.c., ale bez wątpienia mające charakter represyjny, dopuszczalne jest w świetle zasady swobodnego kształtowania stosunku prawnego (art. 353¹ k.c.), choć nie jest charakterystyczne dla umowy o dzieło (art. 627-645 k.c.).⁷ Problematykę „zryczałtowanego odszkodowania pieniężnego” poruszył na marginesie swoich rozważań Sąd Najwyższy również m.in. w orzeczeniu z 17 grudnia 2008 r.⁸ W ww. wyroku Sąd Najwyższy wskazał m.in.: w rozpoznawanej sprawie strony umowy o dzieło zastrzegły, że na wypadek skorzystania przez zamawiającego z uprawnienia do wypowiedzenia umowy zawartej na czas oznaczony zapłaci on wykonawcy karę umowną. (...) Także w niniejszej sprawie zastrzeżenie kary umownej w wypadku odstąpienia od umowy przez zamawiającego z przyczyn leżących po jego stronie w istocie miało zabezpieczyć interes powodów przez – jak określono – „zryczałtowanie utraty zysku”, jaki mogli osiągnąć, gdyby umowa została zrealizowana. Ta klauzula nie dotyczy wykonania dzieła co do sposobu

5 Sygn. I ACa 1435/13, lex nr 1461195.

7 Sygn. IV CSK 178/06, lex nr 224593.

8 Sygn. I CSK 240/08 lex nr 484667.

5 Sygn. II CSK 331/12, lex nr 1293724.

i terminu, nie dotyczy obowiązków stron, w tym zapłaty wynagrodzenia, lecz ma zabezpieczać interesy stron, które w razie odstąpienia od umowy mogą doznać uszczerbku. Godzi się zauważyć, że § 13 ust. 2 pkt 2.2. umowy przewidywał także karę umowną dla zamawiającego w razie odstąpienia od umowy przez wykonawców z przyczyn leżących po ich stronie. To wskazuje na zamiar stron, które zastrzegły dla siebie wzajemnie karę umowną w razie odstąpienia od umowy. Takie postanowienie jest dopuszczalne w ramach art. 353¹ k.c. Skład orzekający w niniejszej sprawie podziela w tym względzie stanowisko wyrażone przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 20.10.2006 r., IV CSK 178/06. Tym samym nie można przyjąć, aby w sprawie doszło do naruszenia art. 483 § 1, 353¹ i 58 k.c.

Przykładem orzeczenia uznającego w danym wypadku „niezgodność zastrzeżenia zryczałtowanego odszkodowania” z obowiązującymi przepisami, jest natomiast wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 9 maja 2013 r., dostępny w bazie orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Warszawie⁹. Przedmiotowy wyrok dotyczy niezgodności z przepisami kodeksu cywilnego o umowie leasingu. Zgodnie z bezwzględnie obowiązującym art. 709¹⁵ k.c. w razie wypowiedzenia przez finansującego umowy leasingu na skutek okoliczności, za które korzystający ponosi odpowiedzialność, finansujący może żądać od korzystającego natychmiastowego zapłacenia wszystkich przewidzianych w umowie a niezapłaconych rat, pomniejszych oraz o korzyści, jakie finansujący uzyskał wskutek ich zapłaty przed umówionym terminem i rozwiązania umowy leasingu.

Można wskazać, że w ww. orzeczeniu z 9 maja 2013 r., negatywnie, jako nieuzasadniona została oceniona ewentualna kumulacja roszczeń w wyniku niezgodnego z przepisami ukształtowania zasad odpowiedzialności korzystającego na zasadzie *contra legem*. W uzasadnieniu tego wyroku, uchylającego rozstrzygnięcie pierwszej instancji do ponownego rozpoznania, Sąd Apelacyjny w Warszawie wskazał, że w toku procesu powstał spór na tle możliwości wprowadzenia zastrzeżenia umownego, upoważniającego powódkę do żądania kary umownej, na skutek wypowiedzenia Umowy w związku z nieterminowymi płatnościami. (...) W par. 28 i 29 OWUL strony zastrzegły „zryczałtowane odszkodowanie z tytułu strat i utraconych korzyści” w przypadku przedterminowego rozwiązania umowy na skutek jej wypowiedzenia z przyczyn leżących po stronie klienta. Taka regulacja odpowiada hipotezie art. 709¹⁵ k.c. Odszkodowanie to, stanowiące w istocie karę umowną, odniesione zostało do procentowej części wynagrodzenia z tytułu leasingu należnego za cały okres, na jaki umowa została zawarta, a zatem w oderwaniu od zakresu odszkodowania należnego na podstawie art. 709¹⁵, tj. od ilości przewidzianych w umowie i niezapłaconych rat. Umowa nie przewiduje przy tym jakichkolwiek potrąceń z tytułu korzyści odniesionych przez finansującego na skutek przedterminowego rozwiązania umowy. Takie ukształtowanie stosunku prawnego sprzeczne jest zatem z art. 709¹⁵ k.c. i jako takie nieważne na podstawie art. 58 k.c.

Przykłady problemów praktycznych

Ciekawym przykładem zastosowania konstrukcji „zryczałtowanego odszkodowania” jest wykorzystanie szczególnej klauzuli gwarancyjnej zawartej w umowach najmu lokali użytkowych. Na podstawie takiej klauzuli w umowie najmu możliwe jest, w ramach swobody umów, uregulowanie obowiązku zapłaty swoistej zryczałtowanej kary pieniężnej za dalsze bezumowne korzystanie z przedmiotu najmu, na wypadek wcześniejszego rozwiązania lub wygaśnięcia umowy. Za mieszczące się w ramach swobody kontraktowania uznać się powinno w obrocie profesjonalnym zastrzeżenie takiego zryczałtowanego świadczenia, także za każdy rozpoczęty miesiąc korzystania z rzeczy, po wygaśnięciu tytułu prawnego. Pogląd o możliwości umieszczenia takiego zapisu umownego, na wypadek bezumownego korzystania z rzeczy, znajduje zdaniem autora artykułu uzasadnienie zarówno w treści art. 353¹ k.c., jak i w regulacji art. 473 k.c., przewidującej dobrowolne rozszerzenie odpowiedzialności z oznaczeniem zakresu tej szerszej niż ustawowa odpowiedzialności, mimo że zasadą jest, że za określone zdarzenia z mocy samej ustawy dłużnik odpowiedzialności nie ponosi.

Wyżej wskazany pogląd należy uzupełnić jednak odpowiednimi zastrzeżeniami. Jak wynika z § 2 ww. przepisu nieważne jest jedynie takie zastrzeżenie, na podstawie którego dłużnik nie będzie odpowiadał za szkodę umyślną wyrządzoną wierzycielowi. Dodatkowe granice możliwości kreowania obowiązku zapłaty zarówno kary umownej, jak i „zryczałtowanego odszkodowania” wyznacza art. 353¹ k.c. Przepis ten stanowi, że strony, zawierając umowę, mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) danego stosunku prawnego, ustawie ani zasadom współżycia społecznego. Dlatego też również w przypadku uregulowania w umowie „zryczałtowanego odszkodowania pieniężnego”, co potwierdza orzecznictwo sądowe, odpowiedzialność dłużnika, bez względu na przyczynę niewykonania zobowiązania, powinna być w umowie wyraźnie określona, nie ma bowiem podstaw do rozumienia rozszerzonej odpowiedzialności dłużnika.¹⁰

Zdaniem autora artykułu należy tutaj wskazać dwie dodatkowe granice kształtowania takiej „zryczałtowanej odpowiedzialności pieniężnej”. W szczególnych przypadkach, gdy po wygaśnięciu lub rozwiązaniu stosunku prawnego dłużnik miałby ponieść dodatkową represyjną, ale nadmierną, odpowiedzialność, przy całkowitym braku możliwości korzystania z uprawnień umownych lub przedmiotu umowy, wówczas, jak wskazuje się w orzecznictwie, umowa wprowadzająca obowiązek spełnienia świadczenia mimo jej upadku narusza granice swobody kontraktowej (art. 353¹ k.c.) i w tej części jest nieważna.¹¹

Z drugiej strony, możliwość wprowadzenia do umów zobowiązaniowych klauzul gwarancyjnych połączonych z określeniem warunków zapłaty zryczałtowanych kwot (odszkodowań) pieniężnych znajduje, jak była już mowa,

10 Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 października 2010 r. II CSK 180/10 LEX nr 970070.

11 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 3 lipca 2007 r. I ACa 330/07, lex nr 434455.

9 VI ACa 1458/12, orzeczenia.waw.sa.gov.pl.

uzasadnienie w treści art. 473 k.c. Jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z 29 listopada 2002 r.¹², W umowie można wprawdzie wskazać, że dłużnik ma odpowiadać za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania z powodu ściśle określonych okoliczności przypadkowych, a nawet za siłę wyższą, niemniej ogólne stwierdzenie o pełnej odpowiedzialności bez ich oznaczenia jest niewystarczające.

Powyższe orzeczenie zapadło po przeprowadzeniu przez SN następującej oceny prawnej: Obowiązkiem wynikającym z klasycznej umowy o transport wartości pieniężnych poza obręb siedziby kontrahenta jest strzeżenie wartościowej przesyłki w drodze do odbiorcy (w omawianym przypadku banku zleceniodawcy). Tymczasem pozwany, na podstawie punktu 7 umowy, przyjął na siebie pełną materialną odpowiedzialność za środki pieniężne od momentu ich pokwitowania, bez względu na przyczynę. Przepis art. 473 § 1 k.c. wymaga jednak oznaczenia w umowie okoliczności zastrzegających odpowiedzialność dłużnika (wskazania szerszego lub węższego zamkniętego kręgu tych okoliczności). W umowie można wprawdzie wskazać, że dłużnik ma odpowiadać za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania z powodu ściśle określonych okoliczności przypadkowych, a nawet za siłę wyższą, niemniej ogólne stwierdzenie o pełnej odpowiedzialności bez ich oznaczenia jest niewystarczające (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 29 marca 1949 r., Wa 286/48 Demokratyczny Przegląd Prawniczy 1950, nr 1, s. 57). Zachodziłaby zatem odpowiedzialność pozwanego na podstawie art. 473 k.c., gdyby w treści umowy zawarto zastrzeżenie, że zleceniodawca przyjmuje pełną, materialną odpowiedzialność za powierzone środki pieniężne, od momentu ich pobrania, utracone np. w wyniku rozboju.¹³

Doskonałym orzeczeniem pod kątem omówienia podstaw odpowiedzialności za korzystanie z rzeczy po wygaśnięciu najmu, z uwzględnieniem możliwych klauzul gwarancyjnych, jest uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 11 września 2012 r.¹⁴

W przedmiotowym uzasadnieniu przeanalizowano wszystkie umowne, oparte na „zryczałtowanym odszkodowaniu”, podstawy prawne odpowiedzialności z tytułu zajmowania lokalu użytkowego bez podstawy prawnej. Najistotniejsze jest to, że dzięki kompleksowemu omówieniu możliwych przesłanek odpowiedzialności, z uwzględnieniem klauzul gwarancyjnych, istnieje możliwość zaobserwowania w praktyce, zarówno różnic między poszczególnymi podstawami odpowiedzialności za bezumowne korzystanie z rzeczy, jak i skutków tych różnic.

W ww. wyroku¹⁵ Sąd Apelacyjny poczynił ustalenia na tle następującego stanu faktycznego: powódka w pozwie domagała się zasądzenia od pozwanej fundacji kwoty 199.524,66 zł wraz z odsetkami ustawowymi od poszczególnych wskazanych w pozwie kwot i dat do dnia zapłaty. Fundacja wniosła o oddalenie powództwa, podnosząc, że wystawione przez (...) faktury nie zostały przez Fundację przyjęte. Ponadto podniosła, że powód domaga się czynszu za najem obiektu, który nie istnieje, i wreszcie, że przepis

łączącej strony umowy (§ 11) jest rażąco niezgodny z zasadami współżycia społecznego.

Jak wskazał Sąd Apelacyjny, na tle powyższego stanu faktycznego, dochodzenie odszkodowania za bezumowne korzystanie z cudzej rzeczy, jak każdego odszkodowania, wymaga wykazania istnienia szkody w majątku właściciela rzeczy, takiego działania posiadacza, które ma charakter czynu niedozwolonego oraz istnienia adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy czynem niedozwolonym a powstałą na skutek tego szkodą. W niniejszej sprawie powódka takich okoliczności nie podnosiła, powoływała się jedynie na treść umowy – § 11. Z treści postanowienia § 11 umowy z 17 lutego 2000 r. wynika, że strony ustaliły, że należność za używanie przedmiotu najmu przez najemcę, po rozwiązaniu umowy najmu, wynosić będzie wysokość pięciokrotnej stawki dotychczasowego czynszu ustalonego w umowie. (...)

Jak dalej podkreślił Sąd Apelacyjny, w ww. orzeczeniu z 11 września 2012 r., Zgodnie z art. 483 k.c. „można zastrzec w umowie, że naprawienie szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania niepieniężnego nastąpi przez zapłatę oznaczonej sumy pieniężnej (kara umowna)”. Przepis ten zawiera ustawową definicję kary umownej. W nauce prawa wskazuje się, że kara umowna polega na tym, iż strony stosunku prawnego – obligacyjnego ustalają w umowie pewne świadczenie (zapłatę oznaczonej sumy pieniężnej), które w razie niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania niepieniężnego dłużnik obowiązany jest spełnić zamiast lub obok odszkodowania. Z powyższego wynika, że zastrzeżenie przez strony w umowie kary umownej stanowi naprawienie szkody w całości lub części wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania niepieniężnego. (por. J. Jastrzębski Kara umowna)(...)

Zdaniem Sądu Apelacyjnego analiza postanowień umowy łączącej strony w kontekście przepisów o najmie zawartych w kodeksie cywilnym wskazuje, że § 11 umowy wyraźnie i widocznie odrywa się od umowy najmu, co oznacza, że nie sposób traktować je jako wynikające z umowy najmu. Te bowiem dotyczą np. uprawnień do żądania wydania przedmiotu najmu najemcy w stanie umożliwiających korzystanie i używanie zgodnie z przeznaczeniem, obowiązkiem utrzymywania jej w dobrym stanie, dokonywanie drobnych napraw i żądanie wykonania przez wynajmującego napraw koniecznych, zwrot rzeczy po zakończonym najmie w stanie nie pogorszonym. Jednocześnie roszczenie wynikające z § 11 umowy stanowi zabezpieczenie interesu powódki – straty, jaką ponosi na skutek niemożności dysponowania rzeczą po zakończonym stosunku najmu, wobec niewydania jej przez najemcę. Zabezpieczeniem tej straty jest świadczenie pieniężne, które ma charakter zryczałtowany. Charakter zatem paragrafu 11 umowy wskazuje na to, że jest on elementem innej umowy niż umowa najmu, której rozwiązanie w drodze wypowiedzenia i braku zwrotu rzeczy najętej stawia stronę wypowiadającą w niekorzystnej sytuacji. Umowa taka jest umową dopuszczalną w świetle art. 353¹ k.c. (...).

W przywołanej wyżej sprawie Sąd Okręgowy w Warszawie wyrokiem z dnia 24 listopada 2011 r. uwzględnił w całości żądanie powoda i orzekł o kosztach procesu. Powyższy

12 IV CKN 1553/00, LEX nr 78326.

13 Ibidem IV CKN 1553/00.

14 VI ACa 310/12, lex nr 1238367.

15 Ibidem sygn. VI ACa 310/12.

wyroku zaskarżyła apelacją pozwana Fundacja, którą oddalił Sąd Apelacyjny. Konsekwencją zaprezentowanego orzecznictwa są ułatwienia procesowe związane z dowodzeniem zarówno podstaw odpowiedzialności dłużnika, jak i wysokości dochodzonego „zryczałtowanego odszkodowania”. Na przykładzie bezumownego korzystania z przedmiotu najmu wskazać należy, iż o ile w przypadku najmu lokali mieszkalnych obowiązujące przepisy ustawowe, w tym art. 18 u.o.p.l.¹⁶, ograniczają swobodę w kształtowaniu podstaw odpowiedzialności dłużnika, to reguły tej nie można uznać za obowiązującą w przypadku korzystania z przedmiotu najmu, na podstawie umowy zawartej między przedsiębiorcami. Z zaprezentowanego orzecznictwa oraz przepisów wynika, że w wypadku najmu między przedsiębiorcami mamy co najmniej cztery alternatywne możliwości uregulowania lub dochodzenia rekompensaty za szkodę lub sam fakt korzystania z przedmiotu umowy po jej wygaśnięciu lub rozwiązaniu. Po pierwsze, możliwe jest dochodzenie odpowiedzialności za bezumowne korzystanie z rzeczy na podstawie art. 230 k.c. w zw. z art. 224 i następne k.c., tak więc dochodzenie „wynagrodzenia” na podstawie, odpowiednio stosowanych do posiadacza zależnego, przepisów o tzw. roszczeniach uzupełniających właściciela, skierowanych do posiadacza w złej wierze.

Drugą możliwością jest skomplikowane, z uwagi na wymóg wykazania istnienia szkody, oparcie roszczeń na ogólnej podstawie art. 471 k.c. w zw. z 675 k.c., skoro na podstawie § 1 tego ostatniego przepisu po zakończeniu najmu najemca obowiązany jest zwrócić rzecz w stanie niepogorszonym. Należy jednak zwrócić uwagę na ryzyko związane z takim wyborem ukształtowania odpowiedzialności dłużnika, związane z koniecznością wykazania wysokości oraz istnienia szkody, pozostającej w adekwatnym związku przyczynowym z korzystaniem z rzeczy.

Kolejnym sposobem zabezpieczenia zobowiązania, stanowiącym modyfikację zasad ogólnych odpowiedzialności, może być wprowadzenie zapisów o karze umownej, zabezpieczających prawa i obowiązki stron w trakcie obowiązywania umowy.

Możliwe jest jednak także wprowadzenie do umowy klauzuli, która w szerokim znaczeniu jest także zryczałtowanym odszkodowaniem, ale wyłącznie na wypadek niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania niepieniężnego. Dla przykładu, kara umowna zastrzeżona w umowie najmu, skalkulowana w odpowiedniej wysokości, może mieć na celu w szczególności zabezpieczenie korzyści związanych z zakładanym prawidłowym i zgodnym z prawem korzystaniem z przedmiotu umowy. W takim wypadku dochodzenie zapłaty kary umownej przed sądem wymaga jednak spełnienia przesłanki nienależytego wykonania lub niewykonania zobowiązania. W odróżnieniu od typowej kary umownej podstawą zapłaty takiego „zryczałtowanego odszkodowania pieniężnego”, zabezpieczającego interes wierzyciela po zakończeniu bytu umowy, będzie w ocenie autora artykułu nie art. 483 k.c., ale właśnie konkretny zapis umowy w powiązaniu z art. 353¹ k.c. (zasada swobody umów).

W konsekwencji znakomitą sposobem zabezpieczenia wynajmującego (będzie to mieć zastosowanie także w innych przypadkach oraz przy innych stosunkach zobowiązaniowych), może być zawarcie umowy najmu lokalu użytkowego, z umieszczeniem w umowie klauzuli rozszerzającej odpowiedzialność dłużnika o oznaczone okoliczności, niezależnie od kwestii wykonania zobowiązania, gdy w konkretnej sytuacji powstanie gwarantowany umownie obowiązek zapłaty „zryczałtowanego odszkodowania pieniężnego”. Taka odpowiedzialność ma na celu przyjęcie z góry w formie ryczałtowej i zabezpieczenie kwoty pieniężnej, stanowiącej ewentualne wyrównanie strat, jak również korzyści w wyniku przedwczesnego rozwiązania stosunku prawnego lub w wyniku przekształcenia stosunku prawnego umownego w stosunek prawny związany z bezumownym i nieopartym w sensie ścisłym na prawie korzystaniem z danej rzeczy. W konsekwencji, przy odpowiedniej redakcji umowy, w ewentualnym procesie sądowym nie powinno być konieczne wykazanie istnienia szkody, a jedynie wykazanie zaistnienia określonego zdarzenia, z którym powiązana jest gwarancyjna klauzula umowna, przewidująca rozszerzoną odpowiedzialność dłużnika.

Kontrowersje

Przyjęcie możliwości wprowadzania do umów cywilnoprawnych, w ramach autonomii kontraktowej stron, klauzul gwarancyjnych powiązanych z ewentualnym obowiązkiem zapłaty „zryczałtowanego odszkodowania pieniężnego” nie rozwiązuje trudności praktycznych z tym związanych. Nie zostało w ocenie autora artykułu jednoznacznie wyjaśnione w doktrynie, a nie wynika z przepisów lub utrwalonego orzecznictwa, czy do tak ukształtowanego „zryczałtowanego odszkodowania” stosować można art. 384 § 2 k.c. dotyczący możliwości miarkowania kary umownej. W ocenie autora artykułu treść art. 473 k.c. przemawia przeciwko rozszerzonemu stosowaniu przepisu pozwalającego na miarkowanie kary umownej. Wydaje się, że trudności wynikają przede wszystkim z tego, że z orzecznictwa sądowego nie wynika jednoznacznie, czy podstawą omówionego w artykule „zryczałtowanego odszkodowania pieniężnego” jest jednak stosowany odpowiednio art. 483 k.c., odnoszący się według literalnego brzmienia do zastrzeżeń zawartych w umowach i mających zabezpieczyć prawidłową realizację zobowiązania.

Możliwe jest i również uzasadnione twierdzenie, że w przypadku określonych klauzul gwarancyjnych, mimo zastrzeżenia ewentualnej zapłaty zryczałtowanej kwoty pieniężnej, zastosowanie winien mieć wyłącznie art. 473 k.c. przewidujący możliwość gwarancyjnego przyjęcia rozszerzonej odpowiedzialności cywilnoprawnej dłużnika. Jest to jednak bardzo doniosły problem praktyczny, również z uwagi na mniejsze znaczenie art. 5 k.c. (zasady współżycia społecznego) w stosunkach prawnych między przedsiębiorcami, który to przepis nie stanowi zresztą podstawy miarkowania kar umownych.

Jak wynika z art. 484 § 2 k.c., „jeżeli zobowiązanie zostało w znacznej części wykonane, dłużnik może żądać zmniejszenia kary umownej; to samo dotyczy wypadku, gdy kara umowna jest rażąco wygórowana”.

¹⁶ Ustawa z dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego Dz.U.2014.150.

W ocenie autora artykułu problem ewentualnej dopuszczalności miarkowania „zryczałtowanego odszkodowania”, niestanowiącego w ścisłym znaczeniu kary umownej, do tej pory nie został jednoznacznie rozstrzygnięty w orzecznictwie i możliwe są różne w tym zakresie interpretacje (zob. np. wyżej wskazane orzeczenie SA w Warszawie)¹⁷. Wydaje się, że dodatkowym problemem jest „różne podejście” sądów powszechnych do kwestii „zryczałtowanego odszkodowania” oraz różnic między takim odszkodowaniem a ścisłą karą umowną. Wątpliwości mogą wynikać również z braku jednolitego nazewnictwa poszczególnych instytucji, stosowanych w umowach cywilnoprawnych.

Według stanowiska Sądu Apelacyjnego w Łodzi¹⁸ przepis art. 473 k.c. dopuszcza możliwość, że odszkodowanie za nienależyte wykonanie umowy może przysługiwać wierzycielowi, jeżeli niewykonanie lub nienależyte wykonanie będzie następstwem innych okoliczności niż tylko zawinione zachowanie dłużnika. Nie ma też żadnych przeszkód, aby strony umówiły się, że odszkodowanie to przybierze postać kary umownej. W konsekwencji raczej za zbyt radykalny i sprzeczny z art. 353¹ k.c. zdaniem autora artykułu uznać należy pogląd Sądu Najwyższego, zaprezentowany w wyroku z 4 sierpnia 2005 r.¹⁹ Zdaniem Sądu Najwyższego w razie niewykonania przez najemcę

obowiązku terminowego zwrotu rzeczy najętej, po ustaniu stosunku najmu lokalu użytkowego, umówienie się po myśli art. 484 § 1 zd. drugie k.c. w zw. z art. 473 § 1 k.c. o odszkodowanie, obok kary umownej, za nienależyte wykonanie umowy najmu jest bezskuteczne w części dotyczącej następstwa czynu, do podjęcia którego dotychczasowy dzierżawca nie jest uprawniony.

Podsumowanie

Niniejszy artykuł ma na celu przybliżenie kontrowersyjnej problematyki swoistej odmiany kary umownej w postaci zobowiązania gwarancyjnego dłużnika, połączonego z obowiązkiem ewentualnej zapłaty zryczałtowanej kwoty „odszkodowania pieniężnego”. Jak starano się pokazać w artykule, koncepcja „zryczałtowanego odszkodowania pieniężnego” może być bardzo przydatna w praktyce sporządzania umów zobowiązaniowych oraz egzekwowania obowiązków umownych przedsiębiorców. Jednocześnie „zryczałtowane odszkodowanie” odrywa się od typowego rozumienia odszkodowania, uwarunkowanego istnieniem szkody.

Marcin Skonieczny

radca prawny w Makuliński Moczyłowski Rostański Włodawiec Kancelarii Radców Prawnych i Adwokatów Prokurent Sp. p. w Warszawie

¹⁷ Op. cit., sygn. I ACa 1435/13.

¹⁸ Sygn. I ACa 1502/13, LEX nr 1469354.

¹⁹ Sygn. III CK 689/04 LEX nr 277067.

PROCEDURA CYWILNA

Rola stron w postępowaniu dowodowym w procesie cywilnym w świetle orzecznictwa sądowego

Renata Szelhaus

Postępowanie kontradiktoryjne

W procesie cywilnym obowiązuje zasada postępowania kontradiktoryjnego. W jej świetle Strony i uczestnicy postępowania obowiązani są dokonywać czynności procesowych zgodnie z dobrymi obyczajami, dawać wyjaśnienia co do okoliczności sprawy zgodnie z prawdą i bez zatajania czegokolwiek oraz przedstawiać dowody (art. 3 k.p.c.). Jak trafnie wskazał Sąd Apelacyjny w Łodzi, Przedstawienie przez stronę dowodu w celu wykazania określonych twierdzeń o faktach, z których wywodzi dla siebie korzystne skutki, jest nie tyle jej prawem czy obowiązkiem procesowym, co ciężarem procesowym, wynikającym i zagwarantowanym przepisami prawa, przede wszystkim w jej własnym interesie. To interes strony nakazuje jej podjąć wszelkie czynności procesowe w celu udowodnienia faktów, z których wywodzi korzystne skutki prawne. Należy przy tym pamiętać, że sąd

rozstrzyga sprawę według właściwego prawa materialnego na podstawie koniecznych ustaleń faktycznych uzyskanych dzięki zebranych środkom dowodowym. Na te właśnie ustalenia składają się dowody, które przedstawiają w pierwszej kolejności same strony, zgodnie z brzmieniem art. 232 k.p.c. (wyrok z dnia 10 marca 2014 r. sygn. akt III AUa 930/13, Lex nr 1451684). Reguła wynikająca z art. 3 k.p.c. ma istotne znaczenie z punktu widzenia ostatecznego wyniku procesu, ale też ciężaru dowodu w trakcie trwania procesu. Jak wyjaśnił Sąd Apelacyjny w Warszawie w tezie wyroku z dnia 4 września 2013 r. w sprawie o sygn. akt I ACa 259/13, *Materiałnoprawną zasadę rozkładu ciężaru dowodu (art. 6 k.c.) uzupełniają reguły procesowe (w szczególności art. 3 § 1 k.p.c. – w brzmieniu sprzed nowelizacji dokonanej ustawą z dnia 16 września 2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego*

oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. Nr 233, poz. 1381 oraz art. 232 k.p.c.) nakazujące stronom przejawiać aktywność w celu wykazania wszystkich istotnych okoliczności i faktów, z których wywodzą skutki prawne, w szczególności wskazywać dowody. Obowiązek przedstawiania dowodów odnosi się zarówno do przesłanek dotyczących samej zasadności dochodzonego roszczenia, jak i jego wysokości. Niedochowanie powyższych obowiązków skutkuje ryzykiem przegrania procesu przez stronę, którą obciążał ciężar wykazania okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy (LEX nr 1381585). W wyroku zaś z dnia 8 maja 2014 r. Sąd Apelacyjny w Szczecinie podkreślił, że *Wprawdzie sąd może dopuścić dowód niewskazany przez stronę, ale nie zwalnia to stron od konieczności wykazywania inicjatywy, przedstawiania twierdzeń faktycznych i składania wniosków dowodowych na ich poparcie. Możliwość działania sądu z urzędu nie zmienia także rozkładu ciężaru dowodów, z którego wynika, że strona wywodząca z określonych faktów skutki prawne powinna je wykazać* (sygn. akt III AUa 874/13, LEX nr 1469396).

Postępowanie dowodowe w pierwszej instancji

Realizacja obowiązków i uprawnień wynikających z art. 3 k.p.c. odbywa się w postępowaniu pierwszoinstancyjnym co do zasady na gruncie art. 232 k.p.c. przewidującego, że strony są obowiązane wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne. Waga realizacji tego obowiązku przez strony jest znacząca nie tylko z uwagi na konieczność dowiedzenia faktów, z których strona wywodzi skutki prawne, a zatem z uwagi na rozkład ciężaru dowodów i dążenie do osiągnięcia oczekiwanego wyniku procesu, ale również z uwagi na ogólne reguły procesowe pozostawiające sądowi możliwość dopuszczenia dowodów niewskazanych przez stronę (art. 232 k.p.c. zd. drugie), możliwość uznania za ustalone faktów mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, jeżeli wniosek taki można wyprowadzić z innych ustalonych faktów (domniemanie faktyczne w świetle art. 231 k.p.c.) oraz możliwość uznania faktów za przyznane, gdy strona nie wypowie się co do twierdzeń strony przeciwnej o faktach (art. 230 k.p.c.). W kontekście tych uregulowań warto więc wskazać, że w sprawie o sygn. akt II CSK 621/13 Sąd Najwyższy podał analizę prawnej m.in. zarzut kasacyjny, podnoszący, iż wyrok Sądu Apelacyjnego zapadł z naruszeniem przepisów postępowania, tj. art. 230 k.p.c. w zw. z art. 378¹ k.p.c. i art. 382 k.p.c. przez uznanie za bezsporny fakt popełnienia przestępstwa przez sprawcę zdarzenia mimo niepodniesienia w apelacji zarzutu naruszenia art. 230 k.p.c. Sąd Najwyższy wziął pod uwagę, iż powód w tej sprawie w pozwie zidentyfikował zdarzenie, z którym wiąże odpowiedzialność pozwanego; iż w odpowiedzi na pozew pozwany ograniczył się do stwierdzenia, że nie uznaje powództwa i wnosi o jego oddalenie, nie wypowiedział się o faktach, z których powód wywodził roszczenie, a były mu one znane na długo przed procesem. Sąd Okręgowy potraktował więc jako bezsporne okoliczności dotyczące samego zdarzenia, które było źródłem szkody powoda. Z powyższego musi być, zdaniem Sądu Najwyż-

szego, wyprowadzony wniosek, że skoro fakty odnoszące się do opisu zdarzenia, z którego wynika szkoda powoda zostały przyjęte za podstawę rozstrzygnięcia mimo nieprzeprowadzenia co do nich postępowania dowodowego, a Sąd Okręgowy uznał je za bezsporne, to w postawie procesowej pozwanego Sąd ten musiał dopatrzeć się ich przyznania (art. 230 k.p.c.). W tezie wyroku w tej sprawie Sąd Najwyższy przypomniał więc, że *Obowiązkiem powoda jest przytoczenie okoliczności faktycznych, z których wywodzi roszczenie* (art. 187 § 1 pkt 2 k.p.c.) i *wskazanie na dowody, których przeprowadzenie potwierdzi zasadność jego twierdzeń o faktach* (art. 232 k.p.c. i art. 6 k.c.). Jednak nie wszystkie okoliczności faktyczne doniosłe dla rozstrzygnięcia sprawy i składające się na podstawę faktyczną rozstrzygnięcia muszą mieć oparcie w dowodach przeprowadzonych w toku postępowania. Ustawodawca zwalnia bowiem sąd od prowadzenia dowodów co do faktów przyznanych przez stronę przeciwną, jeżeli przyznanie nie budzi wątpliwości (art. 229 k.p.c.) oraz co do faktów niezaprzeczonych (art. 230 k.p.c., sygn. akt II CSK 621/13, LEX nr 1491132).

Co do zasady, zgodnie z art. 217 k.p.c., strona może aż do zamknięcia rozprawy przytaczać okoliczności faktyczne i dowody na uzasadnienie swoich wniosków lub dla odparcia wniosków i twierdzeń strony przeciwnej (patrz § 1), ale sąd pominie spóźnione twierdzenia i dowody, chyba że strona uprawdopodobni, że nie zgłosiła ich we właściwym czasie bez swojej winy lub że uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy albo że występują inne wyjątkowe okoliczności (patrz § 2), a nadto Sąd pominie twierdzenia i dowody, jeżeli są powoływane jedynie dla zwłoki lub okoliczności sporne zostały już dostatecznie wyjaśnione (patrz § 3). Wykonanie zatem przez stronę obowiązków w zakresie składania wniosków dowodowych i dowodów w sprawie jest niezmiernie istotne i, jak przyjął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 28 października 2009 r., *Strona, która wskutek własnych zachowań pozbawiła się możliwości ewentualnego udowodnienia dochodzonych racji (ustalenia wyższego stopnia niepełnosprawności), nie może racjonalnie utrzymywać, że została pozbawiona prawa do sprawiedliwego i rzetelnego procesu w rozumieniu art. 6 ust. 1 Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności sporządzonej w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r. (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.), zwłaszcza przez sąd, który dopuścił wnioskowaną procedurę dowodową i wyznaczył termin jej przeprowadzenia, ale nie została ona zrealizowana z wyłącznego zawnienia strony (wnioskodawcy)*. (sygn. akt IIUK 84/09, Lex Nr 174542). W kontekście powyższego poglądu Sądu Najwyższego warto jednak odnotować stanowisko Sądu Apelacyjnego w Białymstoku, zawarte w wyroku z dnia 20 lutego 2014 r. w sprawie o sygn. akt I ACa 755/13, iż *Nie można się zgodzić z tezą, że reguły, które wynikają z art. 217 § 2, w obecnym brzmieniu mają obowiązywać także w stosunku do sytuacji, w której strona nie powołała pewnych twierdzeń w pozwie. Skoro w postępowaniu w pierwszej instancji nie obowiązuje przymus adwokacko-radcowski, powód nie musi dysponować wiedzą o treści art. 207 i 217 k.p.c. (zob. art. 210 § 2¹ k.p.c.)*. Tego rodzaju sankcje powinny

dotyczyć wyłącznie podmiotów pouczonych o treści stosownych norm realizujących koncentrację materiału procesowego i ich skutkach procesowych (LEX nr 1437904). Wydając rozstrzygnięcie w tej sprawie, Sąd Apelacyjny analizował zarzuty apelacyjne podnoszące m.in. naruszenie przepisów postępowania tj. art. 207 § 6 k.p.c. oraz art. 217 § 2 k.p.c. poprzez nie pominiecie spóźnionych twierdzeń powódki i wydanie zaskarżonego orzeczenia na ich podstawie, podczas gdy miała ona wiedzę i powinna była odnieść się do zarzutów na etapie pozwu; art. 217 § 1 k.p.c. poprzez jego zastosowanie i przyjęcie twierdzeń powódki jako zgłoszonych w terminie w odpowiedzi na podniesiony procesowo zarzut potrącenia, podczas gdy należało zastosować art. 207 § 6 k.p.c. oraz art. 217 § 2 k.p.c. ze względu na spóźnione przedstawianie twierdzeń co do zarzutów znanych powódce; art. 161 k.p.c. w związku z art. 207 § 6 k.p.c. oraz art. 217 § 2 k.p.c. poprzez dopuszczenie w trybie art. 161 k.p.c. dokumentu zatytułowanego „pismo przygotowawcze” oraz stanowiącego w istocie pismo przygotowawcze, zawierające spóźnione twierdzenia powódki. Sąd Apelacyjny nie uwzględnił powyższych zarzutów, podkreślił, że istotną rolę stanowi zachowanie przedprocesowe stron i ich postawa w rokowaniach, a w tym kontekście i to, czy w pozwie podnoszone są nowe okoliczności czy też te, które są znane stronom z tych rokowań. Sąd Apelacyjny podkreślił, że Sąd powinien każdorazowo dokonywać oceny, czy twierdzenia o okolicznościach faktycznych oraz dowody na ich poparcie są zgłaszane przez strony bez zwłoki. Założyć należy racjonalność obu stron procesowych oraz okoliczność, że spór sądowy z reguły stanowi kontynuację sporów powstałych przed procesem na tle określonych stosunków cywilnoprawnych, a więc, że strony procesowe z reguły znają stanowiska strony przeciwnej co do podnoszonych przez stronę twierdzeń o faktach lub oceny prawnej treści stosunków prawnych. W tym kontekście wskazał, iż reguły, które wynikają z art. 217 § 2, w obecnym brzmieniu nie powinny obowiązywać w stosunku do sytuacji, w której strona nie powołała pewnych twierdzeń w pozwie. Skoro w postępowaniu w pierwszej instancji nie obowiązuje przymus adwokacko-radcowski, powód nie musi dysponować wiedzą o treści art. 207 i 217 k.p.c. (zob. art. 210 § 2¹ k.p.c.). Tego rodzaju sankcje powinny dotyczyć wyłącznie podmiotów pouczonych o treści stosownych norm realizujących koncentrację materiału procesowego i ich skutkach procesowych.

W kontekście wynikającej z art. 217 k.p.c. reguły, iż strona może aż do zamknięcia rozprawy przytaczać okoliczności faktyczne i dowody nie można pominąć obowiązującej od dnia 3 maja 2012 r. regulacji art. 207 k.p.c. W świetle § 3 tego przepisu przewodniczący może przed pierwszym posiedzeniem wyznaczonym na rozprawę zobowiązać strony do złożenia dalszych pism przygotowawczych i w toku sprawy złożenie pism przygotowawczych następuje tylko wtedy, gdy sąd tak postanowi, chyba że pismo obejmuje wyłącznie wniosek o przeprowadzenie dowodu. Jak wynika z § 7, pismo przygotowawcze złożone z naruszeniem normy z § 3 podlega zwrotowi. Nadto, zgodnie z § 6, Sąd pomija spóźnione twierdzenia i dowody, chyba że strona uprawdopodobni, że nie zgłosiła

ich w pozwie, odpowiedzi na pozew lub dalszym piśmie przygotowawczym bez swojej winy lub że uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy albo że występują inne wyjątkowe okoliczności. Na tle obowiązywania tej regulacji prawnej warto więc odnotować, że *Pozostawienie dyskrecjonalnej władzy sędziego uprawnienia przewidzianego w art. 207 § 3 k.p.c. umożliwia mu podjęcie decyzji, w jakim zakresie z tego uprawnienia w konkretnej sprawie skorzysta. Dokonany wybór jest jednak wiążący dla strony. Oznacza to, że zobowiązanie do zgłoszenia wszelkich wniosków dowodowych wymusza pełną aktywność dowodową w wyznaczonym terminie i nie uprawnia do zgłaszania tego rodzaju wniosków w terminie późniejszym. Dzieje się tak poza wypadkami, gdy strona wykaze, iż nie mogła danego wniosku zgłosić wcześniej. Niemożność ta musi jednak mieć charakter obiektywny, nie dotyczy zatem wypadków przeoczenia określonej koncepcji obrony, możliwej do podjęcia w terminie wyznaczonym na składanie wniosków dowodowych* (wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 29 sierpnia 2012 r. w sprawie o sygn. akt I ACa 404/12, LEX nr 1237844). W uzasadnieniu tego orzeczenia Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę na to, iż kierunek zaskarżenia zmierzał do wykazania, że materiał dowodowy sprawy był niekompletny, a ocena dowodów, które zostały w sprawie zgromadzone, odbyła się z naruszeniem art. 233 k.p.c., co doprowadziło do wadliwego rozstrzygnięcia. W przeświadczeniu skarżącego, gdyby Sąd Okręgowy właściwie zgromadził i ocenił dowody, to dokonując ich subsumcji do stanu prawnego sprawy doszedłby do konstatacji, że powództwo jest zasadne. Sąd drugiej instancji nie podzielił tych zapatrywań i podkreślił, że oczywistym uprawnieniem strony jest przytaczanie okoliczności faktycznych i dowodów na uzasadnienie swych wniosków aż do zamknięcia rozprawy (art. 217 § 1 k.p.c.), jednak apelujący zupełnie pominął, iż przewodniczący zobowiązał go do sprecyzowania roszczenia, powołania wszystkich twierdzeń, zarzutów i dowodów pod rygorem skutków procesowych z art. 207 § 3 k.p.c. Fakt ten rzutuje na zarzut nieprzeprowadzenia dowodu z dokumentacji medycznej powoda w tym znaczeniu, że dla jego skuteczności skarżący powinien wykazać, że nie mógł go podnieść wcześniej lub że potrzeba jego powołania wyniknęła później. Niemożność ta musiała mieć charakter obiektywny, nie dotyczy zatem wypadków przeoczenia określonej koncepcji obrony, możliwej do podjęcia w terminie wyznaczonym na składanie wniosków dowodowych. Powód w piśmie złożonym w wykonaniu tego zobowiązania nie powołał wniosku o przeprowadzenie dowodu z dokumentacji medycznej, wniosek ten został sformułowany dopiero w piśmie z 23 marca 2012 r. i został objęty prekluzją. Uwypuklana zaś w apelacji potrzeba przeprowadzenia dowodów z przesłuchania powoda, świadka oraz wyżej opisanej dokumentacji medycznej nie mogły prowadzić do wykazania okoliczności istotnych dla sprawy zgodnie z oczekiwaniami skarżącego. Stosownie do art. 227 k.p.c. przedmiotem dowodu powinny być fakty, które posiadają dla sprawy istotne znaczenie. Tę istotność należy rozumieć w dwójakim znaczeniu – jako fakty dotyczące przedmiotu procesu oraz fakty mające znaczenie prawne. Sam zaś fakt poza

zdarzeniami konkretnymi, zaszłymi w czasie i przestrzeni obejmuje też przejawy wewnętrznego życia ludzkiego ujmowane w stanie statycznym. Skuteczność zarzutu opartego na art. 227 k.p.c. zależy zatem od wykazania, że skarżący podniósł istnienie określonego faktu oraz że fakt ten był dla sprawy istotny w wyżej wskazanym rozumieniu tego pojęcia. W przekonaniu Sądu Apelacyjnego powód nie spełnił wyżej opisanych kryteriów.

Na zawarte w art. 207 § 3 k.p.c. sformułowanie „chyba że pismo obejmuje wyłącznie wniosek o przeprowadzenie dowodu” zwrócił uwagę Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z dnia 11 czerwca 2014 r. w sprawie o sygn. akt I ACa 269/14, podnosząc, że *Strona może w postępowaniu złożyć pismo obejmujące wnioski dowodowe bez stosownego zezwolenia sądu w każdym czasie (tj. nie narażając się na zwrot pisma), zaś to, czy wnioski te będą przez sąd uwzględnione zależy od wystąpienia przesłanek, o których mowa w art. 207 § 6 k.p.c.* (LEX nr 1483836). W sprawie tej Sąd Okręgowy na podstawie art. 207 § 6 k.p.c. pominął jako spóźnione wnioski dowodowe powoda zgłoszone w piśmie z dnia 27 listopada 2013 r., złożonym na rozprawie. W tym zakresie podniósł w szczególności, że pełnomocnik powoda, składając powyższe pismo, nie powołał się na żadną z okoliczności, o których mowa we wskazanym przepisie, co już samo w sobie jest wystarczające do nieuwzględnienia tych wniosków. Wszystkie wymienione w piśmie powoda dowody były już mu znane w dacie wnoszenia pozwu. Z uwagi na obszerność przedmiotowych wniosków dowodowych oczywistym jest także, że ich uwzględnienie spowodowałoby zwłokę, i to znaczną, w rozpoznaniu sprawy. W apelacji wyroku podniesiono m.in. zarzut naruszenia przepisów postępowania, tj. art. 207 § 6 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. i art. 6 § 1 k.p.c. poprzez oddalenie przez Sąd pierwszej instancji ww. wniosków dowodowych powoda, pomimo iż ich uwzględnienie nie powodowało zwłoki w rozpoznaniu sprawy, zaś Sąd uznał je za spóźnione, pomimo że po złożeniu odpowiedzi na pozew nie wyczerpał trybu określonego w art. 207 § 3 k.p.c., strona powodowa nie zgłosiła ich wcześniej bez swojej winy, a okoliczności sprawy wymagały przeprowadzenia tych dowodów, jako mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia. Nie uwzględniając tego zarzutu, Sąd Apelacyjny podkreślił, że zarzut powódki zmierza do wykazania, że Sąd Okręgowy, oddalając wniosek o zabezpieczenie, wyraził negatywną ocenę przedstawionych przez powódkę dowodów, w postaci m.in. opinii biegłego, a więc obowiązkiem sądu było w trybie art. 207 § 3 k.p.c. zobowiązać powódkę do złożenia dalszych pism procesowych, w celu naprawienia kolejnych dowodów. Dopiero zaś niewykonanie przez powódkę takiego zarządzenia sądu mogłoby skutkować oddaleniem wniosku dowodowego jako spóźnionego. Z tezą tą nie sposób się zgodzić. Przepis art. 207 § 6 k.p.c. nakazuje sądowi pominąć zgłoszone przez stronę spóźnione twierdzenia i dowody, chyba że strona uprawdopodobni, że nie zgłosiła ich w pozwie, odpowiedzi na pozew lub dalszym piśmie przygotowawczym bez swojej winy lub że uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy albo że występują inne wyjątkowe okoliczno-

ści. Jak wynika zaś z przepisu art. 207 § 3 k.p.c. w toku sprawy złożenie pism przygotowawczych następuje tylko wtedy, gdy sąd tak postanowi, chyba że pismo obejmuje wyłącznie wniosek o przeprowadzenie dowodu. Z zestawienia powyższych przepisów wynika, że strona może w postępowaniu złożyć pismo obejmujące wnioski dowodowe bez stosownego zezwolenia sądu w każdym czasie (nie narażając się na zwrot pisma), zaś to, czy wnioski te będą przez sąd uwzględnione zależy od wystąpienia przesłanek, o których mowa w art. 207 § 6 k.p.c. W świetle zasady kontradiktoryjności procesu cywilnego, jak również postulatu szybkości postępowania, nieprawdziwa jest teza, że obowiązkiem sądu jest instruowanie czy wydawanie poleceń stronom co do wykonania obowiązku przedstawienia przez nie dowodów na poparcie swoich twierdzeń, szczególnie gdy strony te działają przez profesjonalnych pełnomocników. Odnosząc się do naruszenia przez Sąd pierwszej instancji przepisu art. 227 k.p.c., Sąd Apelacyjny dodał, że zarzut ten pozostaje nietrafny, albowiem podstawą oddalenia przez ten sąd wniosków dowodowych powódki nie był fakt uznania, że powoływane przez nią dowody nie miały dla sprawy znaczenia bądź też były niedopuszczalne, zaś fakt, że były one spóźnione.

Obowiązek złożenia dowodów przez strony procesu (ich pełnomocników procesowych), jak wynika z powyższych uregulowań, może więc wynikać z mocy zarządzenia sądu i z mocy samego prawa. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 20 stycznia 2010 r., *Obowiązek złożenia w sądzie oryginału dokumentu powstaje automatycznie z chwilą zgłoszenia przez stronę przeciwną takiego żądania, a więc bez potrzeby wydawania przez sąd jakichkolwiek rozstrzygnięć w tym przedmiocie. Różni się więc on od obowiązku przedstawienia dokumentu na zarządzenie sądu w trybie art. 248 k.p.c. W tym ostatnim przypadku obowiązek ten uzależniony jest od decyzji sądu i ma szerszy zasięg podmiotowy, gdyż obejmuje każdego, u kogo określony dokument się znajduje. Artykuł 129 k.p.c. nie określa expressis verbis sankcji za niepodporządkowanie się żądaniu przeciwnika. Niewątpliwie jednak zaniechanie obowiązku wynikającego z tego przepisu podlega ocenie przez pryzmat art. 233 § 2 k.p.c. Sąd powinien zatem ocenić – na podstawie własnego przekonania i wszechstronnego rozważenia zebranego materiału – jakie znaczenie należy nadać odmowie przedstawienia przez stronę dowodu, uwzględniając również dyrektywy wynikające z art. 3 k.p.c., nakazującego stronom dawanie wyjaśnienia okoliczności sprawy zgodnie z prawdą oraz przedstawianie dowodów. Z zaniechaniem złożenia oryginału dokumentu nie można automatycznie wiązać utraty przez odpis dokumentu waloru dokumentu i dowodu w sprawie. Od momentu zaopatrzenia kserokopii w oświadczenie o jej zgodności z oryginałem kserokopia jest dokumentem świadczącym o istnieniu oryginału o treści i formie w niej odwzorowanej* (sygn. akt IIICSK 119/09, Lex nr 852564).

Postępowanie dowodowe w drugiej instancji

Jak wskazał Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 1 lutego 2012 r., *Niezależnie od tego, czy podniesione w ape-*

lacji zarzuty dotyczą zagadnień proceduralnych czy też uchybień materialnoprawnych, obowiązkiem sądu odwoławczego jest rozpoznanie wszystkich tego rodzaju zarzutów sformułowanych przez skarżącego. Pod pojęciem rozpoznania rozumieć należy rzeczywiste, rzeczowe i szczegółowe rozważenie ich treści. Przeprowadzone rozumowanie powinno znaleźć odbicie w treści uzasadnienia orzeczenia, ponieważ tylko w ten sposób sąd odwoławczy może i powinien ujawnić motywy, którymi się kierował, rozstrzygając sprawę. Nie spełnia tych wymagań posłużenie się ogólnikowymi formułami ani zastąpienie argumentacji autorytatywnymi stwierdzeniami nieopartymi na analizie zasadności konkretnych zarzutów, ani też powtórzenie uzasadnienia, którym posłużył się sąd pierwszej instancji bez odniesienia się do wskazanych w apelacji przesłanek, podważających – zdaniem skarżącego – prawidłowość rozumowania tego sądu. Stwierdzenie takich uchybień wykonania obowiązków przez sąd odwoławczy uprawnia do skutecznego podniesienia zarzutu naruszenia art. 378 § 1 k.p.c. oraz art. 328 § 2 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. w powiązaniu z dalszymi przepisami, w zależności od tego, czego dotyczyły zarzuty podniesione w apelacji (sygn. akt IICSK 303/11, Lex nr 1130157). Z jednej strony w postępowaniu odwoławczym sąd drugiej instancji ma obowiązek odnieść się do wszystkich zarzutów podniesionych w apelacji, a z drugiej strony ma obowiązek skontrolowania – bez względu na zarzuty – prawidłowości zastosowania w sprawie przepisów prawa materialnego. W tych granicach jest więc uprawniony do prowadzenia postępowania dowodowego i czynienia własnych ustaleń faktycznych. Przepis art. 391 § 1 k.p.c. odsyła do odpowiedniego stosowania przepisów o postępowaniu przed sądem pierwszej instancji w postępowaniu apelacyjnym (z wyjątkiem art. 194-196 i 198, które nie mają zastosowania), jeżeli nie ma szczególnych przepisów o postępowaniu przed sądem drugiej instancji. Odpowiednie stosowanie oznacza więc również dopuszczalność stosowania art. 207 § 3, 5, 6 i 7 k.p.c. w zakresie, w jakim odnoszą się do pism przygotowawczych mających na celu przygotowanie sprawy przed terminem rozprawy apelacyjnej. Zastosowanie na tym etapie procesu § 3 i odpowiednio § 5, 6 i 7 art. 207 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. w zakresie, w jakim dotyczą pism przygotowawczych, pozwala na realizację postulatu koncentracji materiału dowodowego oraz przygotowania rozprawy umożliwiającego rozpoznanie sprawy w wyznaczonym terminie, a zatem szybkości postępowania. Nie należy przy tym mylić przewidzianej w art. 207 k.p.c. możliwości zwrotu pisma przygotowawczego w postępowaniu apelacyjnym (w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.) z przewidzianym w art. 381 k.p.c. prawem sądu drugiej instancji do pominięcia nowych faktów i dowodów, jeżeli strona mogła je powołać w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, chyba że potrzeba powołania się na nie wynika później. W wyroku z dnia 11 lipca 2012 r. Sąd Najwyższy wyjaśnił wprost, że Przepis art. 381 k.p.c. nie należy do systemu prekluzji dowodowej, lecz jest przejawem dyskrecyjnej władzy sędziego, ale wykonywanej wyłącznie w sytuacji spóźnionego powołania faktów i dowodów, a więc nie w odniesieniu do zarzutów merytorycznych, zgłoszonych w postępowaniu odwoławczym, ale mieszczących się w granicach stanu faktycznego

ustalonego w postępowaniu pierwszoinstancyjnym. Ponadto art. 381 k.p.c. dotyczy jedynie twierdzeń faktycznych, a nie zaś twierdzeń czy zarzutów dotyczących prawnego znaczenia faktów, już wcześniej przytoczonych lub wynikających z materiału dowodowego zebranego w sprawie (sygn. akt II CSK 597/11, Lex nr 1215613). W wyroku z dnia 19 grudnia 2013 r. wywiódł zaś, że Rozprawa jest przeznaczona dla przedstawienia przez strony ich twierdzeń, przy czym na rozprawie apelacyjnej strona może powołać nowe zarzuty apelacyjne, w postępowaniu tym bowiem ani sam apelujący, ani sąd odwoławczy nie są związani treścią zarzutów apelacyjnych. Skarżący może więc zmienić zarzuty podniesione w apelacji, a także sformułować nowe, pod warunkiem, że mieszczą się w granicach zaskarżenia apelacyjnego, może także powołać nowe lub dalsze okoliczności na uzasadnienie zarzutów już podniesionych (sygn. akt IICSK 206/13, Lex nr 1433723).

Naruszenie przepisów procesowych o postępowaniu dowodowym jako podstawa zarzutów odwoławczych

W uchwale składu siedmiu sędziów z 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07 (OSNC 2008, Nr 6, poz. 55), Sąd Najwyższy wyjaśnił, że sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji jest związany zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa procesowego (...). Badanie przez sąd drugiej instancji naruszeń prawa procesowego jest ograniczone do uchybień, które wyraźnie sformułował i zarzucił skarżący w apelacji lub w pismach procesowych złożonych w toku postępowania apelacyjnego, ale zarazem sąd odwoławczy ma obowiązek odnieść się do wszystkich tych zarzutów, rozważyć je i ocenić ich zasadność. Sąd odwoławczy w ramach materialnoprawnej oceny zasadności roszczenia władny jest stwierdzić, że ustalenia sądu pierwszej instancji są niewystarczające dla prawidłowego zastosowania w sprawie prawa materialnego, ale w takim przypadku powinien te ustalenia stosownie uzupełnić, bądź – adekwatnie do wyników postępowania dowodowego – zmienić (...) (por. uchwałę składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 23 marca 1999 r., III CZP 59/98, OSNC 1999, nr 7-8, poz. 124). Jak z powyższych reguł wynika, waga zarzutów naruszenia przepisów prawa procesowego podnoszonych w apelacji jest więc znacząca i dlatego skarżący, kwestionując poczynione przez Sąd ustalenia faktyczne i przebieg postępowania dowodowego, winni precyzyjnie odnosić te zarzuty do konkretnych, ich zdaniem niezastosowanych lub błędnie zastosowanych, przepisów postępowania. Odnosząc ten postulat do wskazywanych wyżej przepisów, warto więc wskazać, że w wyroku z dnia 2 października 2012 r. Sąd Najwyższy stwierdził, iż Przepis art. 217 § 1 k.p.c. dotyczy postępowania stron, określając ich uprawnienia i obowiązki w postępowaniu dowodowym. Nakłada na nie, między innymi, obowiązek przytaczania okoliczności faktycznych i dowodów w określonym czasie i pod określonymi rygorami procesowymi. Nie odnosi się do sądu i nie określa jego uprawnień ani obowiązków, a zatem nie może być przez sąd naruszony, co sprawia, że zarzut naruszenia art. 217 § 1 k.p.c. nie może stanowić skutecznej podstawy skargi kasacyjnej (sygn. akt IIPK 82/12, Lex nr 1243029).

W wyroku z dnia 15 maja 2014 r. Sąd Najwyższy dodał nadto, że *Sąd nie może dopuścić się naruszenia art. 217 § 1 k.p.c., podobnie jak i art. 227 k.p.c., który określa jedynie, jakie fakty mogą być przedmiotem dowodu* (sygn. akt IV CSK 503/13, LEX nr 1467131). Odnosząc się do zarzutów kasacyjnych w części podnoszącej naruszenie tych przepisów postępowania, Sąd Najwyższy wyjaśnił, że chybiony jest zarzut naruszenia art. 217 § 1 k.p.c., będącego źródłem uprawnień strony, a nie źródłem obowiązków sądu, i określającym negatywne skutki prawne powstające dla strony w razie zaniechania skorzystania przez nią z przysługujących jej uprawnień. Sąd nie może więc dopuścić się naruszenia art. 217 § 1 k.p.c., podobnie jak i art. 227 k.p.c., który określa jedynie, jakie fakty mogą być przedmiotem dowodu. Jak dodał, brak jest również podstaw do uwzględnienia zarzutu naruszenia art. 232 k.p.c., ponieważ pierwsze zdanie tego artykułu określa obowiązki stron, a nie Sądu, natomiast zdanie drugie art. 232 k.p.c. jest źródłem uprawnienia Sądu dopuszczenia z urzędu dowodu niewskazanego przez stronę, ale do Sądu należy wówczas ocena, co do potrzeby skorzystania przezeń z tego uprawnienia. Jako bezzasadny ocenił Sąd Najwyższy także zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., i to z dwóch powodów. Jak wskazał, po pierwsze, zarzut wadliwej oceny dowodów przeprowadzonych przez sąd nie może być podstawą skargi kasacyjnej z mocy art. 398³ § 3 k.p.c. Po wtóre, o naruszeniu art. 233 § 1 k.p.c. nie może przesądzać postawiony przez skarżących zarzut pominięcia dowodu z przesłuchania pozwanych, ponieważ, jak słusznie stwierdził Sąd Apelacyjny, zarzut naruszenia tego przepisu może odnosić się wyłącznie do dowodów przeprowadzonych przez sąd i zdaniem strony wadliwie ocenionych, a nie do dowodów pominiętych przez sąd, wskutek oddalenia wniosku strony o ich przeprowadzenie w wyniku uznania braku ku temu procesowej potrzeby.

Z uwagi na to, że na wynikającą z art. 378 § 1 k.p.c. zasadę, iż sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach apelacji, w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania – w kontekście omawianego postępowania dowodowego warto przytoczyć wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 marca 2014 r. wydany w sprawie o sygn. akt IIPK 256/12. Sąd Najwyższy wyjaśnił w nim bowiem, że *Pozbawienie strony możliwości obrony swych praw nie dotyczy sytuacji, w której sąd pomija środki dowodowe zgłaszane przez stronę, uznając, że materiał zebrany jest wystarczający do rozstrzygnięcia sprawy. Innymi słowy ocena w tym zakresie odnosi się do stosowania przepisów o postępowaniu dowodowym i nie składa się na podstawę (przesłankę) nieważności postępowania z art. 379 pkt 5 k.p.c. Nieuwzględnienie przez sąd rozpoznawczy wniosków dowodowych strony nie stanowi pozbawienia możliwości obrony jej praw w rozumieniu art. 379 pkt 5 k.p.c. i nie może uzasadniać zarzutu nieważności postępowania. W przepisie tym chodzi jedynie o takie sytuacje, w których na skutek wadliwości procesowych sądu lub strony przeciwnej, strona nie mogła brać i faktycznie nie brała udziału w całym postępowaniu lub jego istotnej części, nie zaś o, nawet bezpodstawne, nieuwzględnianie wniosków dowodowych strony* (LEX nr 1448393). W sprawie tej

zarzucono w skardze kasacyjnej nieważność postępowania polegającą na pozbawieniu skarżącego możliwości obrony swoich praw „przez odmowę przeprowadzenia dowodu z przesłuchania powoda przy jednoczesnym przesłuchaniu pozwanego na okoliczność ustalenia okresu zatrudnienia oraz przyczyny odmowy wydania świadectwa pracy, jak również przez odmowę przeprowadzenia dowodu z zeznań świadków wykazanych we wniosku na okoliczności istotne dla sprawy”. Odnosząc się do tego zarzutu, Sąd Najwyższy wskazał, że w istocie Sąd Okręgowy ograniczył postępowanie dowodowe, jednak zgodnie z zasadą samodzielnej oceny dowodów mógł stwierdzić, że materiał zgromadzony w sprawie (art. 382 k.p.c.) dostatecznie wyjaśnia sporne okoliczności do rozstrzygnięcia. Skarżący nie zarzucił naruszenia w takiej sytuacji przepisu art. 217 § 2 k.p.c., czyli naruszenia tej regulacji poprzez niedostateczne wyjaśnienie okoliczności spornych do rozstrzygnięcia. Innymi słowy, skoro Sąd Okręgowy uznał za wystarczający dla wyjaśnienia tych okoliczności tylko określony materiał (zakres postępowania dowodowego), to dalsze zarzuty skargi nie dają podstaw do zakwestionowania takiego stanowiska. Oceny tej, jak wskazał Sąd Najwyższy, nie zmienia odwołanie się do art. 227 k.p.c., art. 232 k.p.c. i 6 k.c. Brak w skardze zarzutu naruszenia art. 217 § 2 k.p.c. ma większe znaczenie i dlatego wyprzedza reguły dowodowe określone w tych przepisach. Sąd nie ma obowiązku, a wręcz powinien ograniczyć postępowanie dowodowe (art. 217 § 2 k.p.c. – „Sąd pominię środki dowodowe, jeżeli okoliczności sporne zostały dostatecznie wyjaśnione [...]”), jeżeli w jego ocenie okoliczności sporne zostały już dostatecznie wyjaśnione. Sąd Najwyższy podkreślił, że są granice takiego uznania, jednak jego kontestowanie wymaga powołania w zarzucie skargi odpowiednich przepisów ustawy procesowej. Błędnie zaś skarżący zakwalifikował ograniczenie materiału dowodowego jako nieważność postępowania. Według treści zarzutu można przyjąć, że chodzi o przepis art. 379 pkt 5 k.p.c., jednak utrwalone jest już w judykaturze stanowisko, że podstawa ta, czyli pozbawienie strony możliwości obrony swych praw, nie dotyczy sytuacji, w której sąd pomija środki dowodowe zgłaszane przez stronę, uznając, że materiał zebrany jest wystarczający do rozstrzygnięcia sprawy. Innymi słowy, ocena w tym zakresie odnosi się do stosowania przepisów o postępowaniu dowodowym i nie składa się na podstawę (przesłankę) nieważności postępowania z art. 379 pkt 5 k.p.c. Nieuwzględnienie przez sąd rozpoznawczy wniosków dowodowych strony nie stanowi pozbawienia możliwości obrony jej praw w rozumieniu art. 379 pkt 5 k.p.c. i nie może uzasadniać zarzutu nieważności postępowania. W przepisie tym chodzi jedynie o takie sytuacje, w których na skutek wadliwości procesowych sądu lub strony przeciwnej strona nie mogła brać i faktycznie nie brała udziału w całym postępowaniu lub jego istotnej części, nie zaś o, nawet bezpodstawne, nieuwzględnianie wniosków dowodowych strony (wyrok Sądu Najwyższego z 18 października 2001 r., IV KKN 478/00, LEX Nr 12795). Nieważność postępowania z powodu pozbawienia strony możliwości obrony swych praw zachodzi wtedy, gdy strona nie mogła brać udziału w postępowaniu sądowym lub jego

istotnej części na skutek naruszenia przepisów postępowania przez sąd lub przeciwnika w sporze (postanowienie Sądu Najwyższego z 13 czerwca 2013 r., I CSK 654/12, LEX nr 1396367).

Odnośnie postępowania kasacyjnego Sąd Najwyższy stwierdził zaś wprost, że *Chociaż treść oraz kompozycja art. 398³ k.p.c. wskazują, iż generalnie dopuszczalne jest oparcie skargi kasacyjnej na podstawie naruszenia przepisów postępowania, to jednak z wyłączeniem zarzutów dotyczących ustalenia faktów lub oceny dowodów, choćby naruszenie odnośnych przepisów mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy. Inaczej mówiąc, niedopuszczalne jest oparcie skargi kasacyjnej na podstawie, którą wypełniają takie właśnie zarzuty* (wyrok z dnia 8 lipca 2014 r., I PK 312/13, LEX nr 1493234).

Podsumowanie

Na zakończenie warto więc podkreślić, że zgodnie z zasadą kontradiktoryjności ciężar dowodu spoczywa na stronach postępowania cywilnego i to strony, a nie sąd orzekający, są dysponentem toczącego się postępowania, a co za tym idzie, to one ponoszą odpowiedzialność za wynik procesu. Rozkład ciężaru dowodu ma istotne znaczenie w toku całego postępowania i nie jest uzależniony od pozycji, jaką strona zajmuje w procesie cywilnym (por. wyrok SN z dnia 3 października 1969 r., II PR 313/69, OSNC 1970, nr 9, poz. 147.)

Renata Szelhaus

Sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie

Ocena prawidłowości sporządzenia operatu szacunkowego – szczególna instytucja podważenia opinii biegłego z zakresu szacowania nieruchomości

Łukasz Jędruszek

Niniejszy artykuł dotyczy szczególnej instytucji, jaką jest ocena prawidłowości sporządzenia operatu szacunkowego przez organizacje zawodowe rzeczoznawców majątkowych na podstawie art. 157 ust. 1 w zw. z art. 4 pkt 15 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2014 r., poz. 518 z późn. zm., dalej: „ugn”). Możliwość poddania operatu szacunkowego ocenie organizacji zawodowej rzeczoznawców majątkowych, o której mowa w artykule, stanowi silny instrument podważenia opinii biegłego – negatywna ocena organizacji zawodowej o operacie szacunkowym powoduje, że traci on walor opinii o wartości nieruchomości z mocy art. 157 ust. 1a ugn. Dla postępowania, w którym operat szacunkowy był opinią biegłego, oznacza to konieczność przeprowadzenia nowego dowodu o wartości nieruchomości w oparciu o opinię innego biegłego.

Czym jest operat szacunkowy

Ileokroć zachodzi potrzeba określenia wartości nieruchomości w postępowaniu administracyjnym lub cywilnym, organ procesowy musi zasięgnąć opinii biegłego z zakresu szacowania nieruchomości. Takim biegłym może być wyłącznie rzeczoznawca majątkowy posiadający uprawnienia zawodowe w zakresie szacowania nieruchomości nadane w drodze przepisów ugn (art. 7 i art. 174 ust. 4 ugn w zw. z art. 191 ust. 1 i art. 177 ust. 1 ugn). Zatem organy administracji publicznej i sądy powszechne nie mogą powołać biegłego nieposiadającego tych uprawnień zawodowych dla ustalenia wartości nieruchomości.

Operat szacunkowy jest pisemną formą opinii danego rzeczoznawcy majątkowego o wartości nieruchomości (art. 156 ust. 1 ugn), o ile spełnia warunki formalne przewidziane w § 55-57 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 września 2004 r. w sprawie wyceny nieruchomości i sporządzania operatu szacunkowego (Dz.U. Nr 207, poz. 2109, z późn. zm., dalej: „rozporządzenie”).

Według mnie każda opinia biegłego z zakresu szacowania nieruchomości w postępowaniu administracyjnym i cywilnym powinna mieć formę operatu szacunkowego. W praktyce biegli często unikają tytułowania składanych przez siebie opinii mianem „operat szacunkowy”. Robią tak między innymi dla uniknięcia ryzyka wiążącego się z potencjalnym zastosowaniem wobec tych opinii art. 157 ust. 1 ugn. Literalnie przepis ten przyznaje organizacjom zawodowym prawo oceny tylko operatów szacunkowych. Opinia o wartości nieruchomości świadomie pozbawiona przez jej autora cech operatu szacunkowego jest, według mnie, niezupełna i niepoddająca się weryfikacji pod względem zgodności z przepisami prawa i zasadami wyceny nieruchomości.

Ocena organizacji zawodowej w postępowaniach przed sądami powszechnymi

W odniesieniu do operatów szacunkowych wykonanych przez biegłych działających na zlecenie sądu powszechnego ustawodawca wprowadził art. 157 ust. 3 ugn¹, który niestety tylko pozornie jest jednoznaczny. Przepis ten stanowi,

¹ Przepis nadający obecną brzmienie art. 157 ust. 3 ugn, tj. art. 1 pkt 55 ustawy z dnia 24 sierpnia 2007 r. o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 173, poz. 1218), wszedł w życie dnia 22 października 2007 r.

że W przypadku gdy operat szacunkowy został sporządzony przez osoby powołane lub ustanowione przez sąd, o ocenę operatu może wnioskować tylko sąd. W uzasadnieniu do projektu ustawy nadającej obecną brzmienie art. 157 ust. 3 projektodawca wskazał, że Przepis art. 157 ust. 3 stanowi o opinowaniu operatów szacunkowych przez organizacje zawodowe rzeczoznawców majątkowych na zlecenie innego organu niż sąd i dotyczy wyłącznie operatów, które są wykorzystywane przez sąd. Proponuje się wprowadzenie zasady, która funkcjonuje już w postępowaniu w sprawach odpowiedzialności zawodowej (art. 194 ust. 1b), stanowiącej, że o ocenę operatu może wnioskować tylko sąd, w razie gdy operat szacunkowy został sporządzony przez osoby powołane lub ustanowione przez sąd.²

Komentatorzy wskazują, że na podstawie art. 157 ust. 3 ugn (...) tylko te operaty, które są sporządzane przez rzeczoznawcę działającego w konkretnej sprawie jako biegły sądowy, podlegają takiej ocenie. Jest to czasem konieczne, gdyż co prawda sąd jest najwyższym biegłym, ale najczęściej wyceny wymagają tak specjalistycznej wiedzy, że sąd nie jest w stanie należycie ich ocenić.³ Prawo do wnioskowania o zawarcie z organizacją zawodową rzeczoznawców majątkowych umowy dotyczącej wykonania oceny operatu szacunkowego nie przysługuje w tym przypadku stronom (uczestnikom) postępowania, które mogą jedynie składać wnioski do sądu o ewentualne uzupełnienie lub dokonanie oceny wyceny albo sporządzenie nowej.⁴ Brakuje jednak w tych wypowiedziach stanowczego podkreślenia, że o taką ocenę może zwrócić się do organizacji zawodowej wyłącznie sąd, który przeprowadził dowód z tej opinii w formie operatu szacunkowego.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego⁵

Na kanwie art. 157 ust. 3 ugn w uzasadnieniu wyroku z dnia 4 stycznia 2012 r., III CSK 127/11, LEX nr 1119502, SN wyraził się, że: W przypadku gdy operat szacunkowy został sporządzony przez osoby powołane lub ustanowione przez sąd, to tylko ten sąd może złożyć wniosek o dokonanie jego oceny przez organizację zawodową rzeczoznawców majątkowych przewidzianą w art. 157 ust. 1 i 3 ugn (art. 157 ust. 3 ugn). Zatem takiej ocenie podlegają tylko te operaty, które zostały sporządzone przez rzeczoznawcę będącego w sprawie biegłym.

Z kolei w uzasadnieniu wyroku z dnia 16 września 2010 r., III CSK 153/10, LEX nr 688859, SN wyraził stanowisko, iż Zastosowanie art. 157 ust. 1 ugn nie jest możliwe w sytuacji, gdy opinia biegłego zawierająca wycenę nieruchomości została sporządzona w postępowaniu sądowym na zlecenie sądu. W takim przypadku, zgodnie z art. 157 ust. 3 ugn, o ocenę sporządzonej opinii przez organizację zawodową rzeczoznawców majątkowych powinien zwrócić się sąd. (...) Skoro pozwany kwestionował prawidłowość operatu szacunkowego sporządzonego przez biegłego powołanego przez sąd i uważał, że zasadność swych zarzutów potwierdzi ocena tego operatu przez organizację zawodową rzeczoznawców majątkowych, to powinien być – z uwagi na treść art. 157

ust. 3 ugn – wnieść o to, by sąd zwrócił się do tej organizacji o dokonanie oceny sporządzonej w sprawie wyceny nieruchomości. Dowód z opinii organizacji zawodowej rzeczoznawców majątkowych, o której mowa w art. 157 ust. 1 w zw. z ust. 3 ugn, tak jak każdy inny dowód w sprawie, może zostać przeprowadzony przez sąd z urzędu albo na wniosek strony.

Jaki sąd może zwrócić się o ocenę organizacji zawodowej

Kluczowy problem dotyczy wykładni pojęcia „sąd” użytego w art. 157 ust. 3 ugn. W przepisach ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. z 2013 r., poz. 427, dalej: „Pusp”) pojęcie „sąd” używane jest w różnych znaczeniach:

- organ władzy państwowej (władzy sądowniczej), SN nazywa takie znaczenie pojęcia „sąd” znaczeniem konstytucyjnym⁶;
- konkretny organ procesowy (skład orzekający), wyroku-jący lub dokonujący innych czynności procesowych, np. w art. 46, 48 § 2 i 3 Pusp⁷. W tym znaczeniu pojęcie „sąd” użyte jest w większości przepisów kpc, ale nie tylko tam. SN w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 22 lutego 1990 r., VKZP 30/89, stwierdził, że Określenie „sąd” użyte w art. 13 ust. 3 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz.U. 1984 r. Nr 1 poz. 24 z późn. zm.)⁸, oznacza sąd właściwy do rozpoznania sprawy. (...) Skoro więc w art. 13 ust. 3 prawa prasowego mowa jest o sądzie jako o organie uprawnionym (w toku postępowania sądowego) do udzielania wymienionych tam zezwoleń, to interpretacja językowa nie pozwala na jakiegokolwiek inne rozumienie tego określenia, a w szczególności, by organem tym mógł być „prezes sądu”;
- urząd państwowy składający się z funkcjonariuszy różnych szczebli i charakteru, dysponujących określonymi środkami rzeczowymi i mających swoją administrację. Takie pojęcie sądu związane jest z administracją sądową⁹. Do tego znaczenia pojęcia „sąd” nawiązują przepisy Pusp rozdziału 3 „Organy sądów” w Dziale I „Sądy powszechne”, w których mowa jest o prezesie sądu i jego kompetencjach. Art. 22 § 1 pkt 1 Pusp stanowi, że prezes sądu kieruje sądem i reprezentuje sąd na zewnątrz. Kierowanie sądem polega na podejmowaniu czynności organizacyjnych z zakresu obowiązków pracowniczych oraz zarządzania środkami materialnymi. Obowiązkiem prezesa jest zapewnienie właściwego toku wewnętrznego

6 Uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów SN z dnia 9 czerwca 2005 r., II PZP 4/05, OSNP 2005/23/367, Prok.i Pr.-wkł. 2006/3/31, Biul. SN 2005/6/20, Wokanda 2005/10/22, „Monitor Prawniczy” 2006/14/768, LEX nr 150307.

7 Ustawa – Prawo o ustroju sądów powszechnych: Art. 42. § 1. Sądy wydają wyroki w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej; § 2. Sądy rozpoznają i rozstrzygają sprawy w postępowaniu jawnym; § 3. Rozpoznanie sprawy w postępowaniu niejawnym lub wyłączenie jawności postępowania jest dopuszczalne jedynie na podstawie przepisów ustaw; Art. 43. § 1. Sąd może pełnić czynności poza swoją siedzibą, a w razie konieczności także poza obszarem swojej właściwości, jeżeli wymaga tego dobro wymiaru sprawiedliwości lub jeżeli przez to nastąpi znaczne zmniejszenie kosztów; Art. 46. § 1. W składzie sądu może brać udział tylko jeden sędzia innego sądu. Sędzia sądu niższego nie może być przewodniczącym składu sądu. Minister Sprawiedliwości może jednak przyznać sędziemu sądu rejonowego, delegowanemu do sądu okręgowego, prawo przewodniczenia w sprawach rozpoznawanych przez ten sąd w pierwszej instancji, w składzie jednego sędziego i dwóch ławników albo w składzie jednego sędziego. § 2. W tym samym składzie sądu nie mogą brać udziału osoby, o których mowa w art. 6.

8 Art. 13 ust. 3 Prawa prasowego: Ograniczenie, o którym mowa w ust. 2, nie narusza przepisów innych ustaw. Właściwy prokurator lub sąd może zezwolić, ze względu na ważny interes społeczny, na ujawnienie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe.

9 T. Ereciński, J. Gudowski, J. Iwulski, Prawo o ustroju sądów powszechnych. Ustawa o Krajowej Radzie Sądownictwa. Komentarz, Warszawa 2002.

2 Uzasadnienie projektu ustawy o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz niektórych innych ustaw. Druk sejmowy nr 1468 V kadencji Sejmu, s. 28-29.

3 S. Kalus, Komentarz do art. 157 ugn [w:] G. Bieniek, M. Gdesz, S. Kalus, Ustawa o gospodarce nieruchomościami. Komentarz, Warszawa 2012.

4 E. Kucharska-Bończyk, Komentarz do art. 157 ugn [w:] Ustawa o gospodarce nieruchomościami. Komentarz, Warszawa 2013.

5 Dalej: „SN”.

urzędowania sądu, bezpośrednio związanego ze sprawowaniem przez sąd wymiaru sprawiedliwości w zakresie nienależącym do sądów administracyjnych, sądów wojсковых oraz Sądu Najwyższego, oraz z wykonywaniem innych zadań z zakresu ochrony prawnej, powierzonych w drodze ustaw. Prezes sądu podlega tzw. samoograniczeniu przełożonego, aby nie stworzyć choćby wrażenia wpływania na treść rozstrzygnięcia w konkretnej sprawie. Prezes sądu powinien być przełożonym sędziów i referendarzy sądowych w zakresie nienaruszającym ich niezawisłości oraz przełożonym pracowników pomocniczych: asystentów, pracowników biura podawczego i sekretariatów; odpowiada bowiem za wykonywanie zarządzeń przygotowawczych i terminowe rozpoczęcie czynności posiedzeń w kierowanym sądzie oraz za terminowość czynności po wydaniu orzeczenia, w tym czynności z zakresu postępowania klauzulowego i czynności wykonawczych należących do sądu. Kierowanie sądem i reprezentowanie na zewnątrz przypisane prezesowi sądu oznaczają, że w wypadkach nawiązywania kontaktów osobistych albo pisemnych (równoważnych formie pisemnej) z określonym sądem – jeżeli nie są to czynności procesowe – oznacza zwracanie się do prezesa – kierownika sądu – i oczekiwanie odpowiedzi zawierającej stanowisko sądu jako instytucji państwowej¹⁰.

Art. 157 ust. 3 ugn dotyczy operatu szacunkowego sporządzonego przez osoby powołane lub ustanowione przez sąd. Art. 278 § 1 kpc stanowi, iż sąd może wezwać jednego lub kilku biegłych w celu zasięgnięcia ich opinii. Z kolei zgodnie z art. 279 kpc sąd dopuszcza dowód z biegłych. W obu tych przepisach nie występuje zwrot „sąd powołuje biegłego”. Jednakże komentatorzy tych przepisów dopuszczenie dowodu z opinii biegłego nazywają właśnie powołaniem biegłego¹¹.

O powołaniu biegłego stanowi także wprost art. 193 § 3 kpk. Należy zatem uznać, że ilekroć sąd postanawia dopuścić dowód z opinii biegłego i wskazuje w tym postanowieniu osobę biegłego z imienia i nazwiska, to można określić takie działanie sądu jako „powołanie biegłego”.

Przy wyjaśnianiu pojęcia „powołanie biegłego” daje się zauważyć jeszcze jedno – biegłego powołuje ten sąd, który dopuszcza dowód z opinii biegłego. Chodzi więc o sąd merytorycznie rozpoznający daną sprawę. Zatem w przepisach regulujących prowadzenie dowodu z opinii biegłego pojęcie „sąd” występuje w znaczeniu konkretnego organu orzekającego (składu procesowego).

Ustanowienie biegłego jest w przepisach prawa ujęte jednoznacznie. Jest to wyłączna kompetencja prezesa sądu okręgowego, przewidziana w art. 157 § 1 Pusp i w § 1 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 21 stycznia 2005 r. w sprawie biegłych sądowych (Dz.U. Nr 15, poz. 133). Prezes sądu działa w tym przypadku nie tyle jako organ sądu, co jako organ administracji publicznej, który władczym

rozstrzygnięciem ustanawia daną osobę biegłym sądowym przy danym sądzie okręgowym albo odmawia takiego ustanowienia w formie decyzji administracyjnej. Nie można więc absolutnie twierdzić, że biegłego ustanawia sąd, bowiem jest to zadanie organu sądu – prezesa sądu okręgowego.

Według mnie art. 157 ust. 3 ugn należy interpretować w ten sposób, że o ocenę operatu szacunkowego sporządzonego przez biegłego może do organizacji zawodowej zwrócić się tylko sąd, który:

- powołał biegłego z listy biegłych sądowych do sporządzenia opinii w danej sprawie,
- ustanowił biegłego spoza listy biegłych sądowych (tzw. biegłego *ad hoc*) i powołał go do sporządzenia opinii w danej sprawie.

Przyznanie więc innemu podmiotowi lub organowi, niż sąd orzekający merytorycznie w sprawie, prawa do poddania operatu szacunkowego będącego opinią biegłego ocenie organizacji zawodowej naruszałoby niezawisłość sądu i stanowiłoby wyłom wobec przepisów o postępowaniu cywilnym i karnym. Sądowa ocena opinii biegłego, także sporządzonej w formie operatu szacunkowego, jest niezawisła i podlega weryfikacji wyłącznie przez sąd odwoławczy w wyniku rozpoznania apelacji. Ingerowanie w tę ocenę, przez jakikolwiek podmiot, byłoby naruszeniem niezawisłości sędziowskiej oraz złamaniem zasady rozdziału władzy sądowniczej od innych władz.

Konsekwencje powyższej wykładni

Negatywną konsekwencją takiej wykładni jest, niestety, dopuszczenie możliwości skutecznego domagania się przez strony od organizacji zawodowej oceny prawidłowości sporządzenia operatu szacunkowego będącego dowodem:

- w postępowaniu przygotowawczym, gdyż prokurator lub policja prowadzący to postępowanie nie jest sądem, więc nie jest objęty pojęciem „sąd” użytym w art. 157 ust. 3 ugn,
- w postępowaniu egzekucyjnym, gdyż komornik sądowy nie jest organem wymiaru sprawiedliwości (nie wyliczono go w art. 175 Konstytucji RP), zatem nie jest sądem, lecz organem egzekucyjnym, działającym tylko przy sądzie rejonowym, zachowującym jednak swoją ustrojowo-organizacyjną i funkcjonalną niezależność. Czynności egzekucyjne komornika pozostają jednak w funkcjonalnym związku z działalnością organów wymiaru sprawiedliwości, dlatego też w nauce prawa komornika określa się często jako pomocniczy organ wymiaru sprawiedliwości.¹²

Natomiast, jeśli operat szacunkowy był sporządzony przez biegłego w postępowaniu upadłościowym, to o jego ocenę może wystąpić nie tylko sąd upadłościowy, ale także sędzia-komisarz. Zgodnie z art. 152 ust. 1 ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. – Prawo upadłościowe i naprawcze (Dz.U. z 2012 r. poz. 1112, z późn. zm.) sędzia-komisarz kieruje tokiem postępowania, sprawuje nadzór nad czynnościami syndyka, nadzorcy sądowego i zarządcy, oznacza czynności, których syndykowi, nadzorcy albo zarządcy nie wolno wykonywać bez jego zezwolenia lub bez zgody rady wierzycieli, jak również zwraca uwagę na popełnione przez nich uchybienia. Z kolei

¹⁰ Z. Strus, *Komentarz do art. 22 Pusp* [w:] A. Górski (red.), *Prawo o ustroju sądów powszechnych. Komentarz*, LEX, 2013.

¹¹ Np. H. Pietrzkowski, *Metodyka pracy sędziego w sprawach cywilnych*, Warszawa 2012, rozdział XVII, *Postępowanie dowodowe. B. Środki dowodowe. BD. Dowód z opinii biegłych*, K. Banek, *Dowód z opinii biegłego w postępowaniu cywilnym*, Lexis 2014, T. Ereciński, *Komentarz do art. 278 kpc* [w:] T. Ereciński, P. Grzegorzczak, J. Gudowski, M. Jędrzejewska, K. Weitz, T. Ereciński, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Postępowanie rozpoznawcze. Postępowanie zabezpieczające*, Warszawa 2012.

¹² *Komentarz do art. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o komornikach sądowych i egzekucji* (Dz.U. z 2011 r. Nr 231, poz. 1376, z późn. zm.) [w:] A. Marciniak, *Ustawa o komornikach sądowych i egzekucji. Komentarz*, Warszawa 2014.

art. 154 Prawa upadłościowego i naprawczego stanowi, że sędzia-komisarz w zakresie swych czynności ma prawa i obowiązki sądu i przewodniczącego. Komentatorzy wskazują, że stosownie do komentowanego przepisu sędzia-komisarz w zakresie swego działania ma uprawnienia i obowiązki sądu oraz przewodniczącego. Sędzia-komisarz jest zatem sądem, ma prawa (uprawnienia) sądu.¹³ To zaś oznacza, że na podstawie art. 157 ust. 3 ugn tylko sędzia-komisarz lub sąd upadłościowy mają prawo zwrócić się do organizacji zawodowej o ocenę prawidłowości sporządzenia operatu szacunkowego będącego opinią biegłego w postępowaniu upadłościowym.

Skierowanie operatu szacunkowego do organizacji zawodowej nie jest obowiązkiem sądu

Sąd nie ma obowiązku skierowania operatu szacunkowego do organizacji zawodowej. W tym zakresie spotykane są bardzo radykalne poglądy, w których sądy w ogóle wykluczają taką możliwość, jako niezgodną z tym, że ocena środka dowodowego w postaci opinii biegłego przysługuje wyłącznie sądowi, który nie może wyręczać się w tym zakresie innymi podmiotami. Sąd prowadzący postępowanie z zachowaniem zasad swobodnej oceny dowodów weryfikuje zgromadzony w toku sprawy materiał dowodowy i ustala podstawę faktyczną wyroku. Od tego obowiązku, jak wskazano, nie może się uchylić, zwracając się o ocenę organizacji zawodowej rzeczoznawców majątkowych. Ocena środka dowodowego w postaci opinii biegłego przysługuje wyłącznie sądowi (por. np. wyrok Sądu Apelacyjnego¹⁴ w Gdańsku z dnia 13 marca 2013 r., V ACa 10/13).

Po drugiej stronie szali możemy umieścić wyrok SA w Warszawie z 18 listopada 2005 r., I ACa 88/05, w którym wskazano sądowi okręgowemu powinność sprawdzenia prawidłowości sporządzenia operatu szacunkowego przez biegłego w trybie przewidzianym w art. 157 ugn przy występującej rozbieżności między wartością rynkową nieruchomości wynikającą z tej opinii i z operatu wykonanego na zlecenie strony (operat szacunkowy będący podstawą wypowiedzenia dotychczasowej opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego). *Nie jest wykluczone* [konkluduje SA w Warszawie – przyp. autora], iż w przypadku zakwestionowania prawidłowości ww. operatów przez organizację zawodową rzeczoznawców majątkowych, niezbędne stanie się dopuszczenie dowodu z opinii biegłego w celu ponownego dokonania wyceny przedmiotowej nieruchomości. *Dopiero wówczas powstaną podstawy do rozstrzygnięcia o zasadności żądania pozwu.*

Skutki oceny organizacji zawodowej dla postępowania

Zachodzi jednak problem zaliczenia oceny organizacji zawodowej do znanych kpc i kpł źródeł dowodowych. Ocena sporządzona jest bowiem przez organizację zawodową, a nie przez instytuty naukowe, co uniemożliwia potraktowanie jej jako dowodu z opinii instytucji. Co prawda, ocenę przeprowadza zespół oceniający złożony z rzeczoznawców majątkowych, ale nie są oni biegłymi w rozumieniu kpc i kpł, gdyż zostali wyznaczeni autonomicznie przez organizację zawodową, a nie przez sąd. Dlatego np. SN w uzasadnieniu postanowienia z dnia

11 grudnia 2006 r., II KK 304/06, w sprawie rzeczoznawcy majątkowego oskarżonego o poświadczenie nieprawdy w operacie szacunkowym orzekł, że opinia komisji stowarzyszenia nie stanowi opinii biegłego w rozumieniu art. 193 k.p.k.

Przepisy kpc o biegłych zastosował z kolei do oceny organizacji zawodowej SA w Warszawie w wyroku z dnia 21 lipca 2011 r., VI ACa 88/11. Za naruszenie art. 280 kpc uznano bowiem sporządzenie na zlecenie sądu oceny prawidłowości operatu szacunkowego przez zespół oceniający składających się z tych samych rzeczoznawców majątkowych, którzy wcześniej oceniali ten sam operat, tyle że na zlecenie strony. Przy okazji Sąd wytknął wykonanie oceny na zlecenie strony z rażącym naruszeniem art. 157 ust. 3 ugn, skoro dotyczyła operatu szacunkowego sporządzonego przez biegłego powołanego przez sąd. Oba uchybienia były podstawą uchylenia wyroku sądu pierwszej instancji i skierowania sprawy do ponownego rozpoznania.

Ocena organizacji zawodowej w postępowaniu administracyjnym

W postępowaniach administracyjnych, w których dowód z opinii biegłego o wartości nieruchomości jest kluczowy (np. postępowanie w sprawie ustalenia odszkodowania za wywłaszczony grunt, w sprawie ustalenia opłaty adiacenckiej z tytułu wzrostu wartości nieruchomości w wyniku jej podziału) strony tych postępowań ścierają się z organami administracji publicznej o to, w jakim momencie powstaje konieczność skierowania operatu szacunkowego do organizacji zawodowej, oraz o to, czy do tej organizacji ma wystąpić organ, czy strona. W ostatnich dwóch latach orzecznictwo sądów administracyjnych zdominował pogląd, zgodnie z którym do oceny organizacji zawodowej powinno dojść dopiero po wyczerpaniu przez organ etapu wyjaśnień biegłego w odniesieniu do zastrzeżeń strony zgłoszonych do sporządzonego przez niego operatu szacunkowego. Naczelny Sąd Administracyjny¹⁵ w uzasadnieniu wyroku z dnia 26 lutego 2014 r., I OSK 1568/13, ujął to następująco: *Jeżeli wyjaśnienia rzeczoznawcy majątkowego organ orzekający uzna za wystarczające w ramach art. 80 kpa, to dopiero wtedy może oczekiwać od strony postępowania, kwestionującej opinię o wartości nieruchomości, poparcia swoich zarzutów dodatkowymi dowodami, np. oceną prawidłowości sporządzenia operatu szacunkowego dokonaną przez organizację zawodową rzeczoznawców majątkowych w trybie art. 157 ust. 1 i 1a ugn. Organ orzekający nie może natomiast wymagać od strony postępowania poparcia zarzutów zgłoszonych wobec operatu szacunkowego dodatkowymi kwalifikowanymi dowodami (np. oceną organizacji zawodowej rzeczoznawców majątkowych) bez uprzedniego wyczerpania przez ten organ możliwości oceny wartości dowodowej operatu szacunkowego we własnym zakresie na podstawie art. 7 i art. 80 kpa.*

Z tego orzeczenia wynika więc, że ocena organizacji zawodowej jest środkiem służącym stronie, która nie zgadza się z opinią, mimo złożonych przez biegłego wyjaśnień. Uważa się, że organ musi powiadomić stronę, iż uważa wyjaśnienia biegłego za wystarczające dla przyjęcia jego opinii za prawidłową. Organ powinien wówczas wyznaczyć stronie termin, w którym może ona wystąpić do organizacji zawodowej o ocenę tego operatu.

13 R. Adamus, H. Buk, D. Chrapoński, P. Dragon, L. Guza, W. Klyta, S. Ociesza, A. Pokora, A. J. Witosz, A. Witosz, L. Zieliński, *Prawo upadłościowe i naprawcze. Komentarz*, Warszawa 2014.

14 Dalej: „SA”.

15 Dalej: „NSA”.

Drugi nurt orzecznictwa wskazuje jeszcze na potrzebę złożenia przez stronę do akt postępowania operatu szacunkowego sporządzonego na jej zlecenie. Dopiero wystąpienie rozbieżności w określeniu wartości nieruchomości między operatem szacunkowym stanowiącym opinię biegłego a operatem szacunkowym będącym opinią prywatną dawałoby organowi podstawę do skierowania obu operatów do organizacji zawodowej (por. np. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego¹⁶ w Warszawie z dnia 9 kwietnia 2014 r., I SA/Wa 1839/13: *Jeżeli strona uważa, że w operacie szacunkowym rzeczoznawca majątkowy za wysoko określił wartość nieruchomości, winna przedłożyć organowi wycenę sporządzoną na własne zlecenie. (...) Organ, dysponując dwoma istotnie różniącymi się operatami szacunkowymi, miałby też podstawę, aby wystąpić, w trybie art. 157 ugn, do organizacji zawodowej rzeczoznawców majątkowych o ocenę prawidłowości operatu szacunkowego sporządzonego na własne zlecenie.*

Należy zauważyć, że drugi nurt orzecznictwa stawia na równi dowód z opinii biegłego z dowodem z opinii prywatnej (kontroperatu), co jest absolutnie nie do pomyślenia w postępowaniu cywilnym. Sądy administracyjne uważają jednak, że operat szacunkowy wykonany na zlecenie strony musi być rozpatrzony jako dowód (por. np. wyrok WSA w Warszawie z dnia 4 września 2013 r., I SA/Wa 2308/12).

Drugi problem jest natury ekonomicznej, bowiem to zlecający organizacji zawodowej ocenę operatu szacunkowego ponosi koszty z tym związane. Wynagrodzenie to wynosi co najmniej kilka tysięcy złotych, a niekiedy dochodzi nawet do kilkunastu tysięcy. Organy administracji publicznej robią więc wszystko, aby obowiązek wystąpienia do organizacji zawodowej nie znalazł się po ich stronie, gdyż nie mają na to środków.

Z przytoczonych wyżej przykładów orzecznictwa wywieść można następujące zasady: jeśli strona nie składa kontroperatu, a nie zgadza się z opinią biegłego, to powinna zlecić jego ocenę organizacji zawodowej. Jeżeli strona złoży kontroperat i będzie on rozbieżny w stosunku do opinii biegłego, to o taką ocenę ma wystąpić organ. Chociaż nadal decyduje o tym nie żądanie strony, lecz powstanie po stronie organu uzasadnionych wątpliwości co do prawidłowości jego sporządzenia (wyrok NSA z dnia 16 maja 2013 r. I OSK 2088/11). A będzie tak wówczas, gdy rozbieżne operaty sporządzono przy zastosowaniu takiego samego podejścia oraz metody i techniki szacowania nieruchomości (wyrok WSA w Gdańsku z dnia 20 listopada 2008 r., II SA/Gd 652/08). W tej sytuacji możliwe jest też powołanie przez organ kolejnego biegłego i przeprowadzenie dowodu z jego opinii. Wówczas prawo skierowania trzech operatów szacunkowych do organizacji zawodowej przechodzi na stronę (por. wyrok WSA w Gdańsku z dnia 12 marca 2013 r., II SA/Gd 609/12).

Skutki oceny w postępowaniu administracyjnym

Upowszechniony jest pogląd, zgodnie z którym z art. 157 ust. 1a ugn wynika, że negatywna ocena organizacji zawodowej rzeczoznawców majątkowych nie podlega kontroli i ocenie organu administracji jako dowód, a to z uwagi na bezpośredni skutek, jaki ta ocena wywołuje (por. wyrok WSA w Warszawie z dnia 17 lipca 2013 r., I SA/Wa 172/13).

Nierozwiązanym problemem jest natomiast to, czy organ, a potem sąd, związane są pozytywną oceną organizacji zawodowej. Żaden przepis prawa nie ogranicza bowiem możliwości wystąpienia do kolejnej organizacji zawodowej z wnioskiem o ocenę prawidłowości sporządzenia operatu szacunkowego już raz zweryfikowanego pozytywnie. Organizacje zawodowe również nie weryfikują tego, czy operat był wcześniej poddany ocenie innej organizacji. Nie można wykluczyć sytuacji, w której strona kieruje operat do poszczególnych organizacji zawodowych dotąd, aż otrzyma ocenę negatywną.

Co więcej, zdarzyło się, że w wyroku z dnia 15 czerwca 2011 r., I OSK 1169/10, NSA dopuścił możliwość skontrolowania przez sąd administracyjny znajdującej się w aktach sprawy pozytywnej oceny organizacji zawodowej o opinii biegłego sporządzonej w formie operatu szacunkowego. Jeśli zdaniem sądu administracyjnego ocena ta jest nieprawidłowa, to sąd zyskuje uprawnienie do zweryfikowania operatu szacunkowego pod względem zgodności z prawem.

Z powyższych przykładów orzecznictwa daje się zauważyć brak jednoznacznych zasad, na jakich można wykorzystywać ocenę organizacji zawodowej o prawidłowości sporządzonego operatu szacunkowego w postępowaniu administracyjnym. Uważam za niezbędną interwencję ustawodawcy w tym zakresie, gdyż tylko to pozwoli na opanowanie obecnego bałaganu wpływającego na przedłużanie postępowań administracyjnych oraz niepewność co do sposobu rozstrzygnięcia spraw administracyjnych.

Wnioski

W postępowaniu administracyjnym skorzystanie z oceny organizacji zawodowej dla negatywnego zweryfikowania operatu szacunkowego może okazać się korzystne w tych postępowaniach, w których następuje przedawnienie orzekania (np. art. 98a ust. 1 ugn). Przyjęta w orzecznictwie zasada związania organu negatywną oceną może być przydatna, gdy strona nie jest zadowolona z opinii biegłego, a organ ujawnił, że na tej opinii oprze rozstrzygnięcie. Osobiście postuluję wprowadzenie przepisu, zgodnie z którym o ocenę operatu wykonanego przez biegłego może wystąpić wyłącznie organ, który taką ocenę zlecił. Odmowa musiałaby zostać wyczerpująco wyjaśniona w uzasadnieniu decyzji, co zabezpieczałoby interes prawny stron.

W postępowaniach przed sądami powszechnymi dowód z oceny organizacji zawodowej zupełnie wyjątkowo będzie przeprowadzony z urzędu. Wniosek o przeprowadzenie tego dowodu musi być dobrze uzasadniony zarzutami naruszenia przez biegłego zasad wyceny. W mojej ocenie będzie to jednak dowód z dokumentu, w którym organizacja zawodowa oświadcza się co do prawidłowości operatu szacunkowego. Uważam, że negatywna ocena wiąże sąd, ale nie na podstawie formalnej mocy tego dowodu, tylko na podstawie art. 157 ust. 1a ugn. Skoro na podstawie tego przepisu negatywnie oceniony operat traci walor opinii o wartości nieruchomości, to tym bardziej przestaje być opinią biegłego na tę okoliczność.

Łukasz Jędruszek

radca prawny Kancelaria Ars Legis w Warszawie

¹⁶ Dalej: „WSA”.

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE

Zmiany wprowadzone do Prawa zamówień publicznych obowiązujące od 19 października 2014 r.

Irena Skubiszak-Kalinowska

W dniu 19 października 2014 r. weszły w życie przepisy ustawy o zmianie ustawy – Prawo zamówień publicznych (Dz.U. z 2014 r., poz. 1232, dalej jako: Pzp). Zgodnie z założeniem nowelizacji ma podnieść standardy jakości realizowanych zamówień, zachęcić małych i średnich przedsiębiorców do startowania w przetargach, ułatwić dostęp do zamówień (w szczególności tym podmiotom), jak również propagować korzystanie z rozwiązań innowacyjnych. Niniejszy artykuł ma na celu omówienie wprowadzonych zmian wraz ze wskazaniem ewentualnych konsekwencji, jakie za sobą niosą zarówno z perspektywy zamawiającego, jak i wykonawcy.

Odformalizowanie zamówień na usługi niepriorytetowe poniżej tzw. progów unijnych

Do ustawy zostały wprowadzone zmiany w zakresie przepisów dotyczących udzielania zamówień publicznych na „usługi niepriorytetowe” poniżej tzw. progów unijnych.

Nowo wprowadzone regulacje dają zamawiającym możliwość wyboru pomiędzy udzieleniem zamówienia na zasadach ogólnych (tj. w jednym z trybów przewidzianych w Pzp z możliwością skorzystania z dotychczasowych uproszczeń) a prowadzeniem postępowania według własnej procedury (tj. zgodnie z ustaloną przez zamawiającego procedurą spełniającą minimalne wymogi określone we wprowadzonym do Pzp art. 5a ust. 2-4).

Zauważyć należy, że w przypadku postępowań prowadzonych przez zamawiającego w ramach własnej procedury ustawodawca nie przewidział obowiązku stosowania żadnych zasad czy reguł związanych z oceną ofert i wyborem wykonawcy. W tym zakresie pozostawia się całkowitą swobodę zamawiającemu, nakładając na niego jedynie wymóg prowadzenia postępowania „w sposób przejrzysty, obiektywny i niedyskryminacyjny” (art. 5a ust. 2 Pzp). Przyjęcie takiej konstrukcji należy uznać za właściwe z uwagi na to, że to zamawiający – jako „gospodarz” postępowania – posiada najszerszą wiedzę na temat okoliczności towarzyszących danemu postępowaniu oraz właściwości zamawianego przedmiotu. Przyznanie tak daleko idącego uprawnienia umożliwi mu dostosowanie etapu procedowania do własnych potrzeb oraz specyfiki każdorazowego zakupu.

Korzystając z nowych rozwiązań, zamawiający będzie zobowiązany do zamieszczenia na stronie podmiotowej BIP-u, a w przypadku braku takiej strony na własnej stronie internetowej, informacji o ogłoszeniu wraz ze wskazaniem

terminu składania ofert, uwzględniającego czas niezbędny do przygotowania i złożenia oferty, opisu przedmiotu zamówienia i określenia wielkości lub zakresu zamówienia oraz kryteriów oceny ofert. Analogiczny obowiązek będzie ciążył na zamawiającym w stosunku do zamieszczenia informacji o udzieleniu zamówienia.

Na podkreślenie zasługuje okoliczność, że ustawodawca z jednej strony wprowadził uproszczenia i swobodę w zakresie prowadzenia postępowania poniżej tzw. progów unijnych, z drugiej strony jednak pominął zamówienia na usługi przekraczające te progi. W związku z tym, że z ustawy został wykreślony z art. 5 Pzp ust. 1a, w przypadku zamówień powyżej progów zamawiający będzie zobowiązany stosować pełną procedurę. Udzielenie zamówienia z wolnej ręki lub w trybie negocjacji bez ogłoszenia będzie dopuszczalne jedynie po spełnieniu ogólnych przesłanek wymienionych w art. 62 lub art. 67 Pzp. Taka konstrukcja sprawia, że Pzp przewiduje surowsze zasady wyboru wykonawcy niż przepisy zawarte w dyrektywach unijnych¹.

Wątpliwości budzi kwestia, które z przepisów ustawy Pzp mają zastosowanie podczas procedury udzielania zamówień publicznych na „usługi niepriorytetowe”, a które można odrzucić, w sytuacji gdy zamawiający zdecyduje się na udzielenie zamówienia zgodnie z własną procedurą. Pewną wskazówkę w tym zakresie stanowić może wydana w ostatnim czasie opinia Prezesa UZP, gdzie wskazano, iż postępowanie podlegające rygorom regulacji zawartych w art. 5a ust. 2–4 ustawy Pzp nie traci charakteru postępowania o udzielenie zamówienia. W związku z powyższym jego przebieg powinien odpowiadać ogólnym regułom rządzącym takimi postępowaniami (z uwzględnieniem specyfiki tego postępowania i własnych reguł wprowadzonych do niego przez zamawiającego), tym bardziej że do Pzp nie wprowadzono zapisu wprost wyłączonego stosowania pozostałych przepisów Pzp². Dlatego też do udzielania zamówień na „usługi niepriorytetowe” (na podstawie art. 5a ust. 2–4 ustawy Pzp) zastosowanie będą miały te przepisy ustawy Pzp, które nie zostały odrębnie uregulowane w opisywanym art. 5a Pzp.

W praktyce oznacza to, iż przy udzielaniu zamówień publicznych na „usługi niepriorytetowe” na podstawie

¹ Tak również: A. Baranowska, *Zmiany w ustawie – Prawo zamówień publicznych według nowelizacji z dnia 29 sierpnia 2014 r.*, LEX nr 208403.

² Opinia wydana przez Urząd Zamówień Publicznych, pn. *Udzielanie zamówień publicznych na tzw. usługi niepriorytetowe o wartości poniżej progów unijnych*, dostępna na: www.uzp.gov.pl.

alternatywy wprowadzonej w art. 5a Pzp nie będą miały zastosowania przepisy części Działu II (Postępowanie o udzielenie zamówienia) oraz Działu III (Przepisy szczególne). Pozostałe przepisy należy stosować odpowiednio, a praktyka oraz orzecznictwo Krajowej Izby Odwoławczej pokażą, jaką metodę przyjmą zamawiający.

Podkreślić należy również, iż w niniejszych postępowaniach znajdują zastosowanie tylko te przepisy ustawy Pzp, których stosowanie nie jest wyłączone z uwagi na istotę lub cel instytucji unormowanych w art. 5a ustawy Pzp³.

Obowiązek wykazania zasadności utajnienia części oferty

Ustawodawca wprowadził istotne *novum* w brzmieniu art. 8 ust. 3 Pzp, dającego możliwość odstąpienia od generalnej zasady jawności postępowania poprzez zastrzeżenie przez wykonawcę części ofert jako tajemnicy przedsiębiorstwa. Od wejścia w życie nowych przepisów wykonawca, utajniając informacje, jest zobowiązany już w ofercie „wykazać”, iż spełniają one przesłanki uznania ich za tajemnicę przedsiębiorstwa.

Głównym celem wprowadzenia tej regulacji jest eliminacja patologicznych praktyk nadużywania przez wykonawców tajemnicy przedsiębiorstwa jako instrumentu ograniczającego dostęp konkurencji do treści składanej oferty.

Do tej pory, choć nie wynikało to wprost z przepisów, przyjmowano, w przypadku dokonania przez wykonawcę zastrzeżenia części oferty jako tajemnicy przedsiębiorstwa, iż zamawiający był zobowiązany wezwać go do złożenia stosownych wyjaśnień w zakresie zasadności dokonania tego zastrzeżenia. Nowelizacja, na skutek sformułowania wymogu uzasadnienia już w treści oferty, usunęła z procedury badania i oceny ofert ten etap. W praktyce może pojawić się jednak problem, co należy zrobić w sytuacji, gdy wykonawca zastrzeże daną część oferty jako tajemnicę przedsiębiorstwa, ale nie dołączy do oferty stosownych wyjaśnień. Udzielenie jednoznacznej odpowiedzi w tym względzie wydaje się niemożliwe z uwagi na fakt, iż w piśmiennictwie reprezentowane są w tym zakresie dwa skrajnie odmienne stanowiska.

Z jednej strony wskazuje się, że brak wyjaśnień w ofercie nie będzie generował dla wykonawcy żadnych negatywnych konsekwencji z uwagi na okoliczność, że zamawiający i tak będzie zobowiązany do wezwania go do złożenia stosownych wyjaśnień.⁴ Z drugiej natomiast, formułowany jest pogląd, zgodnie z którym w przypadku nieprzedłożenia wyjaśnień zamawiający będzie uprawniony do ujawnienia zastrzeżonych informacji bez dokonywania jakichkolwiek dodatkowych czynności.⁵

Mając na względzie rangę i wartość gospodarczą informacji, jakie mogą stanowić tajemnicę przedsiębiorstwa, nadinterpretacja zakładająca brak konieczności żądania dodatkowych wyjaśnień może być dla zamawiającego bardzo ryzykowna. Zgodnie z art. 23 ust. 1 ustawy o zwal-

czaniu nieuczciwej konkurencji nieuprawnione ujawnienie tajemnicy przedsiębiorstwa zagrożone jest karą grzywny, karą ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat dwóch.

Z powyższego wynika zatem, że rezygnacja z procedury wyjaśniania zasadności utajnienia informacji nie była przez ustawodawcę do końca przemyślana i zawiera lukę, która może odbić się negatywnie na stronach postępowania o udzielenie zamówienia publicznego, chyba że orzecznictwo KIO i SO, tak jak w poprzednim stanie prawnym, nałoży na zamawiającego obowiązek przeprowadzania takiego postępowania wyjaśniającego.

Nowa przesłanka wykluczenia wykonawcy

Nowelizacja wpłynęła również na treść przesłanek wykluczenia wykonawców. Uchylone zostały z art. 24 ust. 1 punkty 1 i 1a, a wprowadzony został nowy ust. 2a, który daje zamawiającemu fakultatywną podstawę wykluczenia z postępowania.

Zgodnie z dodanym przepisem zamawiający wyklucza z postępowania o udzielenie zamówienia wykonawcę, który w okresie 3 lat przed wszczęciem postępowania w sposób zawiniony poważnie naruszył obowiązki zawodowe, w szczególności gdy wykonawca w wyniku zamierzonego działania lub rażącego niedbalstwa nie wykonał zamówienia lub nienależycie wykonał zamówienie, co zamawiający jest w stanie wykazać za pomocą dowolnych środków dowodowych.

Z tej przesłanki wykluczenia może skorzystać jedynie zamawiający, który przewidział taką możliwość w ogłoszeniu o zamówieniu, w specyfikacji istotnych warunków zamówienia lub w zaproszeniu do negocjacji.

Zauważyć należy, iż wprowadzony przepis daje zamawiającemu szeroko rozumianą swobodę w doborze środków dowodowych. Niewątpliwie dowodami świadczącymi o poważnym naruszeniu obowiązków zawodowych będą: prawomocny wyrok sądowy stwierdzający, że wykonawca ponosi odpowiedzialność za szkodę powstałą w wyniku naruszenia ww. obowiązków, protokół z postępowania czy dokument sądowy dotyczący dochodzenia roszczeń przez zamawiających. Przyznanie zamawiającemu dużej swobody w tym zakresie nie oznacza jednak, że może to być jakikolwiek „dowód”. Musi to być bowiem dokument, z którego wprost będzie wynikało, że opisane w art. 24 ust. 2a naruszenie miało faktycznie miejsce. Należy wskazać, że niewłaściwy dobór środków dowodowych – czy też ich nieodpowiednia ocena bądź dedukcja informacji w nich zawartych – może skutkować wniesieniem przez wykonawcę odwołania do KIO, które następnie zostanie przez Izbę uwzględnione. W tym zakresie, wobec dotychczasowych orzeczeń tak Izby, jak i sądów okręgowych, kognicja KIO do merytorycznego rozstrzygania okoliczności „poważnego naruszenia obowiązków zawodowych”, nie powinna budzić wątpliwości⁶.

Na mocy art. 24 ust. 2a Pzp zdanie drugie wykonawca, wobec którego ziszcza się powyższe przesłanki wyklu-

³ Ibidem.

⁴ A. Baranowska, *Zmiany...* op. cit.

⁵ K. Eger, *Nowelizacja ustawy – Prawo zamówień publicznych z dnia 19 października 2014 r.*, LEX nr 208335.

⁶ Por. Wyrok Krajowej Izby Odwoławczej z dnia 22 czerwca 2012 r., KIO 1050/12 oraz Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 29 października 2012 r., V Ca 1982/12.

czenia z postępowania, może go uniknąć, jeśli udowodni zamawiającemu, że podjął konkretne środki techniczne, organizacyjne i kadrowe, które mają zapobiec zawinonemu i poważnemu naruszaniu obowiązków zawodowych w przyszłości, oraz naprawił szkody powstałe w wyniku naruszenia obowiązków zawodowych lub zobowiązań się do ich naprawienia.

Można próbować formułować stanowisko, że powyższe rozwiązanie będzie w praktyce przyczyną wielu problemów. W pierwszej kolejności wątpliwości budzi samo pojęcie „konkretnych środków” z uwagi na okoliczność, że ustawodawca – zarówno w treści wprowadzonej regulacji jak i uzasadnieniu do zmiany ustawy – nie wskazał, chociażby poglądowo, co takowym środkiem może być.

Kolejną kwestią, na którą warto zwrócić uwagę, jest brak wytycznych co do tego, jak badać, czy podjęte przez danego wykonawcę środki są wystarczające. Nieoczywista wydaje się również kwestia, czy wykonawcy będą przysługiwały środki odwoławcze w przypadku uznania przez zamawiającego, że podjęte przez tego wykonawcę środki nie są wystarczające. Na marginesie należy również zauważyć, że nowelizacja nie wprowadziła regulacji normujących kwestie oceny wiarygodności przedkładanych przez wykonawcę dokumentów.

Konsekwencją opisanych powyżej zmian była likwidacja tzw. „czarnej listy”, czyli rejestru podmiotów, wobec których wydane zostały orzeczenia sądowe potwierdzające wyrządzenie przez nie szkody. W związku z powyższym zamawiający stracą możliwość automatycznego wykluczenia wykonawców wpisanych do tego rejestru, a będą musieli przeprowadzać czynności wyjaśniające ziszczenie się nowych przesłanek i dokonywać oceny zasadności ich zastosowania.

Korzystanie z zasobów podmiotów trzecich

Ustawodawca wprowadził również dwie zmiany do art. 26 ust. 2b, regulujące kwestię powoływania się przez wykonawców na zasoby podmiotów trzecich.

Pierwsza z modyfikacji polega na przyznaniu wykonawcy możliwości powoływania się przez niego również na sytuację ekonomiczną, a nie jedynie finansową, podmiotu trzeciego. Z jednej strony jest to „rewolucyjna” zmiana, bowiem dotychczas dominował pogląd, że potencjał ekonomiczny zazwyczaj zabezpiecza możliwość realizacji inwestycji i dlatego też przypisany jest wyłącznie wykonawcy. Z drugiej jednak dyrektywy europejskie od zawsze, pod określonymi w nich warunkami, taką możliwość przewidywały, jak również wynikała ona z Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 19 lutego 2013 r. w sprawie rodzajów dokumentów, jakich może żądać zamawiający od wykonawcy oraz form, w jakich te dokumenty mogą być składane (Dz.U. z 2013 r. Nr 231). Na marginesie wskazać tylko należy, że do czasu jej wprowadzenia mieliśmy w polskim porządku prawnym sytuację niedopuszczalną, polegającą na tym, że akt niższego rzędu przewidywał regulacje wykraczające poza uwarunkowania ustawowe.

Druga zmiana dokonana w art. 26 dodanym ust. 2e polega na wprowadzeniu solidarnej odpowiedzialności wykonawcy i podmiotu trzeciego za szkodę powstałą

w wyniku nieudostępnienia zasobu. Taki rodzaj odpowiedzialności ma na celu ukrócenie pozornego dysponowania zasobami innych podmiotów tylko po to, aby spełnić warunek udziału w postępowaniu.

Podmiot udostępniający musi się w związku z tym liczyć, że będzie ponosił odpowiedzialność za ewentualne powstanie szkody po stronie zamawiającego, spowodowanej niewywiązaniem się z obowiązku udostępnienia, na takich samych zasadach jak wykonawca.

Zwolnienie się z tej odpowiedzialności będzie możliwe jedynie w dwóch przypadkach, tj. gdy podmiot trzeci nie będzie ponosił winy za nieudostępnienie zasobów lub gdy szkoda za niewykonanie umowy nie będzie miała związku z nieudostępnieniem zasobów⁷. Innymi słowy pomiędzy nieudostępnieniem zasobu a powstałą szkodą musi istnieć adekwatny związek przyczynowo-skutkowy.

Mimo iż powyżej opisane zmiany sprawiają wrażenie regulacji pozytywnie rzutujących na rynek zamówień publicznych, to jednak praktycy podchodzą do nich sceptycznie. Zwłaszcza w stosunku do ustanowienia solidarnej odpowiedzialności wykonawcy i podmiotu trzeciego. Wskazuje się bowiem, że w praktyce wyegzekwowanie od podmiotu trzeciego odszkodowania za wyrządzoną szkodę może okazać się niezwykle trudne w związku z faktem, że przeważnie pomiędzy zamawiającym a podmiotem trzecim nie ma bezpośredniej relacji oraz koniecznością skutecznego udowodnienia przez zamawiającego, iż podmiot trzeci ponosi winę.⁸

Wymóg zatrudnienia na podstawie umowy o pracę

Nowelizacja dodała do treści art. 29 ust. 4 Pzp nowy pkt 4, który przewiduje, że zamawiający może określić wymagania zatrudnienia na podstawie umowy o pracę przez wykonawcę lub podwykonawcę osób wykonujących czynności w trakcie realizacji zamówienia na roboty budowlane lub usługi, jeżeli jest to uzasadnione przedmiotem lub charakterem tych czynności.

Wprowadzone zmiany mają na celu wyeliminowanie z rynku zamówień tzw. „szarej strefy zatrudnienia”, tj. przeciwdziałanie posługiwaniu się przez wykonawców pracownikami na podstawie umów tzw. „śmieciowych”.

Zaniechanie zawarcia umowy o pracę będzie wiązać się z ryzykiem poniesienia przez wykonawcę – obok odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa pracy – odpowiedzialności z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania umowy w sprawie zamówienia publicznego.

Wskazać należy, iż ustawodawca zarówno w treści wprowadzonych przepisów, jak i w treści uzasadnienia, nie określił, jakiego rodzaju przedmioty zamówienia lub też jakie cechy charakterystyczne dla danego rodzaju czynności wykonywanych mogą stanowić uzasadnienie dla wprowadzenia omawianego wymogu. Wydaje się, iż zamawiający będą mogli skorzystać z tego uprawnienia w przypadku czynności, które wymagają, aby jedna i ta

⁷ Por. Uzasadnienie do projektu zmiany ustawy Prawo zamówień publicznych z dnia 5 września 2013 r., dostępne na: www.uzp.gov.pl/.

⁸ Por. A. Szymańska, Odpowiedzialność podmiotu trzeciego ułatwi prawidłową realizację zamówienia, dostępne na: <http://www.zamowienia-publiczne.lex.pl/>.

sama osoba kontynuowała dane zadanie przez cały okres realizacji zamówienia. Uznaje się, iż przykładem takiej osoby może być kierownik budowy, choć moim zdaniem nieuprawnione jest twierdzenie, że inna niż umowa o pracę forma zatrudnienia we wskazanym przypadku takiej gwarancji nie daje.

Z powyższego wynika, że słuszna intencja ustawodawcy została zredagowana w taki sposób, że w praktyce trudno będzie jednoznacznie przesądzić, przy jakich czynnościach wymóg zatrudnienia na umowę o pracę będzie należało uznać za zasadny i niebudzący wątpliwości.

Przykładowe wzorce umów

Do ustawy został również dodany nowy przepis art. 36c. Zgodnie z jego treścią zamawiający, przygotowując i przeprowadzając postępowanie, będzie mógł skorzystać z przykładowych wzorów umów w sprawie zamówień publicznych, regulaminów, a także innych dokumentów stosowanych przy udzielaniu zamówień. Dokumenty te będą przygotowywane przez Prezesa UZP i powszechnie dostępne na stronie Urzędu.

W tym względzie należy przypomnieć, iż przed wejściem w życie nowelizacji na stronie UZP był dostępny przykładowy wzór umowy, który mógł być przez zamawiających wykorzystywany podczas przygotowywania postępowania. Podkreślenia wymaga, iż skorzystanie z wzorów będzie miało charakter fakultatywny – to od zamawiającego będzie zależało, czy wykorzysta on udostępnione materiały. W związku z powyższym należałoby uznać, iż przepis ten nie wnosi nic nowego do ustawy, choć być może zmobilizuje Urząd do intensyfikacji prac nad opracowaniem przydatnej, bądź co bądź, dokumentacji.

Wobec dotychczasowej opieszałości Urzędu w tej materii zastrzeżenia może budzić okoliczność, że ustawodawca nie przewidział maksymalnego terminu na przygotowanie i upublicznienie przez Prezesa UZP tych dokumentów.

Nowa przesłanka zatrzymania wadium

Zmieniona została również treść przepisu art. 46 ust. 4a Pzp, który konstytuował przesłankę zatrzymania wadium przez zamawiającego. Od wejścia w życie przepisów znolizowanych zamawiający może zatrzymać wadium wraz z odsetkami, jeżeli wykonawca w odpowiedzi na wezwanie, o którym mowa w art. 26 ust. 3, z przyczyn leżących po jego stronie, nie złożył dokumentów lub oświadczeń, o których mowa w art. 25 ust. 1, pełnomocnictw, listy podmiotów należących do tej samej grupy kapitałowej, o której mowa w art. 24 ust. 2 pkt 5, lub informacji o tym, że nie należy do grupy kapitałowej lub nie wyraził zgody na poprawienie omyłki, o której mowa w art. 87 ust. 2 pkt 3, co spowoduje brak możliwości wybrania oferty złożonej przez wykonawcę jako najkorzystniejszej. Dopisano zatem do katalogu okoliczności uzasadniających zatrzymanie wadium dwie nowe – nieuwzględnienie oświadczeń o przynależności do grupy kapitałowej i brak zgody na poprawienie „innej omyłki”.

Wprowadzenie tej regulacji miało przede wszystkim na celu ukrócenie procedur zmów przetargowych, polegających na celowym uchylaniu się od złożenia dokumen-

tów przez wykonawcę, który złożył ofertę z np. najniższą ceną, w konsekwencji czego zamawiający byli zmuszeni do zawarcia umowy z wykonawcą drugim „w kolejce”, oferującym często znacznie wyższą cenę.

Powyższa zmiana może w praktyce bardzo różnie funkcjonować. Zauważyć należy, iż o ile poprawa oferty będzie dotyczyć faktycznie drobnych i nieistotnych kwestii, to wyrażenie zgody na jej dokonanie powinno być oczywiste. Jeżeli natomiast zdaniem wykonawcy poprawka ta będzie niosła za sobą dla niego negatywne konsekwencje, to wówczas taki wykonawca będzie stał przed alternatywnym wyborem: wyrazić zgodę na poprawkę albo stracić wadium.

Na aprobatę zasługuje umieszczenie w ww. przepisie regulacji, zgodnie z którą wadium będzie zatrzymywane jedynie wykonawcom, którzy złożyli oferty faktycznie „mogące się liczyć” przy wyborze tej najkorzystniejszej (zgodnie z treścią art. 46 ust. 4a Pzp zamawiający zatrzymuje wadium wykonawcy, którego działanie doprowadziło do „braku możliwości wybrania oferty złożonej przez wykonawcę jako najkorzystniejszej”). W związku z tym wadium nie będzie zatrzymywane wykonawcy, który zapomniał o uzupełnieniu dokumentu, jeżeli jednocześnie jego oferta zajmuje np. 10. miejsce „w kolejce”. Przyjęcie innego założenia mogłoby stanowić nadmierną uciążliwość dla tych wykonawców. Na marginesie warto wskazać, iż wykonawcy z końca rankingu nie powinni lekceważyć wezwań, bowiem może okazać się, że oferty z początku rankingu zostaną odrzucone lub wykonawcy, którzy je złożyli, zostali wykluczeni. W takiej sytuacji powstanie ryzyko nie tylko utraty wadium, ale przede wszystkim utraty szansy na uzyskanie zamówienia.

Zmiany dotyczące rażąco niskiej ceny

Ustawodawca dokonał ponadto istotnej zmiany art. 90 Pzp normującego materię związaną z rażąco niską ceną. Zamawiającemu zostało przyznane uprawnienie do zwrócenia się do wykonawcy o udzielenie wyjaśnień oraz złożenia dowodów w sytuacji gdy:

- zaoferowana przez wykonawcę cena będzie wydawać się mu rażąco niska w stosunku do przedmiotu zamówienia oraz
- będzie budziła wątpliwości co do możliwości wykonania przedmiotu zamówienia zgodnie z wymaganiami określonymi przez zamawiającego lub wynikających z odrębnych przepisów.

W szczególności uzasadnieniem wezwania do wyjaśnień będzie okoliczność, w której zaoferowana cena będzie niższa o 30% od wartości zamówienia lub średniej arytmetycznej wszystkich złożonych ofert.

Zamawiający będzie mógł wówczas zwrócić się do wykonawcy o złożenie stosownych wyjaśnień, w tym, co stanowi novum, dowodów dotyczących elementów jego oferty mających wpływ na wysokość ceny, w szczególności:

- oszczędności metody wykonania zamówienia (w tym m.in. kosztów pracy, których wartość przyjęta do ustalenia ceny nie może być niższa od minimalnego wynagrodzenia o pracę ustalonego na podstawie odrębnych przepisów),

- pomocy publicznej udzielonej na podstawie odrębnych przepisów.

Wątpliwości może budzić zastosowanie procentowej przesłanki w odniesieniu do wartości zamówienia lub średniej arytmetycznej cen wszystkich złożonych ofert. Ustawodawca nie wskazał wprost, czy jej wystąpienie powinno powodować niejako „z automatu” uznanie, że zaoferowana cena jest rażąco niska czy też jedynie obliguje zamawiającego do podjęcia procedury wyjaśniającej. Analiza treści wprowadzonej regulacji oraz uzasadnienia do zmiany ustawy zdaje się wskazywać, iż zawarty przez ustawodawcę 30% próg jest jedynie wskazówką dla zamawiających. W związku z czym nie jest wykluczone skorzystanie przez zamawiającego z wprowadzonej instytucji w stosunku do oferty, która jest o 10% niższa od wartości zamówienia lub średniej arytmetycznej cen wszystkich złożonych ofert, jeżeli jednocześnie wydaje się rażąco niska.

W przypadku natomiast przekroczenia przez cenę danej oferty 30% progu przy jednoczesnym braku reakcji ze strony zamawiającego, tj. zaniechaniu wezwania do złożenia stosownych wyjaśnień, zamawiający winien liczyć się z tym, że inni wykonawcy zainteresowani uzyskaniem danego zamówienia skorzystają ze środków ochrony prawnej. W takim przypadku to na zamawiającym będzie ciążył obowiązek wykazania przed KIO, iż podjęte przez niego działania – a raczej ich brak – były usprawiedliwione.

Ustawodawca nie określił natomiast, czy przy dokonywaniu obliczeń średniej arytmetycznej cen złożonych ofert w danym postępowaniu należy również uwzględnić cenę „podejrzaną”. Wydaje się jednak, w związku z wykładnią językową wprowadzonego przepisu stanowiącego o „wszystkich ofertach”, iż zawiera on dyspozycję uwzględnienia również ceny oferty budzącej wątpliwości.

Brak również wytycznych w zakresie, jakie dokładnie rodzaje dokumentów mogą służyć udzielanym wyjaśnieniom. W związku z powyższym wydaje się, iż zamawiający powinni w wezwaniach precyzyjnie określić stopień szczegółowości żądanych wyjaśnień. Podkreślenia wymaga, że ustawa nie przewiduje maksymalnego terminu na ich złożenie, co w konsekwencji będzie obligowało zamawiających do jego zakreslenia każdorazowo w wezwaniu. Zamawiający, dążąc do jak najszybszego zakończenia postępowania, prawdopodobnie będą wyznaczać relatywnie krótkie terminy na złożenie wyjaśnień. Dlatego też wykonawcy już na etapie sporządzania oferty winni gromadzić niezbędne dokumenty świadczące o tym, że ich cena została skalkulowana prawidłowo.

Pozacenowe kryteria oceny ofert

Nowelizacja została okrzyknięta „nowelizacją kończącą z dyktatem najniżej ceny”. Czy zasadnie? Na to pytanie należy odpowiedzieć twierdząco. Nie wiadomo tylko, czy wprowadzona zmiana przyniesie oczekiwane przez ustawodawcę korzyści.

W pierwszej kolejności należy wskazać, iż zmieniony został przepis art. 91 ust. 2, w którym do katalogu przykła-

dowych kryteriów pozacenowych zostały dodane: aspekt społeczny, środowiskowy oraz innowacyjny.

Co prawda zamawiający mogli uwzględnić te kryteria również przed wejściem w życie omawianych zmian, bowiem z uwagi na użycie przez ustawodawcę sformułowania „w szczególności” mieliśmy do czynienia z katalogiem otwartym – to zamawiający każdorazowo określał, jakie kryteria oceny ofert były przez niego przyjmowane. Wyspecyfikowanie ich w treści przepisu wskazuje jednak, iż ustawodawca nadał im rangę oraz szczególny charakter.

To nie jedyna zmiana w przepisie art. 91. Ta najistotniejsza polega na tym, iż po ustępie 2 dodano ustęp 2a, zgodnie z którym kryterium ceny będzie mogło być zastosowane jako jedyne kryterium oceny ofert, tylko jeżeli przedmiot zamówienia jest powszechnie dostępny oraz ma ustalone standardy jakościowe (z wyjątkiem zamówień udzielanych w trybie licytacji elektronicznej), a w przypadku zamawiających z sektora finansów publicznych oraz innych państwowych jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej – jeżeli dodatkowo wykażą w załączniku do protokołu postępowania, w jaki sposób zostały uwzględnione w opisie przedmiotu zamówienia koszty ponoszone w całym okresie korzystania z przedmiotu zamówienia.

Z powyższego wynika, że odstępianie od zastosowania dodatkowych, obok ceny, kryteriów oceny ofert będzie możliwe jedynie w sytuacji, gdy przedmiot zamówienia jest „powszechnie dostępny” oraz ma „ustalone standardy”. Tożsame sformułowanie normatywne funkcjonuje w Pzp w obrębie art. 70 kształtującego przesłanki udzielenia zamówienia w trybie zapytania o cenę. W związku z tym, kierując się zasadami wykładni tekstów prawnych, należy przypisać obu sformułowaniom analogiczne znaczenie, przy jednoczesnym uwzględnieniu natury obu instytucji. Zauważyć bowiem należy, iż w przypadku trybu zapytania o cenę mówić można jedynie o dostawach oraz usługach, natomiast zakres przedmiotowy zwolnienia zamawiających z obowiązku stosowania dodatkowych kryteriów oceny ofert obejmuje także roboty budowlane. Biorąc pod uwagę praktyczne aspekty zamówień na roboty budowlane charakteryzujące się dużą złożonością oraz indywidualnym dostosowaniem całej dokumentacji przetargowej do każdorazowych potrzeb inwestycyjnych zamawiającego, należy uznać, że wykazanie „powszechnej dostępności” czy „ustalonych standardów” może okazać się trudne.

Niemniej jednak zauważyć należy, że nie tylko w przypadku robót budowlanych jednoznaczne przesądzenie o istnieniu – lub nie – przesłanek skorzystania jedynie z kryterium cenowego będzie rodziło problemy. Zawarte w treści przepisu przesłanki nie posiadają legalnej definicji ani w Pzp, ani w żadnym innym akcie prawnym. W związku z powyższym przyjąć należy, że mają one charakter ocenny i to zamawiający każdorazowo będzie stwierdzał, czy istnieją podstawy do skorzystania jedynie z kryterium cenowego.

Z kolei nałożenie na zamawiających z sektora finansów publicznych oraz innych państwowych jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości praw-

nej obowiązkowego wykazania w protokole postępowania o udzielenie zamówienia publicznego sposobu uwzględnienia w opisie przedmiotu zamówienia kosztów ponoszonych w całym okresie korzystania z przedmiotu zamówienia ma na celu uniknięcie tzw. pozornej oszczędności. Innymi słowy przepis ma na celu zapewnienie, aby początkowo tani produkt nie generował w przyszłości wysokich kosztów związanych z serwisem, naprawą czy materiałami eksploatacyjnymi. Praktyka pokazuje bowiem, że wyższa cena często gwarantuje wyższą jakość i trwałość zamawianego produktu. W związku z tym zamawiający ci, chcąc kupić tanio produkt, powinni upewnić się, że mają przykładowo zapewniony wystarczająco długi okres gwarancji, a w przypadku dostaw – że koszty konserwacji czy serwisu nie będą istotnie wyższe niż w przypadku zakupu innego, droższego produktu. Jak jednak takie uzasadnienie powinno wyglądać przy zakupie papieru biurowego?

Nie sposób również nie zauważyć, że nowe brzmienie przepisu art. 91 ust. 2 oraz dopisany ust. 2a Pzp w rzeczywistości nie gwarantują zmiany dotychczasowych praktyk. Wystarczy bowiem, że zamawiający zastosuje – oprócz kryterium ceny – jakiegokolwiek inne kryterium i przypisze mu minimalną wagę, np. na poziomie kilku procent, albo wprowadzi kryterium, które *de facto* w takim samym stopniu spełnią wszyscy wykonawcy. Taki wybieg pozwoli zamawiającemu na uniknięcie obowiązku wprowadzenia do protokołu uzasadnienia i jednocześnie wykorzystanie drugiego kryterium nie wpłynie na ranking ofert. Czy zatem wprowadzona zmiana faktycznie wpłynie na procedurę udzielania zamówień publicznych – pokaże czas.

Obowiązek zamieszczania w umowach klauzul waloryzacyjnych

Nowela wprowadziła do Pzp nowy ust. 5 do art. 142 Pzp, zgodnie z którym w przypadku umów zawieranych na okres dłuższy niż 12 miesięcy zamawiający będą zobowiązani zamieszczać w nich postanowienia o zasadach wprowadzania odpowiednich zmian wysokości wynagrodzenia należnego wykonawcy w przypadku zmiany:

- stawki podatku od towarów i usług,
- wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę (ustalonego na podstawie odrębnych przepisów),
- zasad podlegania ubezpieczeniom społecznym lub ubezpieczeniu zdrowotnemu lub wysokości stawki składki na ubezpieczenia społeczne lub zdrowotne.

Jakkolwiek, co do zasady, realizacja obowiązku wynikającego z art. 142 ust. 5 Pzp powinna być wypełniona poprzez powołanie do życia mechanizmu, który modyfikuje kwotę wynagrodzenia niejako automatycznie (choć to również nie jest jednoznaczne, można bowiem formułować tezę, iż należy jedynie przewidzieć ogólne zasady negocjowania przyszłych zmian), to ustawodawca w tej mierze wprowadził dodatkowe zastrzeżenie, dotyczące okoliczności jego zastosowania, a mianowicie wpływu zmian na koszty wykonania zamówienia przez wykonawcę. Wykazanie przez zamawiającego braku tego wpływu umożliwi

liwi obronę przed roszczeniem wykonawcy o waloryzację wynagrodzenia.

Ustawodawca nie sprecyzował, co rozumie pod pojęciem „odpowiednich zmian”. Jest to kolejne nieostre sformułowanie użyte w ustawie, mogące być w przyszłości niejednolicie interpretowane. Należy przyjąć, iż „odpowiednie zmiany” to zmiany, które będą bezpośrednio korespondować ze zmianą czynników cenotwórczych narzucanych przez system podatkowy czy system ubezpieczeń społecznych i zdrowotnych.

Obowiązek zawierania w umowach postanowień o zasadach wprowadzania odpowiednich zmian wysokości wynagrodzenia należnego wykonawcy dotyczy jedynie umów zawieranych na okres dłuższy niż 12 miesięcy.

W umowach zawieranych na okres krótszy, które z natury rzeczy są mniej wrażliwe na wpływ czynników makroekonomicznych, obarczenie zamawiających koniecznością zawierania postanowień o zasadach wprowadzania odpowiednich zmian wysokości wynagrodzenia należnego wykonawcy byłoby zbyt uciążliwe. W związku z powyższym w przypadku umów krótszych nie obowiązuje ten zapis, co nie oznacza, że analogiczne klauzule nie mogą być wprowadzane do wzoru umowy w sprawie zamówienia publicznego, którego czas realizacji nie przekracza roku.

Podsumowanie

Trudno jednoznacznie przesądzić, czym skutkować w sektorze zamówień publicznych będą opisane powyżej zmiany. Pomimo obiecujących zapewnień ze strony ekspertów, które znalazły wyraz w uzasadnieniu do nowelizacji Pzp, w środowisku związanym z zamówieniami pojawiły się jednak sygnały o możliwych zagrożeniach i ryzykach, jakie niosą za sobą nowe uregulowania. Przede wszystkim analiza nowo wprowadzonych przepisów sformułowanych w sposób nieprecyzyjny nasuwa wątpliwości, czy ich „wcielenie w życie” rzeczywiście przyczyni się do usprawnienia procedury przeprowadzenia postępowań oraz wyeliminowania negatywnych zjawisk takich jak handel referencjami czy zmowy przetargowe. Czy zatem cel wprowadzenia nowelizacji przewidziany przez ustawodawcę zostanie zrealizowany? Na to i zapewne szereg innych pytań uzyskamy odpowiedź dopiero za jakiś czas, gdy o roli i kształcie tego nowego uregulowania zadecyduje orzecznictwo.

Irena Skubiszak-Kalinowska

Radca prawny, były arbiter z listy Prezesa UZP, wykładowca na Podyplomowym Studium Zamówień Publicznych UW oraz Przygotowanie i Zarządzanie Projektami Partnerstwa Publiczno-Prywatnego w SGH, ekspert zamówień publicznych przy Ministerstwie Gospodarki oraz członek zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Konsultantów Zamówień Publicznych

GLOSY

Niezbędne wydatki obrończe w sprawach karnych – uwagi na tle uchwały składu siedmiu sędziów SN z dnia 30 września 2014 r.

Sławomir Żółtek

W dniu 30 września 2014 r. Sąd Najwyższy podjął uchwałę IKZP 15/14¹, w której stwierdził, że *Złożenie przez adwokata wyznaczonego obrońcą z urzędu wniosku o wyznaczenie innego obrońcy dla dokonania czynności, jeśli należałoby jej dokonać poza siedzibą lub miejscem zamieszkania dotychczasowego obrońcy (art. 84 § 2 zd. 2 k.p.k.), i jego nieuwzględnienie nie jest warunkiem uznania wydatków, poniesionych przez obrońcę przy wykonywaniu tej czynności, za „niezbędne” w rozumieniu § 19 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jednolity Dz.U. z 2013 r., poz. 461).*

Z uwagi na planowane zrównanie pozycji radców prawnych i adwokatów w sprawach karnych wskazana uchwała Sądu Najwyższego zasługuje na szczególną uwagę. Nie trzeba szerzej uzasadniać, że od 1 lipca 2015 r. obrony z urzędu, o jakich mowa w art. 84 k.p.k., obciążać będą również radców prawnych. Tak też podjęte przez Sąd Najwyższy, a sporne w orzecznictwie, zagadnienie ponoszenia kosztów obrończych w sprawach karnych w związku z czynnościami dokonanymi poza siedzibą lub miejscem zamieszkania obrońcy w niedługim czasie dotyczyć będzie tak adwokatów, jak i radców prawnych. Pamiętać również należy, że zgodnie z art. 78 w zw. z art. 87 § 1 i 2 k.p.k. strona inna niż oskarżony oraz osoba niebędąca stroną może żądać, aby wyznaczono jej pełnomocnika z urzędu (jeżeli wymagają tego jej interesy w toczącym się postępowaniu karnym i w sposób należyty wykaże, że nie jest w stanie ponieść kosztów reprezentacji bez uszczerbku dla niezbędnego utrzymania siebie i rodziny). Art. 88 k.p.k., stanowiąc, że pełnomocnikiem może być adwokat lub radca prawny, nakazuje stosować do niego odpowiednio m.in. art. 84 k.k., co oznacza, że także w przypadku działania tego podmiotu powstać może problem przyznawania kosztów wynikających z działania poza siedzibą lub miejscem zamieszkania pełnomocnika. W końcu, niejako dodatkowym argumentem, przemawiającym za prezentacją uchwały Sądu Najwyższego, jest podobieństwo art. 84 § 2 k.p.k. do art. 118 § 4 k.p.c.²,

co z przyczyn oczywistych powoduje, że uchwała Sądu Najwyższego może znaleźć zastosowanie do radcy prawnego i adwokata działającego z urzędu i podejmującego czynności poza siedzibą sądu orzekającego w sprawach z zakresu szeroko rozumianego prawa cywilnego.

Na wstępie wskazać należy, że to Prokurator Generalny, dostrzegając rozbieżność w orzecznictwie sądów powszechnych, zwrócił się do Sądu Najwyższego z pytaniem prawnym: *Czy warunkiem uznania wydatków za niezbędne w rozumieniu § 19 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. 2013 r., poz. 461 tekst jednolity) w przypadku realizacji czynności poza miejscem zamieszkania lub siedzibą obrońcy z urzędu jest złożenie wniosku o wyznaczenie innego obrońcy, o jakim stanowi art. 84 § 2 zd. 2 k.p.k. i jego nieuwzględnienie, czy też złożenie takiego wniosku nie jest wymagane?*³

Rzeczona rozbieżność w orzecznictwie sprowadzała się do odrębnych stanowisk sądów apelacyjnych wynikających z wykładni § 19 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, Dz.U. z 2013 r., poz. 461, tekst jednolity (dalej: Rozporządzenie), który stanowi, że „§ 19. Koszty nieopłaconej pomocy prawnej ponoszone przez Skarb Państwa obejmują (...) niezbędne, udokumentowane wydatki adwokata⁴, co wiązało się z odniesieniem go do art. 84 § 2 k.p.k., stanowiącym, że „Wyznaczenie obrońcy z urzędu nakłada na obrońcę obowiązek podejmowania czynności procesowych do prawomocnego zakończenia postępowania

radcy adwokackiej lub rady okręgowej izby radców prawnych o wyznaczenie adwokata lub radcy prawnego z innej miejscowości (...).

¹ Uchwała wraz z uzasadnieniem jest dostępna na stronie www.sn.pl.
² Stanowiący, że jeżeli adwokat lub radca prawny ustanowiony przez sąd ma podjąć czynności poza siedzibą sądu orzekającego, sąd, na uzasadniony wniosek ustanowionego adwokata lub radcy prawnego, zwróci się w razie potrzeby do właściwej okręgowej

³ Prezentując swoje stanowisko, a zarazem motywując wystąpienie do Sądu Najwyższego, Prokurator zauważył, że w jego ocenie nie ma podstawy prawnej oczekiwanie, by obrońca z urzędu, za każdym razem, gdy zamierza udać się w związku z realizowaną obroną z urzędu na czynności poza miejsce zamieszkania lub siedzibę, składał wniosek o wyznaczenie innego obrońcy spośród obrońców prowadzących praktykę w tym innym miejscu. W ocenie Prokuratora ustawodawca w art. 84 § 2 zd. 2 k.p.k. inicjatywę wystąpienia z takim wnioskiem jednoznacznie składa w ręce obrońcy, a braku wniosku nie łączy z jakąkolwiek sankcją, w szczególności sankcją pozbawienia zwrotu części poniesionych wydatków.
⁴ Wskazać należy, że zbieżną treść posiada art. 15 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu, Dz.U. z 2002 r., Nr 163, poz. 1349.

nia. Jeżeli jednak czynności należy dokonać poza siedzibą i/lub miejscem zamieszkania obrońcy z urzędu, prezes sądu, przed którym ma być dokonana czynność, a w postępowaniu przygotowawczym prezes sądu rejonowego miejsca czynności, na uzasadniony wniosek dotychczasowego obrońcy może wyznaczyć dla dokonania tej czynności innego obrońcę spośród miejscowych adwokatów⁵.

Sledząc orzecznictwo sądów powszechnych, istotnie wskazać należy na dwugłos w przedmiotowej kwestii, z jednej strony przytoczyć można wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 4 grudnia 2003 r., sygn. II AKA 365/03, LEX nr 120372, wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 8 grudnia 2011 r., sygn. II AKA 492/11, LEX nr 1136033, wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 21 marca 2012 r., sygn. II AKA 60/12, LEX nr 1143439, z drugiej zaś wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 23 grudnia 2009 r., sygn. II AKA 365/09, LEX Nr 174479, wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 18 października 2012 r., sygn. II AKA 134/12, LEX nr 1316246, postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 9 sierpnia 2011 r., sygn. II AKz 301/11, LEX nr 1099572 oraz postanowienie Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 14 grudnia 2012 r., sygn. II AKz 364/12, LEX nr 1236010. W pierwszej grupie orzeczeń prezentowane jest stanowisko polegające na odmowie przyznania zwrotu wydatków wiążących się z przyjazdem obrońcy do sądu. Argumentem jest tutaj, że § 19 pkt 2 Rozporządzenia stanowi o niezbędnych, udokumentowanych wydatkach obrońcy, a za takie – zdaniem sądów – nie mogą być uznane wydatki związane z przyjazdem obrońcy, w sytuacji gdy nie korzysta on z ustanowionej w przepisach art. 84 § 2 k.p.k. możliwości złożenia wniosku o zwolnienie go z obowiązków obrony oskarżonego, wówczas gdy czynność ma być dokonana w miejscowości innej niż siedziba kancelarii lub miejsce zamieszkania obrońcy. Jak się wskazuje, jedynie wtedy gdyby obrońca wniosek taki złożył, wniosek ten zaś nie zostałby uwzględniony, wydatki łączące się z przyjazdem obrońcy do siedziby sądu byłyby wydatkami niezbędnymi (w żadnym z orzeczeń nie znajduje się szersze uzasadnienie przytoczonego tu stanowiska).

W drugiej grupie orzeczeń przyjęto, że obrońcy należy się zwrot kosztów w związku z poniesionymi wydatkami. Generalna argumentacja polega tutaj na twierdzeniu, że skoro w § 19 pkt 2 Rozporządzenia mowa jest o wydatkach niezbędnych, oznaczać to musi, że czynność, która spowodowała ich powstanie była nieodzowna (konieczna). W sytuacji gdy oskarżony jest sądzony w miejscowości poza siedzibą kancelarii obrońcy, to wydatki takie jak koszt dojazdu obrońcy na rozprawę własnym samochodem uznany być musi za taką właśnie nieodzowną czyn-

ność, a poniesione przez niego z tego tytułu wydatki za niezbędne.

Analizując orzeczenia sądów apelacyjnych dotyczące § 19 pkt 2 Rozporządzenia stwierdzić należy, że dostrzegalna rozbieżność orzecznicza wiąże się ze znaczeniem słowa „uzasadnione” w odniesieniu do wydatków ponoszonych przez obrońcę, tj. pojmowaniem owego uzasadnienia w sposób subsydiarny, w perspektywie możliwości wnioskowania o wyznaczenie innego obrońcy do dokonania czynności w myśl art. 84 § 2 zd. 2 k.p.k. albo niezależny, wiążąc je jedynie z koniecznością przeprowadzania czynności procesowej, w której obrońca ma prawo uczestniczyć. Słusznie zatem Sąd uznał, że spełnione zostały przesłanki do wystąpienia z abstrakcyjnym pytaniem prawnym, o jakim mowa w art. 60 § 1 ustawy z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym. Nie można wszak zaprzeczyć, że omówiona rozbieżność orzecznicza miała istotne znaczenie dla właściwej realizacji prawa do obrony. W zależności od przyjętego poglądu inaczej bowiem kształtowała się wysokość kosztów nieopłaconej pomocy udzielonej z urzędu w sprawach karnych.

Z zadowoleniem odnotować należy, że uchwała I KZP 15/14 jest kolejną wypowiedzią Sądu Najwyższego, w której klaruje się problematykę kosztów obrończych⁶. Co więcej, wskazana z początku treść uchwały, jak i jej obszernie uzasadnienie, zasługują na bardzo wysoką ocenę. Nie trzeba szerzej argumentować, że zgodnie z art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (Dz.U. z 2014 r., poz. 635 tekst jednolity ze zm.) koszty nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu ponosi Skarb Państwa. Zgodnie zaś z § 19 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. 2013 r., poz. 461, tekst jednolity), koszty te obejmują opłatę w wysokości nie wyższej niż 150% stawek minimalnych (o których mowa w rozdziałach 3-5 Rozporządzenia) oraz niezbędne, udokumentowane wydatki obrońcy. Co oczywiste, z punktu widzenia analizowanej problematyki istotna jest analiza, jakie znaczenie nadaje się w rozporządzeniu wyrażeniu „niezbędne, udokumentowane wydatki”, w szczególności w zakresie owej „niezbędności” odnoszonej do czynności procesowych dokonywanych poza siedzibą sądu. Jak już wspomniano, lektura stanowisk sądów apelacyjnych wskazuje, że część sądów, jako warunek owej niezbędności, upatruje wcześniejsze złożenie wniosku o wyznaczenie miejscowego adwokata, co więcej, wymagając, aby wniosek ten został rozpoznany negatywnie. Od strony teoretycznej można twierdzić, że sądy, dokonując wykładni, uznały, iż językowe (semantyczne) rozumienie „niezbędności” okazało

⁵ Zgodnie z ustawą z dnia 25 października 2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. z 2013, poz. 1247 od 1 lipca 2015 r. art. 84 § 2 k.p.k. będzie miał następującą treść: *Wyznaczenie obrońcy z urzędu nakłada na niego obowiązek podejmowania czynności procesowych do prawomocnego zakończenia postępowania. Jeżeli jednak czynności należy dokonać poza siedzibą lub miejscem zamieszkania obrońcy z urzędu, prezes sądu, przed którym ma być dokonana czynność, lub referendarz sądowy tego sądu, a w postępowaniu przygotowawczym prezes sądu rejonowego miejsca czynności lub referendarz sądowy tego sądu, na uzasadniony wniosek dotychczasowego obrońcy może wyznaczyć do dokonania tej czynności innego obrońcę spośród miejscowych adwokatów lub radców prawnych. Co oczywiste, planowane zmiany w żadnej mierze nie wpływają na aktualność podnoszonej tu problematyki.*

⁶ W tym obszarze tematycznym należy odnotować m.in. postanowienie SN z dnia 24 maja 2005 r., sygn. I KZP 15/05, OSNKW 2005, 7-8, 60, w którym stwierdzono, że przewidziany w art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze obowiązek Skarbu Państwa ponoszenia kosztów nieopłaconej przez strony pomocy prawnej z urzędu (art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k.) dotyczy pomocy „udzielonej”, a zatem powstaje w momencie rozpoczęcia wykonywania przez adwokata czynności związanych bezpośrednio z udzieleniem pomocy stronie, dla której został on wyznaczony. Pamiętać także trzeba o uchwale Sądu Najwyższego z dnia 12 czerwca 2012 r., sygn. III PZP 4/12, OSNP 2012, z. 23-24, poz. 280, w której wskazano, że *Celowe i niezbędne koszty przejazdu profesjonalnego pełnomocnika strony w celu wzięcia udziału w rozprawie wchodzą w skład kosztów procesu (art. 98 § 1 i 3 k.p.c.).*

się niewystarczające i odwołały się do ujęcia systematycznego, zestawiając § 19 pkt 2 rozporządzenia z treścią art. 84 § 2 zd. 2 k.p.k., uznając *de facto*, że koszty są niezbędne, wtedy kiedy wyczerpano wszelkie możliwości ich zredukowania, a więc także przez złożenie wniosku o wyznaczeniu innego obrońcy do dokonania czynności, który jednak okazał się „nieuzasadniony”.

Wykładnia taka słusznie została uznana przez Sąd Najwyższy za wadliwą, nie ma bowiem powodów, aby koszty obrony z urzędu wykonywanej poza siedzibą lub miejscem zamieszkania obrońcy z urzędu uzależniać od samego faktu złożenia wniosku o wyznaczenie do czynności obrońcy spośród miejscowych adwokatów, który – co więcej – zostanie rozpoznany negatywnie (w istocie zatem sądy wymagały koniunkcyjnego ziszczenia się dwóch przesłanek, aby przyznać stosowne koszty). W sposób nieuzasadniony wskazana wykładnia bazuje na zestawieniu ze sobą treści normatywnych dotyczących różnych zagadnień (tj. art. 84 § 2 k.p.k. i § 19 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu).

Rozpocząć należy od wskazania, że art. 84 § 2 k.p.k. nakłada na obrońcę z urzędu obowiązek podejmowania czynności procesowych do prawomocnego zakończenia postępowania. Wyjątek, przewidziany w art. 84 § 2 k.p.k. zd. 2, odnosi się do sytuacji, w której czynność procesowa ma być dokonana poza siedzibą sądu lub miejscem zamieszkania obrońcy z urzędu, co daje temuż obrońcy prawo do wystąpienia z wnioskiem do prezesa odpowiedniego sądu o wyznaczenie innego obrońcy spośród obrońców miejscowych do dokonania tej czynności. Przy czym ustawa stawia tutaj wymóg jakościowy, stanowiąc o „uzasadnionym wniosku”. Niemniej jednak, to w gestii obrońcy leży uprawnienie do złożenia wniosku, tym samym w pierwszej kolejności to on dokonuje oceny, czy w danej czynności procesowej chciałby uczestniczyć samodzielnie, czy skorzystać z obrońcy wskazanego przez sąd. Sens danej regulacji w sposób oczywisty należy wiązać z przyjętym w polskim systemie prawa procesowego modelem działania obrońcy, który bazuje na założeniu osobistego wykonywania funkcji obrończych w toku całego procesu⁷.

W tej perspektywie należy także odczytywać owe „uzasadnienie” wniosku, tj. obrońca, podejmując decyzję o złożeniu wniosku, winien badać nie tylko kwestie techniczne w postaci np. odległości miejsca przeprowadzania czynności od siedziby sądu czy miejsca swojego zamieszkania, ale także jakościowe, wążąc, czy dana czynność procesowa, z racji na jej doniosłość (w tym skomplikowanie, powiązanie z dotychczasowymi czynnościami czy ustaleniami faktycznymi), nie wymaga jego osobistego stawiennictwa. Nie może zatem budzić wątpliwości, że decyzja obrońcy

z urzędu o osobistym uczestnictwie w czynności procesowej przeprowadzanej poza siedzibą sądu, każdorazowo będzie motywowana w pierwszej kolejności chęcią realizacji powierzonego obowiązku obrony. Ewentualne zaś wnioskowanie o uczestnictwo w czynności miejscowego obrońcy musi się wiązać z przeświadczeniem dotychczasowego pełnomocnika, że prawo reprezentowanego przez niego podmiotu w żaden sposób na tym nie ucierpi. Trywializmem będzie także stwierdzenie, że uczestnictwo obrońcy w czynnościach procesowych poza siedzibą sądu lokuje się w formalnie postrzeganym prawie do obrony, wobec czego ten co do zasady ma prawo w nich uczestniczyć. W przypadku zaś obrony obligatoryjnej nierzadkie będą przypadki, w których będzie on mieć obowiązek takiego uczestnictwa.

Decyzja prezesa odpowiedniego sądu o wyznaczeniu obrońcy do przeprowadzenia danej czynności wiązać się musi z oceną i uzasadnieniem owego wniosku. Zarazem założyć można, że co do zasady prezes sądu nie będzie miał wiedzy merytorycznej odnośnie do prowadzonego postępowania zasadniczego, wobec czego weryfikacja wniosku dokonywana przez niego ograniczać się będzie do kwestii możliwych do jednoznacznego stwierdzenia (zasadniczo techniczno-formalnych, np. odległości miejsca czynności od siedziby adwokata), w pozostałym zakresie (jakościowym) dając wiarę informacjom zawartym we wniosku. Zgodnie z powyższym domniemywać zaś można, że obrońca wniosek taki będzie składał wówczas, kiedy uzna, że określona czynność nie wymaga jego osobistego stawiennictwa. Innymi słowy, niezależenie od kwestii techniczno-formalnych, czym mniej znacząca czynność od strony jakościowej (merytorycznej), tym większe będzie prawdopodobieństwo złożenia wniosku, o jakim mowa w art. 84 § 2 zd. 2 k.p.k. i wniosek taki będzie bardziej „uzasadniony”.

Konkludując ten fragment rozważań, powiedzieć trzeba, że to w gestii obrońcy leży ocena, czy chce on uczestniczyć w czynności procesowej przeprowadzanej poza siedzibą sądu osobiście, czy też skorzystać z możliwości przewidzianej w art. 84 § 2 zd. 2 k.p.k. Tym samym to on posiada określone uprawnienie, z którego však może nie chce skorzystać – jak wskazywano, w pierwszej kolejności kierując się optymalną realizacją nałożonego na niego obowiązku obrończego. Już tylko z tego powodu nie można tu wyprowadzać dla niego negatywnych konsekwencji finansowych, bo w istocie oznaczałoby to, że obrońca ponosić będzie koszty zaangażowania w sprawę.

Jeżeli zaś chodzi o „niezbędność” wydatków, o jakiej mowa w § 19 pkt 2 Rozporządzenia, to tę wążąc trzeba z możliwością prowadzenia prawidłowej, zgodnej z zasadami etyki zawodowej, profesjonalnej obrony, która zagwarantuje oskarżonemu faktyczną realizację prawa do obrony. Nie powinno więc budzić wątpliwości, że ową niezbędną należy odnosić do potrzeby i rozmiarów poniesienia określonych wydatków w związku z daną czynnością procesową. Badaniu podlegać tu powinno, czy zaistniałe wydatki były konieczne, nieodzowne, nie przekraczały zwyczajowej miary, bez których nie dałoby się obejść. Kwestia ta wymaga każdorazowej oceny zrelatywizowanej

⁷ Jak wskazuje T. Grzegorzczak, omawiając regulację 84 § 2 zd. 2 k.p.k., „Założeniem ustawodawcy jest, aby wyznaczony obrońca z urzędu działał w toku całego procesu, zapewnia to bowiem ciągłość, a tym samym lepszą skuteczność obrony. W związku z tym tylko wyjątkowo przy czynnościach procesowych dokonywanych poza siedzibą lub miejscem zamieszkania obrońcy z urzędu możliwe jest wyznaczenie do tej czynności na jego wniosek innego obrońcy spośród adwokatów miejscowych (§ 2 zdanie drugie)”; tenże, *Kodeks postępowania karnego oraz ustawa o światku koronnym*, Tom I, VI wydanie, Warszawa 2014, s. 84.

do konkretnej czynności⁸. Próbuje generalizować, wskazać można, że w większości przypadków uzasadnionymi będą wydatki wynikające z przejazdu własnym środkiem lokomocji czy środkami komunikacji publicznej na miejsce prowadzenia czynności (rozliczane na ogólnych zasadach przyjętych dla pracowników zatrudnionych w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej na obszarze kraju).

Jeżeli zatem w czynności mógł (niekiedy musiał) wziąć udział obrońca, to kwestią analizy sądu powinien być jedynie rozmiar poniesionych przez niego z tego tytułu wydatków, a nie sam fakt uczestnictwa w czynności. Innymi słowy, udział obrońcy w czynności procesowej nakazuje ocenę „niezbędności” poniesionych przez niego z tego tytułu wydatków. Błędne jest tym samym kwestionowanie faktu uczestnictwa obrońcy w czynności, *de facto* przez wskazanie, że był on „nieuzasadniony”. Realizacja albo brak realizacji przysługującego prawa, wynikającego i mieszczącego się w prawie do obrony oskarżonego, nie może być bowiem poddawana uznaniu sądu. Zdecydowanego rozróżnienia wymaga zatem ocena „uzasadnienia wniosku”, o jakiej mowa w art. 84 § 2 zd. 2 k.p.k. i „niezbędność wydatków”, o jakiej stanowi § 19 pkt 2 Rozporządzenia.

Pamiętać także trzeba, że merytoryczne zaangażowanie obrońcy w sprawę uwzględniane jest co zasady w opłacie, która obejmuje wszelkie przedsięwzięte przez niego czynności, także poza miejscem zamieszkania czy siedzibą

kancelarii. W takim układzie trudno byłoby wytłumaczyć, że co do części czynności, które uwzględniane są przy ustalaniu wysokości opłaty, nie będzie miał miejsca zwrot poniesionych odnoszących się do nich wydatków.

Tylko na marginesie zauważyć należy, że miejscowy obrońca wyznaczony do uczestniczenia w czynności także jest obrońcą z urzędu, wobec czego przysługiwać mu będzie zwrot kosztów obrony (zgodnie z § 19 rozporządzenia)⁹. W istocie zatem wykładnia zaprezentowana przez wskazane wcześniej sądy nie tylko nie służy należytej realizacji obowiązków obrończych, ale również nie przekłada się na znaczącą korzyść dla Skarbu Państwa¹⁰.

Reasumując poczynione uwagi, do uchwały Sądu Najwyższego należy odnieść się z pełną aprobatą, pamiętając o tym, że w praktyce znajduje on również zastosowanie (co oczywiste – odpowiednio) do pełnomocników działających z urzędu w sprawach karnych oraz może znaleźć zastosowanie do pełnomocników działających z urzędu w sprawach cywilnych, w przypadku określonym w art. 118 § 4 k.p.c.

Raz jeszcze podkreślić zatem należy, że na koszty działania z urzędu nie może mieć wpływu złożenie albo niezłożenie wniosku, o jakim mowa w art. 84 § 2 k.p.k. (118 § 4 k.p.c.), jak również jego ewentualne nieuwzględnienie przez właściwy organ. Zarazem wyrazić należy nadzieję, że pogląd zaprezentowany w uchwale, jako zabezpieczający w rozważanym obszarze prawo do wynagrodzenia obrońców i pełnomocników, zostanie na trwałe przyjęty w orzecznictwie sądów powszechnych.

Doktor Sławomir Żółtek

Radca prawny w OIRP Warszawa,
Członek Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego

⁸ Warto również przytoczyć wypowiedź, zgodnie z którą trudno wartościować, jakie to koszty należałoby uznać za „zbędne”, skoro tylko organ procesowy uzna za stosowne wydanie zarządzenia stanowiącego podstawę do udzielenia stronie pomocy prawnej z urzędu, zaś adwokat w należyty sposób wykaże fakt podjęcia czynności realizujących to zlecenie (...). Obrońcy muszą też być zwrócone niezbędne, udokumentowane wydatki (§ 9 pkt 2 rozporządzenia w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej, udzielonej z urzędu), np. za dojazd na rozprawę. Stosownie w judykaturze przyjmuje się, że „Gdy oskarżony jest sądzony poza miejscowością, w której ma siedzibę obrońca oskarżonego, dojazd adwokata na rozprawę własnym samochodem jest czynnością nieodzowną, której koszt podlega zwrotowi jako wydatek niezbędny (§ 19 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie... (Dz.U. z 2002 r. Nr 163, poz. 1348 z późn. zm.); R.A. Stefański, Koszty obrony obligatoryjnej [w:] Obrona obligatoryjna w polskim procesie karnym, wersja elektroniczna LEX/el.

⁹ Zob. w szczególności postanowienie Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 3 grudnia 2013 r., II AKz 664/13, LEX nr 1444548.

¹⁰ Co nie zawsze jest zresztą pożądane, czemu dał wyraz Sąd Najwyższy m.in. w postanowieniu z dnia 27 kwietnia 2011 r., II KK 316/10, OSNKW 2011, z. 7, poz. 62.

POLEMIKI

Odpowiedzialność cywilna biegłego sądowego – uwagi polemiczne

Karol Pachnik

Mając – ograniczoną długością tekstu – możliwość polemiki z poglądami Ł. Jędruszka – co wpływa na konieczne uproszczenia – przechodząc do meritum, zauważam, że autor nadmiernie często posługuje się dwoma określeniami, „biegły” i „biegły sądowy”, których używanie zamienne nie

jest poprawne, a co w tekście następuje. „Biegły” to tyle co „biegły ad hoc” i „biegły sądowy”.

Rozważanie o odpowiedzialności cywilnej biegłych (albo biegłych sądowych?) jest pewnym – choć być może zamierzonym – uproszczeniem i ograniczeniem, dla wzmocnienia lansowanej tezy – bowiem szereg

regulacji dotyczących odpowiedzialności majątkowej biegłych znajduje się w aktach prawnych niezaliczanych do gałęzi prawa cywilnego materialnego, stąd poprawniejszym wydaje się używanie określenia „odpowiedzialność odszkodowawcza”.

Kategoryczna ocena, że biegły podlega kierownictwu organu procesowego w taki sposób, że ma obowiązek stosowania się do jego wskazówek i poleceń nie jest prawdziwa.

W żadnym wypadku pytania kierowane do biegłego nie mogą wychodzić poza kompetencje określone jego specjalnymi wiadomościami¹. Niedopuszczalne i sprzeczne z istotą dowodu z opinii biegłego, zasadą prawdy obiektywnej i zasadą swobodnej oceny dowodów jest takie ukierunkowanie działania biegłego, które zezwala mu na wykorzystanie przy opracowaniu opinii jednej grupy dowodów z wyraźnym zakazem oparcia się na przeciwstawnej grupie dowodów, dotyczących tej samej kwestii, która stanowi przedmiot badania biegłego². Doniosłe znaczenie ma kwestia „autonomii” biegłych w zakresie środków i metod (technik) przeprowadzenia badań nieodzownych dla wydania opinii. O wyborze metod badawczych decydują – w zasadzie autonomicznie – biegli³.

Innym błędem terminologicznym jest ocena, że „biegły jest pomocnikiem sądu”, która być może była dopuszczalna niekiedy w dwudziestoleciu międzywojennym, ale nie jest aktualna obecnie.

Teoria ta znalazła swój oddźwięk w orzecznictwie Sądu Najwyższego z lat 1920-1928, tj. sprzed wejścia w życie jednolitego Kodeksu postępowania karnego. Izba V Sądu Najwyższego, sądząc sprawę na podstawie niemieckiej ustawy procesowej, w szeregu orzeczeń wypowiadała pogląd, że sąd wyrokuje „mocen jest wniosek o wezwanie biegłego odrzucić, jeżeli przypisuje sobie znajomość rzeczy dostateczną do rozpoznawania konkretnego zagadnienia”⁴.

Aktualnie dominującym jest zapatrywanie na konieczność powołania biegłego zawsze wtedy, gdy w sprawie występują wiadomości specjalne i bez znaczenia jest, czy sąd lub organ takie wiadomości posiada.

Poprawne jest określenie, że biegły spełnia funkcje pomocnicze wymiaru sprawiedliwości w przypadkach wymagających wiadomości specjalnych. Jego opinia ma charakter doradczy⁵.

Obecnie rozważania nad odpowiedzialnością biegłych to próba ponownego wywołania wygaszonego już konfliktu pomiędzy tymże środowiskiem a Ministerstwem Sprawiedliwości w kontekście sporu o kształt kolejnej już propozycji ustawy dotyczącej biegłych (świadczy o tym moim zdaniem określenie, że „ze zdumieniem przyjąłem usunięcie z założeń projektu” rozwiązań wyłączających

odpowiedzialność cywilnoprawną biegłego wobec osób trzecich).

Jakkolwiek wysoko oceniam dorobek naukowy T. Widły, to w zakresie odpowiedzialności biegłych prezentuję odmienne stanowisko. Ł. Jędruszek, opierając swoją argumentację o pogląd w/w, nie uzupełnił, że T. Widła jest też biegłym sądowym, a w okresie, kiedy prezentował przywoływane w polemicznym artykule poglądy, toczył on przed sądami administracyjnymi spór z organami podatkowymi o kwestie VAT-u, a na rozstrzygnięcie tegoż wpływ miało ustalenie zasad ponoszenia odpowiedzialności przez biegłych.

Sama kwestia odpowiedzialności biegłych była przedmiotem ubocznych rozważań nie tylko przywoływanych w artykule rozważań TK⁶ i NSA⁷. Sąd Najwyższy⁸ ocenił, że we wcześniejszym stanie prawnym wynagrodzenie biegłego nie podlegało powiększeniu o podatek VAT, ale dlatego, że obowiązujące przepisy wykluczały możliwość powiększenia wynagrodzenia o podatek VAT, a nie dlatego, że biegły nie jest płatnikiem VAT-u, bo odpowiedzialność za niego ponosi sąd.

To, że biegły może podlegać odpowiedzialności odszkodowawczej wynika też z art. 49a kpk w zw. z art. 233 §4 kk. Podobnie podstawę do odpowiedzialności odszkodowawczej biegłych stanowi art. 557 §1 kpk (przy czym dominujące jest szerokie wykładanie katalogu osób, o których mowa w tymże artykule, obejmujące także i biegłych).

Wreszcie wprost do biegłych odnoszą się art. 513 ksh i art. 549 §1 ksh – podkreślić trzeba, że odpowiedzialność ta dotyczy biegłych⁹, a nie biegłych rewidentów, co jest czasem mylone¹⁰. Biegli rewidenty są wymienieni wprost w innych jednostkach redakcyjnych ksh¹¹.

W kwestii zaś możliwości domagania się zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych związanych z treścią opinii roszczenie takie dopuścił Sąd Apelacyjny w Poznaniu, wskazując, że sam fakt sporządzenia opinii na polecenie sądu nie usuwa ewentualnej bezprawności działania, polegającej na nierzetelnym wykonaniu obowiązków biegłych¹².

Konkludując, przedstawione powyżej rozważania nie pozwalają z całą pewnością na uznanie prawdziwym generalnego hasła, że „biegły sądowy nie ponosi odpowiedzialności cywilnej”.

Karol Pachnik

Autor jest doktorem nauk prawnych, adwokatem. Autorem dysertacji doktorskiej „Odpowiedzialność biegłych w polskim systemie prawnym”, jednogłośnie przyjętej przez Radę Naukową IPK WPiA UW (promotor: prof. zw. P. Girdwoyń, recenzenci: prof. zw. T. Tomaszewski, prof. zw. T. Widła).

1 T. Terlikowski, *Cele i zadania ekspertyzy w sprawach karnych o pożary*, „Przegląd Pożarniczy” 1981 r., Nr 3, s. 22.

2 Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 czerwca 1974 r. – II CR 273/74 – Lexis.pl.

3 Z. Doda, *Dowód z opinii biegłych psychiatrów w postępowaniu karnym*, „Prokuratura i Prawo” 1996 r., nr 6, s. 34.

4 A. Bardach, *Rola biegłego w procesie karnym*, „Nowe Prawo” 1958 r., Nr 1, s. 13.

5 P. Girdwoyń, *Opinia biegłego w sprawach karnych w europejskim systemie prawnym. Perspektywy harmonizacji*, Warszawa 2011, s. 173.

6 Wyrok z 12 czerwca 2008 r., sygn. K 50/05, rok 2008, Nr 107, poz. 687, s. 5801 – w uzasadnieniu, którego TK również niezbyt rzetelnie pomieszał kwestie „biegłych” i „biegłych sądowych”.

7 Uchwała składu 7 sędziów NSA, sygn. I FPS 3/08, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl>.

8 Uchwała z dnia 21 grudnia 2006 r., III CZP 127/06, OSN IC rok 2007, Nr 10, poz. 150, str. 45.

9 A. Witosz, *Komentarz do art. 513 kodeksu spółek handlowych* (red.), W. Popiołek, W. Pyziół, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa 2008, LexPolonica.

10 C. Wiśniewski, *Prawo handlowe* (red) J. Okolski, Warszawa 2008, s. 345.

11 Np. art. 450§1 3) ksh, o odpowiedzialności rewidentów por. art. 450 ksh.

12 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 11 maja 2005 r., sygn. IAcA 1875/04, LEX nr 166822.

Odpowiedź na polemikę Karola Pachnika

Łukasz Jędruszek

Wniesienie przez K. Pachnika polemiki do mojego artykułu pt. „Odpowiedzialność cywilna biegłych sądowych” pokazuje, że temat jest ciągle palący. Wbrew uwagom autora polemiki spór między środowiskiem biegłych sądowych a Ministerstwem Sprawiedliwości o zasady ich odpowiedzialności cywilnej wobec stron sporów sądowych nie wydaje mi się zażegnany. Prawdopodobnie wypłynie znowu, gdy tylko projekt ustawy, której założenia Rada Ministrów przyjęła 18 marca 2014 r., trafi do Sejmu.

Ponieważ w mojej ocenie rozróżnienie to jest obojętne dla zasad ich odpowiedzialności, używam pojęć „biegły” i „biegły sądowy”. Jednocześnie podkreślam, iż artykuł odnosi się do biegłych składających opinie wyłącznie na zlecenie sądu cywilnego.

W praktyce nadmiernie często sądy starają się kierować biegłymi. Biegli mają problem, aby wyjaśnić sądowi, że sposób sporządzenia opinii, określony postanowieniem sądu o przeprowadzeniu dowodu z ich opinii, jest niezgodny ze stanem wiedzy w danej dziedzinie lub z możliwościami poznawczymi albo sprzecznie z przepisami prawa (np. przepisami o wycenie nieruchomości). Zagadnienie to ciekawie porusza też A. Klich¹.

Mimo zarzutów autora polemiki o nieaktualności poglądu, iż biegły jest pomocnikiem sądu, pragnę zauważyć, że sądy nadal nazywają w ten sposób biegłych sądowych (np. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 17 marca 2006 r., I CSK 101/05, w wyroku z dnia 20 grudnia 2006 r., IV CSK 299/06, czy Sąd Apelacyjny w Szczecinie w uzasadnieniu wyroku z dnia 6 czerwca 2013 r., III APA 1/13).

W mojej ocenie nazywanie biegłego sądowego „organem pomocniczym wymiaru sprawiedliwości” tylko wzmacnia mój pogląd o niesamodzielnej roli biegłego i ponoszeniu za jego działania odpowiedzialności przez organy wymiaru sprawiedliwości.

Trudno odnieść się do wiedzy K. Pachnika na temat wpływu doświadczeń zawodowych T. Widły na jego poglądy. Nie sądzę jednak, aby w dyskursie naukowym te okoliczności miały znaczenie osłabienia czyichś poglądów.

Trudno mi zgodzić się z K. Pachnikiem, iż art. 557 § 1 kpk jest podstawą odpowiedzialności odszkodowawczej biegłych. W przepisie tym chodzi „o adekwatny związek przyczynowy, który wystąpi w wypadku bezprawnego działania funkcjonariusza publicznego, a nie osoby trzeciej, np. biegłego czy świadka. Dlatego też roszczenie regresowe na podstawie komentowanego przepisu może zostać skierowane tylko przeciwko funkcjonariuszowi publicznemu” (komentarz do art. 557 kpk [w:] *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, pod red. D. Świeckiego, Warszawa 2013 i przywołana tam literatura).

Przywołane przez K. Pachnika art. 513 i art. 549 ksh dotyczą biegłych ustanowionych przez sąd dla zbadania planu połączenia albo podziału spółek. Wydaje mi się, że gdyby było jasne, iż biegli ci ponoszą względem współników łączonych lub dzielonych spółek odpowiedzialność odszkodowawczą, to nie byłoby potrzeby wprowadzania tych szczególnych regulacji. Zatem uważam, że przepisy te stanowią wyjątek od reguły.

Temat poruszony przeze mnie i K. Pachnika jest nadal kontrowersyjny i wiele zagadnień spornych nie znalazło rozwiązania. Projektowana ustawa o biegłych sądowych mogłaby wiele z tych sporów rozstrzygnąć.

Uważam też, że praca doktorska K. Pachnika pt. „Odpowiedzialność biegłych w polskim systemie prawnym” powinna jak najszybciej zostać opublikowana, bowiem brakuje na rynku wydawniczym aktualnych publikacji w tym zakresie.

Łukasz Jędruszek

radca prawny Kancelaria Ars Legis w Warszawie

¹ A. Klich, *Lekarz jako osobowe źródło dowodowe w postępowaniu cywilnym*, cz. II. *Lekarz jako biegły*, „Prawo i Medycyna” 2014 r., Nr 1, s.86.

Wszystkich zainteresowanych kontaktem z Redakcją *Temidium*, chcących skomentować artykuł, który ukazał się w naszym piśmie lub chcących zwrócić uwagę na problemy, którymi powinna zająć się Redakcja, prosimy o pisanie na adres: **temidium@oirpvarszawa.pl**

Rozmaiitości

Warszawa walcząca

czyli zamach na Kutschere

WYWIAD Z MEC. WOJCIECHEM PARZYŃSKIM, AUTOREM KSIĄŻKI „ZABIĆ FRANZA KUTSCHERĘ”

Panie mecenasie, chciałbym zacząć od pytania, skąd wziął się pomysł na tę książkę? Skąd zainteresowanie akurat Kutschere, zamachem na niego i tak specyficzną kwestią, o której możemy przeczytać w opublikowanym na łamach bieżącego numeru „Temidium” fragmencie książki, a którą jest samo miejsce pochówku Kutschery, co jest sprawą rzeczywiście jak z kryminału.

Wojciech Parzyński: Zainteresowanie pisarstwem zrodziło się dzięki ciekawym koligacjom rodzinnym. Pierwsza moja książka była monografią gen. Henryka Kowalówki¹

o pseudonimach „Skawa”, „Zrąb”, który był moim wujem. Wychowywałem się w duchu tradycji tej osoby, o której się w rodzinie wiele mówiło. Był on szefem AK na okręg początkowo śląski, potem na okręg wielkopolski. Jeszcze przed wojną związany z „Dwójką”, jego zadaniem była dywersja pozafrontowa. Budował podstawy wojennej konspiracji. Został schwytany przez Niemców, skazany i stracony w Żabikowie pod Poznaniem. To jest jedna z tych postaci pomnikowych w mojej rodzinie. A druga, która mi szalenie przez całe życie imponowała, to był wuj Michał Issajewicz, ps. „Miś”, kierowca w zamachu na Kutschere. Ten kierowca, który jechał samochodem i zderzył się w Alejach

Wojciech Jan Nepomucen Parzyński ur. 1946 r., emerytowany radca prawny, absolwent Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, studiował również na Politechnice Warszawskiej i we Francuskim Instytucie Zarządzania (IFG). Były dyrektor Zakładu Inco-Veritas SA. Wieloletni Dyrektor Departamentu Prawnego Ministerstwa Skarbu Państwa, były Dyrektor Zarządzający w PGNiG. Autor artykułów o tematyce historycznej i prawniczej. Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego OIRP w Warszawie poprzedniej kadencji. Członek Prezydium Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

1 Henryk Kowalówka – pułkownik piechoty Wojska Polskiego. W 1913 r. wstąpił do Związku Strzeleckiego. W latach 1914–1917 był żołnierzem Legionów. W 1917 r., po kryzysie przysięgowym, wcielony został do armii austriackiej. Walczył na froncie włoskim. Kontuzjowany, uciekł ze szpitala i ukrywał się w Kielcach, gdzie działał w Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1918 r. przyjęty został do Wojska Polskiego, walczył na wojnie z bolszewikami. W czasie kampanii wrześniowej dowodził Ośrodkiem Zapasowym 23. Górnośląskiej Dywizji Piechoty. Był organizatorem Zagłębiowskiego Rejonu Organizacyjnego Orga-

nizacji Orła Białego, jednej z pierwszych okupacyjnych organizacji niepodległościowych po przegranej kampanii wrześniowej. W listopadzie 1939 r. wyznaczony został na stanowisko komendanta Podokręgu Służby Zwycięstwu Polsce w Zagłębiu Dąbrowskim. W 1941 r. mianowany został komendantem Okręgu Śląskiego Związku Walki Zbrojnej. W lutym 1942 r. przeniesiony został na stanowisko komendanta Okręgu Poznańskiego AK. Aresztowany przez Niemców, 2 czerwca 1944 r. stracony.



Autor Wojciech Parzyński z Marią Stypułkowską „Kamą” na przyjęciu u Prezydenta RP w dniu 14 stycznia 2013 r. z okazji Święta Wojska Polskiego

Ujazdowskich z samochodem, którym jechał Kutschera. Był to człowiek szalonej fantazji. Pochodził z rodziny ziemiańskiej, z kresów Wschodnich, spod Baranowicz. Po zajęciu tych ziem po 17 września 1939 r. przez Stalina od razu został aresztowany; miał wtedy 21 czy 20 lat. Przebywał w Baranowiczach w więzieniu, z którego uciekł. Udało mi się, pisząc tę książkę, trafić na zaświadczenie wydane w latach 90. ubiegłego wieku przez prokuratora generalnego Białorusi, potwierdzające fakt osadzenia wuja w więzieniu w Baranowiczach. I niech pan sobie wyobrazi, ten młody człowiek przedostaje się do Warszawy i tu trafia do konspiracji. Tu bierze udział m.in. w akcji Kutschera. Później przez przypadek złapany w kotle trafia na Pawiak. Zostaje wywieziony do obozu koncentracyjnego w Stutthof i kiedy następowała deportacja Stutthofu w głąb Niemiec, ucieka znowu, tym razem z transportu. Kiedy miałem 15-18 lat, każda okazja przebywania koło wuja była fascynująca, bo mogłem „na żywo” obcować z historią.

2 Październik 1956 roku – data VIII Plenum KC PZPR, dojście do władzy Władysława Gomułki i koniec stalinizmu w Polsce.

3 Tadeusz Komorowski „Bór” – ówczesny dowódca Armii Krajowej.

4 Heinrich Himmler – jeden z głównych przywódców Niemiec hitlerowskich, zbrodniarz wojenny. Szef kolejno: SS (od 1929 r.), Gestapo (od 1934 r.), niemieckiej policji (od 1936 r.), ministerstwa spraw wewnętrznych (od 1943 r.).

5 Piotr Stachiewicz – autor książki „Parasol. Dzieje oddziału do zadań specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej”. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1984.

6 Batalion „Parasol” – harcerski batalion Armii Krajowej utworzony w sierpniu 1943 r. w wyniku reorganizacji Grup Szturmowych Szarych Szeregów. Jednostką dowodził cichociemny kpt. Adam Borys „Pług”. Zadaniem oddziału było przede wszystkim wykonywanie wyroków śmierci wydanych przez Polskie Państwo Podziemne na zbrodniarzy hitlerowskich. Pierwotnie oddział nosił kryptonim „Agat”. Podczas powstania warszawskiego batalion „Parasol” wszedł, obok batalionu „Zośka”, w skład zgrupowania Kedywu KG AK – „Radosław”.

Jakie były jego późniejsze losy?

Po wojnie trafił do Słupska. Przez pierwsze lata powojenne Słupsk był taką małą „Warszawką”. Dużo osób z powstania warszawskiego przyjechało do Słupska i tam przebywało. Pracy nie mógł za bardzo znaleźć. Później wrócił do Warszawy i pracował najpierw jako kierowca w Polmożbycie. Dopiero po Październiku 1956 r.² został wicedyrektorem Mazowieckiego Zjednoczenia Budowlanego, bo w międzyczasie skończył studia na kierunku budowlanym. Był hołubiony mocno przez ówczesną władzę. Wysłano go nawet do Paryża, gdzie nadzorował budowę ambasady PRL i domów dla personelu.

A jaki był wuj jako człowiek?

Przede wszystkim był wielkim facecjonistą, barwnie opowiadał. Był myśliwym i zawsze na moje pytanie: „Wuju, a jakie największe zwierzę wuj upolował?”, odpowiadał z przymrużeniem oka: „Kutscherę...” Do końca życia żył

z pasją; miał piękne kolekcje znaczków pocztowych, monet.

Opowiadał o akcji na Kutscherę?

Tak. Był tym człowiekiem, który dał ostatnią serię w Kutscherę. Wprawdzie „Kruszynka” puścił w Niemca całą serię, ale ten jeszcze się ruszał. Wuj razem z Kruszyńką na miejscu zamachu wyciągnęli i przejrzyli dokumenty Kutschery. Bór-Komorowski³ twierdził, że następnego dnia trafiła do niego na biurko legitymacja służbowa Kutschery, ale ośmielał się wątpić, czy to prawda. Na pewno zabrano również Kutscherze jego dekoracyjny pistolet „Walter” ze złożoną ozdobną listwą, które to pistolety dostawali luminarze z SS w prezencie od Himmlera⁴. Ten pistolet jest zdeponowany w Muzeum Wojska Polskiego, przez długi czas był eksponowany, ale ostatnio już go nie widziałem na wystawie.

Czy Pana książka dotyczy całej akcji zamachu?

Tak, choć wydaje mi się, że jest nowym spojrzeniem na nią. Stachiewicz⁵, który pisał monografię „Parasola”⁶, a wcześniej wydał książkę „Akcja



Michał Issajewicz „Miś”

Kutschera”, wielki monografista, zrobił tytaniczną pracę, ale niemniej jednak nie miał dostępu do niektórych źródeł. Do takich źródeł należał m.in. raport „Alego”. Ali to był Stanisław Huskowski, zastępca dowódcy akcji. Pierwszy raport z akcji został przekazany Fieldorfovi „Nilowi”⁷ przez Borysa, ps. „Pług”, dowódcę „Parasola”. Był zdawkowy, dosłownie parę zdań. „Lot”, dowódca akcji, nie mógł raportu złożyć, bo zmarł 3 dni po akcji, więc taki obowiązek siłą rzeczy przechodził na zastępcę dowódcy akcji. I ten raport błąkał się po archiwach, przez jakiś czas był zdeponowany w archiwum Komitetu Centralnego PZPR, a później został znaleziony przy aktach Fieldorfa. On cokolwiek inaczej niż jest to opisywane powszechnie przedstawia akcję. Np. taka znamienita scena, która funkcjonuje w świadomości ludzi wynikającej przede wszystkim z filmu „Zamach.”⁸ Passendorfera, gdzie tam błąka się zamachowiec (którym był „Ali”), który teczki nie może otworzyć, bo mu się zacięła, a w teczce ma pełno granatów. On jakoby spóźnił się na akcję i skoro nie było pistoletu, dostał teczkę z granatami. Nonsens, no jakikolwiek dowódca w sytuacji, kiedy istnieje możliwość bezpośredniego kontaktu z wrogiem, twarzą w twarz, będzie dawał komuś granaty. Przecież to żadna obrona. „Ali” pisze w raporcie, że miał faktycznie tę teczkę z granatami, ale też miał swój pistolet, którym się ostrzeliwał. To jest jeden z tych elementów, ale jest w książce szereg innych nowych szczegółów, np. dotyczących trasy ucieczki z miejsca zamachu. Jak wiadomo, po zamachu dwóch akowców było ciężko rannych i dwóch lżej. I rozpoczęła się peregrynacja po szpitalach warszawskich. Nie można było rannych nigdzie ulokować, mimo że Szpital Maltański⁹ miał być do tego przygotowany, ale pod byle jakim pozorem lekarze odmówili przyjęcia tych uczestników zamachu. Pojechano zatem do szpitala praskiego, tj. Przemienienia Pańskiego i w tym szpitalu, proszę pana, zostawiono dwóch ciężko rannych. Lżej rannych, między innymi „Misia”, który był ranny w głowę, wypuszczono do domu. Ci, którzy dowozili tych dwóch rannych, dostali polecenie od „Lota” wracać na Ogrodową, koło budynku sądów, bo tam były przygotowane konspiracyjne garaże, jednak w czasie tej drogi Niemcy dopadli ich na moście Kierbedzia¹⁰.

Nierozzerwalnie związana z tematem książki jest postać samego Kutschery.

Tak. Udało mi się ustalić nawet daty urodzenia rodziców Kutschery. Publikuję życiorys Kutschery pisany przez niego samego. Jest to kopia uzyskana z Bundesarchiv. Ten życiorys był składany przy ankiecie, którą Kutschera wypełniał w związku z tym, że się ubiegał o wyrażenie zgody na zawarcie związku małżeńskiego, bo esesman musiał mieć taką zgodę od przełożonych. Przy okazji udało mi się zanagować informacje, jakoby Kutschera służył w Belgii, w Holandii, w Danii. Nic takiego nie miało miejsca. To był prosty człowiek, choć o wyrafinowanym okrucieństwie. Niepotwierdzone jest nawet, czy miał wykształcenie podstawowe, ale w hierarchii SS doszedł wysoko.



Franz Kutschera

Urodzony w Austrii w 1904 r. Z zawodu ogrodnik. W latach 1918–1919 Kutschera służył w austro-węgierskiej marynarce wojennej. W latach 1920–1928 przebywał w Czechosłowacji. Do NSDAP wstąpił w 1930 roku, natomiast członkiem SS był od 1931 roku. Był posłem do Reichstagu od kwietnia 1938 roku do śmierci. Gauleiter Karyntii od 1938 do 1941 roku. Służył na froncie w czasie kampanii francuskiej. Od 1942 roku służył w sztabie operacji antypartyzanckich na Białorusi, gdzie dopuścił się wielu zbrodni. Odznaczony Krzyżem Żelaznym I i II klasy. Uzyskał stopień SS-Brigadeführer und Generalmajor der Polizei.

Po objęciu 25 września 1943 roku stanowiska Dowódcy SS i Policji na dystrykt warszawski Generalnego Gubernatorstwa zastosował niespotykany do tej pory w okupowanej Warszawie terror w stosunku do ludności cywilnej. Zwiększono liczbę łapanek, nastąpiły liczniejsze egzekucje uliczne, codziennie były rozwieszane w miejscach publicznych obwieszczenia o kolejnych Polakach, którzy będą rozstrzelani w razie zamachu na jakiegokolwiek żołnierza lub policjanta niemieckiego. Obwieszczenia te podpisywane były zawsze anonimowo przez niewymienianego z nazwiska „Dowódcę SS i Policji na Dystrykt Warszawski”.

7 August Emil Fieldorf „Nil” – ówczesny dowódca Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej AK („Kedywu”).

8 „Zamach” – film fabularny z 1958 r. w reżyserii Jerzego Passendorfera. Autorem scenariusza był Jerzy Stefan Stawiński.

9 Szpital Maltański – utworzony w 1939 r. i mieszczący się w Pałacu Mniszchów przy ul. Senatorskiej 38/40 w Warszawie. Placówka działała w tym miejscu do powstania warszawskiego. We wrześniu 1944 r. gmach został spalony przez Niemców. W PRL pałac odbudowano według projektu Mieczysława Kuźmy na siedzibę Ambasady Belgii.

10 Most Kierbedzia – pierwszy warszawski stalowy most na Wiśle zbudowany w latach 1859–1864 według projektu Stanisława Kierbedzia. W czasie zaborów most nosił nazwę mostu Aleksandryjskiego (od imienia cara Aleksandra II). Most został zniszczony we wrześniu 1944 r. przez wojska niemieckie wycofujące się na lewy brzeg Wisły przed Armią Radziecką. Po wojnie na ocalałych filarach zbudowano nowy most, który został nazwany mostem Śląsko-Dąbrowskim i stał się częścią Trasy W-Z.

ZAMACH NA KUTSCHERĘ

Franz Kutschera objął stanowisko dowódcy SS i Policji na dystrykt warszawski 25 września 1943 r. Urzędowanie swoje rozpoczął od wzmocnienia terroru wobec ludności cywilnej. W październiku 1943 r. w Warszawie rozpoczęły się zintensyfikowane łapanie. Niemcy uprosili procedurę karną, zezwalając sądom doraźnym na natychmiastowe orzekanie kary śmierci – bez udziału oskarżonego i bez postępowania sądowego. Ogółem od października 1943 r. do lutego 1944 r. liczba ofiar zabitych w egzekucjach sięgnęła ok. 5 tys.

W listopadzie 1943 r. dowództwo AK wydało wyrok śmierci na Kutschere. Wykonanie wyroku powierzono dowódcy I plutonu „Agatu” („Pegaza”) Bronisławowi Pietraszewiczowi „Lotowi”.

Wywiad AK ustalił, że Kutschera codziennie przemierza trasę ze swojego mieszkania w Alei Róż 2 do siedziby dowódcy SS i Policji mieszczącej się w willi Gawrońskich – przedwojennej siedzibie Poselstwa Holenderskiego – w Alejach Ujazdowskich 23. Odmierzona krokami odległość pomiędzy tymi dwoma budynkami wynosiła tylko 140 metrów.

Zespół „Pegaza” składał się z 12 osób, podzielonych na cztery grupy (wykonawców zamachu, ubezpieczenie, kierowców oraz sygnalizację):

- Bronisław Pietraszewicz „Lot” – dowódca i pierwszy wykonawca wyroku
- Stanisław Huskowski „Ali” – zastępca dowódcy i ubezpieczenie
- Zdzisław Poradzki „Kruszynka” – drugi wykonawca
- Michał Issajewicz „Miś” – kierowca wozu Adler-Trumpf-Junior i trzeci wykonawca
- Marian Senger „Cichy” – ubezpieczenie
- Zbigniew Gęsicki „Juno” – ubezpieczenie
- Henryk Humięcki „Olbrzym” („Olbrzymek”) – ubezpieczenie
- Bronisław Hellwig „Bruno” – kierowca wozu Opel Kapitán
- Kazimierz Sott „Sokół” – kierowca wozu Mercedes 170 V
- Maria Stypułkowska-Chojcka „Kama” – sygnalizacja
- Elżbieta Dziębowska „Dewajtis” – sygnalizacja (najmłodsza uczestniczka akcji – 14 lat)
- Anna Szarzyńska-Rewska „Hanka” – sygnalizacja.

Zadaniem „Kamy” było zasygnalizowanie (poprzez przewieszenie na prawą rękę jasnej peleryny) przyjazdu limuzyny pod miejsce zamieszkania Kutschery, a następnie – w momencie, kiedy samochód z niemieckim dowódcą będzie ruszał spod budynku – przejście przed nadjeżdżającym autem na drugą stronę Alej. Od „Kamy” sygnał o zbliżaniu się Kutschery miała przejąć

stojąca na wysokości ul. Chopina „Dewajtis”, która podchodząc na skraj chodnika, miała wyciągnąć z teczki białą torbę kapeluszniczą, a następnie również przejść na drugą stronę ulicy. Ostatnia z trójki dziewcząt, „Hanka”, stojąca w pobliżu przystanku tramwajowego przy skrzyżowaniu Alej Ujazdowskich i ulicy Piusa XI (ob. Piękna), miała przekazać sygnał o zbliżaniu się samochodu stojącemu obok „Lotowi”, który miał zdjąć z głowy kapelusz, dając tym sygnał do rozpoczęcia akcji.

Wydarzenia potoczyły się zgodnie z planem. O godzinie 9:06 „Kama” zasygnalizowała wyjście Kutschery z kamienicy w al. Róż, po czym również „Dewajtis” i „Hanka” kolejno przekazały umówione znaki. „Lot” dał sygnał do rozpoczęcia akcji. Widząc to „Miś”, siedzący za kierownicą auta, wyjechał na spotkanie jadącej z naprzeciwka limuzynie z Kutschere.

W tym samym kierunku ruszyli „Ali”, „Kruszynka”, „Juno”, „Olbrzym” i „Cichy”, którzy czekali

po przeciwnej stronie skrzyżowania Alej Ujazdowskich i Piusa XI.

„Miś” zjechał na środek ulicy, a gdy auto z Kutschere usiłowało go ominąć zjechał mu drogę. Do niemieckiego auta podbiegł najpierw „Lot”, a za nim „Kruszynka”. „Lot” jako pierwszy z odległości jednego metra otworzył ogień do Kutschery, oddając serię ze stena w opuszczone szyby boczne.

Na odgłos rozpoczętej walki stojące na ulicy Chopina samochody kierowane przez „Sokoła” i „Bruna” podjechały tyłem aż do skrzyżowania z Alejami Ujazdowskimi. „Olbrzym”, „Cichy” i „Juno”, ustawieni plecami do Parku Ujazdowskiego pomiędzy ulicami Piusa XI i Chopina, ostrzeliwali budynek Dowództwa SS. Wspierał ich „Ali”, który nie mogąc otworzyć teczki z granatami wycofał się do samochodu „Bruna” ostrzeliwując się z pistoletu.

„Kruszynka” przebiegł dookoła niemieckiego samochodu i oddał w Kutschere serię z automatu. Dołączył do niego „Miś”, który wyskoczył ze swego auta. Widząc, że niemiecki generał jeszcze się porusza, „Miś” oddaje do niego kilka strzałów. Wyciągnęli z samochodu ciężko rannego Kutschere. Zaczęli przetrząsać kieszenie generała w poszukiwaniu jego dokumentów, których dostarczenie stanowiło wymagane potwierdzenie wykonania zadania.

Niemcy prowadzili silny ostrzał grupy. Jako pierwszy ranny w brzuch został „Lot”. Polski dowódca ostatkiem sił zaczął wycofywać się do samochodu „Sokoła”. Niemcy ranili także „Misia” (w głowę), a następnie „Cichego” (w brzuch) i „Olbrzyma” (w klatkę piersiową).

Dzięki skutecznym działaniom ubezpieczenia wszystkim żołnierzom „Pegaza” udało się zająć miejsca w samochodach. Atak trwał 1 minutę i 40 sekund.

W pobliskim Szpitalu Maltańskim (mieścił się przy ul. Senatorskiej 40) udzielono pomocy złej rannym „Misiowi” i „Olbrzymowi”. Później pozostali dwaj ranni zostali przewiezieni do praskiego Szpitala Przemienienia Pańskiego (przy ul. Sierakowskiego 7). Operacje „Cichego” i „Lota” trwały kilka godzin. Ich stan był bardzo ciężki. Co gorsza o rannych w szpitalu dowiedziało się Gestapo. Już w czasie trwania operacji w szpitalu pojawiło się dwóch granatowych policjantów w celu pilnowania rannych.

„Sokół” i „Juno” mieli zabrać



Obelisk ustawiony w 1956 r. w Alejach Jerozolimskich upamiętniający zamach na Kutschere

samochód ze śladami walki. Kiedy dojeżdżali do połowy mostu Kierbedzia, zorientowali się, że jego wylot jest już obstawiony przez niemiecką policję. Próbowali zawrócić na Pragę, jednak podczas wykonywania tego manewru auto zaczęło o balustradę mostu i zostało unieruchomione. „Sokół” i „Juno” wyskoczyli z wozu, ostrzeliwując się zza filarów mostu. Następnie obydwaj zrzucili płaszcze i skoczyli do Wisły. Zaczęli płynąć z prądem, jednak Niemcy strzelali do nich z mostu i z jadących brzegiem rzeki motocykli. Obydwaj żołnierze „Pegaza” zginęli w wodach Wisły.

Dowództwo AK dowiedziało się o fakcie przebywania rannych w szpitalu pod strażą policji. Grupa żołnierzy AK weszła do szpitala i po rozbrojeniu dwóch granatowych policjantów wywiozła rannych. Ciężko rannych żołnierzy nie udało się już jednak uratować.

Straty niemieckie podczas akcji wyniosły 5 osób (Franz Kutschera, jego kierowca, dwóch Niemców przed gmachem Dowództwa SS i Policji w Al. Ujazdowskich 23 oraz niemiecki policjant na moście Kierbedzia), a 9 osób zostało rannych. Po stronie polskiej straty, wraz ze zmarłymi w następnych dniach w warszawskich szpitalach „Lotem” i „Cichym”, wyniosły 4 zabitych i 2 rannych.

W odwecie za zamach Niemcy rozstrzelali 100 mężczyzn przywiezionych z Pawiaka. Kolejnych 200 Polaków zamordowano w ruinach getta. Ponadto 11 lutego Niemcy powiesili 27 więźniów Pawiaka na balkonach spalonego domu przy ul. Leszno (naprzeciwko gmachu Sądów). Na Warszawę oraz gminy powiatu warszawskiego w związku z zamachem nałożono też kontrybucję w wysokości 100 mln złotych. Podstawowa składka wyniosła 30 zł na mieszkańca, a w przypadku właścicieli nieruchomości i przedsiębiorstw oraz przedstawicieli wolnych zawodów wahała się od 200 do 20 tys. zł. Przesunięto również początek godziny policyjnej z 20:00 na 19:00. Zakazano Polakom prowadzenia samochodów osobowych i motocykli na terenie Warszawy. Mogli oni prowadzić samochód tylko wówczas, gdy w wozie wraz z nimi jechał Niemiec.

Egzekucje odwetowe były ostatnimi ulicznymi egzekucjami w Warszawie przed wybuchem powstania warszawskiego. Po śmierci Kutschery niemiecki terror w Warszawie odczuwalnie zelżał.

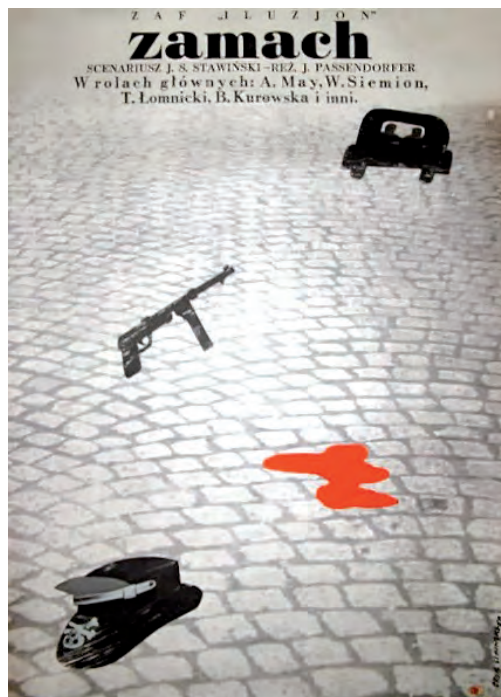
Mówił Pan, że zabiegał o zgodę na zawarcie małżeństwa. Czy był żonaty?

To jest ciekawa historia. Był żonaty, ale... pośmiertnie. Ponieważ był zaręczony z pewną Norweżką, władze SS po jego śmierci postanowiły urządzić makabryczną uroczystość jej zaślubin z trupem według rytuału starogermańskiego. Pewnie chodziło też o to, że oblubienica była w ciąży z Kutscherą. Niektórzy twierdzą, że zaślubiny odbyły się w Pałacu Bruhla¹¹, inni, że w Pałacu Namiestnikowskim.

W „Temidium” publikujemy ten fragment Pana książki, który dotyczy pochówku Kutschery.

Co do pochówku to też ciekawa historia. Wszyscy po Stachiewiczzu powtarzają, że zwłoki pojechały pociągiem specjalnym do Berlina; co niektórzy twierdzą, że kondukt widziano koło lotniska na Bemowie, a jeszcze inni, że Kutscherę przewieziono do Gdańska i później okrętem do Berlina. Wyjaśniłem to w swojej książce. Zacząłem pisać do cmentarzy berlińskich. Uznałem, że pierwsze miejsce, gdzie może być pochowany, to Cmentarz Inwalidów w Berlinie. Cmentarz Inwalidów bardzo szybko odpisał, że nie. Pisałem więc do Wiednia – nie, do Klagenfurtu – nie, do miejsca urodzenia – nie, jeszcze jakiś tam cmentarzyk, 20 km od miejsca urodzenia – też nie. Wybrałem się zatem do fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”, która m.in. opiekuje się grobami niemieckimi, tu na terenie polski. Są tam spisy pochowanych w czasie wojny Niemców. Przeglądałem spisy z cmentarza Joachimów-Mogiły. W tych spisach były chyba ze 2-3 nazwiska Kutschery, ale to byli jacyś zwykli żołnierze, imiona się nie zgadzały, daty urodzenia się nie zgadzały. Wybrałem się na sam cmentarz, ale na mosiężnych płytach zawierających nazwiska nie pojawiło się nigdzie nazwisko Kutschery. Była wywieszona informacja, że część płyt ukradziono. Tak jak u nas się zdarza. Pomyślałem sobie, że może na którejś z tych ukradzionych płyt było nazwisko i imię Kutschery. Napisałem do Niemiec do odpowiednika naszej Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Po wielu staraniach i różnych naciskach

11 Pałac Bruhla – nieistniejący rokokowy pałac, który znajdował się w Warszawie przy ul. Wierzbowej 1, przy Placu Saskim (ob. Piłsudskiego). W 1944 r. został wysadzony razem z Pałacem Saskim przez Niemców.



Plakat filmu Jerzego Passendorfera „Zamach” z 1958 r.

do pierwsze miejsce, gdzie może być pochowany, to Cmentarz Inwalidów w Berlinie. Cmentarz Inwalidów bardzo szybko odpisał, że nie. Pisałem więc do Wiednia – nie, do Klagenfurtu – nie, do miejsca urodzenia – nie, jeszcze jakiś tam cmentarzyk, 20 km od miejsca urodzenia – też nie. Wybrałem się zatem do fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”, która m.in. opiekuje się grobami

Komiks „W imieniu Polski Walczącej – Zamach na Kutschere”



wreszcie otrzymałem pismo zwrotne potwierdzające, że Kutschera był pochowany na cmentarzu w Joachimowie Mogiłach. I, proszę pana, przysłano mi również informację, że Kutschera początkowo był pochowany na Cmentarzu Bohaterów na Powązkach, bo Niemcy w 1939 roku zajęli duże obszary cmentarza powązkowskiego, rozbudowując powierzchnię niemieckiego kwartału, który był stworzony jeszcze w latach 30. i otwierany przez ambasadora III Rzeszy w RP Moltkego. Gdy wytyczano przedłużenie Trasy Toruńskiej, tę część cmentarza zlikwidowano. Ekshumowane zwłoki przeniesiono na Wólkę, a część na stary cmentarz niemiecki z I wojny światowej w Joachimowie Mogiłach. Podobno była jakaś nieformalna umowa polsko-niemiecka o nieujawnianiu publicznym miejsc pochówku zbrodniarzy hitlerowskich. Zresztą nazwisko Kutschery przez jakiś czas było ujawnione na



Franz Kutschera i Adolf Hitler



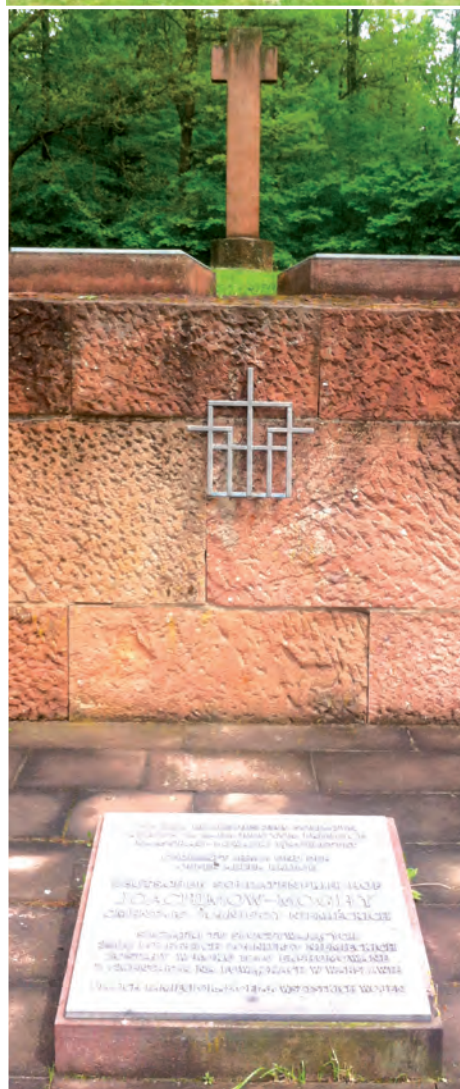
Kutschera na sportowo; zdjęcie z 1939 r.

Kondukt żałobny odprowadzający na cmentarz zwłoki Kutschery





Cmentarz Joachimów-Mogiły



cmentarzu, ale potem je zlikwidowano. To samo było ze Stroopem¹², który leży na cmentarzu na Wólce Węglowej i tam jest taki kamienny granitowy pomnik, gdzie są wszystkie nazwiska wryte, ale po nazwisku Stroop widać wyraźne wykute miejsce.

Czy planuje Pan następne książki?

Dwie rzeczy mam rozgrzebane. Kuzynka mojej małżonki jest nauczycielką historii w Wysokim pod Lublinem. Natknęła się ona na jakieś zapiski, z czasów holocaustu, swojej poprzedniczki nauczycielki. Przed wojną w Wysokim było raptem Żydów ze 400 osób. W czasie wojny Niemcy przywieźli ich tam zdecydowanie więcej i założyli obóz pracy. Oczywiście wszyscy Żydzi zginęli. Nikt o tym nie pisał. Zaproponowałem kuzynce wspólne napisanie o tym temacie, ale stwierdziła, że nie byłoby to zapewne dobrze odebrane przez miejscowych... Postanowiłem zatem, że zrobię to sam. Upamiętnię tych ludzi, bo nie ma o nich wzmianki nawet w takich specjalnych księgach pamięci, które

opracowywane są w Izraelu i dotyczą wszystkich miejscowości związanych z martyrologią narodu żydowskiego.

To jedna książka, panie mecenasie. A druga?

Jestem absolwentem liceum Stanisława Kostki Potockiego w Wilanowie. Szkoła ma duże tradycje, bo pierwsze zapisy są z XVII wieku. Później Stanisław Kostka Potocki, wielki mason, ale i wielki umysł przełomu XVIII i XIX wieku, jeden z największych umysłów polskich, tą szkołę fundował i dlatego nosi jego imię. Chciałbym coś napisać o swojej starej „budzie”.

Panie mecenasie, dziękuję za rozmowę.

12 Jürgen Stroop – SS-Gruppenführer. Przeprowadził likwidację getta warszawskiego. Osobiście wysadził w powietrze Wielką Synagogę w Warszawie. Sąd Wojewódzki w Warszawie skazał Stroopa na karę śmierci przez powieszenie. Został stracony 6 marca 1952 r. W 1949 r. był przetrzymywany w jednej celi z Kazimierzem Moczarskim, któremu opowiedział całą historię swego życia. Relacja Moczarskiego z rozmów ze Stroopem ukazała się po latach w roku 1973 w formie reportażu pt. „Rozmowy z katem”.

Niemcy początkowo ciało F. Kutschery umieścili w siedzibie Dowództwa SS i Policji Dystryktu Warszawskiego w alejach Ujazdowskich 23 w pałacyku Gawrońskich, do którego zmierzał generał w dniu zamachu. Następnie zwłoki przewieźli do szpitala w Śródmieściu, a ściślej na Powiślu, nieopodal mostu kolejowego na Solcu 93. Archeolog prof. Stefan K. Kozłowski mieszkający w domu przy ul. Czerwonego Krzyża, którego okna, w bliskiej odległości, wychodzą naprzeciw okien szpitala wspomina: „Na czas jego przetrzymywania w szpitalu na balkonach naszego domu Niemcy postawili żołnierzy z karabinami.”¹

W następnych dniach trumnę wystawiono w Pałacu Brühla² mieszczącym się na ul. Wierzbowej przy placu Saskim, obecnie pl. J. Piłsudskiego, z którego w dniu 4 lutego 1944 r. w godzinach rannych, spowitą kirem i przykrytą hitlerowską flagą, umieszczoną na lawecie armatniej, ciągnięonej przez sześć karych koni przewieziono pustymi ulicami Warszawy jakoby na Dworzec Gdański.³ W czasie wojny w pałacu Brühla znajdowała się siedziba Gubernatora Dystryktu Warszawskiego Generalnego Gubernatorstwa. Niemcy wcześniej nakazali ewakuację ludności polskiej z budynków znajdujących się na trasie konduktu oraz zarządzili



opuszczenie przez przechodniów centralnych ulic Warszawy.

Po przyjeździe do pałacu Brühla odbył się tam ślub nieżyjącego generała Franza Kutschery z jego narzeczoną, młodą Norweżką Jane Lillian Steen (ur. 9.12.1918 r. w Christiansund w Norwegii)⁴ w zaawansowanej ciąży, która wcześniej przybyła z nim do Warszawy. Ślub ten był wzorowany na starym obyczaju pragermańskim przewidującym możliwość zaślubin wodza poległego podczas bitwy czy też wojny ze swoją żyjącą wybranką będącą w stanie błogostawionym. W uroczystości tej uczestniczyła również agentka kontrwywiadu Komendy Okręgu Warszawskiego ZWZ – AK, Teodora Flavia Żukowska z domu von Seracsin „Milena” zatrudniona za zgodą czy też nawet na polecenie władz polskiego państwa podziemnego, początkowo w sekretariacie Gubernatora Dystryktu Warszawskiego Gruppenführera SS Ludwiga Fischera,

a później w charakterze referentki w Wydziale Sprawiedliwości tego urzędu. Z perspektywy wielu lat „Milena” ocenia to wydarzenie w kategoriach makabrycznych, opisując, że trumna generała ustawiona została w sali kolumnowej pałacu obwieszonej sztandarami ze znakami SS, w otoczeniu drzewek laurowych, na uroczystości przybyło kilkaset osób narodowości niemieckiej najczęściej ubranych w mundury różnych formacji wojska, policji czy też partyjne. Panna młoda ubrana w czerni składała przysięgę małżeńską przed otwartą trumną generała (...).

Następnie ciało generała Franza Kutschery zostało wystawione przez parę godzin w pałacu, celem pożegnania się z mieszkającymi w Generalnym Gubernatorstwie rodakami.

Powyższe miejsce eksportacji podawane jest przez Piotra Stachewicza i piszących po nim historyków, podczas gdy „Milena” podaje, że do tych uroczystości doszło w Warszawie w sali kolumnowej Pałacu Namiestnikowskiego, przy Krakowskim Przedmieściu 46/48⁵, będącego obecnie siedzibą Prezydenta Rzeczypospolitej Polski, w czasie okupacji zamienionego przez Niemców od 1941 r. na tak zwany „Deutsches Haus”, w którym znajdował się ekskluzywny hotel oraz

elegancka restauracja połączona z kasynek, przeznaczonych „nur für Deutsche” (...).

W literaturze dotyczącej historii naszej stolicy przewija się informacja, że ówczesne władze okupowanej Warszawy bardzo liczyły na to, że na pogrzeb generała przyjedzie być może Adolf Hitler albo bezpośredni przełożony zmarłego, Reichführer SS und Chef der Deutschen Polizei i również Minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy Heinrich Himmler. Co do drugiej osoby spekulacje te wynikały z faktu, że to właśnie Himmler delegował Franza Kutschere do Warszawy. Plotka szła dalej, bo co niektórzy twierdzili, że narieczona Franza Kutschery była

1 Cyt. [za] J.S. Majewski, op. cit.

2 XVII-wieczny pałac, przebudowany przez Heinricha von Brühla, pierwszego ministra króla Augusta III. W latach 1932 – 1939 znajdowała się w nim siedziba Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP. Pałac Brühla, uchodzący za jeden z piękniejszych budynków w Warszawie, nie zachował się do dnia dzisiejszego, bowiem został wysadzony przez Niemców po Powstaniu Warszawskim.

3 Co do drogi transportu ciała gen. Franza Kutschery w literaturze funkcjonują jeszcze dwie wersje, jakoby ciało zostało otransportowane specjalną motorówką Wisłą do Gdańska, a później okrętem do Niemiec, bądź, że ciało zostało odwiezione na lotnisko Wojskowe na Bemowie, skąd przetransportowano je drogą lotniczą do Berlina. Dla mieszkańców Warszawy nie były w tamtym czasie istotne takie szczegóły. Na pewno z podobnych powodów istnieją dzisiaj rozbieżności co do miejsca eksportacji ciała generała.

4 Schulz A., Wegman G., Zinke D. op. cit., s. 666 [oraz] Majewski J.S., *Droga okupiona śmierć Kata Warszawy*, Gazeta Wyborcza z dnia 31 stycznia 2014 r., dodatek „Magazyn Stołeczny Historia”.

5 „Milena”, *Ślub Kata Warszawy po... jego śmierci*, tygodnik „Stolica” nr 43 z 1969 r. Dopiero po wielu latach autorka tego artykułu jak i szeregu innych odważyła się podać swoje prawdziwe nazwisko Teodora Żukowska, a nie pseudonim, w opublikowanym zbiorze „Na skraju dwóch światów” wspomnienia 1939 – 1958 Warszawa 2000 r.

córką Himmlera. Jednak wszelkiego rodzaju dywagacje czy oczekiwania były nietrafione, na uroczystości pogrzebowe nikt ważny z Berlina nie przyjechał.

Dalszy przebieg uroczystości pogrzebowych F. Kutschery, jak również przygotowania do nich, mieszkańcy naszej stolicy wspominają jako wielką manifestację w typowo niemieckim stylu mającą na celu oddanie temu zbrodniarzowi hołdu, a przede wszystkim jako pasmo przeżyć uciążliwości i doznanych upokorzeń. Bezpośredni obserwatorzy tak wspominają tą manifestację:

„Rankiem 4 lutego, bez podania przyczyn, rozpoczęto wypędzanie z mieszkań lokatorów budynków ul. Rybaki i Bugaj stojących wzdłuż Wisłostrady. Mieszkańcy w panice chwytali dobytek, korowody ludzi z walizkami i tobołkami ruszyły w górę ul. Mostową oraz schodami ul. Kościelnej i Zakątnej. Jednocześnie pracownicy pierwszej zmiany PWPW ujrzeni z okien Wytwórni ustawiający się wzdłuż Wisłostrady gęsty kordon żandarmerii w pełnym rynsztunku – hełmach i z pistoletami maszynowymi.

Po jakimś czasie rozpoczęło się jedyne w swoim rodzaju widowisko. Ponad 50 identycznych niewielkich samochodów osobowych marki Opel, o jednakowej barwie żółtopiaskowej sunęło powoli za dużym ciężarowym autem. Na platformie jego stała na katafalku trumna przykryta ogromną spływającą na boki czarną płachtą z białymi zygzakami „błyskawic”, godłem SS. Dla patrzących z okien Wytwórni stało się jasne, że obok PWPW przebiega w kierunku Żoliborza kondukt pogrzebowy Kutschery z hitlerowskimi dostojnikami, jak się okazało później – podążający na lotnisko bieleńskie.”⁶

Dolegliwość ta szczególnie była dotkliwa dla mieszkańców tej części miasta, gdzie miały

swoje rejon: komisariat nr I Granatowej Policji, przy ulicy Bednarskiej 7 i nr II, przy ulicy Kapucyńskiej 19. Wszystkim mieszkańcom tej części miasta kazano w dniu 4 lutego opuścić mieszkania pomiędzy godziną 10.00 rano a godziną 17.00 po południu i klucze od mieszkań zdeponować u dozorczy domu.

Szalenie newralgiczne, pełne obaw i strachu o egzystencję były dla mieszkańców Warszawy dni tuż po akcji, jak również uroczystości pogrzebowych Franza Kutschery. Jak podaje znany społecznik i pamiętnikarz czasów minionych Józef Dąbrowa-Sierzputowski w niepublikowanych dziennikach, pisząc przy każdym z tych dni:

„1.II. [...] Od południa krążą liczne i silne liczbowo patrole. Z oficerami i legitymującą przechodniów. Opróżniają też w tym celu tramwaje.

2.II. Megafony podają zarządzenie władz niemieckich o nałożeniu na Warszawę kontrybucji w wysokości 100 milionów złotych, o zawieszeniu przedstawień w teatrach, kinach, kabaretach i innych lokalach rozrywkowych, o zamknięciu restauracji dla Polaków oraz przesunięciu godziny policyjnej z 20. na 19. (do 5. rano).

4.II. Zarządzenie dla ludności całego Powiśla, Krakowskiego Przedmieścia, Mazowieckiej, części Królewskiej i części Starego Miasta, podane ustnie w godzinach rannych za pośrednictwem dozorców, aby wszyscy mieszkańcy opuścili domy na czas 7 godzin od 10. do 17. i zostawili klucze u dozorczy. W ten sposób w każdym domu może pozostać tylko jedna osoba z rodzinną dozorczy, względnie właściciela czy administratora domu. Cały obszar gęsto obstawili wojsko. Z obszaru tego na całe miasto wędrowały tłumy ludzi, z tobołami, dziećmi, psami itd. Na mieście powstał popłoch, wiele osób zrozumiało, że to jest wysiedlenie z mieszkań, niemal wszyscy spodziewali się rewizji, dopiero później rozeszła się wiadomość, że to przechodził uroczysty pogrzeb Kutschery (może innych) na Dworzec Gdański.”⁷

Przejęcie ponurego konduktu pogrzebowego miało okazję obfotografować z ukrycia zza firanki w oknie Hotelu „Bristolu” Andrzej Englert⁸, który oszacował czas przejścia konduktu na co najmniej 5 minut. (...)

Po eksportacji trumny z ciałem generała Franza Kutschery z Pałacu Brühla czy też Pałacu Namiestnikowskiego (Deutsches Haus) kondukt pogrzebowy udał się pustymi ulicami Warszawy w kierunku północnym miasta. Z zachowanych relacji i wspomnień wynika, że po raz ostatni widziano kondukt na wysokości Nowego Miasta nieopodal ul. Zakroczymskiej i ul. Konwiktorskiej z okien

Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych mieszczącej się w owym czasie jak i obecnie przy ul. Romana Sanguski nr 1. Gdzie się udał dalej, pustymi ulicami Warszawy, brakuje wiarygodnych i udokumentowanych informacji na ten temat. Do dnia dzisiejszego funkcjonuje informacja, że trumnę ze zwłokami Kutschery Niemcy przewieźli na Dworzec Gdański, skąd, wcześniej przygotowanym, specjalnym pociągiem odwieziono go do Berlina, gdzie miały się odbyć dalsze uroczystości pogrzebowe. Takie wiadomości podawane są przede wszystkim w artykułach prasowych, ale również w ten sposób Piotr Stachiewicz przedstawił ostatnie chwile Kutschery w Warszawie, jednak nie podając źródła, na podstawie którego doszedł do tych ustaleń.⁹ Co do dalszej drogi na miejsce ostatecznego pochówku Brigadeführera w relacjach wspomnieniowych przewija się również informacja, że ciało Kutschery zostało przetransportowane do Berlina samolotem z pobliskiego lotniska wojskowego na Bemowie czy też, że ciało przewieziono Wisłą do Gdańska motorówką, astamtąd okrętem do Niemiec. Co jest powodem braku dalszych relacji po opuszczeniu konduktu pogrzebowego okolic PWPW? Kondukt dalej przemieszczał się po terenie będącym obrzeżem dzielnicy żydowskiej, rejonem praktycznie niezamieszkałym od kwietnia 1943 r., to jest od Powstania w Getcie Warszawskim. Może nikt na dalszym odcinku konduktu nie obserwował, bądź nawet jak obserwował, to nie przekazał relacji.

Fakt zamachu na Kutschę i następnie jego pogrzebu nie został odnotowany w gadzinówkach wychodzących na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Nie pisze o tym prasa centralna, tj. „Nowy Kurier Warszawski”, „Goniec Krakowski”, „Goniec Codzienny”, „Ilustrowany Kurier Polski”, jak również nie podają wiadomości o tym fakcie mutacje terenowe tych gazet. Prasa berlińska także nie poinformowała o śmierci „Kata Warszawy” oraz o jego pogrzebie. Zapewne pogrzeb odbył się z wszelkimi honorami, ale z obawy, że taka informacja może wywołać jakieś defetystyczne skutki, zrezygnowano z anonsu prasowego. Jednak dalej nie mamy pewności, gdzie ten pogrzeb odbył się.

Gdyby pogrzeb odbył się w Berlinie, to prawdopodobnym miejscem pochówku Kata Warszawy byłaby jedna ze starszych i z dużymi tradycjami nekropolii berlińskich – Cmentarzu Inwalidów. Jednak w czasie wojny cmentarz ten był parokrotnie zbombardowany przez aliantów, a po wojnie cmentarz ten został w znacznej części podzielony murem berlińskim. W części należącej do NRD w czasach komunistycznych ówczesne władze

6 J. Kulesza, *W murach Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych Konspiracja i Powstanie Warszawskie*, Warszawa 2003, s. 59 – 60. Autor tych wspomnień błędnie podaje, że kondukt udał się na lotnisko bieleńskie, bowiem niemalże wszyscy historycy podają, że ciało F. Kutschery odwieziono specjalnym pociągiem z Dworca Gdańskiego.

7 J. Dąbrowa-Sierzputowski, *Wspomnienie Wojenne, Warszawa w latach 1939 – 1944*, s. 48 – 49, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór Rękopisów sygn. 40.

8 Andrzej Englert, syn Jana, ur. 2 stycznia 1918 r., zmarł 13 stycznia 1976 r. Przed wojną działacz Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”. Ze względu na kierunek studiów przed wojną, jak i czasie wojny pracował w hotelarstwie. Uczestnik Powstania Warszawskiego. Wieleletni dyrektor różnych zakładów Zjednoczonych Zespołów Gospodarczych „Inco – Veritas” sp. z o.o. Ostatnio Z-ca Dyrektora Zakładu Mechaniki Precyzyjnej tejże spółki w Konstancinie – Jeziornie. Został zatrudniony w „Inco – Veritas” w parę lat po śmierci Andrzeja Englerta. Cieszył się opinią niezwykle sympatycznego i „ciepłego” szefa. Był uwielbiany przez swoich pracowników. Ojciec aktora Jana i reżysera Macieja Englertów. Akta osobowe Andrzeja Englerta w Archiwum „Inco – Veritas” S.A. Litera E nr 73.

9 Stachiewicz P., „Parasol”, op. cit., s. 347.

Berlina Wschodniego polikwidowały na Cmentarzu Inwalidów liczne groby z okresu II Wojny Światowej, a w szczególności luminary władz niemieckich, z tych też być może względów nagrobek Franza Kutschery nie mógłby dotrzeć do dnia dzisiejszego. W obecnych czasach przyczyny braku na tym cmentarzu niektórych nagrobków podawane są w sposób niezawołowany, ale wprost. Bowiem jeżeli chodzi o grób Heydrycha, szefa Kutschery, co do którego istnieje pewność o jego pochówku na Cmentarzu Inwalidów, a grób się nie zachował, to, jak pisze autor jego biografii M.R. Dederichs: „Władze nie życzą sobie żadnych sensacji związanych z grobem [...] nikt nie chce, aby Cmentarz Inwalidów stał się miejscem pielgrzymek nowych i starych nazistów [...]”¹⁰.

Przeprowadzona jednak przeze mnie kwerenda w administracji Cmentarza Inwalidów w zakresie ustalenia miejsca pochówku Franza Kutschery okazała się nieskuteczna. Tego miejsca nie potwierdziły władze tego cmentarza (ale na dobrą sprawę również nie zaprzeczyły). Próby ustalenia miejsca spoczynku w innym miejscu na terenie Niemiec czy Austrii nie przyniosły zamierzonego rezultatu, bowiem cmentarze w miejscu urodzenia Kutschery w Oberwaltersdorfie i mieszczący się niedaleko Helenenfridhof w Baden, jak również w Klagenfurcie, oraz żaden cmentarz w Wiedniu czy też w Berlinie nie potwierdził, że na terenie tych obiektów został pochowany Kutschera.

Wobec powyższych informacji należało podjąć poszukiwania gdzie indziej.

W czasie okupacji Warszawy, na terenie Cmentarza Wojskowego na Powązkach Niemcy umieścili swój cmentarz zwany Heldenfriedhof (Cmentarz Bohaterów) Warschau, przeznaczając na niego około 5 hektarów terenu¹¹. Znalazł się on w części północnej cmentarza, tuż przy ulicy Powązkowskiej. W okresie międzywojennym

mieściły się tam groby niemieckich żołnierzy poległych w czasie I wojny światowej, z usytuowanym centralnie pomnikiem z napisem „Żołnierzom Niemieckim poległym 1914 – 1918 Rodziny”, odsłoniętym w dniu 10 maja 1935 r. przez ówczesnego posła niemieckiego w Polsce Hansa Adolfa von Moltke. W czasie II wojny światowej w 1941 r. Niemcy dokonali tam pierwszych pochówków¹². Znaleźli tu miejsce swojego ostatniego spoczynku żołnierze Wehrmachtu, którzy zginęli podczas oblężenia Warszawy. Ich prochy były ekshumowane z podwarszawskich czy też połowych cmentarzy, chowani byli tam również ci, którzy zmarli w licznych szpitalach wojskowych mieszczących się na terenie naszej stolicy, znaleźli się tam także ci żołnierze niemieccy i SS-mani, którzy zginęli w potyczkach ulicznych podczas akcji zbrojnych, które miały miejsce na terenie Warszawy oraz polegli podczas Powstania Warszawskiego. Po wojnie chowano tam również Niemców straconych w wyniku orzeczeń sądów polskich. W ten sposób znalazł tam miejsce początkowego pochówku Jürgen Stroop skazany na śmierć między innymi za tłumienie powstania w getcie warszawskim¹³.

Wszystko przemawia za tym, że na ten cmentarz udał się kondukt pogrzebowy z trumną Kutschery. Niewiele osób mogło obserwować dalszą trasę tego pochodu, bowiem, jak pisałem wyżej, przemieszczał się on ruinami zburzonej części miasta. Na Cmentarz Powązkowski kondukt dostał się bramą główną od ul. Powązkowskiej, bowiem ta brama była dostępna jedynie dla Niemców. Po cmentarzu mogli wprawdzie poruszać się jacyś pracownicy cmentarza, ale nie zachowały się żadne relacje osób, które mogłyby chociaż z daleka obserwować przebieg uroczystości pogrzebowych.

W latach 1990 – 1992 w związku z wytyczeniem dalszego odcinka al. Prymasa Tysiąclecia dokonano przemieszczenia z Powązek dotychczasowego cmentarza niemieckiego, plantując po nim ziemię spychaczami. Po 357 poległych żołnierzach niemieckich w czasie drugiej Wojny Światowej szczątki przeniesiono na Cmentarz Północny (tzw. Cmentarz na Wólce Węglowej), wydzielając kwaterę E – XVI/XVII – 5 mieszczącą się w narożniku cmentarza od strony Młocin i ul. Wóycickiego, umieszczając tam duży krzyż i również tablicę marmurową z napisem po niemiecku i polsku o treści: „Tu spoczywają żołnierze niemieccy wojny 1939 – 1945. Dla Ich pamięci i pamięci ofiar wszystkich wojen”. Otwarcie tego miejsca pamięci nastąpiło w dniu 6 października 1991 r.¹⁴.

Drugą część szczątków niemieckich żołnierzy przeniesiono na przełomie 1991/1992¹⁵ na wojkowy cmentarz niemiecki

z okresu I wojny światowej mieszczący się we wsi Joachimów – Mogiły w gminie Bolimów w powiecie skierniewickim, województwa łódzkiego. Otwarcie tego cmentarza z grobami żołnierzy niemieckich z II wojny światowej nastąpiło w dniu 5 października 1991 r.¹⁶. W miejscu tym wykorzystano płot i obramowanie z cmentarza, którego budowę rozpoczęto zaraz po I wojnie światowej i ustawiono centralnie duży krzyż, zamieszczając dwujęzyczną tablicą o treści:

„Cmentarz Żołnierzy Niemieckich. Szczątki tu spoczywających 2566 poległych żołnierzy niemieckich zostały w 1990 r. ekshumowane z Cmentarza na Powązkach w Warszawie. Ich pamięci oraz pamięci ofiarom wszystkich wojen”.

Na tym cmentarzu groby usytuowane są w kręgu, na którym co parę metrów umieszczona jest tablica z wyszczególnionymi nazwiskami pochowanych. Wszystko wskazuje na to, że w tym miejscu obecnie spoczywa SS-Brigadeführer und Generalmajor Polizei Franz Karol Kutschera. To miejsce pochówku wskazuje w swoim opracowaniu Andreas Schulz, Günter Wegmann i Diter Zinke¹⁷, podając, że: „Franz Kutschera ruht auf der Kriegsgräberstätte in Joachimow – Mogiły (Polen). Engrablage: Tafel 1 Reihe 1 grab 1 [...]”. Podając jednocześnie jako źródło informacji Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e. V., to jest Ludowy Niemiecki Związek Opieki nad Grobami Wojennymi, czyli odpowiednik polskiej Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa.

W miesiącu maju 2014 r. odwiedziłem niemiecki cmentarz mieszczący się we wsi Joachimów – Mogiły. Nie odnalazłem jednak mogiły Franza Kutschery. Na tablicy nr 1, o której piszę wyżej, nie występuje tam to nazwisko. Przejrzałem napisy mieszczących się tam kilkudziesięciu tablic, na dwóch odnotowane jest nazwisko „Kutschera”, jednak nie zgadzają się z poszukiwaną osobą imiona tam leżących oraz ich dalsze dane osobowe, to jest daty urodzenia i śmierci. Zapewne miejscem ostatecznego spoczynku Franza Kutschery jest ten cmentarz, ale z tych samych względów, jakie zachodziły przy osobie Jürgena Stroopa na tablicy nie ujawniono faktu, że również jest tam pochowany SS-Brigadeführer und Generalmajor Polizei. Pewną wątpliwość wprowadza również okoliczność braku na cmentarzu około 5 – 10 tablic, które zostały skradzione, być może, że na tych tablicach było odnotowane nazwisko Kutschery.

W Fundacji „Pamięć” zapoznałem się z trzecim wydaniem z dnia 24.11.2006 imiennych list pochowanych na wyżej opisanych niemieckich cmentarzach wojkowych w Joachimowie – Mogiły

10 M.R. Dederichs, *Heydrich Twarz zła*, Wrocław [b.r.w.], s. 164.

11 M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy. Zarys historyczny*, Warszawa 1979, s. 410.

12 Encyklopedia Warszawy 1994 s. 113.

13 Szczątki Jürgena Stroopa spoczywają od 1990 w kwaterze niemieckiej na Cmentarzu północnym. W 2001 z granitowej płyty informacyjnej zostało skute imię i nazwisko Stroopa.

14 Folder wydany przez Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e. V. Polen Deutsche Kriegsgräberstätten Kassel 2011 s. 23.

15 Szymonczek J., *Niepamięć i pamięć o miejscach pamięci. Losy niemieckich cmentarzy wojennych z okresu I wojny światowej w Polsce* [w:] Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, *Sprawozdanie z działalności naukowej w 2013*, Warszawa, luty 2014, s. 131.

16 Folder wydany przez Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e. V. op. cit., s. 14.

17 Schulz A., Wegmann G., Zinke D. op. cit. s. 662.

i w Warszawie. Listy te (Nemenbuch) zostały sporządzone przez Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e. V. (Ludowy Niemiecki Związek Opieki nad Grobami Wojennymi), jednak na żadnej z nich nie figuruje Franz Kutschera. Jedynie na listach z Joachimowa – Mogiły na str. 101 i 102 znalazłem Kutschere Heinza (ur. 16.12.1919 – zm. 26.03.1942) i Kutschere Johanna (ur. 19.02.1911 – zm. 27.09.1939), a więc dane diametralnie odmienne niż poszukiwanej osoby. Jednak obecne zapisy w kolejnym wydaniu spisów pochowanych cmentarzu Joachimowie – Mogiły są niepełne, bowiem, jak pisze Janusz Tycner w artykule zamieszczonym w 1995 roku w *Die Zeit* *Ich Soldat du Soldat*¹⁸, na skutek interwencji ówczesnego członka zarządu Fundacji „Pamięć” prof. Mieczysława Tomali, w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, usunięto ze spisów, a przede wszystkim z tablicy na cmentarzu nazwisko Franza Kutschery. Autor artykułu wspomina również, że podczas likwidacji w roku 1990 warszawskiego „Heldenfriedhofu” natrafiono na szczątki generała.

Wobec powyższych informacji jestem przeświadczony, że do pierwotnego pochówku Kutschery doszło na Warschauer Heldenfriedhof (Niemieckich Kwaterach Wojskowych mieszczących się na Cmentarzu Powązkowskim). Kutschera nie był dygnitarzem tej klasy, by transportowano jego ciało do Berlina. Był raptem generałem brygady SS (według polskiej nomenklatury) i generałem majorem policji. Na terenie Generalnego Gubernatorstwa esesmanów noszących ten stopień było sporo, w każdym dystrykcie i większym mieście było ich co najmniej paru. Z tych względów w dużych miejscowościach Niemcy tworzyli Cmentarze Bohaterów (Heldenfriedhof), by na nich mógł być pochowany niemalże każdy. Do dnia dzisiejszego zachowała się informacja, że SS – Brigadeführer (a więc noszący analogiczny stopień jak Kutschera) Ferdinand Otto Adalbert von Semmern-Frankenegg¹⁹, który zmarł na skutek ran odniesionych w zasadzce dokonanej w dniu 20 września 1944 r. przez partyzantów jugosłowiańskich w Krasnicy 15 km na północ od Banja Luki. Został pochowany w dniu 27 września

1944 r. na Heldenfriedhof (Cmentarzu Bohaterów) mieszczącym się we wschodniej Chorwacji w Osijek (Esseg)²⁰.

Drażenia sprawy pochówku Franza Kutschery jednak nie oduściłem. W dniu 17 maja 2014 r. wystosowałem zapytanie drogą elektroniczną do Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e.V. z siedzibą w Kassel, na temat lokalizacji grobu generała. Prawdę powiedziawszy wszyscy moi znajomi interesujący się tematem powątpiewali, czy dostanę satysfakcjonującą mnie informację. Spotkałem się ze zdaniem, że takiej wiadomości nie mogę dostać chociażby z powodu podpisania swego czasu (w pierwszych latach drugiego tysiąclecia) umowy pomiędzy polską Radą Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa a niemieckim Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e.V. o nieujawnianiu publicznym miejsc pochówku zbrodniarzy wojennych. Strony umowy, podpisując ją, kierowały się zapewne względami emocjonalnymi. Z tych też powodów na Cmentarzu Północnym na Wólce Węglowej z granitowego obelisku (czy też marmuru strzegomskiego) mieszczącym się w centralnym punkcie kwatery niemieckiej, na którym są wykute nazwiska tam pochowanych, w roku 2001 zginęło nazwisko kata Getta Warszawskiego Jürgen Stroopa²¹.

Początkowo otrzymałem pismo kurtuazyjne, że nie mogę otrzymać odpowiedzi od razu, z powodu nawału zapytań. Po tym piśmie interweniowałem, gdzie mogłem, czy też prosiłem o pomoc w sprawie. Wreszcie, po niemalże dwumiesięcznym oczekiwaniu otrzymałem odpowiedź, treści następującej:

„Wielce Szanowny Panie

Przepraszam za późną odpowiedź na Pańskie zapytanie z dnia 17 maja.

Franz Kutschera (22.2.1904 – 1.2.1944) został najpierw pochowany na cmentarzu Powązki w Warszawie. W 1990 r. nasi pracownicy dokonali tam ekshumacji ponad 2.000 Niemców poległych w czasie wojny, którzy zostali przeniesieni na Niemiecki Wojenny Cmentarz w miejscowości Joachimów – Mogiły. Wśród nich znajdował się również Franz Kutschera. Z powodu odpowiedzialności za jego liczne zbrodnie nie umieściliśmy jego nazwiska na tablicach, na których wymienieni są pochowani na cmentarzu. Również w publicznym, internetowym banku informacji nazwisko to nie zostało uwzględnione.

Kutschera został zidentyfikowany na podstawie miejsca usytuowania swego grobu na Powązkach (część Q, rząd V, grób nr 6). Z serdecznymi pozdrowieniami
Fritz Kirchmeier, Referent Prasowy
Ludowy Niemiecki Związek Opieki nad Grobami Wojennymi e.V. Referat prasowy

Warner – Hilpert – Str. 2, 34112 Kassel
Tel.: 0561-7009-139, fax; 0561 – 7009 – 285.”²²

Cytowany powyższy list wyjaśnia zapewne jedną z ostatnich tajemnic związanych z „Akcją Kutschera”. Aktualnym miejscem pochówku SS-Brigadeführer und Generalmajor Polizei Franz Karol Kutschera jest niemiecki cmentarz wojenny w Polsce w Joachimowie – Mogiły, na którym generał jest pochowany anonimowo tak jak wskazuje w swoim opracowaniu Andreas Schulz, Günter Wegmann i Diter Zinke²³ – pod tablicą 1 w rzędzie 1 grób nr 1.

Do tej pory niemalże wszyscy, również zawodowi historycy zajmujący się tym tematem byli przeświadczeni, że ciało Kutschery zostało przewiezione po części warszawskiej pogrzebu do Berlina, wątpliwości jedynie były, czy Niemcy dokonali tego drogą lotniczą czy też Wisłą, czy też może pociągiem. Sprawa okazała się bardzo prozaiczna, Franz Kutschera spoczął w Warszawie w umęczonej przez kolejne wojny – ziemi polskiej. Będąc okrutnym dla mieszkańców naszej stolicy „Katem Warszawy” na pewno nigdy nie przypuszczał, że miejscem jego wieloletniego spoczynku będzie Warszawa, a ostatecznego mały cmentarzyk w Polsce na Mazowszu u brzegu lasu w Joachimowie – Mogiły.

Barwności temu pochówkowi dodaje to, że parę dni po pogrzebie generała, bo 7 lutego tego samego roku znaleźli miejsce swojego spoczynku na tym samym cmentarzu dowódca akcji i jednocześnie pierwszy wykonawca „Lot”, a 9 lutego tegoż roku „Cichy”. W miejscu pochówku tych ostatnich powstała kwatera Batalionu „Parasol”, gdzie kolejno zostali pochowani jeszcze w czasie wojny „Olbrzym”, później tuż po wojnie „Bruno”, w parę lat „Kruszynka”, a w latach 70. „Hanka”. Po ekshumacji leży tam również „Ali”, mają również swoje symboliczne mogiły „Sokół” i „Bruno”. Może jest to nawet pewnym paradoksem, że przez wiele lat, w stosunkowo niewielkiej odległości od siebie (bo raptem niewiele większej niż 400 – 500 m) spoczywali Kat Warszawy i uczestnicy zamachu na niego.

18 J. Tycner, *Ich Soldat du Soldat* [w:] „Die Zeit” nr 50 z 8 grudnia 1995 r.

19 SS – Oberführer Ferdinand von Semmern – Frankenegg (ur. 17 marca 1897, zm. 20 września 1944) dowódca SS i Policji w Dystrykcie Warszawskim od lipca 1942 r. do 23 września 1943 r. przed SS – Brigadeführerem Jürgenem Stroopem. Odwołany ze stanowiska w związku z wyrokiem sądu polowego za nieumiejętne pacyfikowanie powstania w getcie warszawskim. Przeniesiony na analogiczne stanowisko do Osijek w Chorwacji. Awansowany w lipcu 1944 r. na stopień SS – Brigadeführera. Pośel do Reichstagu. (vide Schulz A. Zinke D. Die Generale der Waffen – SS und der Polizei Die militärischen Werdegänge der Generale, sowie der Ärzte, Veterinäre, Intendanten, Richter und Ministerialbeamten im Generalsrang Band 4 Bissendorf 2009, s.404 – 414).

20 Ibidem s. 413.

21 Jürgen Stroop (28.09.1895 – 6.03.1952) – zbrodniarz wojenny. SS Gruppenführer odpowiedzialny za likwidację getta warszawskiego i stłumienie w nim powstania. Skazany w dniu 23.07.1951 r. przez Sąd Wojewódzki w Warszawie na karę śmierci. Wyrok wykonano w dniu 6.03.1952 r. w więzieniu mokotowskim w Warszawie.

22 Tłumaczenie zamieszczonego tekstu Stanisław Marszyski. (...)

23 Schulz, Wegmann G., Zinke D. op. cit. s. 662.

„Ludobójstwo” Rafała Lemkina

Polski Żyd, absolwent Uniwersytetu we Lwowie, współtwórca kodyfikacji polskiego prawa karnego, doktor prawa Uniwersytetu w Yale i autor pojęcia „ludobójstwo”. Umarł w biedzie i zapomnieniu. Kim był Rafał Lemkin?

Aleksandra Spychalska

Do historii przeszedł jako twórca prawnej koncepcji zbrodni ludobójstwa i główny architekt ONZ-owskiej *Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa*¹. W wysiłki na rzecz ratyfikacji dokumentu zaangażował całe swoje siły i większość oszczędności. Życie podporządkował walce na rzecz penalizowania zbrodni skierowanych przeciwko grupom

rasowym, etnicznym, religijnym i narodowym. Wielokrotnie nominowany do pokojowej Nagrody Nobla, ze względów politycznych nigdy jej nie otrzymał.

Wczesne lata

Lemkin urodził się 24 czerwca 1900 r. w małej wsi Bezwodne k. Wołkowyska (tereny obecnej Białorusi). Pochodził z inteligenckiej żydowskiej rodziny. Dzięki zaangażowaniu jego matki Belli od najmłodszych lat był starannie kształcony. W swojej autobiografii o wymownym tytule *Totally Unofficial*² prawnik wspominał dzieciństwo jako najszcześniejszy, sielski i spokojny okres swojego życia, wypełniony głównie czytaniem. To po lekturze *Quo Vadis* chłopiec po raz pierwszy zadał sobie pytanie o to, jak to możliwe, że ku uciesze gawiedzi zabijano niewinnych chrześcijan i nikt nie poniósł za to kary. W tym samym czasie, gdy Lemkinem wstrząsnęła sienkiewiczowska powieść, w jego najbliższym otoczeniu działy się rzeczy niepokojąco przypominające sceny z *Quo Vadis*. W 1906 r. w Białymstoku, niecałe 100 km od Wołkowyska, carscy żołnierze dokonali pogromu, w którym straciło życie 88 Żydów. Prawnikiem wspominał potem zasmucone twarze rodziców i atmosferę niepokoju, która wypełniała jego rodzinny dom.

W latach dwudziestych młody Lemkin rozpoczął studia na Wydziale Prawniczym Uniwersytetu Lwowskiego im. Jana Kazimierza. Pod kierunkiem wybitnego polskiego karnisty Juliusza Makarewicza³ zdobył tam tytuł doktora nauk prawnych. Po zakończeniu

1 *Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa*, Dz.U. z 1952 r., nr 2, poz. 9.

2 *Totally Unofficial. The Autobiography of Raphael Lemkin*, ed. Donna-Lee Frieze, Yale University Press, New Haven & London, 2013.

3 J. Makarewicz (1872-1955) – polski prawnik, wieloletni profesor prawa karnego Uniwersytetu Lwowskiego, w latach 1925–1935 senator RP. Główny autor kodyfikacji polskiego prawa karnego, kodeksu karnego z 1932 roku, określonego w doktrynie jako *Kodeks Makarewicza*. Kodeks posiadał jednolitą, nowoczesną systematykę i uważany jest za jedno z najwybitniejszych osiągnięć polskiej myśli prawnej.



doktoratu dużo podróżował po Europie Zachodniej. Kształcił się na uniwersytetach w Niemczech, Francji i Włoszech, co niewątpliwie znacznie poszerzyło jego horyzonty myślowe oraz pozwoliło zapoznać się z najistotniejszymi nurtami i trendami w ówczesnym prawodawstwie europejskim. Lemkina interesowała głównie problematyka kodyfikacji prawa karnego w państwach Starego Kontynentu, a także niezwykle ówczesnie popularna i aktualna tematyka rozwoju międzynarodowego prawa karnego. Choć główną osią jego zainteresowań pozostawała praca naukowa, po powrocie do kraju przez pięć lat pełnił funkcję prokuratora. Zrezygnował z niej w geście protestu w 1934 r., tuż po podpisaniu polsko-niemieckiego paktu o niestosowaniu przemocy⁴. W tym samym roku stworzył własną kancelarię prawną. Dzięki umiejętnościom, znajomościom i doświadczeniu bardzo szybko jego klientami stały się największe europejskie firmy, a on sam stał się człowiekiem bardzo majątnym. W swojej autobiografii *Totally Unofficial* wspominał jednak: *jako prokurator i prawnik cieszyłem się fałszywym prestiżem. Naprawdę żyłem tylko wtedy, gdy walczyłem o ideały*.

Już w latach 20. po raz pierwszy w głowie Lemkina zrodziła się myśl o konieczności stworzenia międzynarodowego prawa, które umożliwiłoby karanie sprawców zaplanowanych rzezi grup rasowych czy narodowych. Bódcem do działania

stały się dwa wydarzenia, które wstrząsnęły ówczesną opinią publiczną. Najpierw w marcu 1921 r. w Berlinie ormiański emigrant dokonał udanego zamachu na byłego tureckiego ministra spraw wewnętrznych Taalat Paszę, odpowiedzialnego za rzeź Ormian w 1915 r.⁵. We wrześniu 1926 r. w Paryżu w zamachu zginął z kolei ukraiński polityk

że zabójstwo jednostki jest karane, i to surowo, zabójstwa milionów – paradoksalnie nie. Sprawiedliwość nie jest należycie wymierzana, ale też nie istnieją przestępstwa czy kategorie przestępstw, do których można byłoby tego typu czyny zakwalifikować. Lemkin postulował, by jak najszybciej stworzyć odpowiednie międzynarodowe regulacje prawne w tym zakresie.

Tym bardziej że wydarzenia na arenie międzynarodowej nie napawały optymizmem. W 1930 r. NSDAP stało się drugą siłą w niemieckim Reichstagu, by ostatecznie zyskać w nim większość. W końcu w 1933 r. Hitler uzyskał pełnię władzy.

Jego skrajnie antyżydowska retoryka stanowiła złowieszczą zapowiedź tego, co może stać się w przyszłości. Lemkin doskonale zdawał sobie z tego sprawę.

Swoje idee postanowił przekuć w czyn. Okazją ku temu miały być prace Międzynarodowego Biura Unifikacji Prawa Karnego Ligi Narodów⁷, których celem miała być przede wszystkim unifikacja prawa karnego oraz uregulowanie przestępstw „w obliczu prawa narodów” – *delicta iuris gentium*.

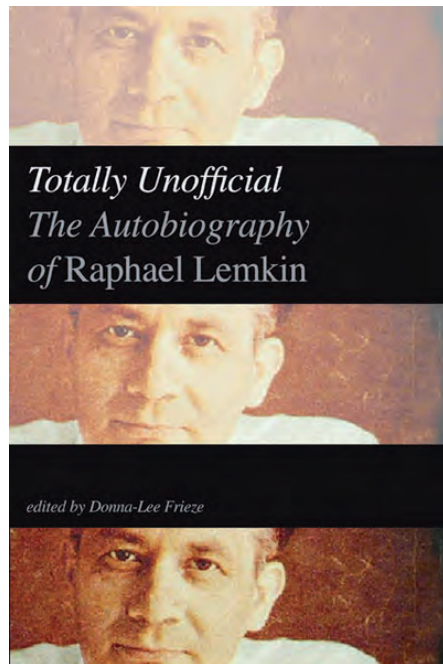
Wandalizm-terroryzm-barbarzyństwo – „zbrodnie nowego typu”

Na jednym ze spotkań Biura w 1933 r. w Madrycie przedstawiony został jego referat *Les actes constituant un danger general (interetatique) consideres comme*

Swoje idee postanowił przekuć w czyny.

Symon Petlura⁶. Atak na Petlurę miał być odwetem za zbrodnie armii Ukraińskiej Republiki Ludowej na ludności żydowskiej. Przeprowadził go Shalom Schwarzbard, żydowski imigrant, którego rodzice zginęli w jednym z pogromów. Po głośnych procesach pod naciskiem przysięgłych obaj sprawcy zostali uniewinnieni przez sąd.

Po procesie Schwarzbarda Lemkin opublikował dość kontrowersyjny artykuł, w którym czyn Ukraińca nazwał „piękną zbrodnią”. Zwrócił w nim uwagę na fakt, że nie istnieją w prawie karnym żadne mechanizmy czy standardy moralne, które zapobiegałyby mordowaniu ludzi ze względu na ich pochodzenie etniczne, rasowe czy religijne. Zauważył,



4 Podpisana w Berlinie 26 stycznia 1934 r. Deklaracja polsko-niemiecka o niestosowaniu przemocy zakładała przede wszystkim pokojowe rozstrzyganie sporów i była wyrazem zbliżenia obu tych państw.

5 W wyniku ludobójstwa popełnionego na ludności ormiańskiej w Imperium Osmańskim w czasie I wojny światowej zginęło blisko 2 miliony ludzi. Prawie 1,2 miliona zostało eksterminowanych, a tych, których nie zabito, wypędzono na Pustynię Syryjską, skazując na pewną śmierć. Brytyjczycy ujęli wprawdzie 105 dygnitarzy tureckich, uznając ich za zbrodniarzy wojennych, jednak w wyniku interwencji tureckiej dyplomacji wszyscy zostali wypuszczeni. Wśród nich wspomniany Taalat Pasza. To Pasza uznał chrześcijańskich Ormian za nieodwracalnie nieturecki element, który stanowił zagrożenie secesji i musi zostać całkowicie wyeliminowany. To on stwierdził też, że rozwiązanie problemu ormiańskiego powinno się dokonać w czasie wojny, bo wtedy zbrodni „nikt nie zauważy” i nie osądzi.

6 Symon Petlura (1879-1926) – ukraiński polityk i wojskowy, naczelny dowódca wojsk Ukraińskiej Republiki Ludowej, prezydent URL w latach 1919-1926 (od 1921 r. na uchodźstwie). W 1920 r. Petlura zawarł układ sojuszniczy z Polską i od polsko-ukraińskiej ofensywy na Kijów do zawieszenia broni w wojnie polsko-bolszewickiej był jedynym uznawanym międzynarodowo prezydentem państwa Ukrainy. Po wycofaniu międzynarodowego uznania URL, co było jednym z warunków traktatu ryskiego, przebywał w Polsce. Po ządaniu ekspulsji przez dyplomację radziecką ukrywał się w Polsce w mieszkaniach prywatnych przy tolerancji władz polskich. W 1923 r. po objęciu władzy przez Witosa zmuszony do opuszczenia Polski.

7 Liga Narodów – organizacja międzynarodowa powołana po I wojnie światowej. Statut Ligi Narodów stanowił część wersalskiego traktatu pokojowego, siedzibą była Genewa. Celem Ligi Narodów było utrzymanie pokoju i współpracy na świecie, a impulsem do jej utworzenia był rozlew krwi podczas I wojny światowej. W związku z powstaniem Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1945 r. Liga Narodów została formalnie rozwiązana w 1946 r.

*delicts de droit des gens*⁸.

Prawnik nie uczestniczył w spotkaniu madryckim osobiście. Tuż przed wyjazdem zadzwonił do niego znajomy i przekazał, że ówczesny minister sprawiedliwości Czesław Michałowski nie życzy sobie jego udziału w konferencji. Hitler rósł w siłę i rząd Becka starał się utrzymywać z Berlinem możliwie najbardziej poprawne stosunki. Obawiano się, że wystąpienie Lemkina może tym stosunkom zaszkodzić. W tym samym czasie w „Gazecie Warszawskiej” ukazała się krótka i nieprzyjemna wzmianka na temat prac jurysty. Pisano w niej między innymi, iż jest on zdeterminowany bronić „własnej rasy” i kieruje się wyłącznie „żydowskim interesem”. Ostatecznie Lemkinowi udało się przekazać treść wystąpienia z a p r z y j a ż n i o n e m u delegatowi i został on odczytany w jego imieniu.

W referacie wskazywał, że katalog przestępstw przeciwko prawom narodów należy poszerzyć. Uważał, że wszelkiego rodzaju agresja wobec grup etnicznych, wyznaniowych czy społecznych, motywowana nienawiścią bądź chęcią unicestwienia takiej grupy, stanowić winna *delicta iuris gentium*. Postulował więc penalizację pięciu przestępstw „nowego typu”: (1) barbarzyństwa, (2) wandalizmu, (3) spowodowania katastrof komunikacji międzynarodowej, (4) celowego przerwania komunikacji międzynarodowej oraz (5) spowodowania skażeń chemicznych. W świetle jego późniejszej działalności szczególnie istotną okazała się koncepcja zbrodni barbarzyństwa i wandalizmu.

Barbarzyństwem Lemkin nazywał destrukcyjne działania skierowane przeciw członkom określonej społeczności wyznaniowej, etnicznej czy społecznej, motywowane nienawiścią o różnym podłożu (religijnym, politycznym itd.). Działania takie mogły przybierać formę pogromów, masakr, agresji fizycznej lub akcji zmierzających do ekonomicznego wyniszczenia danej grupy i kierowane



Sala obrad Ligi Narodów

były przeciw życiu, integralności cielesnej, wolności czy godności ofiary. Ich źródłem miała być zaplanowana kampania eksterminacyjna skierowana przeciw owej grupie, do której jednostka przynależy. Prawnik zauważył, że analizowany oddzielnie każdy z tych czynów jest karany w państwowych kodeksach. Rozważane jednak razem konstytuują przestępstwo wobec prawa narodów. Stanowią zagrożenie zarówno dla egzystencji określonej społeczności, jak i dla całego porządku społecznego. Zaburzają bowiem harmonię w stosunkach społecznych pomiędzy określonymi grupami. Jak pisał, biorąc pod uwagę „zaraźliwy” charakter takich społecznych animozji, *nichzym epidemia mogą przenosić się z państwa na państwo*. Prawnik udowodnił, że barbarzyństwo godzi nie tylko w moralne interesy społeczności międzynarodowej, ale również te ekonomiczne.

Terminem *wandalizm* Lemkin określał systematyczne i zorganizowane niszczenie dzieł sztuki, dóbr kultury czy innych wartości artystycznych tworzonych przez grupy religijne, etniczne, narodowe czy rasowe. Zbrodnia ta wymierzona miała być zatem w ich dziedzictwo kulturowe.

By zapobiegać i karać powyższe zbrodnie, Lemkin postulował stworzenie międzynarodowej konwencji. W swoim wystąpieniu zaproponował treść konkretnych artykułów, które mogłyby zostać wprowadzone zarówno w regulacjach międzynarodowych, jak i w kodeksach karnych poszczególnych państw. Nie proponował konkretnego wymiaru kary, koncentrował się raczej na samej treści regulacji i precyzyjnej definicji zbrodni. Chciał także, by obowiązywała zasada represji wszechświatowej – każda ze zbrodni powinna być sądzona i karana niezależnie od miejsca jej popełnienia czy narodowości sprawcy, zgodnie z prawem obowiązującym w państwie sądenia.

W przygotowanym na madrycką konferencję wystąpieniu Lemkin poruszył także kwestię zbrodni terroryzmu.

8 R. Lemkin, *Les actes constituant un danger general (interetatique) consideres comme delicts de droit des gens*, archiwum AJH, seria I, box 1, folder 11; tłumaczenie na język angielski dostępne na stronie: <http://www.preventgenocide.org/lemkin/madrid1933-english.htm>; Prevent Genocide International, zbiór pt. *Key Writings of Raphael Lemkin on Genocide*; data otwarcia: 28.01.2015.

Zauważył, że mimo iż słowa „terroryzm”, „akty terroryzmu” czy „terrorysta” funkcjonują w powszechnym, publicznym czy prasowym języku, odnoszą się jednak do całego wachlarza różnorodnych działań, które bardzo trudno jednoznacznie zdefiniować. W związku z tym uznał za zbędne wprowadzenie do kategorii *delicta iuris gentium* zbrodni „terroryzmu”.

W 1934 r. chorwaccy ekstremiści dokonali udanego zamachu na króla Jugosławii, w którym zginął także francuski minister spraw zagranicznych⁹. Francuzi zainicjowali więc prace nad międzynarodową konwencją, która miała penalizować terroryzm i umożliwić jego ściganie. Do refleksji nad definiowaniem zbrodni powrócił także Rafał Lemkin. W 1935 r. zaprezentował swój referat *Terroryzm*, którego skrót przedrukowany został potem w „Gazecie Warszawskiej Sądowej”.

Terroryzm zdefiniował Lemkin jako zastraszanie ludzi za pomocą czynów gwałtownych. Owo zastraszanie może przybierać najrozmaitsze formy. Terrorysta posiada określony program natury politycznej – może chcieć obalić istniejący ustroj, wprowadzić swój porządek polityczny, rozwiązać jakieś zagadnienie wewnątrzpaństwowe, międzynarodowe, terytorialne czy ustrojowe. Zdaje sobie jednak sprawę z tego, że programu nie zrealizuje w walce otwartej, a nawet jeśli, to proces ten byłby niezwykle długi i żmudny. Ucieka się więc do pojedynczych aktów gwałtu, które zastraszają społeczeństwo. Według Lemkina terroryzm jest przede wszystkim przejawem przemocy psychologicznej. Terrorysta dąży do „wywołania stanu terroru” po to, by pod jego osłoną dążyć do realizacji założonych celów.

Lemkin zaproponował dystynkcję na terroryzm wewnętrzny i międzynarodowy. O wewnętrznym należy mówić wtedy, gdy działania sprawcy szkodzą państwu, na terenie którego dokonano aktów terroru. O międzynarodowym natomiast, gdy działalność terrorysty godzi w stosunki między państwami: *Terrorysty wyzyskują przeważnie tę sytuację i, dokonując zamachów na przedstawicieli obcych państw u siebie*

9 9 października 1934 r. dokonano zamachu na króla Jugosławii Aleksandra, któremu towarzyszył Luis Barthou, minister spraw zagranicznych Francji. Obaj dygnitarze zginęli. Za atak odpowiedzialni byli członkowie chorwackiej organizacji Ustaszcy.

10 R. Lemkin, *Rządy państw Osi w okupowanej Europie*, wyd. Scholar, Warszawa 2013.

Na poglądy Lemkina wpływ miały zamachy, częste w okresie międzywojennym, w szczególności zamach na Symona Petlurę (na zdjęciu z Józefem Piłsudskim) i króla Jugosławii Aleksandra (na zdjęciu jego ciało leży w samochodzie, w którym został zastrzelony)



w kraju lub na reprezentantów swego lub trzeciego państwa zagranicą, wciągając w orbitę swego ohydznego czynu interesy kilku państw (kraju miejsca popełnienia przestępstwa, kraju ojczystego ofiary, ew. także kraju swego obywatelstwa). Na tle powstających w związku z zamachem terrorystycznym kwestii następuje lub może nastąpić zakłócenie stosunków między zainteresowanymi państwami. Tego przede wszystkim pragnie terrorysta.

Koncepcje Lemkina dotyczące penalizacji „zbrodni nowego typu” nie zyskały poparcia środowiska prawniczego. Mimo to nie porzucił on prac nad nimi i to właśnie na ich podstawie blisko dziesięć lat później stworzył koncepcję „nowej-starej zbrodni” – ludobójstwa.

Rafał Lemkin o „ludobójstwie”

1 września 1939 r. rozpoczął się niemiecki atak na Polskę. Lemkin przebywał wtedy w Warszawie. Decyzję o ucieczce z kraju podjął szybko. Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, jaki los czeka Żydów, jeśli naziści podbiją kraj. A to wydawało się być kwestią tygodni.

Przed wyjazdem udało mu się jeszcze odwiedzić rodziców. Próbował ich namówić do wspólnego wyjazdu. Ci jednak upierali się, że w Bezwodnem są bezpieczni. To wtedy Lemkin widział ich po raz ostatni. Zostali zgładzeni w obozie w Treblince w 1943 r.

Samemu prawnikowi udało się przedostać najpierw na Litwę i Łotwę, potem, dzięki pomocy przyjaciół, do Szwecji, gdzie przez chwilę wykładał nawet na jednym z uniwersytetów. Następnie przez ZSRR i Japonię dotarł

do Stanów Zjednoczonych. Wkrótce zaproponowano mu funkcję głównego doradcy Foreign Economic Administration oraz Departamentu Wojny, co było niewątpliwym wyróżnieniem dla młodego polskiego prawnika. Mniej więcej w tym czasie Lemkin rozpoczął prace nad swoją najważniejszą książką *Rządy państw Osi w okupowanej Europie*¹⁰. Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, co dzieje się z ludnością żydowską na podbijanych przez nazistów terenach. O tym, co dzieje się w Polsce informowali go znajomi, przyjaciele i rodzina, z którymi wciąż pozostawał w stałym kontakcie. Kilkakrotnie próbował interweniować w tej sprawie u wysokich rangą amerykańskich oficerów, w tym u wiceprezydenta Henry'ego Wallece'a i samego prezydenta Roosevelta. Wallece nie był zainteresowany tematem, zaś Roosevelt odpowiedział mu, że sprawa jest niezwykle delikatna i konieczna jest cierpliwość.

Rządy państw Osi opublikowano w listopadzie 1944 r. Licząca 674 strony książka stanowiła swoiste studium prawa karnego hitlerowskich Niemiec. To tam po raz pierwszy prawnik użył terminu *genocide* – ludobójstwo. Zaproponował definicję zbrodni, wskazał genezę, opisał rodzaje i formy, a przede wszystkim zaproponował rozwiązania, które służyć miały zapobieganiu takich wydarzeń w przyszłości.

Lemkin definiował zbrodnię jako destrukcję narodu bądź grupy etnicznej. Potem do katalogu grup objętych ochroną włączył także grupy rasowe i religijne. Ludobójstwo miało być przede wszystkim



ciągami systematycznych działań realizowanych zgodnie z wytyczonym wcześniej planem, nie zaś sporadycznymi i pojedynczymi, niepowiązanymi ze sobą aktami przemocy wobec pojedynczych osób. Nie zawsze musiało wiązać się z natychmiastowym unicestwieniem określonego narodu czy grupy etnicznej. Najważniejszym elementem, na którym Lemkin oparł swoją koncepcję, był sam „zamyśł” zbrodni – wszelkie działania i czyny zbrodnicze kierowane miały być przeciw określonym jednostkom tylko z powodu ich przynależności do określonej grupy etnicznej czy narodowej. Zamiar szczególny, czy jak nazywał to jurysta *genocide intent*, oparty był na założeniu, że sprawca nie miał żadnych osobistych powiązań z ofiarą i żadnego specjalnego motywu, by zabić ją jako indywiduum. Grupami szczególnie narażonymi na zbrodnie były według Lemkina: grupa rasowa, etniczna, narodowa i religijna.

WRzqdach Osiprawnik zaproponował szereg rozwiązań, które miały zapobiegać ludobójstwu w przyszłości. Chciał, by zbrodnia ludobójstwa uznana została za *delicta iuris gentium*. Dzięki temu podlegałaby takim samym represjom jak niewolnictwo, handel ludźmi czy piractwo. Lemkin postulował także podpisanie wielostronnej konwencji gwarantującej ochronę mniejszości narodowych i rasowych w czasach wojny i pokoju.

Walka o penalizację ludobójstwa i ostatnie lata życia

W 1945 r. ruszyły Procesy Norymberskie, a polskiemu prawnikowi zaproponowano funkcję doradcy jednego z głównych oskarżycieli Amerykanina Roberta Jacksona. Bez wahania się zgodził.

W aktach oskarżenia przeciwko czołowym niemieckim dygnitarzom po raz pierwszy użyto określenia *ludobójstwo*. Udało się zgromadzić bogaty materiał dowodowy, udokumentowano

zbrodnie III Rzeszy i udowodniono zamiar systematycznej eksterminacji ludności żydowskiej. Termin *genocide* nie padł jednak w żadnym z wyroków. Naziści skazywani byli za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości popełniane w związku z prowadzoną wojną agresywną. Dla Lemkina był to ogromny zawód. Orzecznictwo norymberskie uznał za niewystarczające i rozczarowujące. W swojej autobiografii napisał później: *Alianci postanowili osądzić minionych Hitlerów, ale nie przewidzieli przyszłych.*

Lemkin postanowił więc wziąć sprawy w swoje ręce. To on był głównym inicjatorem prac nad ONZ-owską Rezolucją 96 (I) pt. *The Crime of Genocide*, przyjętą jednogłośnie i bez debaty. Draft dokumentu stworzył zresztą naprędce w lobby waszyngtońskiego budynku ONZ. Rezolucja nie miała wprawdzie charakteru wiążącego, zawierała jednak skierowane do ONZ-owskiej Rady Gospodarczej i Społecznej (ECOSOC) żądanie rozpoczęcia prac nad stosowną Konwencją.

Obrazy Rady toczyć się miały w Genewie, Lemkin niezwłocznie się więc tam udał. Wiedział, że sam niewiele zdziała. Wokół idei prac nad dokumentem penalizującym ludobójstwo w prawie międzynarodowym postanowił zjednoczyć delegatów z całego świata. Sojusze budował cierpliwie. Nawiązywał znajomości z politykami, którzy, jak wierzył, w Genewie byli dużo bardziej samotni niż on. Rozmawiał z nimi o sztuce, kulturze i polityce, brał udział

Proces norymberski



w wystawach, bankietach i lunchach. Kiedy udało mu się zdobyć ich zaufanie i sympatię, zaczynał opowiadać o swoich koncepcjach i przedstawiać swoje pomysły. W ten sposób dość szybko udało mu się zbudować silne stronnictwo prokonwencyjne, które zrzeszało najważniejszych światowych oficjeli.

Było to tym bardziej istotne, że podczas prac ECOSOC okazało się, iż polski prawnik ma silnych wrogów i oponentów. Chodziło głównie o delegację brytyjską i środowiska prawnicze zaangażowane w prace nad *Powszechną Deklaracją Praw Człowieka*¹¹. Od początku bardzo niechętnie spoglądali oni na pomysły Lemkina. Tym pierwszym zależało na pozostaniu przy orzecznictwie norymberskim – obawiali się

bowiem nadmiernej ingerencji w swoje sprawy wewnętrzne i prowadzoną politykę kolonialną. Ci drudzy, jak pisał

11 Powszechna deklaracja praw człowieka – zbiór praw człowieka i zasad ich stosowania uchwalony przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w dniu 10 grudnia 1948 roku w Paryżu. Kiedy zbrodnie nazistowskich Niemiec wyszły na jaw, uznano, że Karta Narodów Zjednoczonych jedynie ogólnie formułuje prawa człowieka, dlatego też na konferencji w San Francisco wysunięto propozycję utworzenia karty praw człowieka, której opracowaniem zająć się miała Komisja Praw Człowieka powołana przez Radę Gospodarczą i Społeczną. Główną rolę w tworzeniu Deklaracji odegrali Kanadyjczyk John Peters Humphrey (wówczas dyrektor Wydziału Praw Człowieka w Sekretariacie ONZ), René Cassin z Francji, Eleanor Roosevelt, Charles Malik z Libanu oraz Peng-chun Chang z Chin. Deklarację przyjęto bez głosu sprzeciwu. Na pamiątkę jej uchwalenia 10 grudnia obchodzony jest jako Dzień Praw Człowieka. W momencie powstania deklaracja była jedynie standardem – jako rezolucja Zgromadzenia Ogólnego nie tworzyła prawa międzynarodowego ani nie miała wiążącego charakteru. W obecnej chwili większość prawników zajmujących się prawem międzynarodowym uważa ją za prawo zwyczajowe, z czego wnioskuje oni jej powszechne obowiązywanie.

12 VI Komitet ds. Prawnych przy Zgromadzeniu Ogólnym ONZ.



Sala obrad plenarnych Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych

sam Lemkin, byli po prostu zazdrośni i martwili się o własne etaty. Krytykowali więc koncepcję genocydu i w obcesowy sposób podważali autorytet samego jurysty.

Ten jednak nie zamierzał się poddawać. Dzięki jego staraniom prace nad dokumentem rozpoczął ONZ-owski Komitet ds. prawnych¹². Wktórce ostateczny tekst konwencji był już gotowy i miał być głosowany na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Lemkin doskonale zdawał sobie sprawę z faktu, że przyjęcie dokumentu to tylko jeden z pierwszych kroków ku efektywnemu zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa. Czekala go jeszcze przecież walka o jego ratyfikację przez państwa członkowskie. Niczym rasowy PR-owiec postanowił więc rozpropagować ideę ochrony przed genocydem wśród działaczy społecznych, polityków i opinii publicznej. Wiedział, że nacisk środowisk międzynarodowych będzie gwarantem przyjęcia i ratyfikacji konwencji.

Lemkin odbył niezliczoną ilość spotkań, lunchów, kolacji i rozmów z dygnitarzami, dziennikarzami, naukowcami, ludźmi biznesu i kultury, prosząc o pomoc. Wspierali go nobliści Pearl S. Buck, Francois Mauriac czy Sigrid Undest.¹³ Nawiązał współpracę

z gazetami z całego świata, m.in. „The New York Times”, „The New Yorker”, „Herald Tribune”, „The Washington Post”, „Le Monde” czy „Le Combat”. Pisał artykuły, udzielał wywiadów, występował w radiu – wszystko po to, by agitować na rzecz przyjęcia, a potem ratyfikacji Konwencji. Chciał nawet nakręcić film poświęcony historii ludobójstwa – nie udało mu się jednak zebrać odpowiednich środków finansowych. Ponieważ był wykładowcą na Uniwersytecie Yale, wiedzę na temat zbrodni przekazywał swoim studentom, którzy byli zresztą zafascynowani osobą polskiego profesora.

13 Pearl S. Buck (1892-1973) – amerykańska laureatka Literackiej Nagrody Nobla i nagrody Pulitzera, aktywistka na rzecz praw człowieka; Francois Mauriac (1885-1970) – francuski noblista, publicysta, dziennikarz Le Figaro; Sigrid Undest (1882-1949) – Norweżka, laureatka Nagrody Nobla w dziedzinie literatury. Zwłaszcza Buck agitowała na rzecz Konwencji wśród swoich przyjaciół i znajomych. Była autorką manifestu skierowanego do rządów zrzeszonych w ONZ, w którym wspólnie z Lemkinem, Mauriaciem, Undest i innymi sygnatariuszami nawoływała do przyspieszenia prac nad dokumentem i stworzenia tym samym międzynarodowego systemu zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa.

9 grudnia 1948 r. *Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa* została jednogłośnie przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ. Po zakończeniu głosowania na sali rozległy się brawa. Ze łzami w oczach Lemkin przyjmował gratulacje i uściski od najznamienitszych oficjeli z całego świata. Wspominał ten dzień jako najszcześniejszy w swoim życiu.

Prace nad dokumentem bardzo mocno odbiły się na zdrowiu polskiego prawnika. Zachorował i ponad trzy tygodnie spędził w szpitalu. Lekarze nie potrafili zdiagnozować jego dolegliwości. Sam śmiał się potem, że doskwierał mu wówczas genociditis – zmęczenie pracą na rzecz Konwencji.

Po przyjęciu dokumentu szybko okazało się, że autor Konwencji miał rację. Antylemkinowska i antykonwencyjna opozycja za cel obrała sobie unicestwienie dokumentu. Jediną możliwością, by nie przepadł, była jego ratyfikacja. Lemkin osobiście spotykał się z ambasadorami, ministrami, premierami i głowami rządów państw zrzeszonych w ONZ i przekonywał ich do przyjęcia dokumentu. Podróżował po Stanach i Europie. Niemal każdy wolny dzień spędzał, krążąc po ONZ-owskich korytarzach lub pisząc tysiące listów z prośbą o wsparcie.

To dzięki Lemkinowi *Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa* weszła w życie już 12 stycznia 1951 r. i była najszybciej ratyfikowanym ONZ-owskim aktem prawnym¹⁴. Prawnika, za jego starania na rzecz karania zbrodni skierowanych przeciwko grupom etnicznym, narodowym i rasowym, wielokrotnie nominowano do pokojowej Nagrody Nobla (w 1950, 1951, 1955, 1956, 1958 i 1959 r.).

Za swój sukces zapłacił jednak cenę ogromną. Pracy na rzecz Konwencji nie mógł pogodzić z wykładami na Uniwersytecie w Yale, więc postanowił z nich zrezygnować. Stracił tym samym jedyne stałe źródło dochodu. Bardzo szybko znalazł się w niezwykle trudnej

sytuacji materialnej. Stronnictwo antykonwencyjne, poza działaniami podejmowanymi w strukturach ONZ, próbowało osłabić jego pozycję i uprzykrzyć życie. Z powodu rozsiewanych na jego temat plotek długoletni przyjaciel, u którego Lemkin mieszkał w Nowym Jorku, kazał mu się wyprowadzić. Prawnik pomieszkiwał więc w hotelu, nie mając jednak z czego go opłacać. Wkrótce, z powodu niezapłaconych rachunków, wyrzucono go i zarekwirowano wszystkie jego ubrania. Eksmitowany z hotelu, nie posiadając środków do życia, wynajął mieszkanie. Właściciel budził go w środku nocy, urządzając karczemne awantury i domagając się pieniędzy za czynsz.

przy życiu trzymała go jedynie myśl o tym, że musi walczyć: *Nie mogłem umrzeć z tego prostego powodu, że gdybym umarł, moja praca umarłaby ze mną*¹⁵.

Nagrody Nobla nigdy nie otrzymał. Umarł niespodziewanie na zawał serca, mając zaledwie 59 lat, 28 sierpnia 1959 r. W jego pogrzebie uczestniczyło niewiele osób.

Dzień po jego śmierci „New York Times” poświęcił mu specjalną głos redakcyjną, zatytułowaną: „Raphael Lemkin Crusader” (Rafał Lemkin – Krzyżowiec). Pisano w niej m.in.: *Dyplomaci tego [tj. amerykańskiego] i innych narodów, którzy zwykli byli odczuwać pewne zaniepokojenie, kiedy widzieli nieco przygarbioną postać*

Nagrobek Rafała Lemkina



W końcu wyłączył ogrzewanie, zabrał pościel i koce.

Lemkin nie miał nawet pieniędzy na jedzenie. Był tak osłabiony, że często idąc korytarzem w budynkach ONZ, musiał przystawać, by podeprzeć się ścianą. Zatraskani o stan jego zdrowia przyjaciele, pod pretekstem rozmów o jego pracach, zapraszali go na obiady i kolacje, chcąc go w ten sposób dokarmić. Przeciwnicy polityczni śmiali się z jego biedy, na każdym kroku próbując go upokorzyć. Podważali zasadność działań Lemkina, a nawet kwestionowali jego kondycję psychiczną. Nieustannie towarzyszyły mu ironiczne uśmiechy i pogardliwe szepty.

Trudna sytuacja materialna i presja, pod którą się znalazł, bardzo odbiła się na jego zdrowiu. Prawnik zaczął mocno i chronicznie chorować. Jak sam pisał,

dr. Rafała Lemkina zbliżając się do nich na korytarzach ONZ, nie muszę czuć się nadal niekomfortowo. Nie będą potrzebowali wymyślać tłumaczeń z powodu braku ratyfikacji Konwencji przeciw Ludobójstwu, na której rzecz dr Lemkin pracował tak cierpliwie i bezinteresownie przez półtorej dekady. (...) Ten oddany sprawie człowiek uczynił więcej niż ktokolwiek inny dla osiągnięcia formalnej akceptacji zasady, że jest rzeczą przestępczą ranić lub niszczyć grupy narodowe, etniczne, rasowe i religijne. (...) ciężarem jego życia była kruczata przeciw niewolnictwu, degradacji i morderstwu.

Autorka artykułu jest doktorantem w Katedrze Doktryn Politycznych i Prawnych Uniwersytetu Wrocławskiego.

14 Pierwszym państwem, które dokonało jego ratyfikacji była Etiopia. Polska przystąpiła do konwencji 14 listopada 1950 r. Co ciekawe, USA zrobiły to dopiero w listopadzie 1988 r., czyli prawie czterdzieści lat po jej przyjęciu przez ONZ. Obecnie sto czterdzieści państw jest jej stronami.

15 *Totally Unofficial*, s. 215.

www.citroen.pl

CITROËN poleca TOTAL



ŚWIATŁO ODKRYJE TWOJĄ NATURE



DS 3 – NOWA IDENTYFIKACJA ŚWIETLNA XENON FULL LED

Jak prawdziwa ikona mody DS 3 tryska śmiałością i indywidualizmem. Teraz został udoskonalony reflektorami Xenon Full LED. Jako pierwszy na świecie może pochwalić się połączeniem ledowej i ksenonowej technologii oraz dynamicznymi kierunkowskazami. Olśniewająca, hipnotyzująca i ultraspersonalizowana identyfikacja świetlna Xenon Full LED obudzi Twoje alter ego.

CRÉATIVE TECHNOLOGIE



SPRAWDŹ SPECJALNĄ OFERTĘ DLA RADCÓW PRAWNYCH

TOMASZ CHRZANOWSKI, tomasz.chrzanowski@carservis.pl, 606 965 640, 22 573 70 14
KRZYSZTOF CZAJA, krzysztof.czaja@carservis.pl, 606 965 870, 22 573 70 15

Zbrodnia katyńska

Adam Bosiacki

Wostatnim czasie Polska przegrała na arenie międzynarodowej dwa postępowania, mniej czy bardziej uznawane za polityczne: wydany w drugiej instancji Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w 2013 r. wyrok w sprawie zbrodni katyńskiej oraz sprawę tzw. więzień CIA na terenie Polski, w których jakoby były przetrzymywane osoby podejrzane o dokonanie aktów terrorystycznych (w tym zamachów na World Trade Center w Nowym Jorku 11 września 2001 r.). Pomimo że w opisanym w prezentowanym tekście przypadku nasz kraj nie był formalnie stroną, postępowanie i wyrok leżały w jego interesie, a polski rząd udzielał pomocy prawnej rodzinom ofiar, będącym wnioskodawcami w rozpatrywanej sprawie oraz wystąpił ostatecznie w postępowaniu w charakterze tzw. strony trzeciej.

W lipcu 2013 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu wydał orzeczenie w drugiej instancji w sprawie tzw. zbrodni katyńskiej. Na wniosek skarżących orzeczenie, które zapadło w pierwszej instancji zostało przekazane do rozpoznania przez Wielką Izbę Trybunału. Wyrok, zapadł w tzw. Grand Chamber jest w tym przypadku prawomocny¹, a jego wzruszalność praktycznie nie istnieje.

Skarżącymi było 15 obywateli polskich, krewnych 12 ofiar zbrodni katyńskiej. Zamordowani stanowili dość reprezentatywny przekrój ofiar całej zbrodni. Byli nimi funkcjonariusze Policji Państwowej, żołnierze armii polskiej, lekarz wojskowy i dyrektor szkoły podstawowej. Po najeździe Armii Czerwonej na Polskę we wrześniu 1939 r. zostali oni umieszczeni w radzieckich obozach lub więzieniach, a następnie zamordowani przez NKWD w kwietniu i maju 1940 r. Jak było już wiadomo w momencie składania skargi, łączna liczba ofiar zbrodni, nazwanej tylko umownie katyńską, wyniosła 21 857 osób. Zostali oni zamordowani w więzieniach NKWD w Smoleńsku, Charkowie i Twerze (noszącym wtedy nazwę Kalinin), częściowo w tzw. lesie katyńskim oraz innych, do dziś częściowo nieznanych więzieniach radzieckiej Ukrainy i Białorusi. Jak też wiadomo, ofiary zbrodni zostały pochowane w nieoznaczonych masowych grobach w lesie katyńskim niedaleko Smoleńska, nieopodal wsi Miednoje niedaleko Tweru oraz w osiedlu Piatichatki w pobliżu Charkowa. W 1943 r. odkryto jedynie grób w lesie katyńskim (spoczywa w nim 4421 ofiar) i stąd potoczną nazwę otrzymała cała zbrodnia.

Jak też wiadomo, przez pięćdziesiąt lat nic nie wiadano na temat licznych szczegółów zbrodni ani nie znano pozostałych poza

lasem katyńskim miejsc pogrzebania zwłok. Podawano przy tym najrozmaitsze i nieprawdziwe wersje, które zostały zweryfikowane dopiero po 1990 r. W tym właśnie roku, w 47. rocznicę ogłoszenia o odkryciu grobów przez hitlerowców, Związek Radziecki przyznał się do zbrodni, zaś wkrótce potem Rada Najwyższa ZSRR wydała potępiającą zbrodnię uchwałę. Również w 1990 r. niemal równocześnie w Polsce i w ZSRR zostało wszczęte śledztwo w tej sprawie. W Rosji zostało ono umorzone w 2004 r. Postanowienie o umorzeniu śledztwa pozostaje objęte do dziś tajemnicą państwową i nie zostało udostępnione również skarżącym. Wielokrotne próby skarżących oraz rosyjskiego stowarzyszenia badającego historię ZSRR i bolszewickiej Rosji „Memoriał” o możliwość zapoznania się z postanowieniem oraz zdjęcie z niego klauzuli tajności były odrzucane przez sądy rosyjskie. W uzasadnieniu stwierdzono m.in. że wnioskodawcy nie mają prawa do zapoznania się z materiałami śledztwa, ponieważ nie otrzymali statusu pokrzywdzonych w tej sprawie. Podobnie odrzucono wnioski skarżących o rehabilitację ich krewnych, co w Rosji ma zawsze duże znaczenie,

przynajmniej w Rosji ma zawsze duże znaczenie,

przynajmniej w Rosji ma zawsze duże znaczenie,

przynajmniej w Rosji ma zawsze duże znaczenie,

przynajmniej w Rosji ma zawsze duże znaczenie,

1 Janowiec i inni przeciwko Rosji (skargi nr 55508/07 i 29520/09).

przed Trybunałem

żadnych istotnych względów tajemnicy państwowej (ros. bezpieczeństwa państwowego), które mogłyby uzasadnić utrzymywanie tajnego charakteru tego postanowienia. Trybunał stwierdził, że jawne śledztwo w sprawie zbrodni byłego reżimu totalitarnego nie mogło naruszyć interesów bezpieczeństwa państwowego współczesnej Rosji, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że odpowiedzialność władz radzieckich za tę zbrodnię została potwierdzona na najwyższym politycznym szczeblu.

Wyrok oddalał natomiast argumentację skarżących o braku przeprowadzenia przez Rosję skutecznego śledztwa w sprawie bezprawnego pozbawienia życia i naruszenie w związku z tym art. 2 Konwencji. Trybunał stwierdził, że nie mógł ustalić rzeczywistego związku między śmiercią krewnych skarżących a datą ratyfikacji Konwencji przez Rosję i tym samym wejścia w życie Konwencji w odniesieniu do tego państwa (30 marca 1998 r.). *Ex lege* Trybunał nie mógł badać sprawy w odniesieniu do Rosji sprzed ratyfikacji Konwencji przez Rosję.

Wiele emocji wywołała kwestia, czy zbrodnia katyńska jest w sensie prawnym zbrodnią ludobójstwa. Trybunał uznał, że masowy mord dokonany na polskich więźniach można traktować jako zbrodnię wojenną, jako że obowiązek humanitarnego traktowania jeńców wojennych i zakaz ich zabijania były częścią międzynarodowego prawa zwyczajowego, a jego poszanowanie było obowiązkiem władz radzieckich (pomimo że ZSRR nie podpisał, jak wiadomo, konwencji międzynarodowych w tej sprawie). Trybunał uznał jednak, że nie jest właściwy do rozpoznania zasadności zarzutu naruszenia art. 2 Konwencji, czyli naruszenia prawa do życia, gdyż czyny popełnione przez władze ZSRR miały miejsce przed ratyfikacją Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Uznano tak nawet pomimo przypomnienia faktu, że zbrodnie wojenne nie podlegają przedawnieniu.

Trybunał orzekł również, że art. 2 Konwencji nakłada na władze Rosji obowiązek podjęcia konkretnych działań w celu identyfikacji i ukarania osób odpowiedzialnych za pozbawienie życia, zaś art. 3 wymaga w szczególności, by władze publiczne Rosji odnosiły się z szacunkiem do krewnych osoby zmarłej. Uznano także, że naruszenie takie może posłużyć za przesłankę do słusznego zadośćuczynienia spadkobiercom ofiar, chociaż skarżący deklaruowali rezygnację z jakichkolwiek roszczeń finansowych wobec Rosji.

Wyrok pierwszej instancji został uznany w Polsce za sukces. Wskazywano w szczególności, że wyrok otwiera drogę do pełnego ujawnienia materiałów zbrodni, gdy ze 183 tomów akt Polsce nie przekazano trzydziestu sześciu. Według argumentacji władz rosyjskich, przytoczonej także przed trybunałem, nieprzekazane tomy zawierają wciąż tajne w Rosji dane wywiadowcze.

Jak już wskazano, po wydaniu wyroku w pierwszej instancji na wniosek skarżących, sprawa została przekazana do rozpoznania przez Wielką Izbę Trybunału (art. 43 Konwencji). Tym razem w charakterze tzw. interwencji strony trzeciej do postępowania przed Wielką Izbą przystąpił Rząd Rzeczypospolitej Polskiej (art. 36 Konwencji). Wystąpienie przez Polskę w charakterze strony nie nastąpiło w pierwszej instancji prawdopodobnie z obawy o komplikacje stosunków międzynarodowych pomiędzy oboma państwami czy też możliwość ewentualnych negocjacji w tej sprawie. Przystąpienie do sprawy rządu RP (formalnie nie w charakterze strony skarżącej) mogło być spowodowane wsparciem wysiłków strony skarżącej oraz nadzieją na wygranie sprawy w całości. Tym też, bądź zabiegami rządu polskiego, tłumaczy się

zapewne przedstawienie w postępowaniu przed Wielką Izbą pisemnych stanowisk jako strony trzeciej sześciu organizacji praw człowieka, popierających skargę (najbardziej znane to Amnesty International oraz wspomniane rosyjskie stowarzyszenie „Memoriał”).

Jak wspomniano, orzeczenie wydane w drugiej instancji zostało uznane za daleko mniej korzystne dla skarżących niż orzeczenie wcześniejsze. Trybunał uznał tym razem, że nie ma kompetencji do zbadania zarzutów naruszenia

art. 2 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (czyli ewentualnego naruszenia prawa do życia) oraz że nie doszło do nieludzkiego i poniżającego traktowania skarżących przez Rosję (art. 3 Konwencji). Na niekorzyść Rosji orzekł jedynie, że państwo to naruszyło swoje zobowiązania wynikające z art. 38 Konwencji (obowiązek udzielenia niezbędnych ułatwień dla zbadania sprawy).

Trybunał orzekł, że nie ma kompetencji do zbadania zarzutu o braku skuteczności śledztwa w odniesieniu do zdarzeń, które miały miejsce przed przyjęciem Konwencji w 1950 r. Stwierdził zarazem, że Rosja naruszyła obowiązek dostarczenia podstawowego dla sprawy postanowienia procesowego, które było objęte klauzulą tajności, ale nie potraktowała skarżących w niewłaściwy sposób. Zdaniem Trybunału również sądy rosyjskie (w tym Sąd Najwyższy) nie zbadały w sposób należyty zasadności utrzymywania tajności tego dokumentu. Sądy rosyjskie orzekły w szczególności, że skarżący jako cudzoziemcy nie mają prawa dostępu do dokumentów objętych klauzulą tajności. Wniosek rosyjskiej organizacji „Memoriał” o zdjęcie klauzuli tajności z postanowienia o umorzeniu śledztwa w sprawie katyńskiej został również oddalony.

Jak wspomniano, komentarze skarżących po wyroku były negatywne. Orzeczenie określono nawet jako katastrofę. Zwracano uwagę, że Trybunał nie chciał ocenić rosyjskiego śledztwa ani też zmusić, bądź skłonić Rosję, do podjęcia na nowo śledztwa katyńskiego. Liczono również, bądź przede wszystkim, na ujaw-



Europejski Trybunał Praw Człowieka

nienie części akt rosyjskiego śledztwa, które, jak się wydaje, mogą mieć istotne znaczenie dla historyków, mniej zaś prawników czy polityków zaangażowanych w sprawę. Podobnie ocenili wyrok cytowani przez media przedstawiciele rządu Rzeczypospolitej i reprezentujący skarżących prawnicy. Zapowiedziano, że strona polska będzie jak wcześniej domagać się rehabilitacji tysięcy pomordowanych oraz odtajnienia decyzji o umorzeniu rosyjskiego śledztwa z 2004 r.

W sensie rozstrzygnięcia zbrodni katyńska jest dziś istotna przede wszystkim z punktu widzenia istnienia dokumentów nieprzekazanych Polsce po upadku ZSRR. Ich ujawnienie mogłoby też zaważyć na poprawie stosunków między oboma krajami, nawet pomimo istniejących w ostatnim roku poważnych napięć, wywołanych sytuacją na Ukrainie.

5 marca 1940 r. kierowniczy organ radzieckiej partii komunistycznej, Biuro Polityczne KC, bez wątpienia z inspiracji Stalina, przyjęło decyzję nakazującą zamordowanie ponad 20 tys. obywateli polskich, znajdujących się w trzech obozach jeńческих (w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie) oraz w więzieniach na wschodnich terenach Rzeczypospolitej Polskiej, anektowanych przez Związek Radziecki we wrześniu 1939 r. na mocy traktatu, zawartego z Rzeszą Niemiecką.

Kierujący stalinowskimi organami bezpieczeństwa Ławrientij Beria (1899-1953) wnioskował o likwidację 25 700 osób: oficerów, policjantów, urzędników, osadników i innych, należących do podobnych grup. Okazało się, że zastrzelono nieco mniej; zbrodnia katyńska pochłonęła życie 21 857 ludzi. Pogrzebano ich w nieoznaczonych grobach w okolicach miejscowości Katyń pod Smoleńskiem, Piatichatki pod Charkowem i Miednoje w okolicach Tweru. Groby obywateli polskich zamordowanych w ramach tej samej operacji w więzieniach radzieckiej Ukrainy i radzieckiej Białorusi pozostają do dziś nieujawnione.

O szczegółach zbrodni i liczbie ofiar dowiedzieliśmy się w 1992 r., gdy Prezydent niepodległej Rosji Borys Jelcyn (1931-2007) przekazał prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Lechowi Wałęsie dokumenty dotyczące zbrodni². Wynikało z nich, że o zbrodni przesądziła decyzja Biura Politycznego, podpisana przez większość jego członków. Okazało się również, że dokumenty wypełniają lukę w postępowaniu prowadzonym przez Prokuraturę Generalną Federacji Rosyjskiej, która nie miała dostępu do dokumentów Biura Politycznego. Jednak przekazane dokumenty bynajmniej nie stanowią wyjaśnienia wszystkich okoliczności zbrodni, choć jej pełne wyjaśnienie jest bliższe niż kiedykolwiek.

Przekazane przez Jelcyna dokumenty można podzielić na dwie grupy: do pierwszej należały dokumenty zbrodni, a do drugiej dokumenty dotyczące jej ukrycia. Co ciekawe, obie grupy były wzajemnie sprzeczne. Organy państwa radzieckiego, podejmujące działania, próbujące ukryć zbrodnię, przynajmniej oficjalnie nie miały świadomości, że zbrodni dokonało NKWD. Sama zbrodnia natomiast została ukryta w całkowitej tajemnicy tak dokładnie, że w ciągu siedemdziesięciu lat od jej popełnienia nie znalazł się ani jeden naoczny świadek, który potwierdziłby jej dokonanie.

Wraz z przekazaniem dokumentów przez Jelcyna pojawiły się dalsze pytania. Dotyczyły one przede wszystkim przebiegu zbrodni.

W załączonych dokumentach zwracali szczególnie uwagę dwa najważniejsze: wniosek o wymordowanie jeńców, złożony na ręce Stalina przez Berię 5 marca 1940 r. i skierowany dziewiętnaście lat później list Przewodniczącego KGB Aleksandra Szelepina do Pierwszego Sekretarza KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Nikity Chruszczowa, proponujący zniszczenie teczek ewidencyjnych zamordowanych więźniów i podsumowującą dokonaną zbrodnię. Z listu Szelepina dowiedzieliśmy się o liczbie zastrzelonych osób, jednak, co ważniejsze, o postulatach zniszczenia teczek, o ich istnieniu, i o istnieniu specjalnych protokołów rozstrzygających los indywidualnie każdej z ofiar.

Do przekazanych dokumentów nie dołączono decyzji Chruszczowa co do zniszczenia teczek. Należy więc przypuszczać, że lider partii komunistycznej nie zgodził się na to. Powstaje pytanie, dlaczego to zrobił. Ze względu na bezpieczeństwo, o co wnioskował Szelepin, pozostawianie 21 857 teczek nie było rozsądne.

Teczki zastrzelonych nie zostały przekazane stronie polskiej. Pytanie o przyczyny i w tym przypadku jest w pełni zasadne. Jeśli znajdowały się w nich materiały kompromitujące ofiary bądź osoby, które pozostały przy życiu, ich ujawnienie nie byłoby zupełnie kłopotliwe dla strony rosyjskiej. Ujawnienie nie musiałoby zresztą w ogóle nastąpić. Wystarczyłoby,

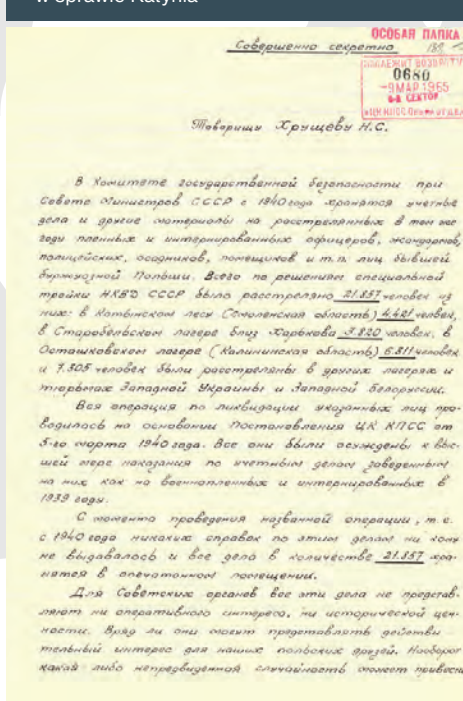
by dokumenty zostały przekazane polskiej prokuraturze.

Kwestia dokumentów dotyka aspektów zbrodni katyńskiej na forum międzynarodowym i prawniczego wydzwisku zbrodni.

Kwestią istotną jest w tym przypadku nieprzekazanie Polsce całości materiałów śledztwa prowadzonego od 1989 r. przez Prokura-

2 Wcześniej problem zbrodni katyńskiej pojawiał się w relacjach polsko-rosyjskich niejednokrotnie. W 1943 r. posłużył ZSRR jako pretekst do zerwania stosunków dyplomatycznych z Rządem RP. Po głównym procesie norymberskim, gdzie nie udało się zarzucić oskarżonym sprawstwa zbrodni, w sprawie Katynia zaległa cisza. Dopiero w czasach tzw. pieriestrojki w ZSRR zaczęto o nim mówić ze strony ZSRR i ujawniać nowe dokumenty. Ostatni Sekretarz Generalny KC KPZR Michaił Gorbaczow przekazał pochodzące z radzieckich archiwów dokumenty dotyczące zbrodni katyńskiej, po raz pierwszy oficjalnie przyznając, że zbrodni dokonało NKWD. W komunikacie wyrażono ubolewanie w związku z tragedią katyńską i oświadczone, że jest ona jedną z ciężkich zbrodni stalinizmu. Podobnie wypowiadali się prezydenci Rosji Borys Jelcyn, Dmitrij Miedwiediew i Władimir Putin. W czasie wizyty w Polsce w sierpniu 1993 r. Jelcyn złożył kwiaty pod Krzyżem Katyńskim na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach i wypowiedział słowo: „Wybaczenie” (ros. „Prostite”). Jak wiadomo, jako premier Rosji Putin uczestniczył z b. premierem RP Donaldem Tuskiem w obchodach 70-lecia zbrodni katyńskiej 7 kwietnia 2010 r. Dwa miesiące później w dzienniku „Izwestija” ówczesny prezydent Rosji, Dmitrij Miedwiediew, zwrócił uwagę, że w Rosji wciąż dyskutuje się niekiedy na temat, czy stalinowskie władze ZSRR ponoszą odpowiedzialność za zbrodnię katyńską. Stwierdził zarazem, że sprawcy zbrodni dopuszczali się w związku z nią fałszerstw historycznych.

Odręczna notatka z 1959 r. szefa KGB Aleksandra Szelepina do sekretarza generalnego KC KPZR Nikity Chruszczowa w sprawie Katynia



turę Generalną Federacji Rosyjskiej. Jak już wskazywano, dotychczas przekazano prawie dwie trzecie tomów; pozostałe są tajne. Ujawnione zostało również postanowienie o zakończeniu rosyjskiego śledztwa i jego uzasadnienie. Tego typu działania powodują jedynie negatywne emocje w polskiej i międzynarodowej opinii publicznej i z pewnością nie tylko nie przyczyniają się do wyjaśnienia wszystkich okoliczności zbrodni, ale też rzutują na polsko-rosyjskie stosunki polityczne.

Trudno powiedzieć, co zawierają nieujawnione materiały śledztwa. Z pewnością znajdują się tam zeznania świadków, których Rosjanie z jakichś względów nie chcą ujawnić. Wskazuje na to list Prokuratora Generalnego ZSRR do Michaiła Gorbaczowa ze stycznia 1991 r., w którym nadawca pisze, że „zebrano relacje od odnalezionych świadków tragicznego losu polskich jeńców wojennych”. Kopia listu została przekazana prezydentowi Wałęsie wśród wskazanych wcześniej dokumentów przez prezydenta Jelcyna w 1992 r. Oprócz odmowy ujawnienia części materiałów śledztwa Rosjanie odmówili uznania zbrodni katyńskiej za ludobójstwo. ZSRR uczynił to jednak na procesie zbrodniarzy nazistowskich w Norymberdze w 1946 r., oskarżając hitlerowców o dokonanie zbrodni. Oskarżenie nie zostało wtedy udowodnione wobec aktywnej postawy obrońców oskarżonych.

Nieujawnienie części akt śledztwa przez Rosjan spowodowało bardzo negatywne odczucia w polskim społeczeństwie. Grupa rodzin ofiar skierowała skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka o uznanie zbrodni za ludobójstwo oraz o ujawnienie tajnych dotąd materiałów. Niezależnie od przyjętego w przyszłości rozwiązania problemu trudno będzie wymazać wrażenie o niezbyt dobrej woli strony rosyjskiej.

Poza wskazanymi implikacjami natury międzynarodowej w wyjaśnieniu zbrodni katyńskiej trzeba odpowiedzieć na następujące pytania:

- 1) co stało się z aktami osobowymi ofiar; jeśli istnieją, a należy przyjąć, że tak, ich opublikowanie nie spowodowałoby żadnych problemów. Nawet fakty, będące niewygodne dla ofiar czy ich rodzin, jak też dane o agentach radzieckich służb specjalnych nie stanowią przeszkody w odtajnieniu materiałów i mogłyby być przykre jedynie dla strony polskiej;
- 2) jak wyglądały ostatnie chwile ofiar w relacji świadków-uczestników zbrodni. Ujawnienie świadków i sprawców zbrodni nie miałoby również znaczenia prawnego. Należy przyjąć, że osoby takie nie żyją, a nawet gdyby żyły, nie ponosiłyby odpowiedzialności karnej;
- 3) ile i gdzie zastrzelono ofiar na terytoriach tzw. Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. Tzw. białoruska i tzw. ukraińska lista ofiar po dokonaniu zbrodni została przewieziona do Moskwy. Jej ujawnienie nie spowoduje żadnych komplikacji politycznych ani historycznych.

Oprócz wskazanych pytań historycznych istotne jest też uzyskanie odpowiedzi na pytania mające większe znaczenie prawne, także na płaszczyźnie międzynarodowej, choć bardziej społecznej, w stosunkach polsko-rosyjskich.

Jeśli Rosjanie uznaliby zbrodnię za ludobójstwo, tylko pozornie spowodowałoby to komplikacje skutkujące np. możliwością dochodzenia od ofiar odszkodowań. Rodziny ofiar wskazywały zresztą, że odszkodowań takich mogłyby się zrzec. Kwestia odszkodowań mogłaby zostać rozstrzygnięta na podstawie umowy międzynarodowej. Jak się wydaje, kompromis w tym zakresie mógłby dość łatwo zostać osiągnięty. Otwarta pozostaje także kwestia motywów zbrodni. Pytanie o przyczyny wydaje się jednak w tym przypadku najprostsze. We wniosku o wymordowanie jeńców Ławrientij Beria wskazał przyczyny, dla których powinni byli oni zostać zamordowani: stwierdził, że wszyscy są „zatwardziały, nie rokującymi poprawy wrogami władzy radzieckiej”. Wskazana wrogość polegała na negatywnym stosunku do ustroju radzieckiego. Tak jak żołnierze, zamknięci w niewoli, jeńcy myśleli o ucieczce i dalszej walce o wyzwolenie swojej ojczyzny. Czy w sensie szerszym Stalin wskazał motyw, dla których jeńcy powinni byli zostać wymordowani, pozostaje wciąż bez odpowiedzi. Po ich zgładzeniu następna

„partia” jeńców, trafiawszy do obozu w Kozielsku trzy miesiące po zakończeniu operacji (we wrześniu 1940 r.), nie została już zamordowana, a jej użycie przewidywano prawdopodobnie we wspólnej walce przeciw nazistom.

Wskazane pytania tak w sensie politycznym, jak historycznym, wydają się możliwe do uzyskania odpowiedzi. Ich udzielenie nie stanowiłoby na pewno problemów nie do pokonania w stosunkach pomiędzy Polską a Rosją (choć byłoby trudniejsze niż np. rok temu). Problemu nie do pokonania nie stanowiłoby także ewentualne uznanie zbrodni za ludobójstwo przez stronę rosyjską, a brak przedstawienia ludobójstwa nie stanowiłoby w tym przypadku istotnego problemu prawnego. Naród rosyjski, narody ZSRR i władze rosyjskie nie

powinny bowiem czuć się w jakiś sposób determinującą obciążone negatywnym stalinowskim i komunistycznym dziedzictwem, a w każdym razie kwestia ta pozostaje zdecydowanie do rozwiązania. Jak już wskazano, nie żyją także sprawcy zbrodni, a kwestia odszkodowań mogłaby zostać rozstrzygnięta w drodze międzynarodowego porozumienia. Wydaje się, że w drodze takiego porozumienia mogłyby zostać rozstrzygnięte wszystkie sporne kwestie (których nie jest zresztą tak wiele). Gdyby tak się stało, zostałyby rozstrzygnięte wszystkie, bez przesady, okoliczności zbrodni, a także jej implikacje. Nie jest to wcale całkowicie nierealną wizją, a zamknięcie w taki sposób zbrodni katyńskiej mogłoby skutkować, jak wskazano, dobrymi implikacjami w stosunkach między oboma państwami i narodami: polskim i rosyjskim.

Autor artykułu jest profesorem nadzwyczajnym na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Prezentowany tekst, publikowany częściowo przez autora w kwartalniku Instytutu Hoovera na Uniwersytecie Stanforda Hoover Digest, opracowano również na podstawie materiałów Trybunału (stanu faktycznego i sentencji wyroków obu instancji). Artykuł jest też fragmentem większej publikacji, przygotowywanej właśnie przez A. Bosiackiego.



Wykopywanie ciał polskich ofiar z masowych grobów. Zdjęcie niemieckie z 1943 r.

Kilka uwag o systemie bezpłatnej pomocy prawnej w Hiszpanii

Radostław Radosławski

Pomimo zbliżającego się końca kadencji Sejmu i Senatu kwestia bezpłatnej pomocy prawnej jest obecnie przedmiotem dwóch projektów ustaw: poselskiego projektu ustawy o udzielaniu nieodpłatnej informacji prawnej dla osób fizycznych (druk nr 2936, pierwsze czytanie projektu odbyło się w dniu 19 lutego 2015 r.) oraz projektu o nieodpłatnej pomocy prawnej i informacji prawnej, nad którym obecnie trwają prace w Ministerstwie Sprawiedliwości. W polskim porządku prawnym, co słusznie zauważa Ministerstwo Sprawiedliwości, nie istnieje powszechny i kompleksowy system pomocy i informacji prawnej. Szczególnie odczuwalny jest brak uregulowań dotyczących przed sądowej pomocy prawnej, które to uregulowania mają znaleźć się w projekcie rządowym. W tym kontekście warto przyrzeć się bliżej rozwiązaniom funkcjonującym w Hiszpanii, a opartym – co jest godne

uwagi i podkreślenia – na przekazaniu szeregu kompetencji samorządom zawodowym adwokatów i procuradorów (procurador to zawód niemający swojego odpowiednika w polskim systemie prawnym i pomimo leksykalnego podobieństwa nie ma on nic wspólnego z prokuratorem; w bardzo dużym uproszczeniu można powiedzieć, że pełni on funkcje pomocnicze względem adwokata, działając wraz z nim na rzecz wspólnego klienta, a wyraz „procurador” można tłumaczyć jako „pełnomocnik procesowy”, co jednak na gruncie języka i prawa polskiego nie w pełni oddaje istotę jego roli i funkcji w prawie hiszpańskim). Głównym założeniem, które przyświecało twórcom systemu hiszpańskiego, była „desjudicialización”, czyli „odsądowienie” (w wolnym tłumaczeniu) proce-



Dziekan Barcelońskiej Izby Adwokackiej J. Oriol Rusca

Uroczyste obrady barcelońskiej Izby Adwokackiej w dniu jej święta – dniu św. Rajmunda



dury przyznawania prawa do bezpłatnej pomocy prawnej. Uznano, że ocena, czy wnioskujący o taką pomoc spełnia wymagane prawem warunki do jej przyznania, nie jest czynnością sądową, lecz administracyjną i z tego też względu przeniesiono wydawanie decyzji w tej kwestii na nowo utworzone organy. Argumentem za takim ukształtowaniem systemu było z jednej strony dążenie do odciążenia sądów i pozbawienie ich konieczności wykonywania zadań, które nie mieszczą się w zakresie władzy sądowniczej, a z drugiej strony przyspieszenie i ułatwienie dostępu do bezpłatnej pomocy prawnej dla obywateli.

Podstawy prawne

System bezpłatnej pomocy prawnej oparty jest na gwarancjach konstytucyjnych zawartych w art. 24 Konstytucji hiszpańskiej:

„1. Wszyscy mają prawo do otrzymania od sędziów i sądów skutecznej ochrony wykonywania praw i słusnych interesów i w żadnym wypadku nikt tej ochrony nie może być pozbawiony.

2. Wszyscy mają również prawo do sądu powszechnego wcześniej określonego przez ustawę, prawo do obrony i do pomocy adwokata, prawo do bycia poinformowanym o sformułowanym przeciwko nim oskarżeniu, do jawnego procesu bez nieuzasadnionej zwłoki i z zachowaniem wszelkich gwarancji, prawo do wykorzystania stosownych środków dowodowych dla swej obrony, do nieskładania zeznań przeciwko sobie, do nieprzyznania się do winy i do domniemania niewinności” (tłum. autora).

Konkretyzacja tych gwarancji jest ujęta w ustawie z dnia 10 stycznia 1996 r. o bezpłatnej pomocy prawnej oraz w szeregu aktów o charakterze wykonawczym i uzupełniającym – akty te są wydawane przez uprawnione organy poszczególnych wspólnot autonomicznych, co wynika z federalnego charakteru tego kraju. Niemniej jednak ustawa jest aktem o dużym stopniu szczegółowości, zawierającym zasadnicze postanowienia stanowiące normatywną podstawę funkcjonowania bezpłatnej pomocy prawnej.

Podmioty uprawnione do bezpłatnej pomocy prawnej

Na wstępie należy zwrócić uwagę na szeroki zakres uprawnionych – grono to obejmuje nie tylko osoby fizyczne, ale również – oczywiście po spełnieniu określonych warunków – osoby prawne. Natomiast jeśli chodzi o osoby fizyczne, to z systemu skorzystać mogą nie tylko obywatele Hiszpanii, lecz także obcokrajowcy. W sprawach sądowo-administracyjnych, a także we wcześniejszym postępowaniu administracyjnym, obcokrajowcy, którzy wykazali brak środków na prowadzenie postępowania, mają prawo do bezpłatnej pomocy prawnika, do obrony i reprezentacji przed sądem w postępowaniach, które mogą skutkować odmową wjazdu na terytorium Hiszpanii, deportacji z Hiszpanii oraz we wszelkich postępowaniach dotyczących azylu. Zakres podmiotowy jest zatem ujęty dość szeroko.

Bardzo jednoznacznie ujęto kryterium dostępu do systemu – zasadniczo (oczywiście przy spełnieniu warunku braku odpowiednich środków własnych) jest to kryterium dochodowe oparte na wskaźniku zwanym Indicador Público de Renta de Efectos Múltiples – IPREM, który w ustawodawstwie hiszpańskim pełni zbliżoną rolę do minimalnego wynagrodzenia za pracę w systemie polskim, jest on podstawą do wyliczania określonych świadczeń i progów dochodowych. Wskaźnik ten jest

4 lub więcej osób – trzykrotność IPREM. W przypadku gdy sprawa dotyczy sporu prawnego pomiędzy członkami tego samego gospodarstwa domowego (*unidad familiar*), próg dochodowy określa się jak dla osoby żyjącej samotnie.

Osobami prawnymi uprawnionymi do skorzystania z bezpłatnej pomocy prawnej są stowarzyszenia użyteczności publicznej i fundacje. W stosunku do nich próg wynosi trzykrotność IPREM w stosunku rocznym, ponadto warun-



ustalany corocznie i w 2015 r. został ustalony na 532,51 euro, jeśli chodzi o dochody w skali miesiąca. Przyjęta obecnie wartość IPREM nie została zwiększona względem roku 2014. I tak, w oparciu o ten wskaźnik, określa się progi dochodowe uprawniające do skorzystania z bezpłatnej pomocy prawnej. Szczegółowe postanowienia w tym zakresie zawiera art. 3 ustawy, w szczególności progi dochodowe kształtują się w następujący sposób:

- w stosunku do osób żyjących samotnie – dwukrotność IPREM,
- w stosunku do osób żyjących w gospodarstwach domowych (*unidad familiar*, dosł. „jednostka rodzinna” – ustawa określa, jakie grupy osób mogą tworzyć gospodarstwo domowe) składających się z mniej niż 4 osób – dwukrotność IPREM,
- w stosunku do osób żyjących w gospodarstwach domowych składających się z

4 lub więcej osób – trzykrotność IPREM.

Kryterium jest zatem jednoznaczne, co oznacza, że organowi wydającemu decyzję w sprawie przyznania pomocy prawnej nie pozostawiono marginesu uznaniowości. Od tak ukształtowanego kryterium ustawa przewiduje, w art. 4 i 5, dwa wyjątki. Pierwszy dotyczy możliwości odmowy przyznania pomocy prawnej, nawet jeśli formalnie próg dochodowy nie został przez wnioskodawcę przekroczony. Taka możliwość istnieje, gdy zewnętrzne oznaki wskazujące na sytuację materialną wnioskodawcy ujawniają, że dysponuje on środkami pozwalającymi na poniesienie kosztów pomocy prawnej. Ustalając majątek wnioskodawcy, bierze się pod uwagę wszelkie posiadane przez niego ruchomości, chyba że stanowią

one przedmioty wykorzystywane w jego gospodarstwie domowym oraz wszelkie uzyskiwane pożytki, odsetki itp. Wyjątek, kolokwialnie mówiąc, „w drugą stronę” również jest przewidziany i dotyczy tych osób, które formalnie przekraczają próg dochodowy. Ustawa przewiduje, że w szczególnych przypadkach, czy to ze względu na sytuację rodzinną lub osobistą wnioskodawcy, czy to ze względu na wysokość opłat sądowych czy też innych kosztów związanych z postępowaniem sądowym, można przyznać prawo do pomocy prawnej. W takim wyjątkowym przypadku dochody nie mogą jednak przekroczyć czterokrotności IPREM, bierze się również pod uwagę posiadany przez wnioskodawcę majątek. Regulację tę należy ocenić pozytywnie, gdyż przewiduje ona istnienie pewnych szczególnych przypadków. Może się bowiem w konkretnej sprawie zdarzyć, że koszty sądowe i inne opłaty związane z postępowaniem będą tak wysokie, że nawet osoba o dochodach formalnie przekraczających progowe nie będzie w stanie takich kosztów ponieść. Na takie przypadki zaprojektowany jest właśnie art. 4 ust. 1 ustawy. Ponadto grupą uprzywilejowaną, jeśli chodzi o dostęp do pomocy prawnej, są osoby niepełnosprawne, ale tylko w sprawach, które dotyczą ich stanu zdrowia lub niepełnosprawności.

Wyjątek dotyczy również postępowań z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, w których to postępowaniach do bezpłatnej pomocy prawnej uprawnieni są pracownicy oraz osoby otrzymujące świadczenia społeczne, zarówno jeśli chodzi o obronę przed sądem, jak i wnoszenie roszczeń mających na celu realizację praw pracowniczych w postępowaniu upadłościowym. Prawo do bezpłatnej pomocy prawnej przysługuje również pracownikom oraz osobom otrzymującym świadczenia społeczne w sprawach dotyczących praw pracowniczych toczących się przed sądami administracyjnymi. W tych dwóch opisanych wyżej przypadkach nie ma konieczności wykazywania spełnienia kryterium dochodowego.

Bez względu na posiadanie środków na prowadzenie postępowania lub ich brak prawo do bezpłatnej pomocy prawnej przysługuje ofiarom przemocy domowej, terroryzmu, a także małoletnim i niepełnosprawnym, jeśli są ofiarami znęcania się lub molestowania.

W przypadku śmierci pokrzywdzonego prawo do bezpłatnej pomocy przysługuje również jego następcom, pod warunkiem że następcą tym nie jest sprawca.

Z obowiązku wykazania braku środków zwolnione są również osoby, które w następstwie zdarzenia odniosły obrażenia uniemożliwiające im wykonywanie zajęć zawodowych i które w zwykłych sprawach życia codziennego wymagają pomocy osób trzecich. Wyjątek ten odnosi się do spraw o odszkodowanie za szkody na osobie i o zadośćuczynienie.

Co składa się na bezpłatną pomoc prawną?

Podkreślenia wymaga przedsądowy etap udzielania pomocy prawnej, który można określić jako doradztwo. Doradztwo to ma celu ocenę zasadności roszczenia i szans procesowych. Na tym etapie rolą udzielającego pomocy prawnej jest wykorzystanie istniejących instrumentów prawnych (np. mediacji), aby uniknąć sporu sądowego, oraz rzetelne przedstawienie klientowi jego sytuacji i szans procesowych, tak aby nie dochodziło do wszczynania postępowania w sposób pochopny i niezasadny.

Drugim elementem jest pomoc świadczona zatrzymanym i aresztowanym na jak najwcześniejszym etapie postępowania. Pomoc prawna obejmuje oczywiście również obronę w sprawach karnych i reprezentację przed sądem w sprawach cywilnych.

Za składnik pomocy prawnej ustawa uznaje również zwolnienie od opłat sądowych, włączając w to także opłaty związane z wniesieniem środków zaskarżenia. W określonych w ustawie przypadkach i na wskazanych w niej zasadach wnioskujący może również zostać zwolniony z kosztów związanych z zasięgnięciem opinii biegłych.

Pomoc prawna przyznana w postępowaniu w określonej instancji rozciąga się na wszelkie postępowania wypadkowe oraz na koszty związane z wniesieniem środków zaskarżenia od orzeczeń kończących postępowanie w danej instancji. Pomoc prawna, co do zasady, przyznawana jest przed wszczęciem postępowania, jedynie w wyjątkowych sytuacjach może zostać przyznana na późniejszym etapie. Momentem, do którego można wnioskować o pomoc prawną, jest dla powoda złożenie pozwu, a dla pozwanego złożenie odpowiedzi na pozew. Po dokonaniu tych czynności przyznanie pomocy prawnej nastąpi tylko wtedy, jeżeli okoliczności uzasadniające przyznanie pomocy prawnej (np. brak środków czy też obniżenie dochodów) nastąpiły już po złożeniu pozwu lub odpowiedzi na pozew.

Honoraria

Adwokat otrzymuje wynagrodzenie od państwa. Wynosi ono średnio 300

euro za prowadzenie sprawy, co stanowi – w dużym uproszczeniu – jedynie 10% wynagrodzenia uzyskiwanego w przypadku prowadzenia spraw jako pełnomocnik z wyboru. Jeszcze kilka lat temu średnia stawka wynosiła ok. 500 euro, ale w związku z kryzysem wzrosła liczba spraw prowadzonych pro bono i wynagrodzenie za ich prowadzenie zostało obniżone.

Organy prowadzące postępowanie w sprawie przyznania pomocy prawnej Organami odpowiedzialnymi za realizację postanowień ustawy są Centralna Komisja ds. Bezpłatnej Pomocy Prawnej („Comisión Central de Asistencia Jurídica Gratuita”) oraz działające w każdym mieście będącym stolicą prowincji oraz w miastach autonomicznych Ceuta i Melilla Komisje ds. Bezpłatnej Pomocy Prawnej („Comisiones de Asistencia Jurídica Gratuita”). Komisja centralna składa się z jednego członka desygnowanego przez Prokuratora Generalnego, jednego urzędnika Ministerstwa Sprawiedliwości oraz z dziekanów izb madyckich: adwokatów i procuradorów (dziekani mogą wyznaczyć odpowiednio adwokata lub procuradora do członkostwa w komisji). W podobny sposób uregulowane jest członkostwo w komisjach regionalnych, w których zasiadają także przedstawiciele lokalnej administracji publicznej. Jeśli w danej prowincji istnieje więcej niż jedna izba adwokatów lub procuradorów, wówczas izby te wspólnie desygnują jednego przedstawiciela do Komisji.

Aspekty proceduralne

Wniosek o przyznanie bezpłatnej pomocy prawnej musi być złożony w formie pisemnej i zawierać dane, które pozwolą dokonać oceny sytuacji materialnej wnioskującego i członków jego gospodarstwa domowego (*unidad familiar*), jego okoliczności osobistych i rodzinnych, roszczenia, z którym chce wystąpić oraz, jeśli to możliwe, wskazanie strony przeciwnej. Wnioskodawca powinien również wskazać, w jakim zakresie oczekuje przyznania pomocy prawnej (zastępstwo procesowe, zwolnienie z kosztów sądowych, zwolnienie z kosztów opinii biegłych itd.). Podanie składa się w Izbie Adwokackiej właściwej miejscowo zgodnie z właściwością miejscową sądu. Ustawa dopuszcza również możliwość złożenia podania w sądzie właściwym do rozpoznania sprawy, niemniej jednak w takim przypadku sąd przekazuje podanie celem rozpoznania właściwej Izbie Adwokackiej.

W przypadku stwierdzenia braków we wniosku Izba Adwokacka może zwró-

cić się o jego uzupełnienie w ciągu 10 dni roboczych od otrzymania wezwania. Po upływie tego terminu podanie pozostawia się bez rozpoznania.

W celu weryfikacji podanych przez wnioskodawcę danych o jego sytuacji ekonomicznej Izba Adwokacka może pozyskiwać informacje od organów podatkowych. Jeśli wnoszący spełnia warunki przyznania bezpłatnej pomocy prawnej, Izba Adwokacka w ciągu 15 dni od otrzymania wniosku wyznacza do sprawy adwokata. W przeciwnym wypadku Izba Adwokacka w terminie 5 dni informuje wnoszącego wniosek o odmowie wyznaczenia adwokata. Co ciekawe, podstawą do odmowy przyznania pomocy prawnej może być nie tylko brak spełnienia warunków ekonomicznych, ale również oczywista bezpodstawność roszczenia. Odmawiając przyznania pomocy prawnej, Izba Adwokacka przekazuje wniosek do Komisji ds. Bezpłatnej Pomocy Prawnej. Komisja w celu weryfikacji podanych we wniosku danych jest uprawniona do przeprowadzenia postępowania dowodowego i zebrania danych, które uzna za niezbędne. W szczególności Komisja może uzyskać wszelkie niezbędne informacje od organów skarbowych, może przeprowadzić wysłuchanie wnioskodawcy, a także strony przeciwnej, jeśli może ona posiadać informacje o sytuacji materialnej wnioskodawcy. Na przeprowadzenie postępowania i wydanie decyzji Komisja ma 30 dni od dnia otrzymania akt sprawy z Izby Adwokackiej. Jeśli decyzja nie zostanie w tym terminie wydana, uznaje się, że decyzja Izby Adwokackiej pozostaje w mocy. Decyzja ta, jak również decyzja Komisji podtrzymująca decyzję Izby Adwokackiej o odmowie przyznania pomocy prawnej, podlegają zaskarżeniu. Zażalenie wnosi się na piśmie, wraz z uzasadnieniem, do Komisji, która następnie przekazuje je do rozpoznania do sądu. Rozstrzygnięcie sądu o uchyleniu lub utrzymaniu w mocy decyzji Komisji jest ostateczne i nie podlega zaskarżeniu. Aby przeciwdziałać pieniaczom, ustawa przewiduje (art. 20) możliwość nałożenia przez sąd kary finansowej w wysokości od 30 do 300 euro na osobę, która zaskarżyła decyzję Komisji pochylenie lub z zamiarem nadużycia prawa.

Zauważyć ponadto należy, iż złożenie wniosku o przyznanie pomocy prawnej co do zasady nie powoduje zawieszenia postępowania, niemniej jednak istnieje taka możliwość w określonych przypadkach, kiedy to postępowanie może być – z urzędu lub na wniosek – zawieszono do czasu rozstrzygnięcia wniosku o przyznanie

nie pomocy prawnej. Gdyby jednak później okazało się, że wniosek został odrzucony, a jego złożenie w sposób oczywisty miało na celu nadużycie prawa i przedłużenie terminów procesowych, to sąd rozpatrujący sprawę jest zobowiązany do obliczenia terminów tak, jakby do zawieszenia postępowania nie doszło, ze wszystkimi tego konsekwencjami.

Rola samorządów zawodowych w organizacji systemu pomocy prawnej Cechą szczególną systemu hiszpańskiego jest powierzenie przez państwo istotnych funkcji w ramach systemu pomocy prawnej samorządom zawodowym. Funkcje te można podzielić na dwie grupy – wskazane wyżej czynności o charakterze orzecznictwym, zmierzające do merytorycznego rozpoznania wniosku o przyznanie pomocy prawnej oraz funkcje o charakterze organizacyjnym. Obowiązek zorganizowania systemu został ustawowo nałożony na samorządy adwokatów i procuradorów, które mają zapewnić świadczenie pomocy polegającej na obronie w sprawach karnych i reprezentacji w sprawach cywilnych w sposób nieprzerwany i stale dostępny dla obywateli przy efektywnym i wydajnym wykorzystaniu środków publicznych przekazanych w tym celu samorządom do dyspozycji (przykładowo Izba barcelońska otrzymuje rocznie na ten cel 50 mln euro). Samorząd adwokacki jest również odpowiedzialny za zorganizowanie bezpłatnego poradnictwa przedsądowego, które ma na celu pomóc obywatelom w zorientowaniu się, na ile zasadne jest ich roszczenie. Ponadto do zadań samorządu adwokackiego należy zapewnienie pomocy obywatelom w formułowaniu wniosków o przyznanie pomocy prawnej i informowanie obywateli o warunkach przyznania takiej pomocy. Samorząd adwokacki zapewnia również pełnienie stałych dyżurów, mających na celu zapewnienie pomocy prawnej zatrzymanym i aresztowanym.

Świadczenie pomocy prawnej z urzędu jest dobrowolne, a poszczególne izby są obowiązane przekazywać listy adwokatów świadczących taką pomoc do regionalnych komisji. Warto jednak zwrócić uwagę na kilka aspektów wiążących się ze świadczeniem pomocy prawnej z urzędu przez adwokatów. Otóż aby świadczyć pomoc prawną z urzędu, należy wykazać się co najmniej 3-letnim doświadczeniem zawodowym, a adwokaci, którzy taką pomoc świadczą, objęci są obowiązkowymi szkoleniami (zasadniczo szkolenia o charakterze ustawicz-

nym nie są obowiązkowe). Świadczenie pomocy prawnej z urzędu stanowi więc pewien wyróżnik, wymaga wiedzy i doświadczenia, stąd też uznawane jest za zajęcie prestiżowe.

Wnioski i refleksje ogólne

Hiszpański system pomocy prawnej był przedmiotem konferencji zorganizowanej przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Warszawie w dniu 26 stycznia 2015 r. Obecny na konferencji ambasador Królestwa Hiszpanii JE Agustín Núñez Martínez, dokonując oceny tego systemu, powiedział: „Jest to bardzo nowoczesny system. Ludzie są bardzo zadowoleni, bo system działa. System jest wyjątkowo dobrze oceniany przez społeczeństwo. W dziesięciopunktowej skali otrzymuje oceny na poziomie co najmniej 8 punktów.” Moje obserwacje dokonane w Barcelonie potwierdzają to wrażenie. Biuro Pomocy Prawnej, zorganizowane i obsługiwane przez Barcelońską Izbę Adwokacką (ICAB), jest przykładem doskonałej organizacji pracy. Codziennie przed biurem ustawia się kolejka kilkudziesięciu osób, które przychodzą ze swoimi sprawami. Są one sprawnie obsługiwane przez koordynatora, który po zapoznaniu się ze sprawą kieruje poszczególne osoby do dyżurujących adwokatów specjalizujących się w określonych dziedzinach prawa. Takie natychmiastowe skierowanie ma miejsce wtedy, gdy sprawa jest pilna – np. osoba otrzymała już pozew i biegną terminy procesowe. Natomiast jeśli sprawa nie ma pilnego charakteru, często następuje umówienie wizyty na konkretny dzień do specjalisty z danej dziedziny. Umówić wizytę można również za pośrednictwem Internetu na stronie ICAB. Na stronie tej (www.icab.es) znajdziemy również szereg przydatnych informacji o warunkach skorzystania z bezpłatnej pomocy prawnej i procedurze jej uzyskania. W dniu, w którym piszę ten tekst, tj. 16 lutego 2015 r., pierwszy wolny termin na konsultację w Barcelonie w sprawie z zakresu prawa rodzinnego niemającej charakteru pilnego to 1 kwietnia.

System hiszpański może być źródłem ciekawych inspiracji dla krajów tworzących system bezpłatnej pomocy prawnej, a z punktu widzenia samorządów zawodów prawniczych jest doskonałym przykładem współdziałania samorządu z państwem dla dobra wszystkich obywateli.

Autor artykułu jest radcą prawnym, członkiem Komisji Zagranicznej OIRP w Warszawie.

PODRÓŻE

Navigare necesse est, vivere non necesse

Żeglowanie jest koniecznością, życie nie jest

– czyli odwiedziny w afrykańskiej posiadłości
Karen Blixen, autorki „Pożegnania z Afryką”

Farma i dom Karen Blixen w Kenii



W scenach z filmu Sydneya Pollacka „Pożegnanie z Afryką”
Meryl Streep i Robert Redford

Będąc na kolejnej wyprawie do Kenii, znużony upałem i uciążliwą drogą przez afrykańskie sawanny i bezdroża, po krótkim odpoczynku w Nairobi postanowiłem odwiedzić położone na przedmieściach miasta muzeum duńskiej pisarki Karen Blixen, autorki niezapomnianego „Pożegnania z Afryką”.

Myślę, że znakomita część czytelników, jeśli nie zna wspomnianej powieści, to na pewno pamięta jej wspaniałą ekranizację nagrodzoną dwoma Oscarami w reżyserii Sydneya Pollacka, gdzie rolę pisarki zagrała Meryl Streep, a jej przyjaciela i kochanka Denysa Finch Hattona, uroczego arystokratę, człowieka bogatego i żyjącego wedle własnych zasad Robert Redford.

Warto podkreślić, że równie ważnym bohaterem był kompozytor John Barry, pięciokrotny laureat statuetki Oscara, który stworzył oprawę muzyczną wspomnianego filmu. Rzadko się zdarza, aby nieco ponad 30 minut muzyki poruszyło widzów tak bardzo. Nie ma tam pompy, festiwalu etnicznych tematów ani barwnych piosenek, jest za to muzyczna ilustracja związku uczuciowego dwóch osób, a także ich miłości do Afryki. „Pożegnanie z Afryką” jest więc historią romansu kobiety i mężczyzny, którzy pokochali gorący kraj bardziej niż własne życie.

„Jesteśmy tu tylko przejazdem”, mówił o Afryce Denys Finch Hatton i trudno w tym momencie nie pamiętać najsłynniejszej sceny filmu, w której Hatton pokazuje Karen Blixen Afrykę „oczami Boga”, zapraszając na pokład samolotu, przedstawiając okolicę z lotu ptaka.

Jadąc do muzeum starałem się przypomnieć najważniejsze fragmenty książki Karen Blixen i znamienne, jakże proste, pierwsze słowa pisarki, którymi rozpoczęła swoją autobiogra-

ficzną powieść. „Miałam w Afryce farmę u stóp gór Ngong”.

Już z daleka zobaczyłem na horyzoncie góry Ngong. Posiadłość pisarki (obecnie własność Kenii), tj. dom jednopiętrowy w stylu kolonialnym, w którym znajduje się muzeum i piękny park pełen zadbanej zieleni, jest miejscem dostępnym dla wszystkich z nowożeńcami na czele. Piękne otoczenie, romantyczna przeszłość i historia miłości opisaną w powieści autorki kusi wielu turystów, jak i miejscowe elity, jakże inne wyglądem od zwykłego kenijskiego przechodnia.

Nie rozczarowałem się. Znalazłem to, co sobie wyobrażałem, czytając książkę i oglądając ekranizację powieści. We wnętrzu budynku przykuwał uwagę przestronny salon, umeblowany ze smakiem, lecz bez zbytniego przepychu, ze stołem pośrodku, gdzie podejmowany był przez Karen jej ukochany Denys Finch. Piękne obrazy malowane przez panią domu, jak i jej zdjęcia pokazujące dawny miniony czas zastępyły w powieści zdobyły ściany. Gabinet pisarki, kobiecy, pełen kwiatów był wyposażony w autentyczną lampę, którą Karen wystawiała przed dom, sygnalizując swój nastrój nadlatującemu samolotem Denysowi. Zielone światło było zaproszeniem. Czerwone jego brakiem...

Pokoje gościnne stonowane w wystroju z ozdobami afrykańskich trofeów myśliwskich. W sypialni przy małżeńskim łóżu skóra lwa, a wszystko skąpane w świetle wpadającym z krużganków okalających w części budynek. Równie uroczo dom przedstawiał się na zewnątrz. Barwne kwiaty i rośliny zielone pielęgnowane troskliwą ręką ogrodnika okalały całość zabudowania, dodając mu urody i godnie zastępując sadzonki kawy, którą przed przeszło pół wiekiem niestrudzenie nasadzała wokół swego siedliska Karen Blixen.

Odnalazłem przed domem pisarki kamienne siedziska i stoły z białymi z kamieni młyńskich, gdzie na prośbę starszyzny plemiennej rozstrzygała spory między tubylcami, a także miejsce, gdzie siadywał jej oddany kucharz Kamante. Karen tak go scharakteryzowała w powieści: (...)

posiadał niesłychaną zrzeczność we wszystkim co dotyczyło gotowania. Wszystkie sztuczki na terenie kuchni były dla jego czarnych rąk dziecinną zabawą, te ręce same wiedziały wszystko na temat omletów, pasztecików, sosów i majonezów. Potrawy nazywał według wydarzeń, które miały miejsce w tym dniu, kiedy się ich nauczył. Tak więc mówił o „sosie z pioruna, który uderzył

w drzewo” i o „sosie z siwego konia, który zdechł”. Nigdy jednak nie pomieszał tych dwu rzeczy. W jednym tylko punkcie nie potrafiłam nic z nim wskórać, a mianowicie nie mogłam go nauczyć kolejności podawania potraw do stołu (...).

Kim oprócz autorki „Pożegnania z Afryką” była Karen Blixen? Niewątpliwie utalentowaną, wrażliwą, ekscentryczną, pod koniec życia bardzo nieszczęśliwą kobietą, jedną z najwybitniejszych duńskich pisarek.

Urodziła się 17 kwietnia 1885 roku w Rungsted niedaleko Kopenhagi. Pochodziła z zamożnej mieszczańskiej rodziny o szlacheckich koligacjach. Pisała i rysowała od dziecka, ukończyła kopenhaską Akademię Sztuk Pięknych. Pod pseudonimem Isak Dinesen zadebiutowała drukowanymi w prasie w latach 1907-1909 opowiadaniem, potem jednak zamiliła jako pisarka na ponad 20 lat. W 1914 roku, w wieku 28 lat, Karen wyjechała do Kenii. Tam wzięła ślub z Brorem von Blixen, mimo że kochała się w jego bracie bliźniaku. Mąż obdarzył ją tytułem baronowej, ale też zaraził syfilisem. Bror był nieodpowiedzialnym kobieciarzem, ona – kobietą wykształconą, wrażliwą i romantyczną. To niedobre małżeństwo przypominało raczej pakt, w którym on dał jej tytuł, a ona – majątek swojej rodziny, za który kupili farmę kawy w Kenii, u stóp gór Ngong.

Rozeszli się w 1921 r. i przez następne lata Karen prowadziła farmę samodzielnie. Miłością jej życia był Denys Finch Hatton, brytyjski arystokrata, który jako 23-latek wyjechał z Anglii i zajmował się organizowaniem safari dla bogatych klientów. Oboje interesowali się literaturą, kochali Afrykę, razem polowali, podróżowali, latali pilotowanym przez Denysa samolotem.



Karen Blixen na farmie

Karen Blixen w gabinecie



lotem. Burzliwy związek z Denysem – pokrewną jej duszą – był najszcześniejszym okresem w jej życiu.

Zanim została pisarką, słynęła jako opowiadaczka – słuchacze poddawali jej pierwsze zdanie, a ona umiała rozwinąć je w opowieść. „W Europie zanikła sztuka słuchania opowieści. Mieszkańcy Afryki nieumiejący czytać nadal ją mają. Jeżeli ktoś zacznie do nich mówić te słowa: był raz pewien człowiek, który wyszedł na równinę i tam spotkał drugiego człowieka – cali zamieniają się w słuch, ich wyobraźnia biegnie śladem nieznanym ludzi na równinie. Natomiast biali nie potrafili słuchać opowiadania. Ci ludzie przyzwyczaili się do odbierania oczyma”, zauważyła Blixen w jednym z listów do rodziny.

„Nigdy nie widziałam kraju tak pięknego, że sama kontemplacja tej piękności potrafi uszczęśliwić człowieka na całe życie”, pisała Blixen do matki. Karen szanowała autochtonów, autentycznie przejmowała się ich losem. Na farmie u stóp gór Ngong założyła dla tubylców szkołę i ośrodek zdrowia, co przyniosło jej wśród białych sąsiadów opinię ekscentryczki. Prawie 17-letni pobyt Blixen w Afryce był przerywany wyjazdami do Europy na kuracje. Choroby weneryczne leczono wtedy rtęcią i arsenikiem, co wyniszczało organizm.

Pod koniec lat 20. stan jej zdrowia jeszcze się pogorszył, ciężko przeszła poronienie dziecka, którego bardzo pragnęła. Nad plantacją zawiązała groźba bankructwa, Denys Finch Hatton zginął w katastrofie samolotowej. Przytłoczona nieszczęściami, w 1931 r. Blixen posta-

Wesele na farmie Karen Blixen



Elegantki kenijskie na farmie Karen Blixen



nowiła wrócić do Danii. Miała wówczas 46 lat i czuła się przegrana. Opuszczając Afrykę, pisała w liście do matki: „Mam wrażenie, że gdziekolwiek przyjdzie mi się znaleźć w przyszłości, zawsze będę się zastanawiała, czy w Ngong pada deszcz”. W zbiorze esejów Blixen „Dagerotypy” znajduje się tekst „Dewizy mojego życia”. Pisarka opowiada w nim o mottach, które wybierała, by prowadziły ją w danym okresie. W młodości był to paradoks Pompejusza: *navigare necesse est, vivere non necesse* (Żeglowanie jest koniecznością, życie nie jest); później przyszedł czas na napis z herbu pewnej arystokratycznej angielskiej rodziny *Je responderay* (Odpowiem i zdam sprawę), ostatnią, ważną dewizą stała się dla niej nazwa pewnego żaglowca: *Pourquoi pas* (Dlaczego nie?).

Pisarka po powrocie do Danii rozwijała to ostatnie motto: „Dlaczego nie zacząć życia od nowa?” Niestety, nowy etap życia nie przyniósł jej szczęścia.

W innym liście do rodziny pocieszała się: „można znieść każdą ilość cierpienia, jeśli da się je potem przerobić na jakąś historię”. Swoją pierwszą książkę, „Siedem niesamowitych opowieści”, którą zaczęła pisać w Afryce, opublikowała w 1934 r.; trzy lata później ukazały się wspomnienia z Kenii – „Pożegnanie z Afryką” – które przyniosły jej światową sławę. W kolejnych latach, po angielsku i duńsku, m.in. pod pseudonimem Isak Denisen, wydała następne powieści: „Niewinne mścicielki” (1946) i „Cienie na trawie” (1960) oraz zbiory opowiadań,

m.in.: „Zimowe opowieści” (1942), „Uczta Babette i inne opowieści o przeznaczeniu” (1958).

„Wszystko, co mnie dotyczy, należy do przeszłości i musi wkrótce umrzeć”, napisała Karen Blixen w liście do krewnego w styczniu 1939 r. z Rungsted, swej duńskiej siedziby rodzinnej, w siedem lat po powrocie z Afryki. Kufrów z afrykańskim dobytkiem nie rozpakowała przez 13 lat. W tym samym liście do krewnego Blixen pisze, że połowa jej osoby spoczywa w Ngong, a druga ocalała połowa – „no cóż, może nie na cmentarzu, lecz w jakiś dziwny sposób w przeszłości, czy też może we wszechświecie i jest całkowicie oderwana od życia”.

W ostatnich latach życia Blixen uważano ją za największą współczesną duńską pisarkę, wymieniano ją też jako kandydatkę do Nagrody Nobla. Ernest

Hemingway, odbierając Nobla w 1954 roku, powiedział, że przyznałby ją raczej „pięknemu pisarzowi Isakowi Dinesenowi”. Karen Blixen zmarła 7 września 1962 r. w swojej rodowej posiadłości w Rungsted koło Kopenhagi.

W 1991 r. otwarto (drugie po kenijskim) Muzeum Karen Blixen w rodzinnej posiadłości w Rungsted, położonej na północ od Kopenhagi, jego wnętrza zachowują klimat domu, w którym pisarka się wychowała i gdzie powstała większość jej książek.

Mam nadzieję, że przytoczone wspomnienia o nieszczęśliwej w swojej miłości, ale zarazem mądrej, wrażliwej i odważnej kobiecie, pisarce Karen Blixen przypomną czytelnikom jej najwspanialsze dzieło pt: „Pożegnanie z Afryką”. A zamieszczone w artykule zdjęcia być może chociaż w części odda-

Obraz Karen Blixen



Salon w domu Karen Blixen



dząurok Afryki i farmy Karen Blixen u stóp gór Ngong, miejsc, które tak bardzo ukochała.

Fragmenty dotyczące życiorysu Karen Blixen pochodzą z opracowania pt.: „50 lat temu zmarła Karen Blixen” opublikowanego na stronie „Onet.książki”. Zdjęcia odtwórców ról: Karen Blixen – Meryl Streep i Denysa Finch Hattona – Roberta Redforda pochodzą z filmu „Pożegnania z Afryką”.

Zdjęcia barwne oraz monochromatyczne wykonane w technice podczerwieni i wykorzystane w artykule są zapowiedzią trzeciego z kolei wernisażu fotograficznego autora współorganizowanego dzięki uprzejmości Kierownictwa OIRP w Warszawie i przewidzianego w drugiej połowie czerwca 2015 r. pt.: „Fotografia w podczerwieni”.

Zdjęcia: Zbigniew Szczuka.

Autor artykułu jest Sędzią Sądu Okręgowego.

Wernisaż fotografii

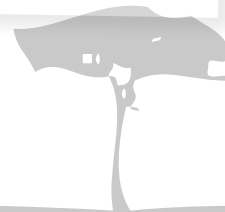
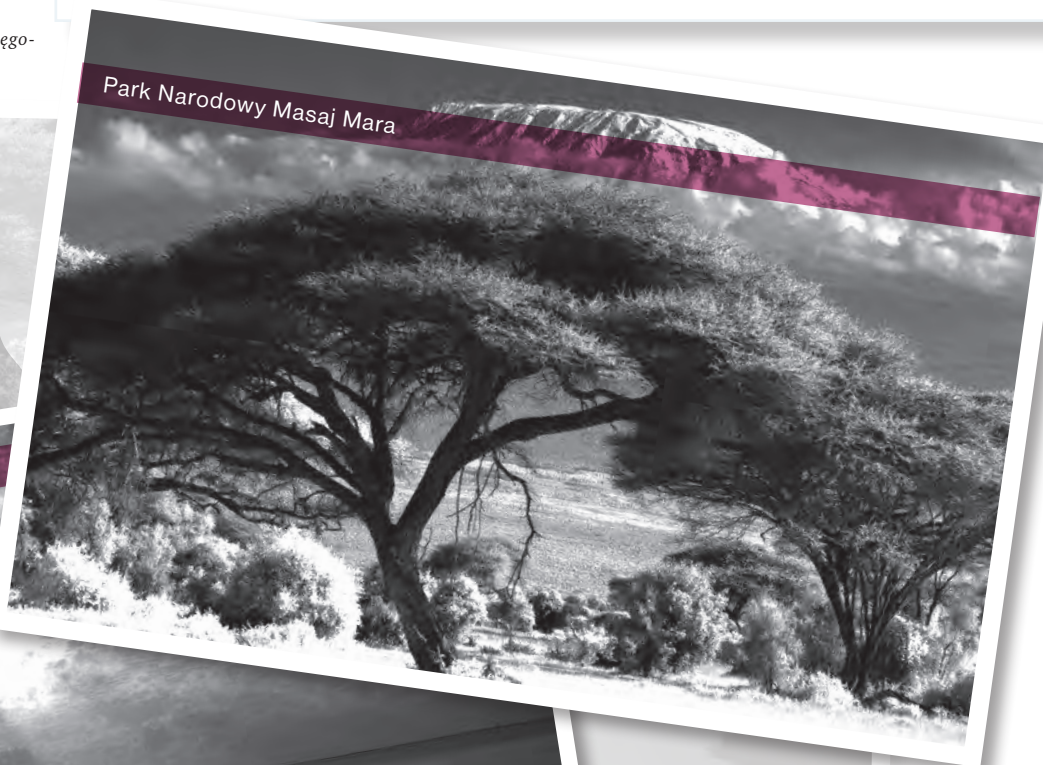
Uczyłam się żyć chwilą bieżącą czy raczej wiecznością, na którą aktualne wydarzenia nie mają większego wpływu”.

Ten cytat z „Pożegnania z Afryką” Karen Blixen niewątpliwie do serca wzięł sobie sędzia Zbigniew Szczuka – to widać w jego pasji podróżowania i pragnieniu uchwycenia chwili na fotograficznej kliszy, a zarazem ocalenia tej chwili dla wieczności ku pamięci potomnych. Prace Pana Sędziego będziemy mogli po raz kolejny obejrzeć w Lex Gallery przy Placu Konstytucji 5. Uroczyste otwarcie wystawy odbędzie się w czwartek 11 czerwca br. o godz. 18.00. Oprócz zdjęć z podróży do Afryki na wystawie zostaną także zaprezentowane zdjęcia w podczerwieni. Zdjęcia wykonane w tej technice wyglądają jak z innego świata, są magiczne, tajemnicze i niespotykane. Pozwalają zobaczyć to, co niewidoczne. Wystawa zatem wprowadzi nas w dwa światy – egzotyczny, afrykański, inspirowany kenijskim życiem duńskiej pisarki i ten czarodziejski, niewidzialny dla człowieka. Serdecznie zapraszamy na wernisaż i wystawę, którą będzie można oglądać przez wakacje.

Korzystając z okazji, niezmiennie zachęcamy Państwa, radców prawnych i aplikantów do dzielenia się z nami swoimi pasjami. W Lex Gallery z przyjemnością zaprezentujemy Państwa prace.

Park Narodowy Masaj Mara

Mombasa Ocean Indyjski



MODA

Niech żyje klasyka!

*„Niedbłość w ubiorze
jest moralnym samobójstwem”*

Honoriusz Balzac

Agnieszka Jelonkiewicz

Zycie stale wzbogaca nas o nowe zjawiska charakteryzujące daną epokę. Odzwierciedla się to nie tylko w przemianach obyczajowych, ale też wpływa na modę. Dziś, coraz częściej, praca nie ogranicza się do przebywania w biurze i wykonywania obowiązków zawodowych tylko przy biurku „od – do”.

Coraz częściej godziny pracy są indywidualnie dostosowywane do wykonywanych obowiązków, a powszechny dostęp do internetu pozwala wykonywać pracę w dowolnym miejscu. Stajemy się więc bardziej mobilni, jeździmy na spotkania, w trakcie przemieszczania się również możemy pracować (odbierać telefony, korespondencję). Wszystko to dzięki postępowi technologicznemu: pociągi, samoloty z dostępem do Wi-Fi, własny laptop czy tablet. Z jednej strony jest to bardzo pomocne przy wykonywaniu pracy, z drugiej zaś często prowadzi do zabierania pracy ze sobą wszędzie (do domu, w podróż, na urlop, itp.). Zacierają się więc granice pomiędzy życiem prywatnym i zawodowym. Praca nie kończy się zaraz po wyjściu z biura. Podobnie zacierają się granice pomiędzy ubraniem typu casual a strojem typu business.

Kolejnym zjawiskiem jest postępująca demokratyzacja życia, która nie tylko zaciera granice między państwami i kulturami, lecz także ujednolica obyczaje i stroje. Wszechobecna reklama, powszechny dostęp telewizji, żurnali ma znaczący wpływ na obecny sposób ubierania się ludzi. Spacerując po ulicach Paryża, Madrytu, Wiednia czy Barcelony, spotkamy podobnie wygląda-



Fot. 1. Klasyka zawsze łączy się z pojęciem elegancji.
Na fotografii Audrey Hepburn



Fot. 2.

Fot. 2-3. Sięgając po klasykę, umiejętnie żongluje się dodatkami. Pasuje do niej dyskrecja i umiar. Czasem wystarczy apaszka albo sznur perełek



Fot. 3.

Kojarzy się z perfekcją wykonania stroju i dbałością o każdy jego szczegół. Siłą klasyki jest jej ponadczasowość i niezależność od chwilowych kaprysów mody. Klasyka była (i jest) gwarantem garderoby eleganckiej, spokojnej, trwałej, o doskonałej linii. Klasyka nigdy nie była (i nie jest) łączona z bylejakością, marnym szyciem i kiepskim krojem. Co więcej, nie można powiedzieć – jak sądzą niektórzy – że klasyka „trąci myszką”, jest monotonna czy nudna.

Współczesna klasyka adaptuje nowości tkaninowe, zapewniając komfort i wygodę w noszeniu ubrań. Wiele części garderoby tzw. „ciężkiej” typu: marynarka, płaszcz, żakiet, garnitur, szytych z dobrej jakości tkanin, dzięki nowoczesnym wkladom przestały zasługiwać na to miano, bo są lekkie jak piórko, a na dodatek miękkie i miłe w dotyku. Łączą więc w sobie dobrą jakość z elegancją i funkcjonalnością.

Współczesna klasyka, zachowując nienaganny krój i wykorzystując najnowsze techniczne wynalazki, wyzbyła się sztywności i ciężkości. Stała się bardziej wygodna, funkcjonalna i przyjemna w noszeniu. Poza tym dopuściła wybiórcze zestawianie garderoby, tzn. dobieranie pojedynczych elementów z gotowych zesta-

wiających ludzi. Moda się globalizuje i ujednolica. Jednak nie tylko. Moda coraz bardziej powszedniejsza. Można ją spotkać nie tylko na wysmakowanych artystycznie stronach ekskluzywnych magazynów. Trafia też „pod strzechy” katalogów wysyłkowych – często na nie najwyższym poziomie, ale za to dostępnych dla każdego i wszędzie, a nawet do supermarketów.

W natłoku ofert handlowych nie budzi już zdumienia moda sprzedawana obok żywności, mebli czy kosmetyków. Moda „z hipermarketu” jest tania, a więc szybko znika ze sklepowych półek, mimo że jej jakość pozostawia wiele do życzenia. Obserwując ludzi podobnie ubranych, w powszechnie dostępnej odzieży, można odnieść wrażenie, że współczesny rynek odzieżowy, lansując bylejakość, ośmiesza modę. Jak więc mądrze kompletować garderobę do pracy? W tej sytuacji jedynym ratunkiem jest powrót do cenionych od dawna wartości, czyli klasyki, elegancji, szyku i dobrej jakości.

Garderoba klasyczna od razu kojarzy się ze stylem dla ludzi, których charakteryzuje dobry gust.

wów, i tym samym odebrała monopol jednolitym garniturom i kostiumom. Współczesna klasyka zezwala też na mieszanie różnych deseni, dając w ten sposób pewien rodzaj swobody w zestawianiu strojów. Umożliwia to urozmaicenie garderoby i pozwala w pewnym stopniu na zindywidualizowanie wizerunku.

Jak widać, obecnie znaczenie pojęcia klasyki poszerza swój zakres. Styl ten zaczyna pasować do wielu okazji – zarówno do pracy, jak i na podróż, wyjazd czy wyprawę na zakupy. Dlatego dziś już nikt nie może określić klasyki mianem zbyt formalnej, nudnej czy sztywnej.

I najważniejsze: sięgając po garderobę klasyczną, nie ma ryzyka, że strój okaże się śmieszny czy nie na miejscu. Klasyka na zawsze łączy się z pojęciem elegancji. Nie jest zbyt ozdobna, nie łamie ogólnie przyjętych norm, nie szokuje, nie epatuje erotyką, a za to zapewnia harmonię, styl i dobrą jakość. Sięgając po klasykę, należy umiejętnie żonglować dodatkami, bo kaskady biżuterii i nadmierny błysk mogą tu tylko zaszkodzić, dając wraże-

Fot. 4. Klasyka nie szokuje, za to zapewnia harmonię, styl i dobrą jakość



Fot. 4.

nie bylejakości całego zestawienia. Mile widziana jest dyskrecja i umiar. Wystarczy bowiem sam kapelusz albo piękna apaszka, prosta torebka, eleganckie czółenka, dyskretne w formie okulary słoneczne lub para rękawiczek.

Warto o tym pamiętać i nie dawać się wszechobecnej bylejakości „z hipermarketu”. Pogoń za modą, gromadzenie dużej ilości rzeczy (często w użytku jednorazowych) powoduje tylko niepotrzebną zadyszkę i czyni nas niewolnikami sezonowych trendów. A w przeciwieństwie do sezonowości mody, jak i krótkich terminów przydatności elektronicznych gadżetów wypełniających nasz świat, elegancja zawsze pozostanie ponadczasowa.

A odnosząc się do stwierdzenia Balzaca, uważam, że niedbałość w ubiorze powinna być traktowana nie tylko jako grzech wobec elegancji, lecz także wobec nas samych.

Autorka artykułu jest konsultantką wizerunku.

FOTOGRAFIE – źródło

1. www.filmweb.pl
- 2-4. fot. Agnieszka Jelonekiewicz

Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA

Spadek



Fot. Konrad Siuda

Prof. Jerzy Bralczyk

Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

Sukcesja pochodzi od łacińskiego *succedere*, czyli **podsuwać się**, a przenośnie – **brać coś na siebie**, *successio* zatem było **wstępowaniem na czyjeś miejsce**. *Scheda* to był pierwotnie **pasek odcięty z łodygi papirusu**, potem też **oddarty kawałek papieru** – z greckiego *schide* **odłupane drewno** (a to od *schidzo* **rozdziaram**). *Dziedzictwo* jest od *dziedzica*, początkowo **potomka tego samego dziada**, potem – **krewnego uprawnionego do przejęcia majątku po bezpotomnej śmierci posiadacza**, czyli do dziedziczenia po kimś. Wszystkie te słowa były najpierw metaforami, odwoływały się do różnych skojarzeń i międzyludzkich relacji, z czasem mniej lub bardziej uroczyście związały się z nazywaniem przejmowania po tych, którzy odeszli, ich majątku, osiągnięć, nawet cnót.

Metafory szczególnie często buduje się na relacjach przestrzennych. I w tym zakresie mamy dwie przenośnie, których rekonstrukcja wymaga pewnej wyobraźni, ale odpowiada naszemu widzeniu świata: **spuścizna** (dawniej też **puścizna**) i **spadek**. Pierwsze słowo łączy się jakoś z działaniem celowym lub przynajmniej świadomym – to coś, co zostało **spuszczone** (**puszczone**) i mogło zostać podjęte. Widać tu w pewnym sensie perspektywę kogoś, kto coś komuś zostawia. Drugie słowo oznacza coś, co **spadło**. Skąd – mniej tu jest ważne. To perspektywa beneficjenta – **dziedzica, sukcesora, spadkobiercy**.

Słowo spadek pokazuje wyraźnie kierunek: z góry w dół. To dziś dla nas oczywiste – ale właściwie dlaczego tak to widzimy? Dlaczego potomkowie to **zstępni**, a przodkowie – **wstępni**, nie zaś na odwrót? W każdym razie **spadek ze spadkodawców na spadkobierców spada**. Prasnawskie *pasti* (pierwsza osoba: *padą*) to **szybko zlecieć z góry** lub **upaść, przewrócić się** (też w dół), już w praindoeuropejskim był rdzeń *ped-* o podobnym znaczeniu. I ten kierunek wyznaczył znaczeniowe kierunki rozwoju tego słowa. I zasadniczo nie jest to kierunek najprzyjemniejszy. W słownikach częściej jako pierwszoplanowe znaczenia tego wieloznacznego rzeczownika podawano **upadek, utratę, zgubę**, a nawet **ruinę i klęskę**. Jednym z ulubionych i powtarzanych przez słowniki cytatów był „pokażę wielkie utraty i spadki, które on na wojnach popadł” (to z Orzechowskiego). Znaczenie korzystniejsze, zwłaszcza dla spadkobierców, pojawiało się jako kolejne, nieraz odległe. Bo był jeszcze oczywiście **spadek** jako to, co się działo, więc fizyczne **spadanie** i to, gdzie się to mogło odbywać, więc **pochyłość, obniżenie terenu**; były już metaforyczne **zmniejszenie, ubytek i obniżka**; pojawiał się też **spadek** jako termin bartniczy, militarny, a nawet gramatyczny – kiedyś tak mówiono (trudno dziś powiedzieć, dlaczego) na to, co dziś zwiemy **przypadkiem gramatycznym**; wreszcie, co słowniki podawały jako jedno z pierwszych znaczeń, był **spadek spuszczeniem tonu, głosu**, a także tym, co zwano także **kadencją rytmiczną**.

Ta cała rozmaitość znaczeń nie osłabiła możliwości funkcjonowania słowa **spadek** w terminologii prawniczej. Od piętnastego wieku to (dla wielu – przede wszystkim) **mienie przypadające komu prawem dziedziczenia po zmarłym**, choć potocznie rzadko już używamy słowa **spaść** w znaczeniu **dostać się komuś, przejść na czyjąś własność po zmarłym**.

A perspektywa odbiorcy, czyli **spadkobiercy**, dominuje. W mowie potocznej słowo **spadkodawca** jest raczej rzadkie. I choć czasem przysłowia ostrzegają („spadki wyprowadzają z chatki”), czekanie na **spadek** wciąż pokazywane bywa podobnie jak oczekiwanie wygranej.

Oferta, która broni się sama

Specjalnie dla **Radców prawnych** przygotowaliśmy wyjątkową ofertę – **kredyt gotówkowy** na dogodnych warunkach, bez zbędnych formalności. Do złożenia wniosku kredytowego wystarczy dowód osobisty oraz legitymacja zawodowa lub dyplom ukończenia studiów prawniczych.

Wyjątkowymi zaletami naszej oferty są:

- kwota kredytu do **200 000 zł**,
- niskie, równe raty,
- okres kredytowania do **96 miesięcy**,
- możliwość spłaty kredytów z innych banków.



Zapraszamy do kontaktu!

Krzysztof Luty
Doradca ds. Produktów Kredytowych¹
Mobilna Sieć Agencyjna
Deutsche Bank Polska S.A.
Tel. kom. 509-117-345
e.mail: krzysztof.luty@db.com



Klient taki nie musi dostarczać dokumentów dochodowych, ważne jest, aby posiadał stałe źródło dochodów związane z posiadanym wykształceniem.

Dotyczy zawodów: adwokat, radca prawny, sędzia, notariusz oraz pozostałych osób, które ukończyły studia prawnicze i wykonują zawód w zakresie obsługi doradztwa prawnego.

¹ Nadawca niniejszej informacji reklamowej jest Pośrednikiem kredytowym w rozumieniu ustawy z dnia 12.05.2011 r. o kredycie konsumenckim, działającym wyłącznie na rzecz Deutsche Bank Polska S.A. z siedzibą w Warszawie („Bank”) na podstawie zawartej z Bankiem umowy agencyjnej, nie posiadającym, zgodnie z ww. umową, umocowania do zawierania w imieniu Banku umów mających za przedmiot udostępnienie przez Bank produktu lub usługi bankowej, oraz posiadającym umocowanie do wykonywania na rzecz Banku czynności faktycznych związanych z pośrednictwem w zawieraniu przez Bank umów o produkty/usługi oferowane przez Bank.

Bank uzależnia przyznanie kredytu od oceny zdolności kredytowej Klienta. Deutsche Bank Polska S.A., al. Armii Ludowej 26, 00-609 Warszawa

Miejsce na Twoją Kancelarię



30%*

*rabat na pierwsze 3 miesiące współpracy dla osób, które zostaną klientami CoLegal w kwietniu

CoLegal

- przestrzeń biurowa w odrestaurowanej kamienicy w centrum Warszawy, stworzona z myślą o prawnikach
- miejsce pracy i spotkań z klientem
- reprezentatywna siedziba Twojej Kancelarii

OFERTA

Stanowiska pracy w przestrzeni biurowej
(od 350 złotych netto**)

Mikrobiura (od 1500 złotych netto**)

**Cena zawiera opłaty za wszystkie media, obsługę recepcyjną gości oraz dostęp do:

- internetu i urządzeń biurowych
- dobrze wyposażonej strefy social
- multimedialnej sali konferencyjnej

PONADTO W OFERCIE

- adres rejestrowy
- księgowość dla prawników

Szczegóły oferty na colegal.pl



Pocztą
2 min pieszo - 60m



Sądy przy Marszałkowskiej
8 minut rowerem - 1,8km



Sądy przy Al. Solidarności
12 min samochodem - 4,5km

biuro@colegal.pl

www.colegal.pl

535505420